Uniwersytet Wrocławski

Wrocławskie Towarzystwo Miłośników Historii
Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego

ŚLĄSKI KWARTALNIK HISTORYCZNY SOBÓTKA

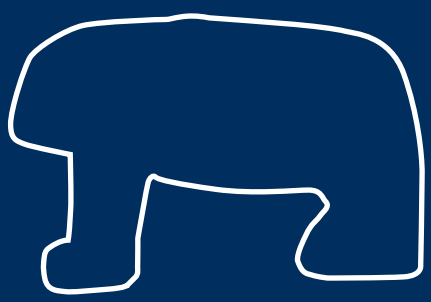

ROCZNIK LXXIV (2019)
NR 4

U N I W E R S Y T E T W R O C Ł A W S K I
WROCŁAWSKIE TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORII
ODDZIAŁ POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO

ŚLĄSKI KWARTALNIK HISTORYCZNY SOBÓTKA

ROCZNIK LXXIV (2019) NR 4

REDAKCJA / Editorial Board
Tomasz Przerwa (Wrocław, Redaktor naczelny / Editor-in-chief)
Robert Kołodziej (Wrocław, Zastępca redaktora naczelnego / Deputy Editor)
Wojciech Kucharski (Wrocław, Zastępca redaktora naczelnego / Deputy Editor)
Miron Urbaniak (Wrocław, Redaktor tematyczny / Section Editor)
Marek L. Wójcik (Wrocław, Sekretarz / Secretary)

Współpraca przy redakcji naukowej tomu /
Collaboration in the scientific edition of the volume:
Grzegorz Strauchold, Katarzyna Bock-Matuszyk,
Piotr Zubowski, Marcin Musiał, Ewa Maj

KOMITET NAUKOWY / Scientific Committee
Joachim Bahlcke (Universität Stuttgart)
Marie Bláhová (Univerzita Karlova, Praha)
Tomasz Jurek (Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk)
Ryszard Kaczmarek (Uniwersytet Śląski w Katowicach)
Padraic Kenney (Indiana University, Bloomington)
Teresa Kulak (Uniwersytet Wrocławski)

ADRES REDAKCJI / Editorial Office
ul. Szewska 49, 50-139 Wrocław, Polska / Poland
http://sobotka.uni.wroc.pl
e-mail: sobotka@uwr.edu.pl

Prace publikowane w „Sobótce" są recenzowane /
ŚKH „Sobótka" is a peer reviewed journal

Wydanie czasopisma zostało sfinansowane
przez Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego
Właściciel praw autorskich: Uniwersytet Wrocławski

Czasopismo opublikowane na licencji Creative Commons
Uznanie autorstwa-bez utworów zależnych 4.0 (CC BY-ND 4.0).



https://creativecommons.org/licenses/by-nd/4.0/deed.pl

Tłumaczenie na język angielski i korekta językowa /
English translation and proofreading: Marek Misiak

Opracowanie redakcyjne / Editorial development: Redakcja
Korekta / Proofreading: Zofia Smyk

Skład / Typesetting: Aleksandra Kumaszka, eBooki.com.pl

Wersją pierwotną czasopisma jest wydanie papierowe /
The hard copy edition is the reference version for this journal

e-ISSN 2658-2082 | PL ISSN 0037-7511

Uniwersytet Wrocławski
Wydział Nauk Historycznych i Pedagogicznych
Instytut Historyczny
http://wnhip.uni.wroc.pl/Instytut-Historyczny

Ośrodek „Pamięć i Przyszłość" we Wrocławiu

DOI: 10.34616/SKHS.2019.3.5.36

Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka
Rocznik LXXIV (2019), 4
e-ISSN 2658-2082 | PL ISSN 0037–7511

TADEUSZ LEBIODA
Instytut Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Wrocławskiego
Zakład Badań Niemcoznawczych
ORCID 0000-0003-1347-5470

SPRAWA „LUSITANII" W ŚWIETLE DONIESIEŃ WOLFFS TELEGRAPHISCHES BUREAU I „FRANKFURTER ZEITUNG"

SINKING OF "LUSITANIA" IN LIGHT OF REPORT OF WOLFFS TELEGRAPHISCHES BUREAU AND "FRANKFURTER ZEITUNG"

Abstract: The article concerns the resonance of torpedoing of British passenger steamship "Lusitania" on May 7, 1915 (during World War I) among German public opinion. Political determinants of this event, its course and influence on the ongoing war were analyzed based on reports of Wolffs Telegraphisches Bureau and "Frankfurter Zeitung".

Keywords: "Lusitania", World War I, public opinion, Wolffs Telegraphisches Bureau, "Frankfurter Zeitung", Germany, USA

Sprawa storpedowania 7 V 1915 r. przez niemiecki okręt podwodny brytyjskiego parowca pasażerskiego „Lusitania" była jednym z najbardziej spektakularnych wydarzeń I wojny światowej. Tragedia, która stała się udziałem pasażerów, wstrząsnęła z wielu powodów ówczesną opinią publiczną zarówno w Niemczech, jak i na świecie. Zatopienie statku było katastrofą humanitarną. Zginęło 1198 pasażerów, w tym 128 obywateli amerykańskich, co wywołało kryzys polityczny między Rzeszą a zachowującymi wówczas neutralność Stanami Zjednoczonymi. Za oceanem gwałtownie wzrosły nastroje antyniemieckie. Zwolennicy zerwania z neutralnością i wypowiedzenia wojny Niemcom zyskali bardzo silny argument. Kryzys okazał się na tyle poważny, że przyłączenie się USA do wojny po stronie państw Ententy zawisło w maju 1915 r. na włosku. Prezydent Woodrow Wilson

nie zdecydował się jednak na ten krok, choć w istocie tragedia „Lusitanii" utorowała ku temu drogę w 1917 r. Ostre napięcie polityczne było oceniane przez władze niemieckie jako bardzo niebezpieczne dla dalszego przebiegu wojny. Berlin dążył zatem wszelkimi sposobami do zażegnania zaistniałego kryzysu.

Równocześnie opinia publiczna w Rzeszy nie ukrywała dumy z odniesionego sukcesu wojennego. Akcentowano przy tym, że wszystko odbyło się zgodnie z obowiązującym prawem międzynarodowym. Pod presją międzynarodowej opinii publicznej, w obliczu widma wojny z USA, władze starały się usprawiedliwiać atak, obszernie tłumacząc jego okoliczności niemieckiej i światowej opinii publicznej, prezentując przy tym własną wersję wydarzeń. Rzesza konsekwentnie przypisywała stronie brytyjskiej moralną i polityczną winę za storpedowanie „Lusitanii" i śmierć ponad tysiąca cywilów.

W powyższym kontekście warto dokładniej przyjrzeć się niemieckiemu przekazowi medialnemu, który dotyczył tej sprawy. Kształtowanie nastrojów własnej a pośrednio międzynarodowej opinii publicznej stawało się w 1915 r. coraz bardziej ważnym instrumentem niemieckiej propagandy. W miarę zaostrzania się I wojny światowej, przekształcającej się w konflikt totalny, w którym walczące strony odwoływały się do wszystkich stojących im do dyspozycji środków i metod, również media zyskiwały na znaczeniu jako narzędzie wspomagające władze w realizacji celów militarnych i politycznych. Ich rosnąca rola dawała się szczególnie wyraźnie zauważyć w sytuacjach kryzysowych lub mogących okazać się przełomowymi dla toczącej się wojny. Storpedowanie „Lusitanii" bez wątpienia było takim wydarzeniem. Istotna może się zatem wydać analiza tego, w jaki sposób prezentowane były niemieckiej opinii publicznej uwarunkowania, przebieg i konsekwencje zatopienia parowca. Na jakie argumenty powoływały się władze niemieckie i jak kształtowana była narracja całej sprawy? Jaki przekaz transponowany był do niemieckiej a pośrednio międzynarodowej opinii publicznej oraz jak relacjonowany był i komentowany zaistniały na tym tle kryzys w relacjach z USA? Jak dalece subiektywny i jednostronny był przekaz prezentowany niemieckiej opinii publicznej, a w jakim stopniu dostrzec w nim można przejawy obiektywizmu i chłodnej rzeczowości, co w warunkach trwającej wojny i emocji jej towarzyszących jest zawsze trudne do osiągnięcia.

Analizę przekazu medialnego dotyczącego sprawy „Lusitanii" warto oprzeć na dwóch, kluczowych dla kształtowania nastrojów wojennych w Niemczech źródłach. Pierwszym z nich były sprawozdania wojenne (*Kriegsberichte*) największej

wówczas niemieckiej agencji informacyjnej – Wolffs Telegraphisches Bureau (WTB). Drugim medium będą doniesienia prasowe, jednego z najbardziej poczytnych i renomowanych dzienników, jakim była „Frankfurter Zeitung". Aby jak najwierniej wgłębić się w atmosferę, która zaistniała w wyniku storpedowania „Lusitanii", oraz wyodrębnić i udokumentować zaistniałe wątki, korzystne wydaje się możliwie częste cytowanie przekazów pochodzących z obu źródeł.

Już przed wybuchem I wojny światowej WTB była jedną z największych agencji informacyjnych na świecie. Założona została w 1849 r. przez niemieckiego wydawcę, żydowskiego pochodzenia, Bernharda Wolffa. Pierwotnie zajmowała się propagowaniem wyłącznie informacji komercyjnych. Z czasem rozszerzyła swoją aktywność na wiadomości polityczne[1]. W 1870 r. zawarła porozumienie kartelowe z dwiema innymi wielkimi agencjami prasowymi – brytyjskim Reuters i francuską Havas, dzieląc między siebie światowy rynek medialny. WTB przypadł monopol na doniesienia z obszaru Europy Północnej i Wschodniej, co w praktyce oznaczało tereny Skandynawii, Niemiec, Rosji i Austro-Węgier. W 1871 r. rząd Rzeszy zadeklarował propagowanie najważniejszych informacji urzędowych za pośrednictwem Biura. Od wybuchu I wojny światowej oznaczało to, że WTB stało się nieformalnym organem prasowym władz zarówno cywilnych, jak i wojskowych. Dysponowało również bardzo dobrym dostępem do informacji „z pierwszej ręki". Z perspektywy niemieckiego rządu przekaz ten pozostawał zatem zgodny z intencjami realizowanej w danym momencie polityki i propagandy wojennej. Agencja prezentowała codziennie, w zależności od potrzeb i sytuacji na frontach, od kilku do nawet kilkunastu sprawozdań, które nie tylko informowały o trwających walkach, ale także odzwierciedlały sytuację polityczną i społeczną oraz nastroje w Rzeszy. Po zakończeniu I wojny światowej Biuro straciło swoje znaczenie, a w 1934 r. zostało przejęte przez władze nazistowskie[2].

„Frankfurter Zeitung" była protoplastką renomowanej na współczesnym rynku medialnym Niemiec „Frankfurter Allgemeine Zeitung". Gazeta została założona w 1856 r. jako „Frankfurter Geschäftsbericht" przez bankierów Leopolda Sonnemanna i Heinricha Bernharda Rosenthala. W latach 1866–1943 ukazywała się już pod nazwą „Frankfurter Zeitung". Od zjednoczenia Niemiec w 1871 r.

[1] Gunda Stöber, *Pressepolitik als Notwendigkeit. Zum Verständnis von Staat und Öffentlichkeit im Wilhelminischen Deutschland 1890–1914*, Stuttgart 2000, s. 25.

[2] Jürgen Wilke, *Grundzüge der Medien- und Kommunikationsgeschichte*, Köln 2008, s. 246–247.

systematycznie umacniała się na rynku prasowym jako krytyczne wobec władzy forum sił liberalnych i obywatelskich zorientowanych w kierunku lewicowego liberalizmu[3]. Od wybuchu I wojny światowej dziennik, podobnie jak zdecydowana większość ówczesnej prasy w Rzeszy, stanął na pozycjach patriotycznych. Oznaczało to, że dominowała w nim narracja na rzecz konsolidacji i solidarności narodu niemieckiego wobec zewnętrznych wrogów. Gloryfikowano też wysiłek wojenny armii, społeczeństwa i państwa niemieckiego. W zamieszczanych artykułach przebijała rzeczowość z nutami obiektywizmu w odniesieniu do poczynań wroga. Podkreślano obronny charakter niesprawiedliwie narzuconej Niemcom wojny, której zasadniczym celem miało być jak najszybsze osiągnięcie pokoju. Po zakończeniu I wojny światowej dziennik utrzymał się na rynku medialnym republiki weimarskiej. Mimo że pierwotnie przetrwał okres ujednolicenia mediów dokonany przez nazistów, 31 VIII 1943 r. „Frankfurter Zeitung" została ostatecznie przez nich rozwiązana[4].

Specyfika narracji, która ukształtowana została w niemieckiej opinii publicznej w rezultacie storpedowania „Lusitanii", trudna będzie do właściwego zrozumienia, jeśli nie osadzi się jej w szerszym kontekście ugruntowanego w Rzeszy obrazu wojny. W maju 1915 r. Niemcy znajdowały się już dziesiąty miesiąc w konflikcie, który ciągle nie przynosił im oczekiwanego zwycięstwa. Media eksponowały przede wszystkim sukcesy odnoszone przez Reichswehrę zarówno na froncie zachodnim, jak i na wschodzie. Po początkowych triumfach w postaci zajęcia Belgii i marszu w kierunku Paryża, „cud nad Marną" oraz początek zmagań pod Ypres uzmysłowiły niemieckiej opinii publicznej niepowodzenie „Planu Schlieffena". Niekorzystny obrót spraw znalazł też wyraźne odbicie w narracji doniesień prasowych. Wbrew nadziejom na szybkie zwycięstwo, porównywalne z triumfem odniesionym nad Francją w latach 1870–1871, niemiecka opinia publiczna coraz bardziej musiała się liczyć z długotrwałym charakterem wojny. W swej istocie nie zmieniał tego również ogromny sukces odniesiony przez generała, a później feldmarszałka Paula von Hindenburga w bitwach pod Tannenbergiem i nad mazurskimi jeziorami, mocno gloryfikowany przez prasę. Zwycięstwa te podnosiły ducha walki i przywracały nadzieje na rychłe zwycięstwo, które jednak w kolejnych

[3] Konstanze Wegner, *Theodor Barth und die Freisinnige Vereinigung. Studie zur Geschichte des Linksliberalismus im wilhelminischen Deutschland*, Tübingen 1968, s. 108–109.

[4] Elisabeth Noelle-Neumann, *Die letzte Kerze. Das Verbot der Frankfurter Zeitung im August 1943*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung", nr 146 z 27 VI 2002, s. 8.

miesiącach ciągle nie nadchodziło. Na wiosnę 1915 r. wyraźnie dały też o sobie znać wewnętrzne trudności aprowizacyjne Niemiec. Społeczeństwo, które nie było przygotowane na taki rozwój wydarzeń, zaczęło bardzo dotkliwie odczuwać niedobory żywnościowe. W tych okolicznościach niemiecka opinia publiczna coraz trudniej wyobrażała sobie przeciągnięcie się wojny na kolejne miesiące, nie mówiąc już o latach.

Pogłębiające się problemy aprowizacyjne i wzrost nastrojów pesymistycznych co do szybkiego zakończenia konfliktu tworzyły wyraźne tło, w którego kontekście osadzić należy narrację medialną towarzyszącą zatopieniu „Lusitanii". Najpóźniej od lutego 1915 r. niemiecka opinia publiczna była głęboko przekonana, że winę za zaistniały stan rzeczy ponoszą głównie Brytyjczycy i ich haniebny – zdaniem Niemców – sposób prowadzenia wojny na morzu. Kluczowym instrumentem w tym względzie stała się rozpoczęta 3 XI 1914 r. blokada kontynentalna. O jej celach i sposobie prowadzenia obszernie informowana była niemiecka opinia publiczna. Kwestia ta tym bardziej skupiała na sobie uwagę Niemców, im bardziej dotkliwie społeczeństwo odczuwało narastające niedobory i ciężary wojny.

Wielka Brytania ogłosiła Morze Północne i Kanał La Manche strefą wojenną, poddając jednocześnie szczegółowej kontroli statki państw neutralnych. Niemcy od początku blokady podkreślali, że działanie takie było niezgodne z prawem międzynarodowym. Przywoływali deklarację londyńską z 26 II 1909 r., którą podpisała Wielka Brytania, choć niemieckie media obiektywnie dodawały, że nie ratyfikowała jej Izba Lordów. Równocześnie dodawano jednak, że Brytyjczycy byli sygnatariuszami wcześniejszej deklaracji paryskiej z 15 IV 1856 r., którą w czasie wojny powszechnie akceptowano. Zabraniała ona rekwirowania ładunków należących do państw neutralnych oraz zezwalała na przewożenie pod neutralną banderą towarów, które były własnością nieprzyjaciela. Niemiecka opinia publiczna utwierdzana była przez własne media w przekonaniu, że Rzesza w pełni przestrzega prawa międzynarodowego i prowadzi wojnę w sposób szlachetny, rycerski oraz honorowy. W przeciwieństwie do tego brytyjska blokada kontynentalna postrzegana była jako postępowanie sprzeczne z obowiązującymi zasadami, haniebne, podstępne i niegodne wielkiego mocarstwa morskiego. Prasa niemiecka przedstawiała Wielką Brytanię jako państwo agresywne, które przy nadarzającej się sposobności wypowiedziało Niemcom wojnę i wszelkimi sposobami dąży do wyniszczenia ludności cywilnej. Narracja, która wskazywała na niegodne prowadzenie przez Brytyjczyków działań wojennych wymierzonych przeciwko ludności

cywilnej, wyraźnie przebija z tekstu zamieszczonego we „Frankfurter Zeitung" w lutym 1915 r.:

„Nasi wrogowie walczą z nami nie tylko przy pomocy swoich armii i flot wojennych, nie tylko przy pomocy prochu i granatów oraz pozostałych broni stosowanych przy nowoczesnych sposobach prowadzenia wojny. Ich zamiarem jest dodatkowo wygłodzenie naszej ludności, żeby zmusić nas do pokoju. Szczególnie celuje w tym, pozbawiona jakichkolwiek wyrzutów sumienia, Anglia. Ta Anglia, która wykorzystała pretekst neutralności Belgii do ataku na Niemcy i która od początku ciężkich walk nic sobie nie robi z tego, że jej egoistyczna polityka zorientowana na kontrabandę o wiele bardziej uderza w państwa neutralne niż w Niemcy. Po sześciomiesięcznym okresie trwania wojny można już stwierdzić: Niemiec nie można zagłodzić i Niemcy nie pozwolą się zagłodzić"[5].

Media w Rzeszy mocno eksponowały także, że blokada kontynentalna godzi w interesy handlowe państw neutralnych, co wywołuje u nich zmasowany sprzeciw. W opinii publicznej miało powstać w ten sposób wrażenie, że na arenie międzynarodowej, szczególnie w USA i krajach skandynawskich, narasta niechęć do „barbarzyńskich" metod prowadzenia przez Brytyjczyków wojny na morzu. W niemieckich komentarzach pojawiały się już pod koniec 1914 r. informacje o zamiarach wspólnego przeciwdziałania przez państwa neutralne postępowaniu Anglików, którzy zmierzali do „wygłodzenia" niemieckiej ludności cywilnej.

„Wśród państw neutralnych sprzeczne z prawem międzynarodowym, bezwzględne i egoistyczne postępowanie Anglii na morzu budzi coraz bardziej ożywiony sprzeciw. Rząd amerykański zgłosił wobec Londynu bardzo energiczne wątpliwości, a teraz zaczynają protestować przeciw angielskiej samowoli także mniejsze, neutralne państwa, szczególnie skandynawskie. […] Mówi się o niesłychanym pogwałceniu prawa międzynarodowego. […] «Stokholms Dagblat» zaproponował zastosowanie innego środka przeciw angielskiej samowoli. Gazeta twierdzi, że z dużą uwagą spotka się inicjatywa, w której większość zainteresowanych państw, jak Stany Zjednoczone, Włochy, Hiszpania, Holandia, Dania, Norwegia i Szwecja, wspólnie lub każde w swoim imieniu wydadzą oświadczenia, w których jako część swojej neutralności zażądają respektowania postanowień deklaracji londyńskiej z 26 II 1909 r. w sprawie warunków prowadzenia wojny na morzu. […] Wobec tej propozycji «Deutsche Tageszeitung» zauważyła, że Anglia

[5] *Brot und Getreide*, „Frankfurter Zeitung", nr 33 z 2 II 1915, Erstes Morgenblatt, s. 2.

nigdy nie troszczyła się w czasie wojen na morzach o państwa neutralne i nigdy nie wyraziła nawet zamiaru, że będzie to robić w przyszłości. [...] Przed kilkoma dniami, wobec narastającej samowoli Wielkiej Brytanii, Niemcy zasygnalizowały, że jeśli będzie tak dalej, to Rzesza Niemiecka nie będzie, jak dotąd, czuła się związana postanowieniami deklaracji londyńskiej"[6].

Negatywne skutki blokady kontynentalnej społeczeństwo niemieckie odczuło już późną jesienią 1914 r. Zaopatrzenie w żywność drastycznie się pogorszyło, a sytuacja stała się krytyczna na wiosnę 1915 r., czyli – jak się miało okazać – w przededniu zatopienia „Lusitanii". Handel zagraniczny Niemiec, który do momentu wybuchu wojny istotnie przyczynił się do dobrobytu społeczeństwa, kompletnie się załamał. Brytyjczycy, oprócz konfiskaty towarów przeznaczonych dla Rzeszy, przewożonych przez statki neutralne, rekwirowali także niemieckie statki handlowe, zamorskie mienie niemieckie, a nawet patenty. W ten sposób niemal całkowicie zablokowane zostało dostarczanie do Niemiec żywności oraz surowców. Dla ludności cywilnej Rzeszy najbardziej dotkliwe od początku roku stały się niedobory mąki i chleba, nie mówiąc już o pozostałych produktach żywnościowych. W niektórych miastach dochodziło nawet na tym tle do tumultów i zamieszek. Jak dramatycznie pogorszyła się aprowizacja w lutym 1915 r., relacjonowała „Frankfurter Zeitung":

„Niemcy duży procent swoich zapasów pszenicy importowały z zagranicy, z państw, które obecnie walczą przeciwko nam lub z państw, którym Anglia odcięła do nas drogę. Potrafimy sobie jednak poradzić z mniejszą ilością pszenicy. Chleb upieczony z większym dodatkiem żyta i ziemniaków nie jest wcale mniej odżywczy i smaczny, a naród niemiecki, który nie ugnie się militarnie, nie pozwoli się także pokonać gospodarczo. Musimy jednak nałożyć sobie ograniczenia w naszych osobistych potrzebach oraz nawykach dnia codziennego. Nie ma już co do tego wątpliwości. Jeśli ktoś jeszcze nie zrozumiał powagi sytuacji, miejmy nadzieję, że pomogą mu w tym nowe rozporządzenia. W dniu 1 lutego w Niemczech zarekwirowana zostanie cała dostępna mąka na rzecz gmin i wszystkie zapasy chleba na potrzeby zapasów wojennych. W ten sposób zapewniona zostanie sprawiedliwa i wykluczająca nadużycia ich dystrybucja. Musieliśmy się odwołać do takich działań, aby uniknąć trwającego już zbyt długo beztroskiego

[6] *Die Sperrung der Nordsee*, „Kriegsberichte des Wolffschen Telegraphischen Bureos" (dalej: KBdWTB), 9 XI 1914.

gospodarowania naszymi zasobami żywnościowymi, co szkodziło narodowi jako całości”[7].

Ostre niedobory, które uderzały w społeczeństwo, rzeczywiście wynikały z blokady kontynentalnej, ale po części były skutkiem absolutnego pierwszeństwa w zaopatrzeniu żywnościowym, którym cieszyła się armia. Prasa niemiecka eksponowała jednak przede wszystkim jako przyczynę pogłębiających się trudności aprowizacyjnych cywilów niegodziwość brytyjskiej blokady. Narracja taka wyraźnie eskalowała w społeczeństwie niemieckim wrogość wobec Wielkiej Brytanii. Zatopienie „Lusitanii” zbiegło się zatem w czasie i nałożyło na w ten sposób ukształtowaną w opinii publicznej atmosferę.

Brytyjska blokada kontynentalna i jej bolesne dla Rzeszy skutki wywołały tam również ożywioną dyskusję o znaczeniu łodzi podwodnych jako nowego instrumentu nacisku politycznego i militarnego. Już we wrześniu 1914 r. niemiecki U-9 zatopił w ciągu zaledwie jednego dnia trzy brytyjskie krążowniki, co odbiło się głośnym echem w niemieckich mediach. Szeroko i z dumą opisywały one błyskotliwy sukces wojenny odniesiony w walce przeciwko coraz bardziej znienawidzonej angielskiej potędze morskiej. Media barwnie kreowały też wizerunek bohatera wojennego w osobie kapitana U-Boota:

„Rankiem 22 IX 1914 r. okręt podwodny zatopił angielskie krążowniki «Hogue», «Aboukir» i «Cressy» 20 mil morskich od Hoek van Holland. Taki wyczyn dokonany przez jeden okręt podwodny przez nikogo wcześniej nie był uważany za możliwy. Nikt nie wierzył, że okręty te mogą zagrozić wrogowi w jego najbardziej chronionych miejscach, a przy tym samemu umknąć przed zatopieniem przez szybkie krążowniki i łodzie torpedowe. [...] Naród niemiecki cieszył się z sukcesu bohaterskiego okrętu. Nawet wroga nam zagranica nie mogła odmówić mu swojego podziwu. Jako wyraz najwyższego uznania, cała 25-osobowa załoga otrzymała Krzyż Żelazny drugiej klasy a jej dowódca odznaczony został Krzyżem Żelaznym pierwszej i drugiej klasy. Miesiąc później otrzymał Order *Pour le Mérite* za zatopienie krążownika «Hawke». Zaledwie sześć lat służył, ciągle jeszcze młody, kapitan Otto Weddigen w marynarce podwodnej. Urodzony w 1882 r. w Herford, wstąpił do marynarki w 1901 r., gdzie jako młody oficer służył najpierw na kanonierce rzecznej, dopiero potem przez sześć lat w marynarce podwodnej. Tuż przed wybuchem wojny kapitan objął dowództwo U-9, a w czasie działań

[7] *Brot und Getreide*, s. 2.

wojennych błyskotliwie potwierdził swoje umiejętności dowódcze. Gdy później rozgorzała na dobre wojna okrętów podwodnych, Weddigen ponownie, dzięki swojemu chłodnemu i zakończonemu sukcesami działaniu, zwrócił na siebie uwagę. Tym razem, w minionym miesiącu dowodzony przez niego U-29 wyrządził ogromne szkody angielskim statkom handlowym. W jednym tylko dniu 13 marca zatopił pięć angielskich parowców, a kilka innych statków także padło ofiarą jego okrętu podwodnego. Wrogowie bali się go i podziwiali jednocześnie, szanowali jego rycerskość, którą okazywał wobec nich"[8].

Do kwietnia 1915 r. niemiecka prasa pełna była informacji o kolejnych sukcesach okrętów podwodnych. Na kilka tygodni przed storpedowaniem „Lusitanii" U-Booty postrzegane były jako cudowna broń, zbyt słabo wykorzystywana w toku wojny. Na jej początku, o czym nie wiedziało jednak społeczeństwo niemieckie, Rzesza wyposażona była w nie bardzo słabo. W 1915 r. dysponowała zaledwie 28 okrętami podwodnymi. Ze względu na konieczność przeprowadzania długotrwałych przeglądów, zaledwie jedna trzecia z nich była zdolna w jednym czasie do działań na morzu. Po licznych doniesieniach, gloryfikujących i wyolbrzymiających sukcesy odnoszone przez łodzie podwodne, na początku kwietnia 1915 r. – czyli zaledwie miesiąc przed zatopieniem „Lusitanii" – niemiecka opinia publiczna musiała przełknąć gorzką pigułkę. Stała się nią informacja o zatopieniu bohaterskiego U-29 dowodzonego przez kapitana Otto Weddigena. Bez wątpienia wydarzenie to wzmagało w społeczeństwie niemieckim żądzę odwetu i skumulowało nienawiść w stosunku do Brytyjczyków, o czym patetycznie pisała „Frankfurter Zeitung":

„Gdy admiralicja podała jeszcze niepotwierdzoną wiadomość o zatopieniu U-29, «Times» poświęcił mu pełen uznania artykuł, w którym podkreślił, że Anglia ma powód do przyjęcia z zadowoleniem informacji o zniszczeniu U-29, ale jednocześnie ubolewa nad końcem tak odważnego, sprytnego i rycerskiego wroga, który w czasie prowadzonej przez siebie walki nie tracił z oczu wartości człowieczeństwa. Wiadomość o zatopieniu jednego z naszych najlepszych okrętów podwodnych przepełniła naród niemiecki bólem i smutkiem. Uczucia te wzmocnione są jeszcze przez fakt, że wraz z dzielną załogą zginął jeden z najlepszych niemieckich oficerów marynarki, kapitan Otto Weddigen, którego sława obiegła przed kilkoma miesiącami cały świat. […] Od tego czasu niemiecka marynarka

[8] *„U 29"*, „Frankfurter Zeitung", nr 97 z 8 IV 1915, Erstes Morgenblatt, s. 1.

udowodniła, że dzięki tego rodzaju broni dysponuje przewagą nad wszystkimi innymi państwami morskimi”[9].

Czynnikiem, który dodatkowo wzmacniał wrogość wobec Anglików i ich niegodziwego, podstępnego prowadzenia blokady kontynentalnej oraz wskazywał na łamanie przez nich reguł wojny na morzu, okazał się tajny rozkaz admiralicji o kamuflowaniu przez angielskie statki handlowe swojej tożsamości w celu zmylenia przeciwnika. O praktykach tych szeroko informowana była niemiecka opinia publiczna:

„Z pewnych źródeł upubliczniony został następujący rozkaz angielskiej admiralicji. Ze względu na działania niemieckich okrętów podwodnych na Kanale Angielskim i Kanale Irlandzkim wszystkie angielskie statki handlowe powinny natychmiast wywieszać neutralne bandery i zakrywać wszelkie oznaczenia, jak oznakowania armatora, nazwę itd. Rozkaz ten należy utrzymać w tajemnicy”[10].

Postępowanie takie oceniane było w Niemczech jako świadome podszywanie się przez Brytyjczyków pod statki państw neutralnych i ewidentny przejaw łamania obowiązujących od dziesiątków lat tzw. zasad pryzowych. Zgodnie z nimi załodze statku handlowego, który miał zostać zatopiony pozwalano przed jego storpedowaniem zająć miejsca w szalupach ratunkowych opuszczonych na wodę. Ze względu na stosunkowo długi czas, który był potrzebny do przeprowadzenia tej operacji przed storpedowaniem statku i możliwość wezwania przez załogę pomocy wojskowej, Niemcy uznały, że kamuflowanie swej tożsamości przez statki brytyjskie dodatkowo mogło narazić niemieckie U-Booty na niebezpieczeństwo. W przeciwieństwie do tego niemieckie media podkreślały, że ich okręty podwodne walczą zgodnie z obowiązującymi regułami.

„Z Belfastu Biuro Reutersa melduje. W niedzielę po południu o godzinie 5.00 niemiecki U-Boot zatrzymał na Morzu Irlandzkim angielski statek przewożący węgiel. Nastąpiło ostrzeżenie, aby w ciągu 5 minut załoga udała się do szalup, po czym statek został zatopiony”[11].

Wobec narastających trudności wewnętrznych wynikających z blokady kontynentalnej oraz krytycznej oceny „niemoralnego” prowadzenia przez Brytyjczyków wojny na morzu, w atmosferze narastającego oburzenia niemieckiej opinii

[9] *Ibidem*.

[10] *Unter falscher Flagge*, „KBdWTB”, 3 II 1915.

[11] *Der Unterseekrieg. Versenkte Handelsschiffe*, „Frankfurter Zeitung”, nr 53 z 21 II 1915, Abendblatt, s. 1.

publicznej kreowanego przez media, 4 II 1915 r. Rzesza ogłosiła wody Wielkiej Brytanii i Irlandii za obszar działań wojennych. Oznaczało to, że Niemcy nie będą brały odpowiedzialności za bezpieczeństwo operujących tam statków handlowych, w tym jednostek państw neutralnych. W praktyce było to wypowiedzenie przez Niemcy nieograniczonej wojny podwodnej w tym rejonie. Ogłoszenie akwenów wokół Wysp Brytyjskich i Irlandii strefą działań wojennych bez wątpienia utorowało drogę do tragedii, jaka spotkała trzy miesiące później „Lusitanię". Społeczeństwo niemieckie zostało szczegółowo poinformowane o rozkazie szefa niemieckiej admiralicji za pośrednictwem mediów. Tytuły doniesień szumnie głosiły rozpoczęcie „blokady Anglii":

„Obwieszczenie. 1. Wody wokół Wielkiej Brytanii i Irlandii włącznie z całym Kanałem Angielskim zostają niniejszym ogłoszone obszarem działań wojennych. Od 18 II 1915 r. każdy napotkany na tym obszarze wojennym statek handlowy wroga zostanie zniszczony bez względu na nieuchronność wynikających w takiej sytuacji niebezpieczeństw dla załogi i pasażerów. 2. Również statki neutralne narażają się na tym terenie działań wojennych zarówno na niebezpieczeństwo zatopienia, ze względu na zarządzone przez rząd brytyjski 31 stycznia nadużywanie flag neutralnych, jak i nie dających się uniknąć w czasie wojny na morzu przypadkowych sytuacji, w których obliczone na wrogie statki ataki trafić mogą również statki neutralne. 3. Żegluga morska na północ od Wysp Szetlandzkich na wschodniej części Morza Północnego w pasie szerokości przynajmniej 30 mil morskich wzdłuż wybrzeża holenderskiego nie jest zagrożona"[12].

Decyzja niemieckiej admiralicji prezentowana była w Niemczech jako działanie odwetowe, do którego Rzesza została zmuszona wcześniejszym postępowaniem Wielkiej Brytanii. Przedstawiana była również jako odpowiedź na blokadę kontynentalną. W rzeczywistości opinia publiczna nie zdawała sobie sprawy z bardzo ograniczonych możliwości „blokowania Anglii" przez Niemcy na morzach oraz o ogromnej dysproporcji w tym względzie w stosunku do brytyjskiej blokady kontynentalnej. Niemcy nie byli również informowani o tym, że zwolennikami „blokady", która musiała pociągnąć za sobą zaostrzenie konfliktu na morzach, byli przede wszystkim niemieccy wojskowi, zyskując dla tego pomysłu entuzjastyczną akceptację cesarza Wilhelma II. Kanclerz Rzeszy Theobald Bethmann-Hollweg był natomiast do tego pomysłu od początku nastawiony sceptycznie. Uważał, że

[12] *Die Blockierung Englands*, „BdWTB", 3 II 1915.

„blokada Anglii" stanowić może poważną przeszkodę w sondowaniu separatystycznego pokoju z Rosją i Japonią, o czym także nie wiedziało społeczeństwo niemieckie. Ryzyko, które wiązało się z „blokadą", skłonić mogło też USA do przystąpienia do wojny, gdyby jej ofiarami stali się obywatele amerykańscy. W wymiarze propagandowym trudno nie zauważyć, że w niemieckiej opinii publicznej miało zostać wytworzone wrażenie o równoważności obu „blokad". Nieproporcjonalnie małe w stosunku do brytyjskich militarne możliwości floty niemieckiej nie były rzecz jasna eksponowane przez niemieckie media. Dla uzasadnienia rozpoczęcia „blokady Anglii" Niemcy ponownie powoływały się na niezgodną z prawem międzynarodowym wojnę handlową prowadzoną przez Brytyjczyków, czego przejawem była konfiskata „na niespotykaną do tej pory skalę" wysyłanych do Rzeszy towarów.

„Od początku tej wojny Wielka Brytania prowadzi przeciwko Niemcom wojnę handlową w sposób, który urąga wszelkim zasadom prawa międzynarodowego. […] Brytyjski rząd wpisał na listę kontrabandy cały szereg towarów, które nie mają w ogóle lub mają bardzo pośrednie znaczenie do zastosowania dla celów wojennych [...] i nie mogą być dlatego z perspektywy powszechnie uznanych zasad prawa międzynarodowego uznane za kontrabandę. […] Wszystkie, wysyłane do Niemiec towary, bez względu na port, w którym będą rozładowane, i na to, czy zostaną wykorzystane do wrogich czy pokojowych celów, zostały zakwalifikowane jako relatywna kontrabanda i poddane konfiskacie. Brytyjczycy nie mają także skrupułów w łamaniu prawa międzynarodowego, dokonując przy pomocy swoich okrętów wojennych zaboru mienia stanowiącego własność niemiecką, znajdującą się na statkach państw neutralnych. [...] W ten sposób całe Morze Północne ogłoszone zostało teatrem działań wojennych, a neutralna żegluga morska pomiędzy Szkocją a Norwegią, jeśli nie została całkowicie uniemożliwiona, to utrudniona i zagrożona do granic możliwości. W praktyce oznacza to blokadę wybrzeży neutralnych państw i portów, co sprzeczne jest z prawem międzynarodowym. Wszystkie te działania służą ewidentnie celowi: uderzenia za pomocą sprzecznego z prawem sparaliżowania handlu i w ten sposób utrudnienia nie tylko w prowadzeniu działań wojennych, ale uderzeniu w niemiecką gospodarkę i w końcu zniszczeniu całego narodu niemieckiego poprzez jego zagłodzenie. [...] Tak samo jak Anglia proklamowała tereny między Szkocją a Norwegią obszarem działań wojennych, tak samo Niemcy proklamowały akweny morskie wokół Wielkiej Brytanii i Irlandii, włącznie z całym angielskim Kanałem La Manche jako obszar

działań wojennych i będą za pomocą wszystkich dostępnych im środków wojennych występować przeciwko wrogiej żegludze morskiej"[13].

Po ogłoszeniu przez Niemcy „blokady" Wysp Brytyjskich niemiecka opinia publiczna oczekiwała wymiernych efektów tej decyzji, a niemieckiej admiralicji zależało na jak najszybszym ich osiągnięciu. Najlepiej, żeby były to spektakularne sukcesy. W mediach, już w dniu ogłoszenia blokady pojawiły się doniesienia o rzekomo dużym wrażeniu, jakie ona wywołała w Anglii:

„Towarzystwo Kolejowe North-Western wstrzymało wszystkie połączenia morskie pomiędzy Holyhead a portami w Irlandii, a także pomiędzy Dublinem a Greenore. Parowce nie kursują zatem wcale. [...] Wstrzymanie szeregu regularnych połączeń parowców pomiędzy Anglią a Irlandią pociągnęło za sobą duże niedogodności dla pasażerów oraz poczty. Towarzystwa handlowe wzdragają się przyjmować do transportu morskiego bydło i inne towary"[14].

Szybko też pojawiły się informacje o zatopieniach brytyjskich statków handlowych i łodzi rybackich przez niemieckie okręty podwodne, co potwierdzać miało zasadność podjętych działań odwetowych w odpowiedzi na brytyjską blokadę kontynentalną. Skala tych sukcesów była jednak umiarkowana.

„Niemieckie okręty podwodne zatopiły pewną liczbę angielskich statków handlowych, część z nich uszkodziły. Przed kilkoma dniami angielski statek został zatopiony na Morzu Północnym pomiędzy Anglią a Holandią. Teraz ten sam los spotkał inny angielski statek na Morzu Irlandzkim w pobliżu Liverpoolu, a także w Kanale około 20 km na północ od Hawru. […] Niemieckie okręty podwodne rozpoczęły wyrządzanie angielskiemu handlowi tego, co zamierzała zrobić Anglia Niemcom. Metoda jest nowa i w swoich środkach drastyczna, ale stanowi właściwą i skuteczną odpowiedź na brutalnie sprzeczną z prawem międzynarodowym politykę blokowania, którą Anglia stosuje przeciwko nam i w wyniku której prawie całkowicie zniszczyła handel z państwami neutralnymi. [...] Wprawdzie na początku wykorzystywaliśmy nasze okręty podwodne tylko przeciwko okrętom wojennym, to jednak poprzez zatapianie statków handlowych należących do rządu, który upatruje większe nadzieje w systematycznym głodzeniu Niemiec niż

[13] *Die Begründung der Blockierung*, „KBdWTB", 4 II 1915.
[14] *Die ersten Wirkungen der Blockierung*, „KBdWTB", 4 II 1915.

w orężu swoich sojuszników, będzie to – być może – bardziej bolesna i odczuwalna metoda, niż niszczenie ich krążowników”[15].

Ogłoszenie przez Rzeszę „blokady Anglii” i intensyfikacja działań niemieckich U-Bootów ewidentnie przyczyniły się do eskalacji wojny na morzu. W dniu 1 maja, czyli bezpośrednio przed zatopieniem „Lusitanii”, ofiarami tego stały się amerykańskie statki handlowe „Cushing” i „Gulflight”. Ten drugi zatopiony został przez niemiecki okręt podwodny. Śmierć poniosło trzech Amerykanów, co odbiło się silnym echem w USA.

W atmosferze narastającego napięcia, 7 V 1915 r. okręt podwodny U-20 storpedował angielski, luksusowy parowiec pasażerski „Lusitania”, który płynął z Nowego Jorku do Liverpoolu. Wydarzenie to rozpętało niekończącą się dyskusję, czy była to zbrodnia wojenna dokonana przez Niemcy, czy uzasadniony prawem i sytuacją wojenną atak na jednostkę wroga.

„Lusitania” poszła na dno bardzo szybko, bo zaledwie w ciągu 18 minut, co wydatnie przyczyniło się do dużej liczby ofiar i ogromnego, nawet jak na brutalny charakter trwającej wojny, rozmiaru tragedii. Dla porównania „Titanic”, po zderzeniu z górą lodową 14 IV 1912 r., tonął około 2,5 h. Na „Lusitanii” znajdowało się 1962 pasażerów, w tym trzech bez biletów. Przeżyło katastrofę zaledwie 761 osób. Wśród 1198 ofiar, w tym kobiet i dzieci, było 128 obywateli amerykańskich, spośród 159, którzy płynęli[16]. Ogromna liczba ofiar była zatem porównywalna z około 1,5 tys. osób, które zginęły na „Titanicu”. Pamięć o tragedii z 1912 r., nawet mimo koszmaru trwającej wojny, pozostawała ciągle żywa w świadomości opinii publicznej. Szok wywołany storpedowaniem „Lusitanii” był zatem kolosalny.

Statek zatopiony został przez niemieckiego U-Boota dowodzonego przez kapitana Waltera Schwiegera, który po opłynięciu Wysp Brytyjskich zajął pozycję na Morzu Irlandzkim w pobliżu Liverpoolu. Zasadniczym celem jego misji było niszczenie angielskich transportów wojska i materiałów wojennych wysyłanych w kierunku Dardaneli, a nie atakowanie statków pasażerskich. W tych okolicznościach „Lusitania”, której docelowym portem był właśnie Liverpool, „nadziała się” w odległości zaledwie 18 km od południowo-wschodniego wybrzeża Irlandii w okolicach rybackiego portu Queenstown, niedaleko miejscowości Cork, na niemiecki okręt

[15] *Die neue Gefahr für England. Die Aktion unserer Unterseeboote*, „Frankfurter Zeitung”, nr 32 z 1 II 1915. Abendblatt, s. 1.

[16] Martin Gilbert, *Pierwsza wojna światowa*, Poznań 2003, s. 175; Piotr Radzikowski, *Trzy lata bez rozstrzygnięć (XI 1914 – XII 1917)*, [w:] *Wielka historia świata,* red. Marian Szulc, t. 17, Kraków 2004, s. 173.

podwodny. O godzinie 15.10 została trafiona torpedą wypełnioną 140 kg ładunku wybuchowego. Uderzyła ona w prawą burtę pod mostkiem kapitańskim pomiędzy pierwszym a drugim kominem na głębokości około 3 m, tworząc wyrwę o powierzchni prawie 20 m^2. Dodatkowo, siła eksplozji zniszczyła nitowanie poszycia statku na powierzchni 350 m^2. Kilka sekund po pierwszej detonacji nastąpiła druga. W maju temperatura wody u wybrzeży Irlandii wynosiła około 10 stopni, czyli morze było lodowate. Dlatego wielu pasażerów, którzy znaleźli się w wodzie, nie tyle w niej utonęło, ile zmarło wskutek wychłodzenia organizmu[17].

Duma brytyjskiej linii pasażerskiej Cunard, jaką była „Lusitania", posiadała aż siedem pokładów dla blisko 2 tys. pasażerów. Skomplikowany system korytarzy i schodów wewnętrznych, wraz z chaosem powstałym wśród podróżnych w wyniku detonacji i gwałtownego przechylania się statku stał się dodatkową, śmiertelną pułapką dla wielu z nich. Mimo że tuż po uderzeniu torpedy „Lusitania" zdołała wysłać sygnał SOS, a odległość 18 km od brzegu nie wydawała się duża dla udzielenia szybkiej pomocy z lądu, przyszła ona jednak stosunkowo późno. Pierwsze statki i łodzie rybackie pojawiły się przy rozbitkach najwcześniej dopiero po około dwóch godzinach. Bardzo silna była bowiem świadomość, że w okolicy w dalszym ciągu czaić się mógł niemiecki U-Boot. Gdy pomoc w końcu nadeszła, ocalić można było zaledwie tych, którzy znajdowali się w szalupach ratowniczych. Ze względu na nagłe przechylenie się jednostki tylko nieliczne z nich zostały jednak opuszczone na wodę. Spośród 44, którymi dysponował statek, na morzu znalazło się zaledwie sześć.

Do ogromnych rozmiarów tragedii przyczynił się nieszczęśliwy zbieg okoliczności, który łączyć należy z nietrafnymi rozkazami kapitana Williama Turnera. Z powodu mgły i złej widoczności u wybrzeży Irlandii, po lekkim rozwidnieniu się, chciał on jak najszybciej dotrzeć do portu docelowego w Liverpoolu. Od ogłoszenia „blokady Anglii" miał pełną świadomość o możliwym operowaniu na tych wodach niemieckich okrętów podwodnych. Dodatkowo ostrzegał go przed tym radiotelegram wysłany przez brytyjską admiralicję. Kapitan zdawał sobie równocześnie doskonale sprawę z przewagi prędkości nad nimi. „Lusitania" mogła rozwinąć do 25 węzłów, a U-Booty osiągały maksymalnie zaledwie dziewięć. Spowolnienie tempa w oczekiwaniu na ochronę brytyjskich okrętów narażało

[17] Willi Jasper, *Lusitania. Kulturgeschichte einer Katastrophe*, Berlin 2015, s. 69–71; Erik Larson, *Der Untergang der Lusitania. Die größte Schiffstragödie des Ersten Weltkriegs*, Hamburg 2015, s. 176–178.

– jego zdaniem – statek na dodatkowe niebezpieczeństwo. Zdecydował się zatem na płynięcie z prędkością 22 węzłów prostą linią na wschód w kierunku portu. W ten sposób „Lusitania" sama siebie „naprowadziła" na czyhający nieruchomo w odległości około 700 m U-Boot. Gdyby kapitan wydał komendę płynięcia zygzakiem, okręt podwodny nie miałby dużych szans na zatopienie statku. Torpedy nie były wówczas sterowane i nie można było po odpaleniu ani ingerować w ich tor, ani w żaden inny sposób naprowadzać na cel. O powodzeniu ataku decydowało zatem zsynchronizowanie odpalenia torpedy z tempem płynięcia statku i odległością od U-Boota. Jeśli U-20 wystrzeliłby torpedę kilka sekund wcześniej lub później, nie tylko nie trafiłby w „Lusitanię", ale nie miałby możliwości powtórzenia ataku. Statek znalazłby się bowiem już poza zasięgiem kolejnej torpedy. Kapitan Walter Schwieger w optymalnym momencie wydał jednak rozkaz jej odpalenia. Oprócz tego U-20 przebywał szósty dzień na patrolu morskim i ze względu na kończące się paliwo powinien wracać do macierzystego portu. Kapitan wynurzył nawet w tym celu jednostkę na powierzchnię i wtedy zauważył duży statek pasażerski z czterema kominami. Zanurzył się zatem ponownie w celu wystrzelenia torpedy. „Lusitania" miała pierwotnie wypłynąć z Nowego Jorku o godzinie 10.00, ale cała procedura przeciągnęła się do godziny 12.28. Gdyby statek odcumował punktualnie (względnie z jeszcze większym opóźnieniem), być może uniknąłby ataku niemieckiego okrętu podwodnego u wybrzeży Irlandii[18]. Tak szczegółowe okoliczności ataku na „Lusitanię" poznane zostały dopiero wiele lat po zakończeniu wojny i siłą rzeczy niemiecka opinia publiczna nie zdawała sobie z nich sprawy w momencie zaistnienia tragedii.

Zatopienie statku wywołało w światowej opinii publicznej, a szczególnie w USA i Wielkiej Brytanii szok i falę oburzenia. „Lusitania" była statkiem wyjątkowym, budzącym podziw wszędzie tam, gdzie się pojawiła. W dniu 1 maja, kiedy odbijała od brzegu w Nowym Jorku, w porcie zebrały się tłumy ciekawskich i osoby żegnające odpływających pasażerów. W atmosferze festynu grała orkiestra, powiewały flagi, jednostka fetowana była jak gwiazda kina. Całemu wydarzeniu towarzyszyło również ogromne zainteresowanie prasy, która następnie śledziła i komentowała całą podróż. W takich okolicznościach, po informacji o ataku, mediom brytyjskim stosunkowo łatwo przyszło wzmacniać negatywne wobec Niemców emocje. Anglicy od początku upierali się przy tezie, że storpedowanie

[18] Gilbert, *Pierwsza wojna*, s. 175.

bez ostrzeżenia nieuzbrojonego pasażerskiego parowca stanowiło niemiecki akt barbarzyństwa w wojnie na morzach. Gazety amerykańskie na pierwszych stronach pełne były doniesień, które niosły przesłanie o „masowej zbrodni na morzu", „upadku moralnym", „najbardziej podłej spośród wielu podłych zbrodni, którymi splamiły się niemieckie armie" i „niewyobrażalnej zbrodni w historii"[19]. Narracja brytyjska, w dużej mierze podzielana za oceanem, mówiła o świadomym postępowaniu Niemców na rzecz zamordowania z premedytacją niewinnych cywili[20].

Również w Rzeszy zatopienie „Lusitanii" odbiło się szerokim echem. W doniesieniach medialnych bezpośrednio po ataku dało się jednak zauważyć przede wszystkim poczucie dumy ze spektakularnego triumfu po zniszczeniu najszybszego i największego angielskiego parowca. Niemiecki U-Boot storpedował nie pierwszy lepszy kuter rybacki czy byle jaki transportowiec. „Lusitania" symbolizowała brytyjskie panowanie na morzach, a ta trafiona niemiecką torpedą błyskawicznie poszła na dno. Informacje, które docierały do niemieckiej opinii publicznej, wskazywały na spektakularny sukces wojenny nad znienawidzonym wrogiem, potęgą morską, która „głodziła Niemcy" za pomocą blokady kontynentalnej. Kiedy U-20 powrócił do macierzystego portu, załoga z kapitanem na czele witana była jak bohaterowie. Prasa podkreślała wprawdzie, że zatopienie brytyjskiego parowca było bardziej sukcesem symbolicznym i moralnym niż materialnym, ale z dumą i radością eksponowała spektakularny wyczyn własnej floty wojennej[21]. Doniesienia utrzymane w takim duchu zestawiane były z tezą o „śmierci głodowej", na którą chcieli skazać naród niemiecki Brytyjczycy. Sarkastyczne komentarze mówiły, że w odpowiedzi na to Niemcy postępują „bardziej humanitarnie", bo topią angielskie statki z pasażerami, którzy na własne ryzyko znaleźli się na obszarze działań wojennych[22]. Z czasem, dla upamiętnienia odniesionego sukcesu, ukazały się w Rzeszy specjalnie wybite medale, na których przedstawiano uzbrojoną, tonącą „Lusitanię".

Rząd niemiecki od samego początku zdecydowanie stał na stanowisku, że atak był zgodny z prawem międzynarodowym i uzasadniony zarówno ze względu na wojskowy charakter jednostki, jak i na fakt, że przewoziła ona pod pokładem

[19] *Lusitania sunk by a submarine*, „The New York Times", vol. 44, no 20,923 z 8 V 1915, s. 1.

[20] Gilbert, *Pierwsza wojna*, s. 175–176; Krzysztof Michałek, *Stany Zjednoczone a polityka światowa 1898–1917*, [w:] *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej*, red. Walter Nugent, Halina Parafianowicz, t. 3, Warszawa 1995, s. 338–339; Radzikowski, *Trzy lata*, s. 173.

[21] Gilbert, *Pierwsza wojna*, s. 175.

[22] *Die Blockierung Englands*, „KBdWTB", 3 II 1915.

broń i amunicję. Niemcy przytaczały cały szereg argumentów na potwierdzenie tych tez. Stanowisko to jednostronnie propagowane też było w niemieckiej opinii publicznej. Pierwsza informacja o tragedii dotarła do niej następnego dnia po wydarzeniu, kiedy, powołując się na doniesienia agencji Reutersa, prasa podała:

„Parowiec linii Cunard «Lusitania» został wczoraj storpedowany przez niemiecki okręt podwodny i zatonął. «Lusitania» była, co rozumie się samo przez się, podobnie jak ostatnio większość angielskich parowców handlowych, uzbrojona w działa. Oprócz tego, jak bez wątpienia jest wiadomym, posiadała duże ilości amunicji i broni pod swoim pokładem. Jej właściciele byli wobec tego świadomi, na jakie niebezpieczeństwo narażali pasażerów statku. Wyłącznie oni ponosić muszą zatem pełną odpowiedzialność za to, co się wydarzyło. Strona niemiecka nie zaniechała niczego, aby wielokrotnie i usilnie ostrzegać przed niebezpieczeństwem. Cesarska ambasada w Waszyngtonie jeszcze 1 V 1915 r. w publicznych ogłoszeniach zwróciła uwagę na te zagrożenia. Angielska prasa wyśmiała wówczas te ostrzeżenia, podkreślając znaczenie ochrony, którą brytyjska flota zapewnia komunikacji transatlantyckiej. Pomoc została wysłana. «Lusitania» była najlepszym parowcem linii Cunard z zarejestrowanymi 31 500 tonami wyporności”[23].

W powyższym przekazie wyraźnie widać chęć uzasadnienia dokonanego ataku i przypisania winy za zaistniałe ofiary stronie brytyjskiej. Berlin bronił się przed zarzutami storpedowania cywilnego statku, twierdząc, że „Lusitania” była brytyjskim okrętem pomocniczym, na którego pokładzie przewożona była broń i amunicja, co w pełni miało usprawiedliwiać wystrzelenie torpedy. Media w Niemczech szybko, obszernie i szczegółowo przypomniały, że w 1903 r. brytyjska admiralicja zawarła tajne porozumienie z Towarzystwem Żeglugi Morskiej Cunard Steamship Company na budowę dwóch statków pasażerskich (drugim była „Mauretania”) na potrzeby wojenne. Admiralicja przejęła całe koszty, w zamian za co w przypadku wojny linie Cunarda zobowiązały się do oddania swojej floty na potrzeby Royal Navy. Rok po zbudowaniu „Lusitanii”, która nazwana została tak samo, jak starożytna prowincja rzymska położona na ziemiach dzisiejszej Portugalii i Hiszpanii, rząd brytyjski zastrzegł, że w przypadku wojny statek służyć będzie jako jednostka pomocnicza. W lutym 1903 r. dokonano na nim istotnych przeróbek, przystosowując jego część dla potrzeb wojskowych. Powstały stanowiska dla 12 szybkostrzelnych dział średniego kalibru, które jednak nigdy

[23] *Die „Lusitania” torpediert*, „KBdWTB”, 8 V 1915.

nie zostały zamontowane. W rejestrze floty brytyjskiej „Lusitania" na długo przed wybuchem wojny zarejestrowana była jako uzbrojony pancernik pomocniczy, o czym wielokrotnie po 7 V 1915 r. Niemcy informowały opinię publiczną[24].

Przypominano też, że 7 IX 1907 r. „Lusitania" odbyła dziewiczy rejs na linii Liverpool – Nowy Jork, osiągając prędkość 25 węzłów. Statek o długości 239 m był jednocześnie najszybszą jednostką tego typu na świecie. W cztery i pół dnia pokonał on wyznaczoną trasę, odbierając Niemcom „Błękitną Wstęgę Atlantyku" za osiągnięcie największej prędkości przepłynięcia tego oceanu. Bez wątpienia była to zatem duma floty brytyjskiej, z czego doskonale zdawała sobie sprawę niemiecka opinia publiczna. W tym kontekście trudno się dziwić, że w pierwszych reakcjach na jej storpedowanie radość i duma z odniesionego sukcesu były ogromne.

Tuż po wybuchu wojny, w warunkach nowoczesnego sposobu prowadzenia walki na morzach Brytyjczycy zdali sobie szybko sprawę, że przystosowane do zadań pancerników pomocniczych parowce pasażerskie nie będą w stanie zastąpić prawdziwych okrętów wojennych. Było tak choćby dlatego, że nieopancerzone parowce stałyby się łatwym łupem nawet dla małych jednostek wojennych wroga. Nie zmieniał tego również fakt, że „Lusitania" była statkiem bardzo szybkim i teoretycznie nieosiągalnym dla wolnych okrętów podwodnych. Wiedzę o tym posiadali Niemcy. W swoich przekazach medialnych zdecydowanie eksponowali jednak militarne walory zatopionej jednostki. W dniu 9 V 1915 r. o zasadniczych faktach dotyczących wojskowego charakteru statku przypomniała niemiecka prasa. Dla uwiarygodnienia obiektywizmu przekazu powołała się przy tym na artykuł zamieszczony w brytyjskim „Daily Telegraph" na długo przed wybuchem wojny. Odzwierciedlał on ówczesne intencje rządu brytyjskiego co do militarnych walorów „Mauretani" i „Lusitanii", gdyby miały być wykorzystane w czasie konfliktu zbrojnego. Z przekazu tego miało jasno wynikać, że niemiecka oraz światowa opinia publiczna nie powinny mieć żadnych wątpliwości co do tego, że „Lusitania" od momentu jej zbudowania była przygotowywana przez Brytyjczyków do zadań wojennych:

„W brytyjskiej marynarce handlowej istniały tylko dwa statki, które ze względu na swoją szybkość i posiadane działa mogły się same bronić. Jednym była «Mauretania», a drugim «Lusitania». Były to jedyne statki, które przez brytyjską admiralicję przeznaczone zostały do służby jako rezerwowe krążowniki handlowe,

[24] *Der Untergang der „Lusitania"*, „Frankfurter Zeitung", nr 128 z 9 V 1915, Zweites Morgenblatt, s. 1.

ale nie brały udziału w działaniach wojennych. Wolno im było jednak kontynuować pokojowe zadania. Statki te zostały zbudowane z inicjatywy rządu brytyjskiego na podstawie przyjętej w 1903 r. decyzji parlamentu, która przeznaczała na ten cel środki finansowe. Rządowi chodziło o posiadanie statków cechujących się dużą szybkością. W oparciu o porozumienie z rządem, przekazano liniom Cunard, przy bardzo korzystnym oprocentowaniu – 2,75%, kwotę 2,6 mln funtów na budowę «Mauretanii» i «Lusitanii». [...] Na statku zamontowano potężne uzbrojenie z działami szybkostrzelnymi włącznie. To jednak nie wszystko. Podjęto bowiem niezbędne kroki, aby na statku znalazła się specjalnie przeszkolona załoga złożona z marynarzy rezerwy, którzy w razie potrzeby będą potrafili obsłużyć znajdującą się na statku broń. Zamysł był taki, że «Lusitania» sama nie powinna brać udziału w operacjach marynarki wojennej, ale w przypadku gdyby napotkała w czasie wojny wrogi krążownik, była w stanie oderwać się na pełnej parze od wroga i jego armat nawet w sytuacji, kiedy statek nie byłby w stanie uszkodzić przeciwnika”[25].

Oprócz eksponowania wojskowego charakteru jednostki, Niemcy – wbrew stanowisku brytyjskiemu – konsekwentnie twierdzili też, że statek przewoził pod swoim pokładem broń i amunicję. Również z tego powodu atak miał być w pełni uzasadniony i usprawiedliwiony. Niemieckie media przypominały równocześnie, że zgodnie z brytyjskimi rozkazami kapitanowie statków pasażerskich mieli obowiązek, pod sankcją sądu wojennego, w sytuacji zagrożenia ze strony okrętów podwodnych, próbować je staranować lub ostrzelać z działek w przypadku ich posiadania. W dniu 9 maja niemieckie gazety pisały:

„Jak dowiadujemy się z wiarygodnych źródeł, na pokładzie «Lusitanii» znajdowało się 5400 skrzyń z amunicją. Większą część ładunku stanowiła kontrabanda wojenna”[26].

Rzeczywiście, w ładowniach statku znajdowało się w czasie feralnego rejsu 4,2 mln naboi karabinowych firmy Remington, 1250 skrzyń z 5 tys. szrapneli kalibru 8,4 cm o łącznej wadze 52 t oraz 18 skrzyń z 3240 zapalnikami do granatów. Niemcy stanowczo podkreślali we wszystkich doniesieniach prasowych, że było to niezgodne z prawem międzynarodowym a fakt, że „Lusitania” była krążownikiem pomocniczym, miał dodatkowo usprawiedliwiać atak[27].

[25] *Ibidem*.

[26] *Ibidem.*

[27] Robert D. Ballard, Spencer Dunmore, *Das Geheimnis der Lusitania*, München 2000, s. 46; Jasper, *Lusitania*, s. 84; Radzikowski, *Trzy lata*, s. 173.

Po tygodniu od wydarzenia niemiecka opinia publiczna poznała szczegółową relację kapitana Waltera Schwiegera. Nie tylko potwierdzała ona prezentowane przez władze stanowisko, ale jeszcze je wzmacniała. Koronnym argumentem w tym względzie stała się informacja o drugiej eksplozji, która nastąpiła po wybuchu torpedy. Na wyobraźnię odbiorcy musiało też wpływać eksponowanie tezy mówiącej, że druga detonacja była znacznie silniejsza od pierwszej. Niemieckie media nie miały żadnych wątpliwości co do tego, że spowodowała ją znajdująca się pod pokładem amunicja. W ten sposób opinia publiczna w Rzeszy otrzymała kolejne potwierdzenie tego, że statek przewoził kontrabandę wojenną.

„Z relacji kapitana okrętu podwodnego, który zatopił «Lusitanię» wynika następujący stan rzeczy. Okręt podwodny zobaczył parowiec, który nie miał zawieszonej bandery w dniu 7 maja o 2.20 po południu czasu środkowoeuropejskiego, przy południowym wybrzeżu Irlandii w czasie ładnej, klarownej pogody. O godzinie 3.10 wystrzelona została w kierunku «Lusitanii» torpeda, która trafiła w burtę na wysokości mostka kapitańskiego. Bezpośrednio po detonacji torpedy nastąpiła kolejna eksplozja o ogromnie dużej sile. Statek szybko przechylił się na burtę i zaczął tonąć. Drugą eksplozję należy tłumaczyć zapłonem znajdującej się na statku dużej ilości amunicji"[28].

Jak już wspomniano, kluczową kwestią, która rzutowała na negatywny wizerunek Rzeszy po storpedowaniu „Lusitanii", była duża liczba cywilnych ofiar. Niemieckie media starały się relatywizować to odium, wskazując na anonse, które ukazały się w prasie amerykańskiej przed wypłynięciem statku z portu w Nowym Jorku. W dniu 22 kwietnia ambasada niemiecka zamieściła w 50 największych gazetach amerykańskich ostrzeżenia o potencjalnym niebezpieczeństwie, które może grozić pasażerom na wodach wokół Wielkiej Brytanii, przypominając, że Niemcy ogłosiły je strefą wojenną[29]. Niemiecka opinia publiczna dowiedziała się o nich 8 maja, a więc równolegle z pierwszym doniesieniem o zatopieniu „Lusitanii". Mowa jest tam o dacie 1 maja, czyli dniu wypłynięcia z Nowego Jorku. Rzeczywiście, wówczas ogłoszenie niemieckiej ambasady o następującej treści ukazało się w amerykańskiej prasie po raz kolejny:

[28] *Der amtliche Bericht über den Untergang der „Lusitania"*, „Frankfurter Zeitung", nr 133 z 14 V 1915, Erstes Morgenblatt, s. 1.

[29] Gilbert, *Pierwsza wojna*, s. 174; Jerzy Z. Kędzierski, *Dzieje Anglii*, t. 2, Wrocław 1986, s. 436.

„Pasażerom, którzy zamierzają udać się w podróż przez Atlantyk, przypomina się, że pomiędzy Niemcami i ich sojusznikami a Wielką Brytanią i jej sojusznikami istnieje stan wojny. Strefą walk objęte jest morze wokół Wysp Brytyjskich. Zgodnie z oficjalną deklaracją rządu cesarskiego Niemiec statki pływające w tym rejonie pod banderą Wielkiej Brytanii lub jej sojuszników mogą zostać zniszczone. Pasażerowie, którzy podróżują w strefie działań wojennych na statkach Wielkiej Brytanii lub jej sojuszników, czynią to na własne ryzyko”[30].

Po zatopieniu „Lusitanii” Rzesza nie tylko starała się zneutralizować fatalny dla niej wydźwięk barbarzyńskiego sposobu przeprowadzenia przez nią ataku, ale stanęła przed jeszcze trudniejszym zadaniem. Było nim uniknięcie przyłączeniu się USA do konfliktu po stronie jej wrogów. Głęboki kryzys w stosunkach dyplomatycznych z Waszyngtonem, który zaistniał po storpedowaniu statku, był w Berlinie postrzegany jako poważny powód do zerwania przez USA z dotychczasową neutralnością. Napięcie w relacjach z USA, które nastąpiło po 7 maja, zbiegło się dodatkowo w czasie z bardzo niekorzystnym dla Niemiec rozwojem sytuacji militarnej oraz politycznej w toczącej się wojnie. Po niepowodzeniu „Planu Schlieffena” na froncie zachodnim i dramatycznej sytuacji aprowizacyjnej Rzeszy coraz powszechniejsze było przekonanie, że Niemcy nie wytrzymają długo przeciągającego się konfliktu. W wymiarze militarnym podejmowano coraz bardziej dramatyczne kroki, aby jak najszybciej odnieść decydujące zwycięstwo, które utoruje drogę do pokoju. Odzwierciedleniem tego stało się zastosowanie 22 IV 1915 r. pod Ypres po raz pierwszy w wojnie gazów bojowych[31]. Miało to miejsce na 15 dni przed storpedowaniem „Lusitanii” i także nie przyniosło oczekiwanego przełomu. W międzynarodowej opinii użycie gazów bojowych odbiło się szerokim echem jako barbarzyński sposób prowadzenia wojny przez Niemcy. Zatopienie „Lusitanii” wzmocniło w krótkim czasie to wrażenie. W kwietniu rozstrzygała się też sprawa przystąpienia Włoch do wojny, o czym szeroko informowano niemiecką opinię publiczną. Doniesienia były coraz bardziej jednoznaczne i wskazywały, że należy się liczyć z opowiedzeniem

[30] *Notice! Imperial German Embassy,* „The New York Times”, vol. 44, no 20,916 z 1 V 1915, s. 19 [W dniu 22 IV 1915,wystosowano notę ambasady, natomiast opublikowano ją 1 maja].

[31] *Geschosse mit erstickender Gasentwicklung*, „BdWTB”, 22 IV 1915; *Mit ungeschwächter Kraft*, „Frankfurter Zeitung”, nr 113 z 24 IV 1915, Erstes Morgenblatt, s. 1; *Wachsender Erfolg vor Ypern*, „Frankfurter Zeitung”, nr 114 z 25 IV 1915, Erstes Morgenblatt, s. 1.

się Italii po stronie wrogów Rzeszy[32]. W takiej sytuacji wypowiedzenie Niemcom wojny przez USA mogło prowadzić do całkowitej katastrofy.

Dyplomacja niemiecka robiła zatem wszystko co w jej mocy, aby zażegnać kryzys. Ceną za to stała się rezygnacja z rozpoczętej w lutym 1915 r. „blokady Anglii", czyli nieograniczonej wojny podwodnej prowadzonej wokół jej wybrzeży. Na fali atmosfery towarzyszącej tragedii „Lusitanii" kanclerzowi Theobaldowi Bethmannowi-Hollwegowi udało się odwieść cesarza Wilhelma II od decyzji o zatapianiu dużych parowców pasażerskich niezależnie od tego, czy pływały one pod wrogą czy neutralną banderą. Z dużym trudem uniknięto też – w przekonaniu Berlina – zerwania stosunków dyplomatycznych ze Stanami Zjednoczonymi.

O tym, jak władze cywilne Rzeszy poważnie potraktowały zaistniały kryzys w relacjach z USA, szeroko informowana była opinia publiczna. Dzięki publikowaniu przez niemieckie media treści not dyplomatycznych wymienianych między rządami obu państw społeczeństwo niemieckie miało prawo w maju 1915 r. obawiać się bliskiej wojny ze Stanami Zjednoczonymi. O ile w opinii amerykańskiej przed 7 maja występowały jeszcze jakieś sympatie dla Niemiec, o tyle po storpedowaniu „Lusitanii" nastąpił zdecydowany zwrot. Akt ten potraktowano jako największe barbarzyństwo, którego w trwającej wojnie dopuściły się Niemcy, i uszeregowano na równi z niedawnym użyciem gazów bojowych pod Ypres oraz zatruwaniem studni, mordowaniem ludności cywilnej i brutalną okupacją Belgii. Za Atlantykiem tragedia ta mogła prowadzić do politycznego trzęsienia ziemi, czego mocno obawiano się w Rzeszy. Wiadomość o zatopieniu „Lusitanii" wywołała w wielu miastach amerykańskich szereg spontanicznych demonstracji antyniemieckich. „New York Times" pisał: „Od 7 maja miliony w tym kraju żałują, że we Flandrii nie walczą przeciwko Hunom i Wandalom żadni Amerykanie"[33]. Były prezydent USA, Theodore Roosevelt, który do tej pory prezentował względnie przychylne stanowisko wobec Rzeszy, domagał się wypowiedzenia jej wojny[34]. Woodrow Wilson demonstracyjnie zaprotestował w bardzo ostrej formie. Atak na „Lusitanię" nazwał najgorszym aktem piractwa morskiego w historii ludzkości. Zażądał w tonie ultymatywnym uznania przez rząd niemiecki storpedowania statku za złamanie prawa międzynarodowego i wypłacenie odszkodowań rodzinom ofiar. Powołał się

[32] *Deutschlandfeindliche Tumulte in Italien*, „Frankfurter Zeitung", nr 99 z 10 IV 1915, Abendblatt, s. 2.

[33] *Lusitania sunk by a submarine*, „The New York Times", vol. 44, no 20,923 z 8 V 1915, s. 1.

[34] Gilbert, *Pierwsza wojna*, s. 176.

przy tym na przywilej obywateli państw neutralnych do bezpiecznego korzystania ze statków pasażerskich stron znajdujących się w stanie wojny. Ambasador Stanów Zjednoczonych w Londynie depeszował natychmiast po tragedii do Waszyngtonu, wnioskując wypowiedzenie wojny Niemcom. Twierdził, że w przeciwnym razie Ameryka straci szacunek Europejczyków. Wiele wskazywało zatem na to, że bezpośrednio po ataku na „Lusitanię" neutralność USA zawisła na włosku[35].

Zaledwie dwa dni po tragedii gazety niemieckie, przeczuwając kryzys, donosiły z Nowego Jorku za Associated Press:

„Stany Zjednoczone zobowiązały swojego ambasadora w Berlinie do wymagania od Niemiec urzędowego sprawozdania dotyczącego sprawy «Lusitanii». Sprawozdanie to stanowić miałoby podstawę do ewentualnych dalszych kroków. Mimo że prezydent Wilson wzywa do zachowania zimnej krwi, w oficjalnych kręgach postrzega się całą sytuację za bardzo poważną"[36].

Stany Zjednoczone oczekiwały, że Rzesza weźmie pełną odpowiedzialność za storpedowanie „Lusitanii". Opinia publiczna w Niemczech dowiedziała się o tym 17 maja, kiedy opublikowana została treść noty amerykańskiej przekazanej rządowi Rzeszy dwa dni wcześniej:

„WTB upubliczniła tekst noty, którą rząd amerykański przekazał Auswärtiges Amt dotyczącej storpedowania «Lusitanii», w której życie straciło ponad stu obywateli amerykańskich. Czytamy w niej, że Ameryka nie akceptuje działań odwetowych będących następstwem prowadzenia przez Anglię wojny na morzu w postaci proklamowania przez Niemcy nieograniczonej wojny na morzu i ostrzeżeń kierowanych do państw neutralnych. Rząd Stanów Zjednoczonych musi uznać Niemcy za szczególnie odpowiedzialne za złamanie amerykańskich praw. Jest również oczywiste, że okręty podwodne nie mogą być używane do ataków na statki handlowe, bo narusza to prawo międzynarodowe. Ogłoszone w amerykańskiej prasie ostrzeżenie nie może służyć za usprawiedliwienie działania sprzecznego z prawem. Ameryka oczekuje, że Niemcy potępią działanie dowódcy okrętu podwodnego i najdalej, jak to będzie możliwe, zadośćuczynią ogromnym szkodom, które wyrządziły, oraz zaniechają powtórzenia się takich przypadków"[37].

---

[35] *Ibidem*, s. 175; Michałek, *Stany Zjednoczone,* s. 338; Kędzierski, *Dzieje Anglii*, s. 436; Radzikowski, *Trzy lata*, s. 173.

[36] *Der Untergang der „Lusitania"*, „Frankfurter Zeitung", nr 128 z 9 V 1915, Zweites Morgenblatt, s. 1.

[37] *Die amerikanische Note über die Torpedierung der „Lusitania"*, „BdWTB", 17 V 1915.

W nocie kanclerza Rzeszy z 28 V 1915 r. stanowiącej odpowiedź na sformułowane w ostrym tonie stanowisko USA przekazane przez ambasadora Jamesa W. Gerarda 15 maja, opinia publiczna w Niemczech wyraźnie mogła dostrzec dążenie swojego rządu do załagodzenia napięcia. Niemcy wyrazili ubolewanie wobec cywilnych ofiar państw neutralnych. Było ono adresowane przede wszystkim do Stanów Zjednoczonych i dotyczyło amerykańskich ofiar „Lusitanii". Ponieważ 1 V 1915 r. Niemcy zatopili parowce „Cushing" i „Gulfligh", w wyniku czego zginęło trzech obywateli USA, Niemcy przeprosiły również i za to. Późniejsza tragedia „Lusitanii" przyćmiła rzecz jasna swoim rozmiarem oba wcześniejsze przypadki. Waszyngton traktował w zaistniałym kryzysie kwestię naruszenia praw wszystkich swoich obywateli pryncypialnie, co zrozumiane zostało w Niemczech. Jednocześnie jednak Rzesza w dalszym ciągu usprawiedliwiała działanie swojego okrętu podwodnego, konsekwentnie przypisując winę za zatopienie „Lusitanii" Brytyjczykom. Dla zachowania twarzy na arenie międzynarodowej Berlin musiał walczyć o utrzymanie swoich racji, które uzasadniać miały storpedowanie „Lusitanii". „Daily News" donosił z Waszyngtonu: „Ambasador Niemiec Graf Bernsdorff wręczył sekretarzowi Bryanowi cztery zaprzysiężone zeznania niemieckich rezerwistów, którzy byli na «Lusitanii» przed jej wypłynięciem i widzieli ukryte na niej działa"[38].

W dniu 30 V 1915 r. Niemcy zadeklarowały jednak gotowość do wypłacenia odszkodowań rodzinom ofiar, będącymi obywatelami Stanów Zjednoczonych oraz państw neutralnych. Zapowiedziały również ograniczenie wojny podwodnej. Podtrzymały jednocześnie w całej rozciągłości prezentowaną przez siebie linię argumentacji, która uzasadniać miała i usprawiedliwiać ich prawo do ataku na „Lusitanię":

„Jak już zakomunikowano amerykańskiej ambasadzie, rządowi Niemiec obcy jest zamiar wydawania rozkazów czy to okrętom podwodnym, czy lotnictwu podejmowania ataków na neutralne statki znajdujące się na terenach wojennych, które nie podjęły wrogich działań. Co więcej, niemieckim siłom zbrojnym ponownie wydane zostały w tym względzie stosowne zalecenia, aby unikać ataków na takie statki. Jeśli w ostatnich miesiącach, w wyniku pomyłek, ze strony niemieckich okrętów podwodnych, szkód doznały neutralne statki, to mowa jest o całkiem wyjątkowych, pojedynczych przypadkach. Rząd Niemiec wyraził swoje

[38] *Die Geschütze der „Lusitania"*, „KBdWTB", 5 VI 1915.

ubolewanie wobec wszystkich nieszczęśliwych zbiegów okoliczności, w wyniku których neutralny statek, bez własnej winy został zaatakowany przez niemieckie okręty podwodne lub samoloty. W uzasadnionych przypadkach zapowiedziane zostało również odszkodowanie. Zgodnie z powyższymi zasadami potraktowane zostaną przypadki amerykańskich parowców «Cushing» i «Gulfligh». […] Jeśli chodzi o straty w ludziach zaistniałe przy zatopieniu brytyjskiego parowca pasażerskiego «Lusitania», rząd Niemiec wyraził rządom państw neutralnych, których obywatele zginęli, głębokie ubolewanie. Rząd cesarski nie może jednak nie dostrzegać, że wraz z zatopieniem «Lusitanii» zaistniały ważne fakty, na które zwrócić pragnie uwagę rządowi Stanów Zjednoczonych. [...] Rząd Stanów Zjednoczonych wychodzi z założenia, że «Lusitanię» postrzegać należy jako zwykły, nieuzbrojony statek handlowy. Rząd cesarski pozwala sobie w tym kontekście wskazać na fakt, że «Lusitania» była jednym z największych i najszybszych, zbudowanych ze środków rządowych, brytyjskim krążownikiem pomocniczym i jako taki zapisana w wydanej przez angielską admiralicję *Navy List*. Rządowi cesarskiemu jest również wiadome z wiarygodnych, oficjalnych źródeł, a także z informacji neutralnych pasażerów, że od dłuższego czasu właściwie wszystkie najważniejsze angielskie statki handlowe wyposażone są w działa, amunicję i innego rodzaju broń, a także załogi, które potrafią się tą bronią posługiwać. Również «Lusitania», zgodnie z tymi doniesieniami, przy wypływaniu z Nowego Jorku, posiadała broń, która ukryta została pod pokładem. Rząd cesarski pozwala sobie dalej zwrócić uwagę rządowi amerykańskiemu, że admiralicja brytyjska już w lutym tego roku wydała tajne zalecenie swojej marynarce handlowej, aby nie tylko szukała schronienia pod neutralnymi flagami, ale aby unikała ataków niemieckich okrętów podwodnych poprzez podszywanie się pod statki neutralne. [...] Rząd cesarski musi w końcu wskazać na to, że «Lusitania», podobnie jak to było wcześniej, także w czasie swojej ostatniej podróży, posiadała na pokładzie oddziały kanadyjskie i materiał wojenny, nie mniej niż 5400 skrzyń z amunicją, która miała być wykorzystana przeciwko dzielnym niemieckim żołnierzom, ofiarnie i odważnie pełniącym służbę w obronie swojej ojczyzny. Rząd Niemiec uważa za konieczne podejmowanie działań w zakresie sprawiedliwej samoobrony, która przy pomocy stojących mu do dyspozycji środków wojennych ma na celu zniszczenie przeznaczonej dla wroga amunicji, co chronić ma życie naszych żołnierzy”[39].

[39] *Antwortnote der deutschen Regierung an Amerika*, „KBdWTB”, 30 V 1915.

Gdy emocje nieco opadły, w USA nasiliły się głosy nawołujące do zachowania neutralności. Jednym z najsilniejszych była postawa ówczesnego sekretarza stanu Williama Jeningsa Bryana, który podał się do dymisji po nocie dyplomatycznej prezydenta Wilsona, która – jak już wspomniano – miała charakter ultymatywny. Bryan, w obawie przed uwikłaniem USA w wojnę, twierdził, że Niemcy miały prawo przeciwdziałać dostarczaniu materiałów wojennych do ich wroga. Zabieranie na pokład pasażerów państw neutralnych jako swego rodzaju tarczy chroniącej statek przed atakiem U-Bootów uznał za nieuprawnioną metodę obrony przed zatopieniem. W ten sposób amerykański sekretarz stanu *de facto* zaakceptował i podzielał stanowisko niemieckie usilnie propagowane w opinii publicznej przez Rzeszę[40].

Na początku czerwca 1915 r. kryzys dyplomatyczny wydawał się zażegnany. W dniu 5 czerwca cesarz Wilhelm II zabronił w tajnym rozkazie torpedowania pasażerskich parowców pływających zarówno pod neutralną flagą, jak i pod banderą państw wrogich. O rozkazie tym nie informowały rzecz jasna niemieckie media. Potwierdzenie opadającego napięcia w relacjach z USA przyniosła niemieckiej opinii publicznej odpowiedź ambasadora Stanów Zjednoczonych w Berlinie z 10 VI 1915 r., opublikowana dzień później:

„Przekazane wczoraj do Auswärtiges Amt przez tutejszego ambasadora Stanów Zjednoczonych stanowisko z 10 czerwca w odniesieniu do sprawy «Lusitanii» mówi, że niemieckie stanowisko o uzbrojeniu «Lusitanii» i jej charakterze jako angielskim okręcie wojennym oparte jest na błędnych informacjach. Kwestia uprawiania kontrabandy przez ten statek jest mało znacząca. Uwarunkowania poboczne muszą ustępować miejsca podstawowym zasadom człowieczeństwa, przy których obstaje Ameryka. Dopiero ich naruszenie, bądź odmowa ich przestrzegania, usprawiedliwiać może storpedowanie statku. Rząd amerykański deklaruje z zadowoleniem swoją gotowość do pośredniczenia i porozumienia pomiędzy Niemcami a Anglią w kwestii zmiany charakteru toczonej wojny na morzu. Ponownie jednak z całą mocą i powagą rząd amerykański podkreśla i oczekuje zgodnie ze swoim stanowiskiem zajętym 15 maja, że Niemcy przestrzegać będą prawa i zasad człowieczeństwa we wszystkich przypadkach, w których uszczerbku mogliby zaznać Amerykanie i amerykańskie prawa"[41].

[40] Michałek, *Stany Zjednoczone*, s. 338; Kędzierski, *Dzieje Anglii*, s. 436.

[41] *Die Antwortnote Amerikas über den „Lusitania", Fall*, „KBdWTB", 12 VI 1915.

Po tym, jak na początku czerwca kryzys w relacjach z USA wydawał się zażegnany, 19 VIII 1915 r. doszło do kolejnego, poważnego incydentu na morzu. Odbywający rejs do Ameryki Północnej brytyjski parowiec „Arabic" został bez ostrzeżenia storpedowany przez niemieckiego U-Boota. Wśród 44 ofiar znalazło się trzech obywateli amerykańskich[42]. Kanclerz Bethmann-Hollweg ponownie zaapelował do wojskowych, aby „nie tańczyć na wulkanie". W obliczu odnowienia się kryzysu z Waszyngtonem przeforsował wobec niemieckiej admiralicji nieformalne rozwiązanie mówiące o tym, że w przyszłości przed zatopieniem statku pasażerskiego powinien on zostać ostrzeżony, tak aby jego pasażerowie i załoga byli w stanie się uratować. Oznaczało to powrót Rzeszy do przestrzegania zasad pryzowych. W przypadku „Arabica" Niemcy szybko przyznali się do pomyłki dowódcy łodzi podwodnej i wyrazili ubolewanie z powodu ofiar, szczególnie wobec władz amerykańskich. Dość pokrętnie starali się w nocie przekazanej ambasadorowi USA w Berlinie, która została upubliczniona, wytłumaczyć swoją pomyłkę rzekomym zamiarem zaatakowania przez „Arabica" niemieckiego U-Boota. W następujący sposób przedstawiała to niemiecka prasa:

„Zgodnie ze swoimi instrukcjami dowódca U-Boota mógł zaatakować «Arabica» bez ostrzeżenia i bez ratowania życia ludzkiego tylko wtedy, gdy statek podejmował próbę ucieczki lub stawiał opór. W zaistniałych uwarunkowaniach musiał on dojść do wniosku, że «Arabic» planował podjąć zbrojny atak na łódź podwodną. Ponieważ w wyniku tego działania zginęli ludzie, rząd niemiecki wyraża najwyższe ubolewanie rządowi Stanów Zjednoczonych z powodu śmierć obywateli amerykańskich. Ze względu na to, że dowódca łodzi podwodnej został wprowadzony w błąd co do zamiaru ataku ze strony «Arabica», wyrażone ubolewanie nie może zostać uznane za wiążące zobowiązanie do zadośćuczynienia szkód. Rząd Niemiec wyraża jednak gotowość, aby przedstawić swoje stanowisko przed sądem rozjemczym w Hadze. Warunkiem tego jest jednak założenie, że wyrok sądu nie będzie stanowił generalnego rozstrzygnięcia co do międzynarodowej prawomocności lub nieprawomocności niemieckiej wojny podwodnej"[43].

W wyniku zatopienia „Arabica" nastąpiła zmiana na stanowiskach dowódczych w niemieckiej marynarce. Szef Admiralicji Henning von Holtzendorff został zdymisjonowany. Działania niemieckich łodzi podwodnych przeciwko statkom

[42] *Der große White-Star-Dampfer „Arabic" torpediert*, „KBdWTB", 19 VIII 1915.

[43] *Die deutsche „Arabic"-Note*, „Frankfurter Zeitung", nr 252 z 11 IX 1915, Erstes Morgenblatt, s. 1.

cywilnym zostały poważnie ograniczone. Na wodach wokół Wielkiej Brytanii i na Kanale La Manche zaprzestano w ogóle takich ataków. Skutkiem tego stało się odprężenie w stosunkach niemiecko-amerykańskich, które do kwietnia 1917 r. pozwoliło Rzeszy uniknąć wojny ze Stanami Zjednoczonymi.

Zatopienie „Lusitanii", które wywołało ostry kryzys w relacjach bilateralnych, miało jednak w dłuższej perspektywie istotny wpływ na decyzję Waszyngtonu o przystąpieniu do wojny. Tragedia statku z wielu powodów może być uznana za jeden z punktów zwrotnych w czasie I wojny światowej. Po raz pierwszy w wojnie na tak dużą skalę zginęli amerykańscy obywatele, czego ani władze, ani opinia publiczna za oceanem nie mogła traktować jako incydent. Opinia polityczna w USA zaczęła też odtąd coraz poważniej oswajać się z myślą, że utrzymanie neutralności może okazać się na dłuższą metę trudne. Odzwierciedlenie tego znaleźć można w treści orędzia prezydenta Wilsona o stanie państwa, wygłoszonego 7 XII 1915 r. Zapowiedział on wtedy rozpoczęcie szerokiego programu na rzecz poprawy obronności państwa. Wezwał do zbudowania w ciągu pięciu lat 176 okrętów dla marynarki wojennej, w tym aż 100 łodzi podwodnych. Mówił również o zwiększeniu o 40% liczebności stałej armii oraz o wprowadzeniu szkoleń wojskowych młodzieży w okresie wakacji[44]. Bez wątpienia istotny wpływ na treść ego przemówienia i zaplanowane działania wywarł kryzys zaistniały po storpedowaniu „Lusitanii".

Z perspektywy postrzegania całej sprawy przez niemiecką opinię publiczną warto podkreślić dużą transparentność prezentowania zdarzenia przez Wolffs Telegraphisches Bureau, a w ślad za nim przez „Frankfurter Zeitung". W obliczu kryzysu niemieckie media w jednorodnym tonie i stosunkowo otwarcie przedstawiały uwarunkowania storpedowania „Lusitanii", przebieg dramatu oraz jego polityczne konsekwencje. Przekazywane na podstawie sprawozdań WTB relacje zamieszczane w niechętnie przecież wobec władz nastawionej przed wybuchem wojny „Frankfurter Zeitung" stanowiły potwierdzenie „patriotycznej postawy" niemieckich mediów i iluzji poczucia jedności oraz konsolidacji narodowej w krytycznym – jak się wówczas wydawało – momencie wojny, który dotknął Niemcy po zatopieniu brytyjskiego statku.

Narracja towarzysząca całej sprawie, która kształtowała nastroje niemieckiej opinii publicznej, miała bez wątpienia charakter stronniczy i subiektywnie

[44] Michałek, *Stany Zjednoczone*, s. 339.

kształtowała ogląd całego wydarzenia. W takiej postaci wpisywała się w dominującą od wiosny 1915 r. atmosferę narastającej nienawiści niemieckiej opinii publicznej do blokujących Rzeszę wbrew regułom prawa międzynarodowego Brytyjczyków, którzy w powszechnym przekonaniu Niemców haniebnie prowadzili wojnę na morzach. Odpowiednio do tego społeczeństwo niemieckie oczekiwało stosownego odwetu. Storpedowanie „Lusitanii" musiało być w tych okolicznościach postrzegane przez nie z akceptacją, żeby nie powiedzieć z dumą przeradzającą się w entuzjazm. W relacjach medialnych dotyczących tego wydarzenia dostrzec można jednak także nuty zrozumienia, a nawet współczucia dla tragedii ponad tysiąca pasażerów. Mimo to wydaje się, że z głębokim wewnętrznym przekonaniem niemiecka opinia publiczna w powszechnym odczuciu przypisała winę za to Anglikom. Pogląd taki rozgrzeszać miał jednocześnie Niemcy z „nieczystego sumienia", co podskórnie przebijało w relacjach i komentarzach docierających do opinii publicznej. Wraz z nastaniem kryzysu w relacjach z USA w niemieckiej opinii publicznej pojawiła się refleksja co do konsekwencji zatopienia brytyjskiego parowca dla losów całej wojny. Towarzyszyła jej obawa o możliwy zwrot w polityce amerykańskiej, który odwieść mógł Stany Zjednoczone od neutralności i skłonić do przystąpienia do wojny przeciwko Rzeszy.

Sposób prezentowania sprawy „Lusitanii" przez niemieckie media odzwierciedlał też „spontaniczną" politykę informacyjną władz. W momencie storpedowania statku była ona bowiem w Niemczech dalece niezorganizowana i nieskoordynowana. Wprawdzie już w październiku 1914 r. powstał tam Centralny Urząd Cenzury, ale jego wpływ na konwencję doniesień medialnych dotyczących sprawy „Lusitanii" był niewielki. Wydaje się jednak, że to właśnie w wyniku jego interwencji nie ujrzał na przykład światła dziennego fragment sprawozdania kapitana Waltera Schwiegera, który w swoim dzienniku zanotował między innymi: „Nie potrafię odpalić drugiej torpedy w kierunku ludzi, którzy rozpaczliwie próbują ratować swoje życie. Następnie okręt podwodny odpłynął"[45]. Fragment ten wskazywać mógł bowiem na zamierzone i świadome nieudzielenie pomocy przez niemieckiego U-Boota walczącym o życie cywilom. W pewnej mierze jednak zakres i sposób relacjonowania niemieckiej opinii publicznej sprawy „Lusitanii" przyczynił się do powołania do życia w październiku 1915 r. Centralnego Urzędu Prasy. Jego zadaniem miało być koordynowanie przekazów medialnych na rzecz

[45] Za: Jasper, *Lusitania*, s. 87.

bardziej sterowalnego kształtowania nastrojów opinii publicznej w Rzeszy. Wydaje się, że w przypadku sprawy „Lusitanii" i bez tego urzędu niemiecka opinia publiczna otrzymała potwierdzenie słuszności podstawowej tezy propagandowej obowiązującej od początku konfliktu. Mówiła ona, że Rzesza została zmuszona do udziału w wojnie, ponieważ napadły na nią wrogie mocarstwa, spośród których Wielka Brytania prowadziła bezwzględną batalię na morzu, pozbawioną wszelkich zasad, sprzeczną z prawem międzynarodowym, nastawioną na zniszczenie nie tylko armii, ale wycieńczenie niemieckiej ludności cywilnej. W takich okolicznościach Niemcy zmuszone były do prowadzenia wojny obronnej, w której to Brytyjczycy narażali na niebezpieczeństwo pasażerów statków. Wobec tego, to oni w przypadku „Lusitanii" stali się odpowiedzialni za śmierć 1198 niewinnych cywilów.

SUMMARY

The case of torpedoing the British passenger steamship "Lusitania" by a German submarine on May 7, 1915 was one of the most spectacular events of World War I. Sinking of the aforementioned ship was a shock to the international public opinion of the time; it was also widely commented and analyzed in Germany; it caused a serious political crisis between the German Empire and then-neutral USA as well. German public opinion did not conceal being proud of this war success. The authorities of the German Empire attempted to justify the attack, extensively explaining its circumstances and simultaneously presenting their own version of the course of events. The British were consequently blamed, both in political and moral sense, for the sinking of "Lusitania" and death of nearly 1200 civilians. The main argument was the necessity to defend Germany against the British continental blockade, along with accusations against the British of unscrupulous, heinous way of carrying out the war at sea. To understand the essence of the public feelings about this event in Germany, an analysis was performed based on two sources – Wolffs Tele/graphisches Bureau and "Frankfurter Zeitung". As the World War I gradually exacerbated in 1915, the warring sides employed all means and methods on their disposal. The media gained importance for the authorities as tools of pursuing political and military goals. Increasing role of the media was clearly visible in crisis situations; torpedoing "Lusitania" surely was such situation. Authors of this article attempted to elucidate the ways the determinants, course and consequences of sinking the steamship were presented to German public opinion, and to distinguish the influence of this event on the deepening of the crisis in German–American relations. Bias and subjectivity of German message was highlighted, but together with weak signs of objectivity and cool terseness of media reports – the latter is always difficult to attain in the conditions of war and emotions accompanying it.

BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

„Kriegsberichte des Wolffschen Telegraphischen Bureaus" 1914–1915.

„Frankfurter Zeitung" 1915.

„The New York Times" 1915.

Ballard Robert D., Dunmore Spencer, *Das Geheimnis der Lusitania*, München 2000.

Gilbert Martin, *Pierwsza wojna światowa*, Poznań 2003.

Jasper Willi, *Lusitania. Kulturgeschichte einer Katastrophe*, Berlin 2015.

Michałek Krzysztof, *Stany Zjednoczone a polityka światowa 1898–1917*, [w:] *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej*, red. Walter Nugent, Halina Parafianowicz, t. 3: *1848–1917*, Warszawa 1995.

Larson Erik, *Der Untergang der Lusitania. Die größte Schiffstragödie des Ersten Weltkriegs*, Hamburg 2015.

Kędzierski Jerzy Z., *Dzieje Anglii*, Wrocław 1986.

Noelle-Neumann Elisabeth, *Die letzte Kerz. Das Verbot der Frankfurter Zeitung im August 1943,* „Frankfurter Allgemeine Zeitung", 27 VII 2002.

Radzikowski Piotr, *Trzy lata bez rozstrzygnięć (XI 1914 – XII 1917)*, [w:] *Wielka historia świata,* red. Marian Szulc, t. 17, Kraków 2004.

Stöber Gunda, *Pressepolitik als Notwendigkeit. Zum Verständnis von Staat und Öffentlichkeit im Wilhelminischen Deutschland 1890–1914*, Stuttgart 2000.

Wegner Konstanze, *Theodor Barth und die Freisinnige Vereinigung. Studie zur Geschichte des Linksliberalismus im wilhelminischen Deutschland*, Tübingen 1968.

Wilke Jürgen, *Grundzüge der Medien- und Kommunikationsgeschichte*, Köln 2008.

O AUTORZE

dr hab. Tadeusz Lebioda prof. UWr. – kierownik Zakładu Badań Niemcoznawczych w Instytucie Studiów Międzynarodowych, historyk, politolog, niemcoznawca. Zainteresowania badawcze: historia i polityka zagraniczna Niemiec, II Rzesza, Niemcy w I wojnie światowej, narodowy socjalizm, relacje niemiecko-rosyjskie, Niemcy rosyjscy, historia stosunków międzynarodowych, historia dyplomacji. Adres e-mail: tadeusz.lebioda@uwr.edu.pl

DOI: 10.34616/SKHS.2019.3.37.50

Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka
Rocznik LXXIV (2019), 4
e-ISSN 2658-2082 | PL ISSN 0037–7511

KAMIL PAWŁOWSKI
Uniwersytet Wrocławski
ORCID: 0000-0002-8215-4251

LOSY EWANGELICKIEGO ZAKŁADU DIAKONIJNEGO W ZĄBKOWICACH ŚLĄSKICH W LATACH 1945–1946. PRZYCZYNEK DO DZIEJÓW EWANGELICKIEJ DIAKONII ŻEŃSKIEJ NA ŚLĄSKU[1]

THE FORTUNES OF THE EVANGELICAL DIACONAL INSTITUTION IN ZĄBKOWICE ŚLĄSKIE IN 1945–1946. A CONTRIBUTION TO THE HISTORY OF EVANGELICAL DEACONESSES IN SILESIA

Abstract: The article presents the last years of Evangelical Diaconal Institution in Ząbkowice Śląskie, which was founded in the mid-19th century to care of the sick and children. Chronicles and memoirs stored in the deaconesses archive in Wertheim (Germany) were used as sources.

Keywords: Silesia, Ząbkowice Śląskie, Evangelical Church, deaconesses, displacement of Germans

Ewangelicki Zakład Diakonijny w Ząbkowicach Śląskich był jedną z kilku placówek o charakterze dobroczynnym, opiekuńczym i wychowawczym, powstałych na terenie Śląska w drugiej połowie XIX w. w ramach Misji Wewnętrznej (*Innere Mission*)[2]. Prowadziły go ewangelickie siostry diakonisy, których posługa

[1] Praca powstała w ramach Programu Badawczego Sieci Ziem Zachodnich i Północnych realizowanego przez Ośrodek „Pamięć i Przyszłość" we Wrocławiu. Baza źródowa do powstania niniejszego artykułu została zgromadzona w ramach grantu badawczego pt. *Ewangelicki Zakład Diakonijny w Ząbkowicach Śląskich w latach 1860–1946 na tle śląskich instytucji charytatywnych,* w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego „Diamentowy Grant" (nr rej. DI2016 016546, nr umowy 0165/DIA/2017/46).

[2] Zob. *Das Tabeenstift zu Frankenstein in Schlesien. Ein Rückblik zur Feier seines 50jährigen Bestehens im Jahre 1910, Diesdorf 1910*; *Die evangelische Diakonissenanstalt zu Frankenstein in*

– czerpiąca z wzorców zawartych w Piśmie Świętym – zapoczątkowana została w 1836 r. w Kaiserwerth (dziś dzielnica Düsseldorfu). Najwięcej Domów Macierzystych prowadzonych przez ewangelickie siostry diakonisy powstało w Niemczech w obrębie prowincji śląskiej/prowincji śląskich. W 1850 r. przybyły one do Wrocławia, w kolejnych dekadach uruchamiano ich domy: w Krośnicach, Niesky (Górne Łużyce), Ząbkowicach Śląskich, kolejny dom we Wrocławiu, Kluczborku, Miechowicach, Zgorzelcu i Zielonej Górze. Łącznie do zakończenia II wojny światowej działało na tym terenie dziewięć Domów Macierzystych, z których do najbardziej znaczących pod względem podległych mu instytucji, jak również liczby sióstr, należał dom w Ząbkowicach Śląskich. Związane z nim siostry diakonisy pełniły posługę w licznych żłobkach i przedszkolach, prowadziły szkoły, przytułki i sierocińce, domy wczasowe, szpitale, pełniąc jednocześnie funkcję wsparcia duszpasterskiego w parafiach ewangelickich. Z biegiem lat niewielka instytucja charytatywna, jaką był na początku swojej działalności ząbkowicki Ewangelicki Zakład Diakonijny, stała się mocno rozbudowanym systemem, w ramach którego funkcjonowały liczne ośrodki i fundacje dobroczynne, a ząbkowickie siostry pracowały nie tylko na Śląsku i na terenie Europy, ale również w Chinach[3].

W połowie XX w. Ząbkowice Śląskie były dobrze rozwiniętym miastem powiatowym, stanowiącym centrum administracyjne, gospodarcze i kulturalne dla okolicznych miejscowości. W tej części regionu liczebnie przeważała ludność katolicka, która znajdowała wsparcie katolickich zgromadzeń zakonnych, w tym działających w mieście: braci bonifratrów (od 1850 r.), sióstr boromeuszek (od 1857 r.), posługujących w szpitalu św. Antoniego, oraz ojców pallotynów, którzy przybyli do Ząbkowic Śląskich w 1919 r. Pomimo dominacji katolików, życie miejscowej gminy ewangelickiej i jej działalność społeczna były dobrze rozwinięte i dostrzegalne. Z Ewangelickim Zakładem Diakonijnym w Ząbkowicach Śląskich 1 X 1943 r. związanych było 376 sióstr. Pracowały one w 98 stacjach, zajmując się chorymi i osobami w podeszłym wieku, opiekując się dziećmi i pracując z młodzieżą. W czasie II wojny światowej służyły dodatkowo w kilkudziesięciu

Schlesien. Eine Geschichte in Bildern, [b.m.] 1912; Ernst Petran, *Erinnerungsblätter aus den ersten Jahrzehnten der Geschichte des Diakonissenmutterhauses zu Frankenstein in Schlesien. Zur Feier des 50jährigen Jubiläums den 7. Mai 1916*, Diesdorf 1916; *Die Frankensteiner Anstalten*, Düsseldorf 1928.

[3] Kamil Pawłowski, *I ona bowiem wspierała wielu... Ewangelicka diakonia żeńska na Śląsku na przykładzie Ewangelickiego Zakładu Diakonijnego w Ząbkowicach Śląskich w latach 1860–1914*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka", 74 (2019), 1, s. 5–19.

lazaretach, m.in. w Ząbkowicach Śląskich, Wrocławiu, Jeleniej Górze, Niemczy, Dzierżoniowie, Ziębicach i Szprotawie[4].

W archiwum Domu Macierzystego w Wertheim, do którego ząbkowickie diakonisy przeniosły się po II wojnie światowej, zachowały się materiały źródłowe, odnoszące się do ich dziejów. Można tam znaleźć kroniki, listy i wspomnienia odnoszące się do ostatnich lat trwania II wojny światowej i okresu powojennego, a wśród nich wspomnienia siostry Emmy Süssenbach zachowane w formie rękopisu, którego tekst został częściowo opublikowany w 1986 r.[5] Uwagę zwraca również niewielki maszynopis z odręczną adnotacją: *Aus Margaretha Richard Tagebuch*. Swoje notatki i uwagi naniósł na ten tekst pastor Walter Schüßler, publikując niektóre z wpisów pod wspólnym tytułem: *Von Frankenstein nach Wertheim. Der Weg eines schlesischen Diakonissenmutterhauses*[6]. Na ich podstawie przedstawione zostaną losy tej instytucji w przełomowych dla niej latach 1945–1946.

Pod datą 22 I 1945 r. siostra Margaretha Richard zapisała w swoim dzienniku: „Ci żołnierze przebywający w lazarecie rezerwy [mieszczącym się w Ząbkowicach Śląskich – K.P.], którzy są w stanie chodzić, zostali wypisani i sami musieli udać się w bezpieczne miejsce. Chorzy czekają już dzień na odtransportowanie przez pociąg sanitarny”[7]. W zachowanym, oryginalnym maszynopisie dostrzec można adnotację mówiącą, że w tym czasie nie funkcjonowały już zwykłe połączenia kolejowe oraz poczta[8]. Notatki diakonisy obfitują w nacechowane emocjonalnie wzmianki o stanie poszczególnych miast śląskich, jak również o rozwoju sytuacji militarnej.

Jak wcześniej wspomniano, w czasie II wojny światowej, a zwłaszcza pod jej koniec, część ząbkowickich diakonis posługiwała w lazaretach. W Ząbkowicach Śląskich na ten cel przeznaczono budynki należące do Ewangelickiego Zakładu Diakonijnego. Lazaret mieścił się w budynku szkoły „Luisenheim” (przy

[4] Zob. Archiwum Ev. Mutterhaus Frankenstein eingetragener Verein w Wertheim (dalej: AMW), *Schwestern- und Stationsverzeichnis der Evangelischen Diakonissenanstalt Frankenstein/Schlesien*, 1 X 1943, s. 2–17.

[5] AMW, *Chronik Tabeenstift 1945–1947*; Annemarie Friedemann, *Chronik des Tabeenstiftes des Diakonissen-Mutterhauses Frankenstein 1945–1951 zur Erinnerung an dessen Gründung vor 125 Jahren*, „Jahrbuch für Schlesische Kirchengeschichte”, Neue Folge, 65 (1986), s. 180–202.

[6] AMW, *Aus Margaretha Richard Tagebuch*; Walther Schüßler, *Von Frankenstein nach Wertheim. Der Weg eines schlesischen Diakonissenmutterhauses*, „Jahrbuch für schlesische Kirche und Kirchengeschichte”, 1954, s. 163–179.

[7] AMW, *Aus Margaretha* …, s. 1. Por. Schüßler *Von Frankenstein*, s. 164.

[8] AMW, *Aus Margaretha* …, s. 1.

dzisiejszej ul. Piastowskiej), sierocińca „Tabeenstift" (ul. Bohaterów Getta) oraz w szpitalu „Bethanien" (ul. Kłodzka). Siostra Margaretha zanotowała: „W Luisenheim i Tabeenstift położono żołnierzy Volkssturmu, łącznie ponad 600 mężczyzn. W Lusenheim 15-latków, w Tabeenstift starszych mężczyzn"[9]. Według danych z 1943 r. w ząbkowickich lazaretach pracować miało jedynie 10 diakonis. Większość, w tym przede wszystkim siostry starsze i chore, została przewieziona do domu w Szklarskiej Porębie. Miało to zapewnić im ochronę i bezpieczeństwo w tym niespokojnym czasie. Część ząbkowickich diakonis doświadczyła jednak okrucieństwa wojny. Pod datą 25 III 1945 r. znajdziemy zapis: „Rosjan wyrzucono ze Strzegomia. Wśród jeszcze niezidentyfikowanych ofiar, jest jedna nasza siostra (Marie Heisig?). Po pozostałych siostrach ślad zaginął"[10]. Mowa tu o wydarzeniach, jakie miały miejsce w Strzegomiu po wkroczeniu do niego w lutym 1945 r. wojsk 1. Frontu Ukraińskiego, którego żołnierze dopuścili się morderstw i rabunków ma ludności cywilnej[11]. Na tej wzmiance zapiski siostry Margarethy Richard urywają się aż do maja 1945 r. Informacje o wydarzeniach w Ząbkowicach Śląskich w tym okresie przekazała inna diakonisa – Emma Süssenbach[12]. Jeszcze w styczniu 1945 r. pisała ona o 27 dzieciach z Wrocławia, które przetransportowano do ząbkowickiego sierocińca „Tabeenstift". Niedługo później siostra i jej podopieczni stanąć mieli przed koniecznością ucieczki z Ząbkowic Śląskich. Podobnie uczyniła 14 lutego żona pastora Friedricha Buschbeka wraz z dziećmi[13]. Siostra Süssenbach pisała:

„Dnia 15 [lutego – K.P.] musiałyśmy wraz z naszymi 70 dziećmi opuścić Ząbkowice Śląskie i zostałyśmy ewakuowane do niedalekiego Lądka-Zdroju. Każdego tygodnia, jedna lub dwie siostry, podróżowały do Ząbkowic Śląskich, aby zabrać ze sobą produkty żywnościowe i najbardziej potrzebne rzeczy. Wszelkie wartościowe przedmioty zostały przeniesione do tak zwanego skarbca, o którym nie powiedzieliśmy członkom Volkssturmu. 18 [lutego – K.P.] także siostry z Domu Macierzystego musiały wyjechać"[14].

---

[9] *Ibidem*, s. 1.

[10] *Ibidem.*

[11] Por. *Dramat mieszkańców Strzegomia (cz. II)*, http://historia-swidnica.pl/dramat-mieszkancow-strzegomia-cz-ii/ (dostęp: 24 V 2019 r.).

[12] AMW, *Chronik*...., s. 12.

[13] Pastor Friedrich Buschbeck – ur. 7 XII 1896 r., od 1929 r. duchowny Ewangelickiego Zakładu Diakonijnego w Ząbkowicach Śląskich. Por. AMW, Herr Pastor Buschbeck, *Pfarrer Friedrich Buschbeck (nekrolog)*.

[14] AMW, *Chronik*..., s. 3–4. Por. Friedemann, *Chronik*, s. 181.

Droga do Lądka-Zdroju nie była łatwa. Siostra wraz z podopiecznymi dotarła na miejsce późnym wieczorem, po ponad 24 h jazdy pociągiem. Po dzieci i ich opiekunki przyjechały na dworzec autobusy, podstawione przez Narodowo-socjalistyczną Opiekę Społeczną (Nationalsozialistische Volkswohlfahrt), i przewiozły je do opuszczonych obiektów uzdrowiskowych. Wywołało to obawę siostry Süssenbach – pełniącej funkcję przełożonej ząbkowickiego sierocińca – o prawidłowe sprawowanie opieki nad dziećmi. Na jej prośbę pozwolono więc, aby wszystkie siostry i dzieci z Ząbkowic Śląskich zostały ulokowane w jednym miejscu, tj. w sanatorium „Biele-Schloß”[15]. Umieszczono tam również inne dzieci, ale ząbkowickie siostry otrzymały do dyspozycji całe piętro, a każde z ich podopiecznych – własne łóżko. Wydaje się, że wojenna zawierucha i tułaczka nie przygasiły wiary diakonis. W dalszym ciągu potrafiły one znaleźć czas na modlitwę. Siostra Süssenbach zanotowała: „Regularnie uczęszczałyśmy z naszymi dziećmi na nabożeństwa. Pastor Teper, który także przebywał w Lądku ze swoimi parafianami z Nieszkowic[16], dużo nam dał swoimi kazaniami. Odprawiał on także regularnie nabożeństwa dla dzieci”[17]. Obawa przed przyszłością przeplatała się z troskami codzienności, którą siostry starały się wypełnić również formami aktywności i rekreacji dla swoich podopiecznych. Świadczy o tym adnotacja: „Jak wiadomo, Lądek-Zdrój jest pięknie położoną miejscowością kuracyjną, dzięki czemu mogłyśmy z naszymi dziećmi wędrować przez lasy i parki zdrojowe, korzystając z wielu uroków pięknej przyrody”[18].

Druga wojna światowa dobiegała końca. W kronice sierocińca „Tabeenstift” zapisano: „Nadszedł 8 V 1945 r., najczarniejszy dzień w niemieckiej historii. Wróg zajął nasz kraj”[19]. Siostra Süssenbach opisała ten czas w słowach pełnych emocji. Wspominała o rabunkach dokonywanych przez żołnierzy radzieckich, obawę o dzieci. Bożej opiece przypisywała zachowanie sanatorium „Biele-Schloß” od żołnierskich ekscesów. Pisała: „Ale przed Biele-Schloß, w którym mieszkaliśmy, musiał z pewnością stać anioł z mieczem. Bóg miał nas w opiece, że żaden Rosjanin do nas nie przyszedł. Później pojawiło się trzech rosyjskich oficerów,

[15] Sanatorium „Biele-Schloß” – obiekt położony przy ul. Spacerowej 10 w Lądku-Zdroju, wzniesiony w 1873 r. przez Ottona Weberbauera.

[16] Kaltwassertal, do 1937 r. Neobschütz, po 1945 r. Nieszkowice. Wieś położona w powiecie strzelińskim, w gminie Strzelin.

[17] AMW, *Chronik...*, s. 4. Por. Friedemann, *Chronik*, s. 181.

[18] AMW, *Chronik...*, s. 4–4v. Por. Friedemann, *Chronik*, s. 181.

[19] AMW, *Chronik...*, s. 5. Por. Friedemann, *Chronik*, s. 182.

którzy jednak obejrzeli budynek z zewnątrz, i zapytali tylko, czy dzieci mają dobrą opiekę (!)”[20].

Ząbkowickie diakonisy przebywały w tym czasie w różnych miejscowościach, dlatego nie sposób określić ich wspólnych doświadczeń. Warto wspomnieć, że od 1 I do 15 IX 1945 r. liczba sióstr związanych z Ewangelickim Zakładem Diakonijnym w Ząbkowicach Śląskich zmniejszyła się z 365 do 334[21].

Johannes Walzik, który do czasu wysiedlenia mieszkał wraz z rodzicami w Ząbkowicach Śląskich przy dzisiejszej ul. Krzywej 1, a więc w bezpośrednim sąsiedztwie diakonis, tak opisał w swoich wspomnieniach zakończenie wojny:

„Dnia 8 V 1945 r. wsiadłem – byłem wtedy trzynastoletnim chłopakiem – na rower i pojechałem w kierunku Sadlna[22]. Z uliczki, która prowadzi pod górę, do kościoła św. Jadwigi wyjechał sowiecki czołg […]. Był to pierwszy Rosjanin i pierwszy czołg T34, których widziałem w życiu. Nieco później udałem się na Rynek, była godzina 11.30. Na wieży ratuszowej wisiały białe flagi”[23].

Dla niemieckich mieszkańców Ząbkowic Śląskich nastał czas niepewności i strachu. Dnia 19 V 1945 r. przybyli do miasta polscy urzędnicy i przystąpili do tworzenia polskiej administracji. Pierwszym polskim burmistrzem miasta został Ludwik Sufajda, który we wrześniu wciągnął na wieżę ratusza biało-czerwoną flagę[24]. Ząbkowice Śląskie, wraz z całym regionem, stopniowo zmieniały swoje oblicze, o czym zdecydowały zwycięskie mocarstwa.

W drugim dniu Zielonych Świątek 1945 r. pierwsza część sióstr z małą grupą dziewcząt wyruszyła w drogę z Lądka-Zdroju do Ząbkowic Śląskich. Musiały przejść przez góry w stronę Złotego Stoku, skąd pociągiem dotarły do Ząbkowic Śląskich. Siostra Süssenbach tak opisała budynek sierocińca tuż po swym powrocie do Domu Macierzystego: „Nasz Tabeenstift zastaliśmy w stanie nie do opisania. Najbardziej potrzebne pomieszczenia zostały uporządkowane i wyremontowane, w związku z czym można było przyjąć także inne dzieci. Same musiałyśmy być szklarzami,

[20] AMW, *Chronik...,* s. 5v–6. Por. Friedemann, *Chronik*, s. 182.

[21] AMW, *Statistiken ab 1945*, *Statistik des Evang. Diakonissenmutterhauses Frankenstein/ Schlesien*, 12 X 1946.

[22] Sadlno – dawna osada handlowa, włączona po 1945 r. w granice administracyjne Ząbkowic Śląskich.

[23] Johannes Walzik, *Przełomowy moment w historii miasta*, [w:] *Rocznik Ząbkowicki 1945–2015*, red. Bartosz Grygorcewicz, Jerzy Organiściak, Ząbkowice Śląskie 2015, s. 8.

[24] Jerzy Organiściak, Bartosz Grygorcewicz, *Kalendarium ząbkowickie*, [w:] *Rocznik Ząbkowicki 1945—2015*, red. *eidem*, Ząbkowice Śląskie 2015, s. 168.

cieślami i ślusarzami, aby wykonać postawione cele”[25]. Już na samym początku pojawiały się problemy z zaopatrzeniem w żywność. Siostra Margaretha zanotowała: „Od czterech tygodni nie dostaliśmy masła. Wiele przypadków chorób układu pokarmowego, a wszystko to efekt złego odżywania”[26]. O braku żywności wspominała również Emma Süssenbach. Niemiecki Volkssturm, zajmujący pod koniec wojny zabudowania Ewangelickiego Zakładu Diakonijnego, nie oszczędził upraw i ogrodów należących do sióstr, stąd były one później uzależnione od pomocy okolicznych rolników[27]. Diakonisy odkryły w budynku „Tabeenstift” umundurowanie i broń pozostawione przez Volkssturm. Siostry skrzętnie schowały ten sprzęt w obawie przed żołnierzami Armii Czerwonej, którzy – jak odnotowała siostra Süssenbach – każdego dnia dokonywali kontroli wśród ludności niemieckiej na terenie całych Ząbkowic Śląskich. Sytuację utrudniało zakwaterowanie w sierocińcu blisko 70 niemieckich uciekinierów z Koźla (6 VII 1945 r.), ale nie przebywali oni w nim zbyt długo i w końcu sierpnia był już uporządkowany i naprawiony.

Wkrótce rozpoczął się proces przejmowania przez władze polskie budynków należących do Ewangelickiego Zakładu Diakonijnego. W zapiskach siostry Süssenbach czytamy: „Komisja składająca się z pięciu Polaków, w tym także burmistrza, nawiedziła nasz dom i poinformowała, że w ciągu kilku następnych dni będziemy musiały go opuścić”[28]. Na nieszczęście diakonis członkowie komisji odnaleźli wspomniane wcześniej umundurowanie i broń, na skutek czego pastora Schüßlera i siostrę Süssenbach wzywano na przesłuchania[29]. Los sierocińca „Tabeenstift” został przesądzony w końcu sierpnia 1945 r., kiedy przybył do sióstr polski nauczyciel i oświadczył, że obiekt będzie odtąd służył potrzebom liceum ogólnokształcącego[30], a zajęcia rozpocząć się miały już we wrześniu 1945 r.[31] Diakonisy przeniosły się wówczas wraz z dziećmi do położonego nieopodal budynku szkoły „Luisenheim”. Wspomniane decyzje wywołały u siostry Süssenbach rozgoryczenie, o którym wyraźnie pisze w swoich notatkach. Podobne emocje można odczytać z zapisek Margarethy Richard, która pod datą 14 IX 1945 r. odnotowała fakt przejęcia przez „polskiego duchownego” zarządu nad całym zakładem diakonijnym[32]. We wspomnianych

[25] AMW, *Chronik...*, 6v. Por. Friedemann, *Chronik*, s. 182.
[26] AMW, *Aus Margaretha.…*, s. 3.
[27] Friedemann, *Chronik*, s. 183.
[28] AMW, *Chronik...*, 10v. Por. Friedemann, *Chronik*, s. 184.
[29] Friedemann, *Chronik*, s. 184–185.
[30] W budynku działało od 1945 r. Państwowe Gimnajum i Liceum Ogólnokształcące.
[31] Friedemann, *Chronik*, s. 185.
[32] AMW, *Aus Margaretha* …, s. 4.

relacjach najbardziej rzuca się jednak w oczy problem braku żywności. Diakonisa pisała z wyrzutem, że w czasie, gdy Niemcy otrzymywali znikome porcje żywnościowe, zarządca zakładu urządzał przyjęcie, podczas którego podawano dobre jedzenie, pito likier, tańczono i grano w karty[33]. Siostra Süssenbach podobnie zwracała uwagę na deficyt żywności w obliczu nadchodzącej zimy. Wspomniała zarazem, że posiadany przez siostry zapas opału pozwalał ją w miarę bezpiecznie przeżyć. Ceny żywności przewyższały jednak możliwości diakonis, pojawiały się również problemy związane z brakiem ubrań. Emma Süssenbach odnotowała: „Buty dzieci są bardzo uszkodzone; nie ma też szewca, który mógłby je naprawić, ponieważ nasz szewc musi pracować dla Rosjan i Polaków"[34]. Nie brak jednak w jej opowieści przykładów współczucia i pomocy ze strony nowych mieszkańców Ząbkowic Śląskich, którzy – jak sama zauważa – również znaleźli się w trudnej sytuacji i najchętniej wróciliby do swoich dawnych domów.

Zbliżało się Boże Narodzenie 1945 r., do którego diakonisy starały się odpowiednio przygotować. Wbrew zakazowi dwie siostry wymknęły się późnym wieczorem z budynku dawnej szkoły „Luisenheim" i wycięły w ogrodzie byłego sierocińca – wówczas już liceum – sześciometrową choinkę, która miała sprawić radość dzieciom przebywającym pod ich opieką. Diakonisom udało się też przygotować świąteczny posiłek oraz jasełka[35]. Na początku 1946 r. siostra Margaretha tak opisywała ząbkowicką rzeczywistość: „Prawie wszyscy Niemcy zostali pozbawieni swoich zakładów, np. pan Frey z gazowni, który ponad 40 lat działał w zarządzie miejskim. Niemcy nie otrzymują nadal kartek żywnościowych"[36]. Pod datą 8 II 1946 r. zapisała zaś: „Zmarła siostra Selma. To już trzecia śmierć w ciągu 10 dni. Osoby starsze nie mają więcej sił, co spowodowane jest nieustannymi brakami w pożywieniu. Mamy jeszcze trochę ziemniaków, których w okolicy zaczyna już brakować"[37]. Zwracała jednocześnie uwagę na inne fakty. Dnia 21 I 1946 r. zapisała: „Wieczorem dowiedzieliśmy się, że płonie pałac w Kamieńcu Ząbkowickim", a następnego dnia: „Słyszymy, że pałac w Kamieńcu nadał płonie. Ogień podłożyli Rosjanie"[38].

[33] *Ibidem*, s. 5.
[34] AMW, *Chronik...*, 17. Por. Friedemann, *Chronik*, s. 187.
[35] Friedemann, *Chronik*, s. 187–188.
[36] AMW, *Aus Margaretha…*, s. 7
[37] *Ibidem*, s. 8.
[38] *Ibidem*.

O konieczności opuszczenia Domu Macierzystego przy ul. Krzywej diakonisy poinformowane zostały 5 IV 1946 r. Dwa tygodnie później siostra Süssenbach zapisała:

„Ponieważ w tym roku wiosna przyszła wyjątkowo wcześnie, sprzyjało to szybkiemu rozpoczęciu prac w ogrodzie. Ale dla kogo? [...] Otrzymałyśmy kartki żywnościowe, ale musiałyśmy za nie bardzo drogo zapłacić – ponad 400 marek. Później nie dostałyśmy jednak chleba, tylko trochę soli! Rozpoczęłyśmy więc prace w naszym ogrodzie. Aby zdobyć najbardziej potrzebne sadzonki, nasze dzieci musiały wiele dni pracować u ogrodnika. Kozą, którą otrzymałyśmy w prezencie od [gospodarza – K.P.] Nickelsa, dającą dużo mleka, również nie cieszyłyśmy się długo. Skradziono nam ją w noc Wielkiego Czwartku. Dzień wcześniej zabiliśmy trzy kurczaki na stół wielkanocny”[39].

Relacja ta, mówiąca o tak prozaicznych sprawach, daje wyraz niezwykłego trudu tamtych dni.

Tymczasem już w listopadzie 1945 r. rozpoczęły się przygotowania do wysiedleń Niemców z terenu powiatu. Z dnia 25 VII 1945 r. pochodzi zarządzenie starosty powiatu ząbkowickiego Stanisława Macznika zobowiązujące ludność narodowości niemieckiej do zgłoszenia się do starostwa w celu uzyskania zgody na pobyt. Pierwszy transport z wysiedlanymi Niemcami wyjechał z Ząbkowic Śląskich 4 IV 1946 r.[40] Nazajutrz wysiedlono z miasta blisko 4700 osób narodowości niemieckiej. W tym transporcie wyjechał również pastor Walter Schüßler wraz z żoną[41]. W pierwszych dniach kwietnia 1946 r. wysiedlono z Ząbkowic Śląskich 5832 osoby[42]. Przebywające na terenie miasta siostry diakonisy liczyły się z nieuchronną koniecznością opuszczenia Śląska. Dopiero jednak 22 VIII 1946 r. przybył do sióstr urzędnik, który poinformował je, że następnego dnia, o godzinie 8.00 rano, powinny być gotowe do wyjazdu. Siostra Süssenbach zapisała:

„W piątek, 23 sierpnia rano, nadeszło pożegnanie. Było nas wszystkich blisko 120 osób, w tym 75 dzieci z sierocińca „Tabeenstift”, 24 dzieci z ochronki „Zoar”, tj. dzieci w wieku od 3 do 4 lat, oraz wychowawczynie. Mieliśmy w związku z tym

[39] Friedemann, *Chronik*, s. 190.

[40] Doris Minale, *Die Vertreibung aus Stadt und Kreis Frankenstein in Schlesien. Zusammengestellt nach Berichten von Zeitzeugen*, Dülmen 2018, s. 114.

[41] AMW, Transport 1946, *Wykaz osób umieszczonych w wagonie nr 43*. Według listy w wagonie umieszczonych zostało 19 sióstr. Zob. Bartosz Grygorcewicz, *Oblicza przeszłości. Zarys dziejów Ząbkowic Śląskich w latach 1945–1948*, Ząbkowice Śląskie 2007, s. 70.

[42] Beata Blicharska, *Z Frankenstein do Ząbkowic Śląskich. Drogi powojennych integracji na Ziemi Ząbkowickiej*, Ząbkowice Śląskie 2014, s. 74.

stosownie dużo bagaży. Każde z dzieci niosło tobołek ze sporą zawartością. Każde otrzymało również plecak. Mieliśmy też wiele worków, koszy i walizek. Wzięliśmy ze sobą także sprzęty kuchenne, garnki [...], słowem wszystko, co było najbardziej potrzebne dla tak dużego gospodarstwa domowego"[43].

O godzinie 8.00 siostry wraz z podopiecznymi oraz innymi osobami narodowości niemieckiej z miasta i powiatu zgromadziły się w punkcie zbiorczym, gdzie oczekiwano na dalsze czynności do godziny 11.00. Kolejno przeprowadzano kontrolę zabranego bagażu. W czasie kontroli listy nazwisk zauważono, że kilkoro dzieci nosi polskie nazwiska. Dzieci te zostały odebrane diakonisom i pozostały w Ząbkowicach Śląskich. Siostra Süssenbach zanotowała:

„Przenieśliśmy nasze bagaże na peron, aby później wszystko szybko załadować. Ale wagonu nie było. Czekaliśmy i czekaliśmy. Był już wieczór i nasze pakunki stały pod gołym niebem. Na zapytanie usłyszeliśmy, że: Wagon przyjedzie jutro wcześnie rano, o 7.30. Nie mogliśmy naszych rzeczy zanieść z powrotem do domu"[44].

Następnego dnia transport przybył punktualnie. Dnia 30 VIII 1946 r., po 30 h podróży, pociąg z wysiedleńcami przekroczył granicę koło Forst. Tym samym zakończyła się ponadosiemdziesięcioletnia działalność ewangelickich sióstr diakonis w Ząbkowicach Śląskich. Kontynuacją ich dzieła jest Diakonissenmutterhaus Frankenstein, który siostry prowadzą w Wertheim w Badenii-Wirtemberdze[45]. Ostatni niemieccy mieszkańcy Ząbkowic Śląskich opuścili miasto 28 VIII 1946 r. Do końca 1946 r. z terenu powiatu ząbkowickiego wysiedlono ogółem 63 897 osób[46].

Jedynym współcześnie zachowanym w przestrzeni Ząbkowic Śląskich śladem po dobroczynnej działalności diakonis jest pozostawiona przez nie w 1946 r. materialna spuścizna. Zgodnie ze sprawozdaniem ostatniej przedwojennej przełożonej domu, siostry Marlene Petran[47], w skład majątku sióstr wchodziły wówczas

[43] AMW, *Chronik...*, 30. Por. Friedemann, *Chronik*, s. 193.

[44] Friedemann, *Chronik*, s. 195.

[45] Wertheim – miasto w Niemczech, w kraju związkowym Badenia-Wirtembergia. Siostry przybyły tam w 1946 r. Prowadzona przez nie instytucja nosiła nazwę Ev. Diakonissenmutterhaus Frankenstein e.V. in Wertheim. Od 1952 r. dom mieści się w nowych zabudowaniach w dzielnicy Hofgarten. W 2016 r. uroczyście obchodzono 150. rocznicę powstania domu, wyraźnie nawiązując do śląskich korzeni. Por. *Dienet dem Herrn mit Freuden. Erinnerungen an die Schwestern des Diakonissenmjutterhauses Frankenstein*, Hrsg. Cornelia Wetterich, Wertheim 2016.

[46] Grygorcewicz, *Oblicza przeszłości*, s. 77.

[47] Siostra Marlene Petran – ur. 14 IV 1897 r., zm. 11 II 1953 r., przełożona domu ząbkowickich sióstr diakonis w latach 1943–1953.

m.in.: kościół, dwa szpitale, cztery domy opieki dla starszych i kalek, dwa domy wypoczynkowe dla sióstr diakonis, dom wypoczynkowy dla nauczycielek, dom wczasowy dla dzieci, dwa inne domy wypoczynkowe, domy dla robotników, dom wychowawczy, szkoła podstawowa, wyższa szkoła dla dziewcząt, internat dla dziewcząt, ochronka, dwie szkoły pielęgniarskie, szkoła dla przedszkolanek, plebania, dom dla wdów po pastorach oraz małe gospodarstwo. Łącznie siostry posiadały 18 działek z 31 budynkami[48]. Jeszcze przed wysiedleniem sióstr z Ząbkowic Śląskich prawa do użytkowania przedstawionych wyżej obiektów mogły stać się przedmiotem sporu między nimi a nową administracją polską. W związku z tym Prezydium Kościoła Ewangelickiego na Dolnym Śląsku zwróciło się w piśmie z dnia 12 XII 1945 r. do Urzędu Pełnomocnika Rządu na Okręg Administracyjny Dolnego Śląska z informacją, że majątek prawnie uznanych kościołów jest ich wyłączną własnością i nie może być uznany za mienie opuszczone nawet w przypadku, jeśli do czasu zakończenia II wojny światowej użytkowany był przez ludność niemiecką[49]. Aby jasno określić zakres własności Kościoła ewangelickiego, jego zwierzchnictwo wystosowało 7 III 1946 r. obszerne pismo z wykazem poszczególnych budynków i gruntów, „prosząc uprzejmie o pozostawienie [ich – K.P.] do dalszej dyspozycji Domu Macierzystego Diakonis w Ząbkowicach”[50]. Mimo tych zabiegów, część budynków podiakonijnych przekazano na cele mieszkaniowe. Dawny Dom Macierzysty wraz z kościołem zajęty został przez siostry benedyktynki, skierowane tam przez Państwowy Urząd Repatriacyjny już w 1945 r. W kwietniu 1947 r. Kościół Ewangelicko-Augsburski podjął starania o zwrot dawnych nieruchomości diakonijnych. Zarząd Miejski Ząbkowic Śląskich, pismem z dnia 21 IV 1947 r., zgłosił staroście ząbkowickiemu wykaz dawnych budynków diakonijnych, które zostały przekazane na cele mieszkaniowe i inne, stwierdzając, że w czasie ich rozdzielania ewangelicy nie kwestionowali tych poczynań[51]. Ostatecznie w latach 1946–1957 ewangelicy polscy prowadzili w dawnej szkole „Luisenheim” sierociniec, zaś w dawnym domu wypoczynkowym „Elim” dom starców[52].

[48] AMW, Statistiken ab 1945, *Bericht über das Evang. Diakonissenmutterhaus Frankenstein/Schlesien in Wertheim/M.*, s. 1.

[49] AMW, Statistiken ab 1945, *Pismo z dnia 10.12.1945*.

[50] AMW, Transport 1946, *Pismo Prezydium Kościoła Ewangelickiego na Dolny i Górny Śląsk z dnia 07.03.1946.*

[51] AMW, Verfügungen der pol. Verwaltung, *Pismo Zarządu Miejskiego miasta powiatowego Ząbkowic Śląskich z dnia 21 kwietnia 1947 r.*

[52] Por. *Zakład charytatywny w Ząbkowicach Śl., ul. Piastowska 1/4*, „Kalendarz Ewangelicki”, 65 (1952), s. 101–104; Joanna Szczepankiewicz-Battek, *Kościół ewangelicko-augsburski na*

Obecnie obiekty te użytkowane są jako budynki mieszkalne oraz szkolne. Ich stan zachowania pozostawia wiele do życzenia.

Losy ewangelickich diakonis z Ząbkowic Śląskich w przełomowych latach 1945–1946 stanowią cząstkę dziejów śląskiego społeczeństwa, naznaczonego wojennymi i powojennymi dramatami. Jak inni niemieccy mieszkańcy tych ziem musiały one opuścić miasto, pozostawiając całe zaplecze materialne prowadzonego przez siebie Ewangelickiego Zakładu Diakonijnego. Posługę wśród chorych i dzieci sprawowały siostry aż do wysiedlenia, dając tym samym świadectwo wierności pełnionej służbie. Spisane przez nie relacje są zwykle lakoniczne, ale też zostały niekiedy nacechowane emocjonalnie. Oddają poglądy i przeżycia diakonis zarówno w stosunku do nowej, polskiej rzeczywistości, jak i faktu przymusowego opuszczenia miasta. Mniej oczywisty jest ich stosunek do nazistowskich przywódców, których polityka doprowadziła do wojny i samej klęski.

SUMMARY

As a consequence of the fall of the Third Reich, German population of Silesia was forced to relocate. A similar fate befell the evangelical deaconesses, who worked in Ząbkowice Śląskie until 1946. The last months of war and then the period from May 1945 till the displacement in August 1946 were for the deaconesses and people under their care a time of uncertainty and sacrifices. The necessity to leave the buildings of the Evangelical Diaconal House, food shortages, illnesses, and finally the order to leave all property acquired over several decades caused worry and concern among them, which is reflected in the chronicles kept in Wertheim, where the deaconesses moved their institution in 1946.

BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

Jahresbericht über die Arbeit der Evangelischen Diakonissenanstalt und 53. Jahresbericht über das Waisen-und Rettungshaus Tabeenstift in Frankenstein in Schl. 1912/1913.

Blicharska Beata, *Z Frankenstein do Ząbkowic Śląskich. Drogi powojennych integracji na Ziemi Ząbkowickiej*, Ząbkowice Śląskie 2014.

Die evangelische Diakonissenanstalt zu Frankenstein in Schlesien. Eine Geschichte in Bildern, [b.m.] 1912.

Dienet dem Herrn mit Freuden. Erinnerungen an die Schwestern des Diakonissenmjutterhauses Frankenstein, Hrsg. Cornelia Wetterich, Wertheim 2016.

Dolnym Śląsku w latach 1945–1999, „Dolny Śląsk", 8 (2000), s. 65.

Die Frankensteiner Anstalten, Düsseldorf 1928.

Friedemann Annemarie, *Chronik des Tabeenstiftes des Diakonissen-Mutterhauses Frankenstein 1945–1951 zur Erinnerung an dessen Gründung vor 125 Jahren*, „Jahrbuch für Schlesische Kirchengeschichte", Neue Folge, 65 (1986), s. 180–202.

Grygorcewicz Bartosz, *Oblicza przeszłości. Zarys dziejów Ząbkowic Śląskich w latach 1945–1948*, Ząbkowice Śląskie 2007.

Minale Doris, *Die Vertreibung aus Stadt und Kreis Frankenstein in Schlesien. Zusammengestellt nach Berichten von Zeitzeugen*, Dülmen 2018

Organiściak Jerzy, Grygorcewicz Bartosz, *Kalendarium ząbkowickie*, [w:] *Rocznik Ząbkowicki 1945–2015*, red. *eidem*, Ząbkowice Śląskie 2015, s. 168–172.

Pawłowski Kamil, *I ona bowiem wspierała wielu... Ewangelicka diakonia żeńska na Śląsku na przykładzie Ewangelickiego Zakładu Diakonijnego w Ząbkowicach Śląskich w latach 1860–1914*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka", 74 (2019), 1, s. 5–19.

Petran Ernst, *Erinnerungsblätter aus den ersten Jahrzehnten der Geschichte des Diakonissenmutterhauses zu Frankenstein in Schlesien. Zur Feier des 50jährigen Jubiläums den 7. Mai 1916,* Diesdorf 1916.

Schüßler Walther, *Von Frankenstein nach Wertheim. Der Weg eines schlesischen Diakonissenmutterhauses,* „Jahrbuch für schlesische Kirche und Kirchengeschichte", 1954, s. 163–179.

Szczepankiewicz-Battek, *Kościół ewangelicko-augsburski na Dolnym Śląsku w latach 1945–1999*, „Dolny Śląsk", 8 (2000), s. 57–73.

Das Tabeenstift zu Frankenstein in Schlesien. Ein Rückblik zur Feier seines 50jährigen Bestehens im Jahre 1910, Diesdorf 1910.

Walzik Johannes, *Przełomowy moment w historii miasta*, [w:] *Rocznik Ząbkowicki 1945—2015*, red. Bartosz Grygorcewicz, Jerzy Organiściak, Ząbkowice Śląskie 2015, s. 8–15.

Zakład charytatywny w Ząbkowicach Śl., ul. Piastowska 1/4, „Kalendarz Ewangelicki", 65 (1952), s. 101–104.

O AUTORZE

Kamil Pawłowski ukończył kierunek Dziedzictwo Kultury Materialnej – ochrona, promocja, gospodarowanie, jak również kierunek historia w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego. W 2017 r. otrzymał „Diamentowy Grant" na realizację rozprawy doktorskiej. Jest autorem publikacji i artykułów o charakterze naukowym i popularnonaukowym, poświęconym historii, zabytkom i kulturze ziemi ząbkowickiej. Jego zainteresowania badawcze oscylują wokół tematyki historii Kościoła, jak również historii społeczno-gospodarczej Śląska w XIX i początkach XX w. Adres mailowy: pawlowski.cieplowody@gmail.com

DOI: 10.34616/SKHS.2019.3.51.80

Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka
Rocznik LXXIV (2019), 4
e-ISSN 2658-2082 | PL ISSN 0037–7511

STANISŁAWA SOCHACKA
Instytut Śląski w Opolu
ORCID 0000-0002-3697-4873

DZIAŁALNOŚĆ NAUKOWA STANISŁAWA ROSPONDA NA ŚLĄSKU W LATACH 1945–1950[1]

RESEARCH ACTIVITY OF PROFESSOR STANISŁAW ROSPOND IN SILESIA IN 1945–1950

Abstract: The article presents a general characteristic of Stanisław Rospond's academic and organizational activity in Silesia in the first years after World War II. This Polish and Slavic linguist, born near Cracow, a graduate of the Jagiellonian University, fascinated by the history of Silesia, moved to Wrocław in 1945. In that city, together with a group of professors from Lviv (Polish: Lwów), he set about rebuilding Polish academic research, organizing Polish linguistics with a focus on Silesian studies.

Keywords: Silesia, biographical studies, onomastics, Polish linguistics

Stanisław Rospond – językoznawca, slawista i śląskoznawca – zapisał się w historii nauki polskiej jako wybitny uczony. Dzięki nieprzeciętnym dokonaniom budował swój autorytet w polskim i międzynarodowym świecie naukowym. Osobną kartę w jego biografii stanowią działalność i zasługi dla Śląska. Był wychowankiem Uniwersytetu Jagiellońskiego, miał znakomitych nauczycieli: Jana Łosia, Tadeusza Lehra-Spławińskiego, Jana Rozwadowskiego, a przede wszystkim Kazimierza Nitscha. Wszedł na naukowe drogi wyznaczone przez mistrzów, ale szybko postanowił być niezależny, autonomiczny. Taka postawa często łączy się z poczuciem posłannictwa, towarzyszącego osobowościom twórczym. Choć

[1] Praca powstała w ramach Programu Badawczego Sieci Ziem Zachodnich i Północnych realizowanego przez Ośrodek „Pamięć i Przyszłość" we Wrocławiu.

drobny, niepozornej budowy, odznaczał się wielką energią, wyjątkową wytrzymałością na trudy fizyczne i wysiłek umysłowy. Łączył w sobie wielką pracowitość z talentem, intuicją i zmysłem organizacyjnym. Umiał organizować zespoły naukowe, inspirując je intelektualnie.

Stanisław Rospond ogłosił wiele setek prac z różnych dziedzin filologii: onomastyki polskiej i słowiańskiej, historii języka polskiego, dialektologii historycznej, analizy języka osobniczego poetów i pisarzy polskich, edytorstwa źródeł. Profesor wybiegał myślą naprzód, starał się sprostać wyzwaniom, wysuwał postulaty, które niezwykle wyraziście formułował[2]. Niektóre jego prace wywoływały polemiki, ale zawsze na nie odpowiadał i bronił swojego stanowiska z całą stanowczością. Bibliografia jego prac zawiera 603 pozycje, w tym 55 książek; około 200 tekstów dotyczy Śląska[3]. Od 1945 r. krakowski uczony związał się ze Śląskiem, stając się niejako spadkobiercą i współtwórcą jego polskiej kultury.

Niniejszy artykuł przygotowano na podstawie źródeł drukowanych, archiwaliów, artykułów prasowych. Najlepszym źródłem informacji okazały się dzieła samego profesora – jego prace naukowe i popularnonaukowe, a także wspomnienia oraz wypowiedzi współpracujących z nim ludzi, przyjaciół i uczniów. Postaram się odpowiedzieć na pytanie, co zmotywowało Stanisława Rosponda do służenia regionowi śląskiemu z tak wielkim oddaniem. Zasadnicza część artykułu zostanie poświęcona jego działalności organizacyjnej, naukowej i społecznej we Wrocławiu w pierwszych latach odbudowy życia naukowego miasta, kiedy to profesor stał się znaczącą i czołową postacią wrocławskiej polonistyki. Należy podkreślić, że był

[2] Aleksandra Cieślikowa, *Onomastyczne postulaty badawcze Profesora Stanisława Rosponda i ich współczesna realizacja*, [w:] *Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość polskiej onomastyki*, red. Roma Łobodzińska, Wrocław 2003, s. 7–14.

[3] Zob. *Bibliografia prac prof. dr. Stanisława Rosponda za lata 1931–1965 i 1966–1976*, zestawiła Teresa Bulicz-Tornikidis, [w:] *Studia językoznawcze poświęcone Profesorowi Doktorowi Stanisławowi Rospondowi*, red. Marian Adamus *et al.*, Wrocław 1966, s. 23–44, *eadem*, „Rozprawach Komisji Językowej WTN", 11 (1978), s. 7–26; *Bibliografia prac prof. dr. Stanisława Rosponda za lata 1977–1985*, zestawiła Małgorzata Sulisz, „Rozprawy Komisji Językowej WTN", 14 (1981), s. 69–72; *Bibliografia prac śląskoznawczych Stanisława Rosponda za lata 1945–1973*, zestawił Henryk Borek, „Studia Śląskie", 26 (1974), s. 25–35. Pominięte zostały w bibliografii prac S. Rosponda (Bulicz-Tornikidis i Borka) artykuły: *Właściwe nazwy miejscowości na Dolnym Śląsku*, „Pionier", nr 14 z 16 I 1946, s. 2; *Węzłowe problemy antroponimii polskiej*, [w:] *Warsztat współczesnego onomasty*, red. Danuta Kopertowska, Kielce 1983, s. 9–18. *Bibliografia prac Stanisława Rosponda do 2000 r.*, zebrała i uzupełniła Renata Szymańska, „Onomastica Slavogermanica", 27 (2008), s. 15–50.

to okres wielkich osiągnięć całej nauki wrocławskiej[4]. By obraz działań Stanisława Rosponda na Śląsku stał się bardziej wyrazisty, warto przybliżyć jego sylwetkę.

Krótki rys życia[5]

Stanisław Rospond był rodowitym Małopolaninem. Urodził się 19 XII 1906 r. w Liszkach, dużej wsi odległej od Krakowa o 12 km, w niezamożnej rodzinie chłopskiej Jana i Franciszki z Rospondów, siostry ks. bp. Stanisława Rosponda, znanego sufragana krakowskiego[6]. Należał więc do sporej grupy synów chłopskich i robotniczych, którzy zasiedli w ławach galicyjskich szkół średnich i wyższych.

Gdy Rospond przekroczył progi szkoły elementarnej w Liszkach, miał za sobą traumatyczne przeżycia dzieciństwa. W lipcu 1915 r. zmarł w Krasnymstawie jego ojciec, żołnierz armii austriackiej, w wyniku odniesionych ran wojennych. Odtąd ostoją rodziny stała się matka, dzielna i pracowita kobieta, mająca na utrzymaniu dwoje dzieci. Często o niej opowiadał – jak napisał prof. Stanisław Bąk – „z głębokim rozrzewnieniem i przywiązaniem synowskim". Dzięki zaradności matki i pomocy księdza biskupa Rosponda uzyskał solidne wykształcenie. Ukończył najpierw Gimnazjum św. Anny im. Bartłomieja Nowodworskiego w Krakowie w 1925 r., a następnie studia polonistyczne i slawistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1929 r., gdzie w styczniu tegoż roku obronił pracę magisterską i otrzymał stanowisko starszego asystenta. W tym samym roku uzyskał również doktorat u Kazimierza Nitscha z onomastyki słowiańskiej.

Stanisław Rospond, młody adept nauki, był niespokojnym duchem, o czym świadczą częste zmiany miejsca pobytu. Najpierw wyjechał do Francji, gdzie pracował jako lektor języka i literatury polskiej na uniwersytecie w Lyonie

[4] Zob. *Nauka w powojennym Wrocławiu 1945–2015. W 70. rocznicę powstania polskiego środowiska naukowego we Wrocławiu*, red. Wojciech Kucharski, Katarzyna Bock-Matuszyk, Grzegorz Strauchold, Wrocław 2015.

[5] W Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego znajdują się akta osobowe Stanisława Rosponda, sygn. RK-120, które zostały wykorzystane w artykule, w części biograficznej. W Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego: Teczka nr WF 122, WF II 478, S II 619 znajdują się dane osobowe z lat studiów, zaś w Archiwum Uniwersytetu Opolskiego: Teczka nr 86/31/76 zawiera dane osobowe od 1955 r., niedotyczące badanego okresu. Literatura poświęcona profesorowi jest obszerna. Zestawił ją Stanisław Urbańczyk w biogramie zamieszczonym w *Polskim Słowniku Biograficznym,* t. XXXII, Wrocław 1989–1991, s. 128. Prace o Rospondzie opublikowane po 1983 r. są cytowane w przypisach.

[6] Zob.: *Materiały do biografii ks. biskupa Stanisława Rosponda*, zebrał i oprac. Stanisław Rospond, „Nasza Przeszłość*",* 19 (1964)*,* s. 149–196 (fot.).

(1929–1931). Tu też aktywnie zaangażował się w działalność stowarzyszenia Przyjaciele Polski (*Les Amis de la Pologne*), organizując szkoły dla dzieci polskich robotników[7]. Po wyjeździe z Francji udał się do Belgradu (1931–1933), gdzie jako stypendysta rządu jugosłowiańskiego miał przygotować pracę habilitacyjną. Tu również działał w Lidze Polsko-Jugosłowiańskiej. Swoje doświadczenia i wrażenia z podróży opisał w książce: *Jugosławia*[8]. Za wkład w umacnianie polsko-jugosłowiańskich związków kulturowych został odznaczony Orderem św. Sawy.

W 1933 r. powrócił do Krakowa, ale nie na dawne stanowisko w UJ, lecz podjął pracę w gimnazjum oo. Pijarów, gdzie uczyła się też śląska młodzież. W 1936 r. postanowił opuścić Kraków i objąć stanowisko starszego asystenta w Katedrze Języka Polskiego na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. W listopadzie 1937 r. habilitował się w Krakowie z językoznawstwa słowiańskiego. W latach 1939–1941 pracował nadal we Lwowie jako docent na Uniwersytecie im. Iwana Franki. W lipcu 1941 r. był świadkiem dramatycznych wydarzeń rozstrzelania polskich profesorów na Wzgórzach Wuleckich przez Niemców i Ukraińców z batalionu Nachtigall. Chroniąc się przed represjami, porzucił uczelnię i podjął pracę jako ogrodnik, a następnie jako robotnik budowlany. Następnie powrócił wraz z rodziną do Liszek, gdzie znalazł pracę jako geodeta, pomagał także matce w gospodarstwie. W chwilach wolnych udzielał bezpłatnie korepetycji młodzieży wiejskiej w rodzinnej wsi. W 1944 r. zorganizował pomoc dla wysiedlonych z Warszawy, co odbywało się pod patronatem Rady Głównej Opiekuńczej. Pasja autentycznego społecznika dawała o sobie znać w każdym miejscu i czasie.

Wydawało się, że Rospondowie, przebywając w Liszkach, mają już za sobą lata grozy, iż nadszedł dla nich czas spokoju. Ale te dobre chwile miały się szybko i dramatycznie zakończyć. W lipcu 1943 r. wojska niemieckie przystąpiły do pacyfikacji sąsiedniej wsi Kaszów, podczas której zamordowano 26 Polaków. Tu też na własne oczy widział „akcję oczyszczającą" Wehrmachtu w Liszkach, gdzie schronili się Ślązacy, by uniknąć podpisania volkslisty. Matka profesora ukryła ich w swojej stodole, gdzie dokonano brutalnej egzekucji. Przeżycia te opisał

[7] Zob. Stanisław Rospond, „*Les Amis de la Pologne*" *za polskim Górnym Śląskiem*, „Kwartalnik Opolski", 17 (1971), 3, s. 54–61. Założycielką tego stowarzyszenia i redaktorką wydawnictwa pod tym samym tytułem była Rosse Bailly, poetka i polonofilka francuska.

[8] *Idem*, *Jugosławia. Z teki podróżnika i obserwatora*, Miejsce Piastowe 1935.

w broszurze, mającej formę reportażu dokumentalnego[9]. W 1945 r. Rospond był świadkiem na procesie Józefa Bühlera (1904–1948) w Krakowie, zbrodniarza nazistowskiego odpowiedzialnego za mord w Liszkach.

Po ustaniu działań wojennych i reaktywowaniu Uniwersytetu Jagiellońskiego Rospond zgłosił się do pracy dydaktyczno-naukowej i jako docent otrzymał stanowisko asystenta. Nieoczekiwanie jednak los zmienił jego plany. Trzeba było bowiem porządkować i odbudowywać Uniwersytet Wrocławski. Oferta pracy dla Witolda Taszyckiego i Stanisława Rosponda dotycząca objęcia Katedry Języka Polskiego (Taszycki) i Katedry Filologii Słowiańskiej (Rospond) wyszła od profesora Stanisława Kulczyńskiego, rektora Uniwersytetu Wrocławskiego, z którym współpracowali oni na Uniwersytecie Lwowskim. Ponieważ Taszycki nie przyjął tej propozycji, Rospond zgodził się kierować Katedrą Języka Polskiego, o czym czytamy we wspomnieniach:

„Wprawdzie dochodziły różne wieści o zaminowanym Wrocławiu, o gruzach, lecz zdecydowałem się opuścić Kraków. Wybrałem Wrocław. Najpierw W. Taszycki miał objąć katedrę języka polskiego, ja zaś językoznawstwa słowiańskiego. Ponieważ jednak on zrezygnował z tej katedry, pozostając w Krakowie, dlatego mnie przypadł zaszczyt organizowania katedry języka polskiego”[10].

We wrześniu 1945 r. Rospond przeniósł się do Wrocławia, by zorganizować życie osobiste i realizować swoje pasje. Dołączył do grupy pionierów tworzących nową historię tej uczelni, dokładając własną, oryginalną cegiełkę do budowli, w której najwyższym dobrem był człowiek i jego refleksyjna osobowość.

W listopadzie 1945 r. z rąk rektora Kulczyńskiego otrzymał nominację na profesora nadzwyczajnego, profesorem zwyczajnym został w 1956 r. Katedrą kierował do 1969 r., aż do przekształcenia struktur uczelni w jednostki instytutowe.

Profesor Rospond należał do zasłużonych organizatorów Wyższej Szkoły Pedagogicznej we Wrocławiu, przeniesionej do Opola w 1954 r. Jako pierwszy rektor WSP przyczynił się do wzrostu jej prestiżu. Kierownikiem Katedry Języka Polskiego w tej uczelni był do 1972 r. Z przyczyn zdrowotnych przeszedł na

[9] *Idem*, *Zginęli na polu chwały: 1939–1945*, Wrocław 1946; *idem, Ślązacy podczas pacyfikacji podkrakowskiej wsi*, „Kwartalnik Opolski”, 28 (1982), 1, s. 97–101; *idem*, *Pacyfikacja*, „Tygodnik Powszechny”, 1945, 36, s. 5.

[10] *Idem*, *Pierwsze lata językoznawstwa polskiego i słowiańskiego (Wrocław–Opole)*, [w:] Stanisław Rospond, Feliks Pluta, Bogdan Siciński, *Dorobek naukowy i dydaktyczny Katedr Języka Polskiego Uniwersytetu Wrocławskiego i Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu (1945–1967)*, Opole 1968, s. 6.

wcześniejszą emeryturę, ale aż do 1976 r. utrzymał zatrudnienie półetatowe we Wrocławiu i w Opolu. Pracował naukowo do ostatnich dni życia.

Stanisław Rospond zmarł we Wrocławiu 16 X 1982 r. i został pochowany na Cmentarzu Grabiszyńskim. Profesor Jan Miodek pożegnał go słowami Jana Kochanowskiego: „A człowiek twarz wyniosłą niesie przed wszystkimi, patrząc w ozdobne niebo oczyma jasnymi”[11]. Słowa te harmonijnie korespondują z zasługami profesora, który swoją wytrwałością i umiłowaniem przedmiotu badań budował gmach powojennej nauki Wrocławia, Opola i Śląska.

Z pasją i fascynacją

W biografii Rosponda można wyróżnić swoisty okres przygotowawczy do pracy dla Śląska. Chodzi o lata 1936−1945. Ku zaskoczeniu, wszystko zaczęło się we Lwowie, a nie w Krakowie, jak mogłoby się wydawać ze względu na silne związki Śląska z Krakowem. Na studiach w Krakowie Stanisław Rospond dał się poznać jako utalentowany student i pasjonat żądny wiedzy. Ale swojej „przygody” ze Śląskiem nie przewidział, o czym napisał: „Któż by przypuszczał, że za ileś tam lat znajdę się w Opolu jako jeden z tych, o których można powiedzieć, że «gente Cracoviensis», lecz w rzeczywistości z wyboru świadomego, zawodowego «Vratislavo-Opoliensis»”[12].

Zainteresowania i bogate doświadczenia związane z problematyką Śląska opisał po latach w cyklu wspomnień *Droga do Śląska*[13]. Można w nich znaleźć

[11] Cyt. za: Jan Miodek, *Stanisław Rospond – w setną rocznicę urodzin*, [w:] *Region w świetle nazw miejscowych. W setną rocznicę urodzin Profesora Stanisława Rosponda i w dwudziestą rocznicę śmierci Profesora Henryka Borka*, red. Stanisław Gajda, Opole 2007, s. 17.

[12] Stanisław Rospond, *Z Wrocławia do Opola jest tylko... 82 km*, „Kwartalnik Opolski”, 16 (1970), 1, s. 78.

[13] *Idem*, *Droga do Śląska. 1. Co wiedziano o Glacu i innych sprawach śląskich,* „Kwartalnik Opolski”, 13 (1967), 2, s. 159−161; *idem*, *Droga do Śląska. 2. Podróże pod brezentem*, „Kwartalnik Opolski”, 13 (1967), 4, s. 127−130; *idem*, *Droga do Śląska. 3. Pierwszy wykład na Uniwersytecie Wrocławskim*, „Kwartalnik Opolski”, 14 (1968), 1–2, s. 131–133; *idem*, *Droga do Śląska. 4. Początki językoznawstwa śląskiego*, „Kwartalnik Opolski”, 14 (1968), 3–4, s. 135–139; *idem*, *Droga do Śląska. 5. Kongres Pokoju i Wystawa Ziem Zachodnich w 1948 r.*, „Kwartalnik Opolski”, 15 (1969), nr 3–4, s. 120−122; *idem*, *Droga do Śląska. 6. Scenariusz historyczny do WZO [Wystawy Ziem Odzyskanych]*, „Kwartalnik Opolski”, 16 (1970), 2, s. 127−31; *idem*, *Droga do Śląska. 7. Wystawa w Ossolineum pt. Dzieje języka polskiego na Śląsku*, „Kwartalnik Opolski”, 16 (1970), 3, s. 112−116; *idem*, *Na Śląsku. 8. Jak nazwy polskie wróciły na drogowskazy?*, „Kwartalnik Opolski”, 16 (1970), 4, s. 72−76; *idem*, *Na Śląsku i o Śląsku. 9. O sejmiku językoznawczym w Opolu*, „Kwartalnik Opolski”, 17 (1971), 2, s. 147−150.

sporo trudnych momentów, które dobrze i mądrze kształtowały jego życie, pojmowane w kategoriach patriotycznego obowiązku. Oto charakterystyczna wypowiedź autora:

„Językoznawstwo śląskoznawcze miało do wypełnienia po latach okupacji hitlerowskiej i po powrocie Śląska do Macierzy rolę nie tylko ściśle i wyłącznie naukową, ale również społeczną, patriotyczną, słowem polityczną, w jak najszlachetniejszym tego słowa znaczeniu [...]. Czyż mogło być obojętne dla historyka języka polskiego i dla onomasty organizującego językoznawstwo polityczne, zaangażowanie, danie odpowiedzi na pytanie, jaka była prawda o polskiej przeszłości Śląska? Ta problematyka naukowa rozpalała wyobraźnię i była – że tak ośmielę się patetycznie sformułować – nakazem sprawiedliwości dziejowej”[14].

Wspomnienia są ważnym materiałem źródłowym, gdyż umożliwiają uzyskanie cennej perspektywy interpretacyjnej pozwalającej zobaczyć ów czas z punktu widzenia całej historii życia autora tych wspomnień. Motywem, który pojawił się w tych relacjach, jest geneza śląskoznawczych zainteresowań. Zanim profesor stał się „dziedzicem i spadkobiercą” polskiej kultury Śląska, jego wiedza w tym zakresie – jak sam stwierdził – była „mikroskopijna”, wszyscy „wzajemnie uczyliśmy się na gorąco historii Śląska”. Okres lwowski był symbolicznym początkiem, który w krótkim czasie stał się rzeczywistą inauguracją zmierzenia się z ogromnymi problemami powojennego Wrocławia. Jej fundamentem była tyleż abstrakcyjna ciekawość naukowa, co podyktowana wymogiem chwili potrzeba ratowania zasobów kulturowych Polaków. W latach 1936−1937 odbywała się we Lwowie dyskusja nad genezą *Psałterza floriańskiego*, najcenniejszego zabytku staropolskiego, napisanego dla królowej Jadwigi. Inicjatorem dyskusji był Ludwik Bernacki, historyk literatury we Lwowie, który wysunął hipotezę o napisaniu pierwszej części zabytku w Kłodzku:

„wtedy również ja dowiedziałem się o *Glacu* i *Kladsku*, gdyż nie umiano jeszcze wtedy poprawnie pisać *Kłodzko* od *kłoda*. Jako uczestnik tych dyskusji tym bardziej byłem zaintrygowany tą śląską hipotezą, że brałem udział w pracach adiustacyjnych nad rękopisem psałterza, który przygotowywał do pomnikowego wydania W. Taszycki”[15].

[14] *Idem*, *O Śląsku i na Śląsku*, s. 147.

[15] Rospond, *Droga do Śląska. 1*, s. 159. Por. *Psałterz floriański, łacińsko-polsko-niemiecki, rękopis Biblioteki Narodowej w Warszawi*e, wydali Ryszard Ganszyniec, Witold Taszycki, Stefan Kubica, red. Ludwik Bernacki, Lwów 1939.

Pożyteczną lekturą dla lwowskiego asystenta była monumentalna *Historia Śląska*, a w niej rozprawa Władysława Semkowicza o etymologii nazwy Śląska od rzeki Ślęzy, a ta od gwarowego wyrazu *ślęga*, *ślęganina* – wilgoć, mokrość przeciwstawiająca się niemieckiej tezie o pochodzeniu nazwy Śląska od germańskich Silingów[16]. Zarówno historia *Psałterza floriańskiego*[17], jak i geneza nazwy Śląsk[18] stały się po wojnie tematem jego gruntownych badań.

Problematyka śląska absorbowała Rosponda coraz intensywniej. Nie były to tylko zainteresowania intelektualne, samokształceniowe. Po przyjeździe do Krakowa w kwietniu 1945 r., gdy reaktywowano UJ, nadarzyła się okazja do nawiązania osobistych kontaktów bezpośrednich z mieszkańcami Górnego Śląska. Wówczas krakowska *Alma Mater* pod kierunkiem prof. Kazimierza Piwarskiego zorganizowała wykłady powszechne dla mieszkańców Górnego Śląska. Profesor entuzjastycznie włączył się do tej akcji z tematem dla młodzieży szkolnej: *Polskość Śląska w świetle języka*. We wspomnieniach tak o tym napisał:

„Zgłosiłem się do kuratorium i zaczęły się objazdy miast: Bytomia, Gliwic, Zabrza. Odczyty były zorganizowane bardzo starannie, nieraz w obszernych salach kinowych. Prawdopodobnie w Zabrzu (co do miasta mogę się mylić) wstrzymano nawet seans kinowy, gdyż wobec dostojnego audytorium (górnicy w strojach galowych, kobiety w strojach regionalnych) miałem powiedzieć o pierwszym zdaniu polskim, o tym jak to ważny węzeł kolejowy między Raciborzem i Opolem, tj. Kędzierzyn od Ślązaka – właściciela Kędziory nazwany (por. kędzierzawy, nawet król Bolesław Kędzierzawy); zniemczony na Kandrzin (wym. Kandrcin) doczekał się w niemieckich podręcznikach szkolnych niemieckiej etymologii: oto ludzie na widok pierwszej kolei żelaznej biegnącej z Opola do Raciborza, widząc parowóz bez koni, zawołali ze zdziwieniem «kann der ziehen»?! Pasażerowie podchwycili ten okrzyk zdumienia i nazwali tę miejscowość Kandrzin”[19].

Na drogach i szyldach całego Śląska widniały nazwy niemieckie: Breslau, Gleiwitz, Beuthen, Oppeln, Kattowitz. Grono językoznawców i historyków krakowskich w lipcu 1945 r. z inicjatywy Polskiej Akademii Umiejętności i przy

[16] Władysław Semkowicz, *Historyczno-geograficzne podstawy Śląska*, [w:] *Historia Śląska od najdawniejszych czasów do 1400*, t. 1, red. Stanisław Kutrzeba, Kraków 1933, s. 7–71.

[17] Stanisław Rospond, *Czy Psałterz floriański powstał w Kłodzku*, „Rocznik Kłodzki”, 2 (1949), s. 5–31; *idem*, *Najnowsze badania co do genezy Psałterza floriańskiego*, „Rozprawy Komisji Językowej WTN”, 5 (1965), s. 263–282.

[18] *Idem*, *Ex re nazwy Śląsk*, „Śląsk”, 1 (1946), 8–9, s. 25–26; *idem*, *Ślęza i jej derywaty*, „Onomastica”, 1 (1955), s. 7–40.

[19] *Idem*, *Na Śląsku. 8*, s. 17.

współpracy Instytutu Śląskiego w Katowicach powołało Komitet Nazw Geograficznych przy PAU w sześcioosobowym składzie[20]. Komitet był podzielony na trzy podkomisje. Stanisław Rospond brał udział w pracach Podkomisji Śląskiej. Pracami Komitetu kierowali historyk Władysław Semkowicz i językoznawca Witold Taszycki. Dzięki aktywnej pracy Komitetu Nazw Geograficznych i staraniom Polskiej Akademii Umiejętności w styczniu 1946 r. została powołana Komisja Ustalania Nazw Miejscowości, której Rospond został członkiem.

Doświadczeniami z pracy w ramach Komitetu Nazw Geograficznych Rospond postanowił podzielić się z czytelnikami na łamach krakowskiego „Odrodzenia", redagowanego przez Karola Kuryluka, publikując artykuł *Na straży imiennictwa geograficznego*. Był to pierwszy tekst publicystyczny zawierający dezyderat uporządkowania nazewnictwa geograficznego na tzw. Ziemiach Odzyskanych. Oto jego fragment:

„Trzeba zorganizować odpowiednie Biuro czy Komisję Geograficzną – jeszcze raz powtarzam – w porozumieniu z Ministerstwem Administracji, najlepiej przy Polskiej Akademii Umiejętności. Sprawa jest ważna i pilna! Bowiem to, co pisał o języku wielki miłośnik języka ojczystego filozof K. Libelt, to równie dobrze odnosi do nazewnictwa geograficznego.

Narodowość jest sercem, język jest krwią, ojczyste ciało narodu opływającą. Chcesz poznać stan zdrowia lub choroby narodu, przyłóż palce tam, gdzie tętno języka bije, a poznasz stan gorączki, agonii lub niebezpieczeństwa.

Usuńmy stan gorączki, choroby z imiennictwa geograficznego. Oczyśćmy jak najszybciej i jak najgruntowniej nasze nowo odzyskane ziemie z niemieckich naleciałości"[21].

Od września 1945 r. krakowski uczony rozpoczął swą pracę naukową dotyczącą Śląska i na stałe związał się z tą ziemią zarówno intelektualnie, jak i emocjonalnie. Był już do tego dobrze przygotowany i miał poczucie posłannictwa, by dać świadectwo dziejowej prawdzie o Śląsku. W swoich wspomnieniach wskazywał, iż:

„Warunki pracy i bytu nie były łatwe. Specjalnej wytrzymałości, cierpliwości i nawet poświęcenia było potrzeba ze strony naszych żon. Nie wszystkie strażniczki profesorskiego ogniska domowego wytrzymywały nerwowo z powodu tych

[20] Witold Taszycki, *W obronie śląskich nazw miejscowych*, „Zaranie Śląskie", 17 (1946), 1–2, s. 54.

[21] Stanisław Rospond, *Na straży imiennictwa geograficznego*, „Odrodzenie", 1945, 3–4, s. 73−74.

niewygód pionierskich, spowodowanych straszliwym zrujnowaniem Wrocławia. Niektórzy koledzy-profesorowie zmuszeni byli opuścić Wrocław. Ci jednak, którzy wytrwali w tym pięknym mieście, przechadzając się po uroczych uliczkach i mostkach Ostrowa Tumskiego, wokół majestatycznej katedry, nabierali sił do pracy. Rychło zapominali o nieuniknionych w pierwszych latach powojennych niewygodach. Rozumieli cel naukowy i społeczny, a nawet polityczny tej upartej wierności dla Wrocławia”[22].

Podobne refleksje i poczucie satysfakcji z uczestnictwa w budowaniu powojennej tożsamości Wrocławia można wyczytać w pracach pomieszczonych w tomie *Nauka w powojennym Wrocławiu 1945–2015* oraz we *Wspomnieniach wrocławskich pionierów*[23].

Na drogach naukowego powołania

Stanisław Rospond przybył do Wrocławia już jako dojrzały naukowiec. Świadczą o tym znaczący dorobek naukowy liczący 65 publikacji, doskonała znajomość języków obcych (francuski, niemiecki i angielski), kilkuletnie staże zagraniczne i doświadczenie dydaktyczne w czołowych polskich uniwersytetach we Lwowie i w Krakowie. Połączenie wiedzy, pracowitości, sprzyjających okoliczności i konsekwencji w działaniu oznaczało w dziejach katedry wrocławskiej polonistyki zasadniczy przełom.

Jak wynika z relacji wspomnieniowych, po przybyciu do Wrocławia we wrześniu 1945 r., w towarzystwie prof. Ananiasza Zajączkowskiego, orientalisty, którego poznał w pociągu, udał się do rektoratu mieszczącego się przy ul. Karola Szajnochy. Tu powitał ich prorektor Stanisław Loria i skierował do prof. Karola Maleczyńskiego, który ulokował ich w małym hotelu przy pl. Uniwersyteckim. Stąd było blisko na ul. Szewską 49, gdzie mieścił się Instytut Slawistyki (Slavisches Institut), którym ostatnio kierował Paul Diels, niemiecki slawista i polonista[24]. W bibliotece tegoż instytutu spotkał prof. Tadeusza Mikulskiego, z którym rozmawiał o organizowaniu filologii polskiej. Tu też został mile zaskoczony ocalałym księgozbiorem po swoich poprzednikach, liczącym około 4 tys. książek: „Oczy

[22] *Idem*, *Droga do Śląska. 4*, s. 139.

[23] *Nauka w powojennym Wrocławiu*; *Wspomnienia wrocławskich pionierów*, red. Włodzimierz Suleja, Wrocław 2001.

[24] Stanisława Sochacka, *Kilka uwag o działalności Paula Dielsa we Wrocławiu w latach 1911–1945*, „Prace Filologiczne”, 36 (1991), s. 431−435.

uradowały się – napisał profesor – gdy utkwiłem wzrok w piętnastotomowym «Słowniku geograficznym» (a nazewnictwo było moim hobby od pierwszych lat)”[25].

Rospond już od pierwszej chwili spojrzał na swoje zadania nie tylko od strony uniwersytetu w znaczeniu instytucjonalnym, lecz także od strony ludzi. Istotnym elementem jego wizji i strategii było stworzenie planu organizacyjnego i naukowego. Dlatego akcję organizującą rozpoczął od zabezpieczenia księgozbioru slawistycznego i polonistycznego. Biblioteka specjalistyczna to podręczny warsztat pracy nauczyciela i studenta. Na księgozbiór biblioteki uniwersyteckiej nie można było liczyć. O jej stanie po latach informował rektor Kulczyński:

„Bibliotekę uniwersytecką zastaliśmy w płomieniach. Dwa tygodnie płonął ten księgozbiór liczący 300 tys. tomów, podpalony zbrodniczą ręką. Otrzymaliśmy w spadku popiół. Biblioteki instytucji naukowych, stare rękopisy i druki zastaliśmy ułożone w barykady uliczne, zjedzone przez pleśń i zniszczone przez wilgoć”[26].

W swojej wizji za podstawowy cel uznał Rospond zorganizowanie Katedry Języka Polskiego, jako placówki badawczej i dydaktycznej. Priorytetem było zatrudnienie doświadczonych językoznawców i slawistów oraz młodej kadry. Warto przypomnieć nazwiska niektórych osób. Stanowisko asystenta, jeszcze przed magisterium, objął Zbigniew Gołąb, późniejszy wykładowca języka polskiego w Chicago. Okresowo, w charakterze bibliotekarza był zatrudniony dr Przemysław Zwoliński, późniejszy profesor Uniwersytetu Warszawskiego. Poprzez nawiązywanie osobistych kontaktów z profesorami zostali zatrudnieni wybitni specjaliści mający już bogaty dorobek naukowy, jak choćby prof. Stanisław Bąk – dialektolog, który po kilku latach pobytu w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen osiadł we Wrocławiu, czy prof. Władysław Kuraszkiewicz – historyk języka. Zakład Językoznawstwa Wschodniosłowiańskiego objął prof. Leszek Ossowski – rusycysta. Wkrótce udało się ściągnąć do Wrocławia drugiego rusycystę-slawistę, prof. Mariana Jakóbca, pełniącego w Belgradzie funkcję *attaché* kulturalnego. Językoznawstwo ogólne najpierw wykładał Zygmunt Rysiewicz, a po jego wyjeździe do Warszawy zastąpił go prof. Jerzy Kuryłowicz, wybitny indoeuropeista ze Lwowa. Po skompletowaniu kadry naukowej powstała Katedra Języka Polskiego, która umożliwiła powołanie Instytutu Filologii Słowiańskiej. Dnia 15 listopada odbyła

[25] Rospond, *Pierwsze lata językoznawstwa*, s. 8. Chodzi tu o *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. I–XV, red. Filip Sulimirski, Bronisław Chlebowski, Władysław Walewski, Warszawa 1880–1902.

[26] Stanisław Kulczyński, *Udział Wrocławia w odbudowie nauki polskiej*, Wrocław 1955, s. 55−56.

się uroczysta inauguracja roku akademickiego w Auli Leopoldina, którą to datę uważa się za symboliczny początek wrocławskiej nauki po wojnie. Po tej uroczystości Rospond w sali „niezupełnie oszklonej" przy ul. Szewskiej 49 wygłosił wykład na temat: *Polskość Śląska w świetle języka*. Przybyła garstka studentów (ok. 10 osób). Wykład został zakończony apelem do studentów, by poszukiwali silesiaców w archiwach i bibliotekach, dokąd zwożono z innych miast stosy akt i książek. Apel był skuteczny, bo zgromadzono spory zbiór silesiaców[27].

Kolejnym etapem wzmacniania roli katedry było publiczne zaprezentowanie własnej koncepcji programu naukowego. Pierwszą okazją do przedstawienia teoretycznych założeń i postulatów była konferencja zorganizowana 6 IV 1946 r. we Wrocławiu przez Instytut Śląski w Katowicach pod przewodnictwem rektora prof. Kulczyńskiego. Myślą przewodnią konferencji była rola nauki na Śląsku, który był kolebką średniowiecznej kultury polskiej. Nowa administracja potrzebowała wszechstronnej pomocy ze strony nauki. Dlatego szczególnie przemyślany był dobór referentów: Antoni Wrzosek (geograf), Kazimierz Sembrat (zoolog), Karol Stojanowski (antropolog), Rudolf Jamka (prehistoryk), Władysław Czapliński (historyk), Roman Reinfuss (etnograf), Stanisław Rospond (językoznawca), Tadeusz Mikulski (historyk literatury), Wincenty Styś (ekonomista), Tadeusz Bigo i Franciszek Longchamps (prawnicy), Ludwig Hirschfeld (lekarz). Referenci nakreślili potrzeby i plany badawcze na najbliższą i dalszą przyszłość.

Referat Rosponda[28] był nie tylko zapowiedzią realizacji kompleksowego planu regionalnego w zakresie języka, ale i deklaracją ideową – swoistym manifestem celów narodowych. Przypomnijmy charakterystyczną wypowiedź:

„Przedwojenna organizacja wiedzy o Śląsku była ograniczona brakiem wielkich zbiorów naukowych, z których prawie wszystkie znajdowały się po stronie niemieckiej, głównie we Wrocławiu. Toteż należy z uznaniem powitać inicjatywę Instytutu Śląskiego, że zorganizował konferencję na temat stanu i potrzeby nauki polskiej o Śląsku właśnie we Wrocławiu. Tym bardziej należy powitać tę inicjatywę, że wojna przerwała wykonanie planu badawczego, naszkicowanego w 1936 r. przez polskich pracowników naukowych. Nie ulega wątpliwości, że zarówno rząd, jak i całe społeczeństwo polskie jest zainteresowane w jak najszybszym gospodarczym

[27] Rospond, *Droga na Śląsk. 3*, s. 133.

[28] Stanisław Rospond, *Stan i potrzeby językoznawstwa polskiego na Śląsku ze szczególnym uwzględnieniem Dolnego Śląska*, [w:] *Stan i potrzeby nauki polskiej na Dolnym Śląsku. (Referaty wygłoszone na konferencji naukowej odbytej dnia 6 kwietnia 1946 r. we Wrocławiu)*, Katowice–Wrocław 1946, s. 58–69.

i kulturalnym stopieniu Ziem Odzyskanych z macierzą. Stopienie to nastąpi szybciej i gruntowniej, gdy nauka polska wypełni swój obowiązek państwowy i narodowy. Słowem, my, humaniści, mamy stworzyć naukę o polskim Śląsku, polskim w znaczeniu historycznym, językowym i w ogóle kulturowym. Niemcy mieli we Wrocławiu fantastycznie rozwinięty Ost-Europa-Institut, który był kuźnią ich zaborczej myśli w wiekowym dążeniu Drang nach Osten. Nasz ciąg na zachód jest powrotem do rodzinnego gniazda, trzeba go tylko w sposób naukowy ugruntować, uzasadnić. Ponieważ język jest doskonałym i czasem – jeśli chodzi o odległe epoki – jedynym świadkiem przynależności etnicznej danego plemienia, więc polskość Śląska najlepiej odzwierciedla się w świetle języka”[29].

W swoim wystąpieniu wrocławski uczony zaplanował rozłożenie badań na dwa etapy: 1. plan minimalny, który ze względów finansowych i technicznych mógłby być w krótkim czasie zrealizowany, obejmujący opracowanie około dziesięciu monografii gwarowych oraz zebranie odpowiedniej ilości tekstów gwarowych; 2. plan maksymalny ze względu na zwiększone środki finansowe powinien być rozłożony na dłuższy czas. Wymagał bowiem powołania większego komitetu z prof. Kazimierzem Nitschem na czele, w oparciu o Polską Akademię Umiejętności i Towarzystwo Naukowe Wrocławskie. Profesor postulował opracowanie trzech wielkich leksykonów: gwarowego, toponomastycznego i antroponimicznego.

Od chwili powstania Katedry Języka Polskiego skoncentrowano się na trzech dziedzinach, które ze względu na położenie geograficzne nabrały politycznego i społecznego znaczenia: historii języka polskiego na Śląsku, dialektologii opisowej i historycznej oraz nazewnictwie geograficznym. Rokowania badawcze w tych zakresach zapowiadały się pomyślnie, dzięki wybitnym specjalistom: S. Rospondowi, S. Bąkowi i W. Kuraszkiewiczowi, którzy przed wojną systematycznie pracowali w tych dziedzinach. Na efekty prac naukowych trzeba było jeszcze poczekać, zwłaszcza w tym pierwszym okresie, gdyż brakowało rąk do pracy i możliwości druku były ograniczone. Koncentrowano się na popularyzowaniu wiedzy o Śląsku i działaniach praktycznych, gromadzeniu materiałów historycznych, dialektycznych i onomastycznych. Wszystkie prace były koordynowane przez Rosponda.

Wspomnijmy najpierw o jego udziale w Komisji Ustalania Nazw Miejscowych, którą reaktywowano w styczniu 1946 r.[30] W ramach tej Komisji działały trzy

[29] *Ibidem*, s. 58−59.

[30] Pierwsza Komisja Ustalania Nazw Miejscowości została utworzona w 1934 r. przy Ministrze Spraw Wewnętrznych na podstawie: *Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej* z 24 X

podkomisje: 1. dla Śląska w Krakowie, kierowana przez Witolda Taszyckiego; 2. dla Pomorza Zachodniego i Ziemi Lubuskiej w Poznaniu, kierowana przez Mariana Rudnickiego; 3. dla Pomorza Wschodniego w Krakowie, kierowana przez Witolda Taszyckiego. Rospond był członkiem Komisji Regionalnej I, która repolonizowała śląskie nazwy miejscowe, oraz zastępcą członka Głównej Komisji kierowanej przez prof. Stanisława Srokowskiego, geografa. O pracach komisji regionalnych Rospond napisał we wspomnieniach:

„Organizacja pracy była dwustopniowa: komisje regionalne (krakowska i poznańska, z czasem powołano podkomisję wrocławską dla Śląska) przygotowały materiały w postaci projektów nazw, powziętych na podstawie gruntownych badań historycznych, terenowych, dialektologicznych i geograficznych. Projekty te w postaci maszynopisów były przedmiotem dyskusji na zebraniach plenarnych komisji w Warszawie, odbywającej 3−4 razy w roku swoje obrady bądź w Belwederze, bądź potem w URM (Al. Ujazdowskie). W wypadkach wątpliwych i bardzo dyskusyjnych, np. Nisa czy Nysa głosowano jawnie (tylko członkowie komisji lub ich zastępcy). Następnie ministrowie administracji publicznej i Ziem Odzyskanych ogłaszali te wykazy nazw w Monitorze Polskim. W ten sposób nabierały one znaczenia prawnego: por. rozporządzenia z dnia 24 IX 1934 r. określające w art. 16 sankcje karno-administracyjne za posługiwanie się nazwami innymi niż urzędowo ustalonymi”[31].

Kluczowym zadaniem nauki było przybliżenie polskiej społeczności skomplikowanej problematyki śląskiej. Akcję popularyzacyjną znamionował znaczny rozmach i zakres merytoryczny.

Uczeni wrocławscy szybko zorientowali się, że istnieje ogromne zapotrzebowanie na nauczycieli. Władze nie były w stanie przygotować ich niezbędnej liczby. Zatrudniano studentów i osoby o niepełnych kwalifikacjach. Godna podziwu była zorganizowana dla nauczycieli akcja popularyzatorska, której pomysłodawcą była firma wydawnicza Książnica-Atlas, powstała we Lwowie w 1924 r., a od 1946 r. działająca we Wrocławiu, specjalizująca się w wydawaniu podręczników szkolnych, książek naukowych i publikacji kartograficznych. W porozumieniu z Kuratorium Oświaty we Wrocławiu i Biurem Ziem Odzyskanych w Ministerstwie Oświaty

1934 r. W styczniu 1946 r. powołano ją z inicjatywy Ministra Administracji Publicznej i Ministra Ziem Odzyskanych przy Ministrze Administracji Publicznej. Na temat działalności tej Komisji istnieje bogata literatura naukowa, co zwalnia autorkę z jej cytowania.

[31] Rospond, *Na Śląsku. 8*, s. 74−75.

przygotowano kurs informacyjny o Śląsku (przyroda, gospodarka, humanistyka) dla nauczycieli i pracowników oświaty[32]. Na kurs, który odbył się w Karpnikach koło Jeleniej Góry w maju 1946 r., zgłosiła się liczna grupa uczestników. Został on powtórzony ponownie w okresie wakacyjnym i cieszył się dużym zainteresowaniem. Wszystkie referaty zostały poszerzone i opublikowane w wydawnictwie zbiorowym[33].

Problemem podmiotowego zaangażowania w procesie popularyzacji nauki była Wystawa Ziem Odzyskanych, ukazująca polską przeszłość tej dzielnicy oraz trzyletni dorobek tych ziem. Wystawa była patriotyczną i polityczną inicjatywą rządu i miała być zaprezentowana obrońcom pokoju i Polakom na I Kongresie Pokoju w dniach 25−28 VIII 1948 r. we Wrocławiu. Organizacją części historycznej zajął się Uniwersytet Wrocławski. Komisarzem wystawy z ramienia rektora został mianowany prof. Seweryn Wysłouch (prorektor), a kierownikami działów byli: Stanisław Rospond, językoznawca (dział późne średniowiecze i renesans, tj. od XIII do pierwszej połowy XVI w.); Karol Maleczyński, historyk (dział wczesne średniowiecze), Władysław Czapliński, historyk (dział czasy nowsze, XVII w.), Marian Morelowski (dział historia sztuki). Zadaniem kierowników działów było opracowanie scenariuszy, zgromadzenie eksponatów i przywiezienie ich w postaci oryginałów lub fotografii. Wymagane były cytaty, hasła, napisy i komentarze do ilustracji. Każdy kierownik miał do dyspozycji artystów, malarzy i grafików, ale też konsultantów w różnych miastach.

Rospond sprowadził pokaźny zbiór eksponatów z Biblioteki Jagiellońskiej i Biblioteki Kapitulnej w Krakowie, Archiwum Akt Miasta Krakowa, Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie, Instytutu Mazurskiego w Olsztynie, Miejskiej Biblioteki w Gdańsku. Opracowany przez profesora scenariusz zawierał trzy tematy:

1. Śląsk średniowieczny czołem kultury polskiej
2. Mikołaj Kopernik z pochodzenia Ślązak, wielki uczony-Polak
3. Pomorze Zachodnie i Wschodnie strzeże polską mowę.

Wszystkie eksponaty były umieszczone w gablotach. W pierwszej gablocie wyeksponowano m.in. *Księgę henrykowską* z XII w., *Psałterz floriański* z XIV w.,

[32] *Idem*, *Droga do Śląska. 4*, s. 138.

[33] *Oblicze Ziem Odzyskanych: Dolny Śląsk*, t. I: *Przyroda, gospodarka*, t. II: *Dzieje, kultura,* red. Ewa Maleczyńska, Bolesław Olszewicz, Zygmunt Rysiewicz, Wrocław 1948. W t. II ukazały się referaty językoznawcze: Stanisław Rospond, *Polskość Śląska w świetle języka*, s. 235−282; Stanisław Bąk, *Dialekty śląskie*, s. 285−332. Zob. też: Edward Zych, *Uniwersytet Ludowy w Karpnikach w latach 1946–1949*, „Rocznik Jeleniogórski", 33 (2001), s. 123–130.

Słownik przyrodniczy Jana Stanki z 1472 r. W drugiej pokazano „panteon" wielkich Polaków i obrońców polszczyzny, związanych ze Śląskiem: Witelo – autor dzieła pt. *Optyka* (1535), biskup Nanker – obrońca polskości Śląska, Mikołaj Kopernik i jego dzieło *De revolutionibus...* (1543). Trzecia gablota zawierała różne ilustracje i fotokopie pierwodruków: *Dagome iudex* z czasów Mieszka I, *Mały katechizm* Lutra z 1828 r., *Kazania Jana z Kluczborka o bitwie pod Grunwaldem* z 1413 r., druki mazurskie i królewieckie z XVI w., hołd pruski z 1525 r., mapę rękopiśmienną Sędziwoja z Czechla. Na wystawie znalazła się świeżo wydana książka S. Rosponda *Zabytki języka polskiego*[34]. Ekspozycja została zlokalizowana w lewym skrzydle, na parterze w Hali Ludowej[35].

Dodatkowo uczestnicy Kongresu Pokoju mieli okazję zwiedzić wystawę dorobku naukowego pracowników Uniwersytetu Wrocławskiego, która mieściła się w odnowionym gmachu uniwersyteckim. Wrocław gościł wtedy czołowych uczonych, artystów, pisarzy i przedstawicieli 46 państw wszystkich kontynentów. W obronie pokoju przemawiała córka Marii Skłodowskiej-Curie prof. Irena Joliot-Curie. Byli obecni m.in. rosyjski pisarz Ilja Erenburg, Jarosław Iwaszkiewicz, Pablo Picasso[36].

W tym samym czasie Biblioteka Ossolineum zorganizowała oddzielną wystawę dla mieszkańców Wrocławia i turystów z Polski, pt. *Dzieje języka polskiego na Śląsku*[37]. Wystawa ta miała znacznie szerszy zakres problemowy od Wystawy Ziem Odzyskanych. Obejmowała 12 działów prezentujących zabytki w sposób chronologiczny i tematyczny od IX do XX w. W gablotach rozmieszczono ponad 300 oryginalnych eksponatów rękopiśmiennych, książkowych, a także mapy, wykresy i napisy-komentarze. Stanisław Rospond był autorem scenariusza wystawy, opublikowano też opracowany przez niego katalog[38].

Działalność naukowo-organizacyjna Rosponda nie ograniczała się tylko do potrzeb i planów Katedry Języka Polskiego na Uniwersytecie. Od 1949 r. rozpoczęła się intensywna organizacja szerszego środowiska naukowego we Wrocławiu. Przede wszystkim utworzono tu Uniwersytet i Politechnikę, początkowo pod

[34] Stanisław Rospond, *Zabytki języka polskiego na Śląsku*, Wrocław–Katowice 1948.

[35] *Idem*, *Droga do Śląska. 6*, s. 127−131.

[36] *Idem*, *Droga do Śląska. 5*, s. 120−122. Więcej o wystawie, zob.: Jakub Tyszkiewicz, *Sto wielkich dni Wrocławia. Wystawa Ziem Odzyskanych a propaganda polityczna Ziem Zachodnich i Północnych w latach 1945–1948*, Wrocław 1997.

[37] Rospond, *Droga do Śląska. 7*, s. 112−116.

[38] *Dzieje języka polskiego na Śląsku. Wystawa urządzona staraniem Zakładu Narodowego im. Ossolińskich*, *sierpień−wrzesień 1948: katalog*, oprac. Stanisław Rospond, Wrocław 1948.

jednoosobowym kierownictwem rektora Stanisława Kulczyńskiego, a następnie inne szkoły i instytucje typu akademickiego. Jedną z nich stał się powołany do życia w marcu 1949 r. wrocławski Instytut Pedagogiczny Związku Nauczycielstwa Polskiego, w którym zatrudnieni byli na drugich etatach bądź na godzinach zleconych pracownicy Uniwersytetu Wrocławskiego. Niebawem władze oświatowe zorientowały się, że proces kształcenia nauczycieli należy przyspieszyć. W 1950 r. Ministerstwo Oświaty postanowiło utworzyć Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Warszawie, we Wrocławiu i w Katowicach. We Wrocławiu przekształcono Instytut Pedagogiczny w Wyższą Szkołę Pedagogiczną. Stanisław Rospond prowadził wykłady i ćwiczenia z gramatyki opisowej, historycznej oraz historii języka polskiego najpierw w Instytucie Pedagogicznym, a następnie w WSP.

Początki nie były łatwe, brakowało samodzielnych pracowników naukowych (docentów i profesorów), bez których nie mogła istnieć uczelnia, za mało było kandydatów na studia. Do grudnia 1950 r. uczelnia nie miała nominalnego rektora. Nominacja Stanisława Rosponda na rektora była dla niego zaskoczeniem. Fakt ten opisał w swoich wspomnieniach:

„Pewnego przedpołudnia – czytamy tam – daty szczegółowej nie pamiętam, ale było to w pierwszych miesiącach mojej pracy w nowej WSP, zjawił się u mnie w zakładzie uniwersyteckim (Instytut Filologii Polskiej i Słowiańskiej, ul. Szewska 49) przedstawiciel ministerstwa. «Panie Profesorze» padło zdanie, «Ministerstwo docenia Wasz udział w pracy wykładowej WSP; jest propozycja i prośba (to zostało uzgodnione z miejscowymi czynnikami politycznymi i uniwersyteckimi), aby Pan objął stanowisko rektora». Moje zakłopotanie było nie lada. Nigdy się tego nie spodziewałem i onieśmielał mnie tytuł rektora. – «Ależ mam nominację na prodziekana Wydziału Filologicznego Uniwersytetu... Ja nie podołam tak zaszczytnemu, ale i bardzo odpowiedzialnemu obowiązkowi... Mam na warsztacie wiele rozpoczętych prac naukowych, w tym śląskoznawczych». Nie powiedziałem tak, ale też nie mogłem bez namysłu, skoro tak czynniki nadrzędne życzyły sobie, odpowiedzieć: nie. Prosiłem o kilka dni zwłoki”[39].

Po konsultacjach z rektorem Uniwersytetu Wrocławskiego Stanisławem Kulczyńskim i dalszych naleganiach przedstawicieli Ministerstwa Oświaty Rospond zgodził się na trzyletnią kadencję rektora WSP we Wrocławiu. W tej sytuacji

[39] Cyt. za: Stanisław Sławomir Nicieja, *Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Opolu 1950−1990*, Opole 1990, s. 24.

zrezygnował z funkcji prodziekana Wydziału Humanistycznego i 1 III 1951 r. objął obowiązki rektora WSP na stanowisku kontraktowego profesora[40].

Działalność naukowo-organizacyjna Stanisława Rosponda nie ograniczała się tylko do potrzeb katedry uniwersyteckiej i WSP. Nie można pominąć udziału profesora w pracach organizacyjnych filii Instytutu Śląskiego w Katowicach, założonej we Wrocławiu w 1945 r. Kierownikiem oddziału został prof. Karol Maleczyński. We Wrocławiu utworzono sekcje, kierowane przez kadry ze środowiska uniwersyteckiego. Były to sekcje m.in. historyczna, prehistoryczna, antropologiczna, etnograficzna[41]. Kierownikiem Sekcji Językoznawczej został Rospond, który we współpracy z PAU zaplanował długofalowe badanie w zakresie nazewnictwa śląskiego i dialektologii, nawiązując do zainicjowanych przed wojną prac przez Kazimierza Nitscha i Witolda Taszyckiego.

Po trzech latach intensywnej i owocnej pracy Oddział Instytutu Śląskiego we Wrocławiu został najpierw włączony do Instytutu Zachodniego, a w 1953 r. zlikwidowany. Prace sekcji językoznawczej były kontynuowane przez profesora dopiero w reaktywowanym Instytucie Śląskim w Opolu[42]. Oddział wrocławski Instytutu nie był jedynym w regionie dolnośląskim. W latach 1947–1948 zostały zorganizowane dwie ekspozytury (Stacje Naukowe): w Kłodzku i w Wałbrzychu[43]. Rospond włączył się swoimi badaniami w program nad ziemią kłodzką[44]. Stacja Naukowa w Kłodzku zapoczątkowała wydawanie „Rocznika Kłodzkiego", organizowała odczyty i wystawy, na które był zapraszany S. Rospond.

Inne formy działalności Stanisława Rosponda obejmowały szerzej pojętą aktywizację życia naukowo-kulturalnego we Wrocławiu. Oprócz wymienionych wystaw były odczyty i prelekcje, wywiady prasowe i radiowe. O tym pracowitym czasie po latach profesor pisał:

„Pracy kulturalno-społecznej było wiele, a nas mało. W połatanym «Monopolu» odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie zwołane przez kierownika Wydziału Kultury MRN, dra Jochelsona. Wtedy ukonstytuowało się Towarzystwo Miłośników Języka i Literatury. Prezesem została pisarka Anna Kowalska, S. Rospond

[40] Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego, akta osobowe S. Rosponda, sygn. RK120, s. 28.

[41] Stanisław Senft, *Meandry Instytutu Śląskiego w latach 1939–1956*, [w:] *Instytut Śląski 1934–1994*, red. Krystian Heffner, Opole 1994, s. 32–40.

[42] Stanisława Sochacka, *Badania językoznawcze Instytutu Śląskiego w latach 1934–1994*, [w:] *Instytut Śląski*, s. 199–207.

[43] Roman Lutman, *Dzieje Instytutu Śląskiego 1934–1956*, Opole 1957, s. 3.

[44] Rospond, *Czy Psałterz floriański*, s. 5–31.

wiceprezesem, powieściopisarz Łoś drugim wiceprezesem, sekretarzem T. Mikulski. W klubie dziennikarzy przy ul. Kościuszki była nasza pierwsza przystań. Pierwsze czwartki – choć z udziałem Marii Dąbrowskiej, potem A. Kowalskiej i innych – miały z konieczności charakter kameralny. Ludzi we Wrocławiu i młodzieży było mało”[45].

Dorobek pierwszego pięciolecia jako wartość samoistna

Bibliografia dorobku publikacyjnego Stanisława Rosponda w okresie pierwszego pięciolecia liczy 63 pozycje, w tym 34 dotyczą Śląska. Jak można zauważyć, wrocławski uczony nie zaniedbywał problematyki ogólnopolskiej. Jego prace były skierowane ku historii języka polskiego z bardzo silnym wyeksponowaniem dziejów polszczyzny na Śląsku. Przybył do Wrocławia z bardzo dobrym przygotowaniem ogólnym i głęboką świadomością samodzielnego i skutecznego przyswajania wiedzy o Śląsku. Język polski na Śląsku interesował go we wszystkich epokach i wszystkich odmianach.

Dzieje Śląska i osobiste przeżycia wojenne profesora uczuliły go na konieczność skoncentrowania działalności na dziedzinach dotychczas z przyczyn obiektywnych zaniedbanych. Swoje *credo* wypowiedział na konferencji 6 IV 1946 r. we Wrocławiu:

„Od 1936 r., tj. od czasu kiedy prof. K. Nitsch przedstawił «Stan i potrzeby językoznawstwa polskiego na Śląsku», zmieniło się wiele, nie w sensie realizowania choćby minimalnego planu, zwięźle i rzeczowo ujętego przez naszego znakomitego językoznawcę, nie w sensie zwiększenia się liczebnego odnośnych prac językowych o Śląsku, ile w sensie konieczności rozszerzenia i pogłębienia naszych badań z powodu odzyskania całego Śląska. Przedwojenna organizacja wiedzy o Śląsku była ograniczona brakiem wielkich zbiorów naukowych, z których prawie wszystkie znajdowały się po stronie niemieckiej, głównie we Wrocławiu [...] A zatem uważam, że należy się stanem i potrzebami językoznawstwa historycznego zająć. Śmiało można powiedzieć, że w tej dziedzinie wszystko jest do zrobienia”[46].

Dlatego cały wysiłek profesora i jego współpracowników skupiał się na inwentaryzacji i ratowaniu zabytków i dokumentów śląskich. Pierwszą prezentację

[45] *Idem*, *Pierwsze lata*, s. 12. Hotel „Monopol” mieści się przy ul. Heleny Modrzejewskiej we Wrocławiu.

[46] *Idem*, *Stan i potrzeby*, s. 58, 61.

zebranych materiałów stanowiła książka *Zabytki języka polskiego na Śląsku*, wydana w 1948 r., w której w sposób bibliograficzno-opisowy został omówiony każdy zabytek. Przy każdej pozycji autor podał: opis zabytku, jego proweniencję, dane bibliograficzne, wyciąg tekstu z fotokopią i komentarz językowy. Całość ułożono w sposób chronologiczny z podziałem na epoki. Zabytki śląskie o znaczeniu ogólnokulturowym, należące do skarbca kultury polskiej, były analizowane przez profesora w pismach centralnych, np. *Najstarsze polskie zdanie z r. 1270*[47], *Czy Psałterz floriański powstał w Kłodzku*[48], *Kultura językowa na Śląsku*[49].

Problematyce badawczej podporządkowana była popularyzacja wiedzy o Śląsku. W tym wypadku Rospond podjął natychmiastową działalność, propagując tę wiedzę w prasie codziennej, w czasopismach popularnych i społeczno-literackich. Oto kilka tytułów z tych pierwszych lat: *W obronie języka ojczystego na Ziemiach Odzyskanych*[50], *W poszukiwaniu językowych śladów polskości na Śląsku*, *Dokumenty językowe mówią...*[51].

Rospond, Taszycki i Urbańczyk chętnie zabierali głos na łamach periodyków śląskich, takich jak „Pionier", „Odra", „Śląsk". O tych sprawach tak pisała Joanna Nowosielska-Sobel:

„Śląskie periodyki prezentowały nie tylko dyskusje o problemach nazewniczych regionu, ale także stanowiły forum dla działań podejmowanych w ramach szeroko pojętej pedagogiki narodowej, która służyć miała w prostej linii procesowi oswajania krajobrazu kulturowego przez nowych polskich mieszkańców Śląska. Pod tym względem prym wiódł periodyk «Śląsk», w którym bardzo często pojawiały się wypowiedzi firmowane nazwiskiem Stanisława Rosponda poświęcone językowym śladom polskości ziemi śląskiej odkrywanym w trakcie badań naukowych. Z jednej strony teksty Rosponda zamieszczane na łamach wspomnianego pisma stanowiły prezentację wyników prac badawczych poświęconych językowi, a z drugiej poprzez nadany im ryt profesjonalizmu naznaczonego nauką, dawały animatorom polskości na Śląsku ważkie argumenty w polemikach i dyskusjach [...]. Od czytelników «Śląska» Rospond wymagał pewnego wyrobienia i wiedzy

[47] *Idem*, *Najstarsze polskie zdanie z r. 1270*, „Język Polski", 28 (1948), 2, s. 33−40.

[48] *Idem*, *Czy Psałterz floriański*, s. 5−31.

[49] *Idem*, *Kultura językowa na Śląsku*, „Rocznik Historyczny", 18 (1949), s. 342−351.

[50] *Idem*, *W obronie języka ojczystego na Ziemiach Odzyskanych*, „Pionier", nr 9 z 11 I 1946, s. 3; *idem*, *Bezcenna ojczysta księga Śląska*, „Pionier", nr 3 z 4 I 1946, s. 28−31.

[51] *Idem*, *W poszukiwaniu językowych śladów polskości na Śląsku*, „Śląsk", 1947, 8−9, s. 1−3; *idem, Dokumenty językowe mówią*, „Śląsk", 1948, 8−10, s. 69−71.

historycznej (co, biorąc pod uwagę do kogo adresowany był niniejszy periodyk – mowa tu o kręgach intelektualnych – było w pełni zrozumiałe)”[52].

Inny nurt badawczy zapoczątkowany przez Stanisława Rosponda to historyczna dialektologia śląska. Jej zadaniem była rekonstrukcja najważniejszych cech gwarowych Śląska w przeszłości i ustalenie stosunku narzecza śląskiego do sąsiednich narzeczy polskich, zwłaszcza mało- i wielkopolskiego. Zasługą profesora było zainicjowanie specjalnej serii analizującej zabytki o szczególnie silnym zabarwieniu dialektycznym, zatytułowanej „Z badań nad przeszłością dialektu śląskiego”[53]. Rospond wydrukował i zinterpretował w tej serii praktyczny przewodnik językowy polsko-niemiecko-śląski wydany w 1804 r. przez anonima E.G.H., którego to kryptonimu nie udało się rozszyfrować. Znajdujemy tu ponad 400 dialektyzmów śląskich.

W historycznym nurcie jego planów badawczych czołowe miejsce zajmowała onomastyka, jak pisał – „moje hobby”. Na grunt onomastyki śląskiej wkroczył profesor już jako doświadczony badacz, gdyż kierunek ten wytyczyła rozprawa habilitacyjna[54]. Praca przedstawia ogólnosłowiańskie nazwy miejscowe z przyrostkiem *-ice*, typu pol. Racławice, czes. Pardubice, łuż. Sulimorowice, serb. Berislavici. Są to tzw. nazwy patronimiczne, pochodzące od imienia ojca. W późniejszym czasie profesor opublikował liczne artykuły i rozprawy poświęcone nie tylko nazewnictwu śląskiemu.

Należy odnotować wielki wkład Rosponda w repolonizację nazw geograficznych. Uwieńczeniem tych prac było powierzenie mu słownikowego opracowania – według uchwał Komisji Ustalania Nazw Miejscowych – zasobu nazw, który najpierw ukazał się w 1948 r. w postaci wykazu nazw[55], a następnie w formie

[52] Joanna Nowosielska-Sobel, *„Matecznik sprzeczności?”. Spór o „właściwe nazwy” na Dolnym Śląsku po II wojnie światowej w świetle prasy regionalnej*, [w:] *Nazwa dokumentem przeszłości regionu. Tom poświęcony Wielkiemu Profesorowi Stanisławowi Rospondowi*, red. Joanna Nowosielska-Sobel, Grzegorz Strauchold, Wojciech Kucharski, Wrocław 2010, s. 233–234.

[53] Stanisław Rospond, *Z badań nad przeszłością dialektu śląskiego*, t. I: *Der hoch- und plattpolnische Reisegefährte 1804*, Wrocław 1948. Tytuł oryginału: E.G.H., *Der hoch- und plattpolnische Reisegefährte für einen reisenden Deutschen nach Südpreussen und Oberschlesien*, Breslau–Leipzig 1804.

[54] Stanisław Rospond, *Południowo-słowiańskie nazwy miejscowe z sufiksem -itj-*, Kraków 1937.

[55] *Skorowidz ustalonych nazw miejscowości na Ziemiach Odzyskanych według uchwał Komisji Ustalania Nazw Miejscowości przy Ministerstwie Administracji Publicznej*, cz. 1–2, oprac. Stanisław Rospond, Wrocław 1948.

znanego *Słownika nazw geograficznych*[56]. Była to niezwykle ważna praca, uzasadniona potrzebami praktycznymi i oczekiwaniami władz różnych instytucji oraz społeczeństwa. Aczkolwiek przeznaczony głównie do celów użytkowych, *Słownik* adresowany był także do naukowców, o czym pisze we wstępie autor, że poprzez zgermanizowane nazwy mogą poznać „[...] metodę pracy komisji nazewniczej, która w wielu wypadkach spod grubszego lub cieńszego tynku naleciałości niemieckich odgrzebała stare polskie nazwy”[57].

Słownik ten stworzył bazę materiałową pod przyszłe badania toponomastyczne, m.in. stał się podstawą *Słownika etymologicznego nazw geograficznych Śląska*[58]. Zainicjowany i zaprojektowany przez profesora, posiada nieprzemijającą wartość jako pełny toponomastikon w zakresie nazw miejscowych, rzecznych i terenowych, służący wielu dziedzinom wiedzy. Zostało w nim udokumentowane całe dziedzictwo polskie, niemieckie, czeskie i starołużyckie Śląska. Ponadto z tego zakresu powstały w ramach zapoczątkowanej jeszcze przed wojną serii „Ze studiów nad polską toponomastyką” artykuły poświęcone etymologii nazw: Nysa[59], Zabrze[60], Wschowa[61]. Należy jeszcze wspomnieć o popularyzacji wiedzy o nazewnictwie śląskim prowadzonej przez profesora w czasopismach powojennych. Jego aktywność na tym polu przedstawiła Joanna Nowosielska-Sobel[62]. Tu ograniczę się do wymienienia niektórych tytułów: *Nie Lignica a Legnica*[63], *Właściwe nazwy miejscowości na Dolnym Śląsku*[64], *Kudowa czy Chudobowice*[65].

---

[56] Stanisław Rospond, *Słownik nazw geograficznych polski Zachodniej i Północnej*, cz. 1: *Polsko-niemiecka*; cz. 2: *Niemiecko-polska. Uzupełnienia*, Wrocław 1951.

[57] *Idem*, *Słownik nazw geograficznych*, cz. I, s. VIII.

[58] *Słownik etymologiczny nazw geograficznych Śląska,* t. I, red. Stanisław Rospond, Warszawa−Wrocław 1970, t. II−III, red. Stanisław Rospond, Henryk Borek, Warszawa−Wrocław 1985−1986, t. IV, red. Henryk Borek, Warszawa−Wrocław 1988, t. V−XVII, red. Stanisława Sochacka, Opole, 1991−2017.

[59] Stanisław Rospond, *Ze studiów nad polską toponomastyką. IV. Nysa*, „Język Polski”, 25 (1945), s. 41−45.

[60] *Idem*, *Ze studiów nad polską toponomastyką. V. Zabrze*, „Język Polski”, 29 (1949), s. 220−221.

[61] *Idem*, *Ze studiów nad polską toponomastyką. VI. Wschowa*, „Język Polski”, 30 (1950), s. 5−9.

[62] Nowosielska-Sobel, *„Matecznik sprzeczności?”*, s. 230−231.

[63] Stanisław Rospond, *Nie Lignica, a Legnica. Nazwy miejscowości na Ziemiach Odzyskanych ustalone ostatecznie*, „Pionier”, nr 12 z 14 I 1946, s. 1−2.

[64] *Idem*, *Właściwe nazwy miejscowości*, s. 2.

[65] *Idem*, *Kudowa czy Chudobowice. O wyjściu z chaosu nazw geograficznych*, „Zwierciadło Polski i Świata” (dodatek niedzielny „Słowa Polskiego”), 1947, 13, s. 2.

Profesor był szczególnie uwrażliwiony na wypowiedzi osób, które w sposób niekompetentny zabierały głos w kwestiach nazewniczych. Okazją do ostrej wymiany zdań stał się artykuł Ludwika Łakomego, literata, na temat etymologii Śląska, który wiązał ją „z wytapianiem żelaza" na Śląsku[66]. Naukowa etymologia nazwy wyprowadza ją od rzeki Ślęzy[67].

Działalność naukowo-publikacyjna omawianego okresu odznaczała się specyficzną, odrębną jakością. Co dokładniej można powiedzieć o swoistości interesującego nas etapu badawczego? Zaważył na niej narodowo-patriotyczny program odbudowy nauki polskiej na tzw. Ziemiach Odzyskanych pod hasłem: „Byliśmy! Jesteśmy! Będziemy!". Cechowała go „romantyczna" fascynacja kulturą polską i doniosły plan jej badawczego spenetrowania. Język – najważniejszy składnik kultury – jest wskaźnikiem odrębności narodowej. W nim odzwierciedla się historia narodu.

„Jeśli bowiem mamy udowodnić – pisał profesor – polskie oblicze Śląska w przeszłości i teraźniejszości, to mają przede wszystkim przemówić gołe fakty, tj. słowo polskie z pożółkłych kart średniowiecznych, z nowszych druków, licznych słowników, gramatyk, kluczy językowych oraz ust autochtonów Ślązaków z okolic Brzegu, Sycowa, Namysłowa, Wschowy"[68].

Rospond dostrzegł, że Śląsk ma niepowtarzalne walory. Dlatego z entuzjazmem i fascynacją włączył się w praktyczną realizację misji naukowej.

Podsumowanie

W historii nauki wrocławskiej Stanisław Rospond ma wielorakie zasługi. Jako organizator i wizjoner, sięgający w przeszłość, teraźniejszość i przyszłość nauki postrzeganej kompleksowo, opowiadał się za jej interdyscyplinarnym charakterem. Profesor utworzył nowy model regionalnej humanistyki, zmierzający do powiązania jej z ogólnopolską tradycją kulturową. Nic przeto dziwnego, że stał się twórcą szkoły lingwistycznej wrocławsko-opolskiej[69].

[66] Ludwik Łakomy, *Skąd pochodzi nazwa „Śląsk"*, „Śląsk", 1946, 5−6, s. 27−29.

[67] Stanisław Rospond, *Ex re*, s. 25−26.

[68] *Idem*, *Badania językoznawcze na Śląsku (Sprawozdanie sekcji językoznawczej Instytutu Śląskiego we Wrocławiu za rok 1946)* [w:] *Komunikat Instytutu Śląskiego w Katowicach nr 31*, Katowice 1947, s. 1–4.

[69] Ewa Rzetelska-Feleszko, *Specyfika polskich szkół onomastycznych. Związki (lub ich brak) z onomastyką innych krajów słowiańskich*, [w:] *Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość polskiej onomastyki*, red. Roma Łobodzińska, Wrocław 2003, s. 27.

Praca dla Śląska była wymogiem chwili, podyktowana potrzebą ukazania światu zasobów polskiej kultury ocalałych po latach niewoli. Nauce polskiej wyznaczono zaszczytne zadania: obrony polskiej racji stanu i przekazania wiedzy następnym pokoleniom.

Okres pierwszego pięciolecia miał charakter eksperymentalny i przełomowy zarazem. W tym wstępnym etapie zaprojektowano zręby organizacyjne badań językoznawczych. Zostały także zapoczątkowane działania organizacyjno-warsztatowe, częściowo podjęte jeszcze przed II wojną światową przez Kazimierza Nitscha i Witolda Taszyckiego. Nie zapewniało to wciąż wysokiego poziomu naukowego. Brakowało rąk do pracy i środków finansowych. Zdołały się jednak wykrystalizować istotne potrzeby w zakresie badań i główne nurty badawcze. Był to trudny okres mobilizacji i koncentracji wysiłków naukowych, żmudnych poszukiwań archiwalnych, inwentaryzacji, licznych i rozległych badań szczegółowych oraz pchnięcie na nowe tory poważnych prac zbiorowych o znaczeniu podstawowym. Strategiczny plan odbudowy Katedry Języka Polskiego w duchu nowocześnie rozumianej jednostki uniwersyteckiej zdał egzamin. Patrząc na zaangażowanie Stanisława Rosponda i jego ofiarną służbę nauce, można powiedzieć, że osoba kierownika wywiera znaczący wpływ na profil pracy katedry, na koncepcję jej rozwoju – innymi słowy wyciska swoje piętno na działalności placówki, wpływa na jej aktywność. W centrum uwagi Rosponda od początku znajdował się Śląsk. Praca była jego pasją, pracował na różnych polach, zawsze intensywnie, z oddaniem sprawie, skutecznie. Uwzględnić należy czas i okoliczności, w których żył i działał, czyli ówczesny *genius saeculi* (duch czasu).

Niniejsze szkicowe opracowanie działalności Rosponda we Wrocławiu można zamknąć słowami prof. Urbańczyka:

„Od kilkunastu lat w stosunkach Uniwersytetu Jagiellońskiego ze Śląskiem zaszła ta zmiana, że we Wrocławiu powstał silny uniwersytet, a w Opolu i Katowicach Wyższe Szkoły Pedagogiczne i instytuty naukowe. Mogą już one udźwignąć na swoich barkach ciężar naukowej opieki nad sprawami śląskimi. Jeśli chodzi o językoznawstwo, zrobiły już one wiele, mogą się one, np.: poszczycić poważnymi badaniami dialektologicznymi. Ale nie pomińmy tu faktu, że spirytus movens językoznawczego życia na Śląsku, prof. Stanisław Rospond, jest wychowankiem Krakowa i osobiście prof. K. Nitscha”[70].

[70] Stanisław Urbańczyk, *Kazimierz Nitsch – badacz gwar śląskich (przyczynek do historii działalności Uniwersytetu Jagiellońskiego na Śląsku)*, „Zaranie Śląskie”, 27 (1964), 3, s. 443.

SUMMARY

The aim of the paper is the presentation of the general characteristics of the research and organizational activity of Professor Stanisław Rospond in Silesia in the first years after World War II. Stanisław Rospond was born in the village of Liszki, near Kraków. He read Polish and Slavonic Studies at the Jagiellonian University. Fascinated by the history of Silesia, he moved to Wrocław in 1945. Here, together with a group of professors from Lviv, he set about the rebuilding of Polish academe organizing the teaching of Polish linguistics with a focus on Silesian studies. This distinguished personality consumed with a passion for academic work was described by the epithet *spiritus movens* of academic life in Silesia. The content of the paper consists of brief biographical details for Stanisław Rospond, the course of his professional work, an assessment of his linguistic publications from a contemporary perspective and supplemented with several monographs, countless treatises, articles, publicity texts and his organizational and social achievements in the area of geographical nomenclature, the history of the Polish language and historical dialectology. All his publications demonstrated the eternal Polishness of Silesia in the light of geographical names, linguistic monuments and the Silesian dialect. In addition, the professor often appeared in the press in Lower Silesia, where he justified the practical significance of the reformulation of geographical naming in the so-called Regained Territories. He published in the following journals: "Pionier" [Pioneer], "Śląsk" [Silesia], "Odra" [Odra River], "Odrodzenie" [Rebirth], "Słowo Polskie" [Polish Word], and "Świat i Życie" [World and Life].

BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego
sygn. RK-120.

Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego
sygn. WF 122; WF II 478; S II 619.

Archiwum Uniwersytetu Opolskiego
sygn, 86/31/76.

Bąk Stanisław, *Dialekty śląskie*, [w:] *Oblicze Ziem Odzyskanych – Dolny Śląsk*, t. II: *Dzieje, kultura*, red. Ewa Maleczyńska, Bolesław Olszewicz, Zygmunt Rysiewicz, Wrocław 1948, s. 285–332.

Bibliografia prac prof. dr. Stanisława Rosponda za lata 1977–1985, zestawiła Małgorzata Sulisz, „Rozprawy Komisji Językowej WTN", 14 (1981), s. 69–72.

Bibliografia prac Profesora Doktora Stanisława Rosponda za lata 1931–1965 i 1966–1976, zestawiła Teresa Bulicz-Tornikidis, [w:] *Studia językoznawcze poświęcone Profesorowi Doktorowi Stanisławowi Rospondowi*, red. Marian Adamus et al., Wrocław 1966, s. 23–44.

Bibliografia prac Profesora Doktora Stanisława Rosponda za lata 1931–1965 i 1966–1976, zestawiła Teresa Bulicz-Tornikidis, „Rozprawy Komisji Językowej WTN", 11 (1978), s. 7–26.

Bibliografia prac Stanisława Rosponda do 2000 r., zebrała i uzupełniła Renata Szymańska, „Onomastica Slavogermanica", 27 (2008), s. 15–50.

Bibliografia prac śląskoznawczych Stanisława Rosponda za lata 1945–1973, zestawił Henryk Borek, „Studia Śląskie", 26 (1974), s. 25–35.

Cieślikowa Aleksandra, *Onomastyczne postulaty badawcze Profesora Stanisława Rosponda i ich współczesna realizacja*, [w:] *Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość polskiej onomastyki*, red. Roma Łobodzińska, Wrocław 2003, s. 7–14.

Dzieje języka polskiego na Śląsku. Wystawa urządzona staraniem Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, sierpień–wrzesień 1948: katalog, oprac. Stanisław Rospond, Wrocław 1948.

E.G.H., *Der hoch- und plattpolnische Reisegefährte für einen reisenden Deutschen nach Südpreussen und Oberschlesien*, Breslau–Leipzig 1804.

Kulczyński Stanisław, *Udział Wrocławia w odbudowanie nauki polskiej*, Wrocław 1955.

Lutman Roman, *Dzieje Instytutu Śląskiego 1934–1956*, Opole 1957.

Łakomy Ludwik, *Skąd pochodzi nazwa „Śląsk"*, „Śląsk", 1946, 5–6, s. 27–29.

Materiały do biografii ks. biskupa Stanisława Rosponda, zebrał i oprac. Stanisław Rospond, „Nasza Przeszłość", 19 (1964), s. 149–196.

Miodek Jan, *Stanisław Rospond – w setną rocznicę urodzin*, [w:] *Region w świetle nazw miejscowych. W setną rocznicę urodzin Profesora Stanisława Rosponda i w dwudziestą rocznicę śmierci Profesora Henryka Borka*, red. Stanisław Gajda, Opole 2007, s. 11–17.

Nauka w powojennym Wrocławiu 1945–2015. W 70. rocznicę powstania polskiego środowiska naukowego we Wrocławiu, red. Wojciech Kucharski, Katarzyna Bock-Matuszyk, Grzegorz Strauchold, Wrocław 2015.

Nicieja Stanisław Sławomir, *Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Opolu 1950–1990*, Opole 1990.

Nowosielska-Sobel Joanna, *„Matecznik sprzeczności?". Spór o „właściwe nazwy" na Dolnym Śląsku po II wojnie światowej w świetle prasy regionalnej*, [w:] *Nazwa dokumentem przeszłości regionu. Tom poświęcony Wielkiemu Profesorowi Stanisławowi Rospondowi*, red. Joanna Nowosielska-Sobel, Grzegorz Strauchold, Wojciech Kucharski, Wrocław 2010, s. 221–237.

Oblicze Ziem Odzyskanych – Dolny Śląsk, t. I: *Przyroda, gospodarka*, t. II: *Dzieje, kultura*, red. Ewa Maleczyńska, Bolesław Olszewicz, Zygmunt Rysiewicz, Wrocław 1948.

Psałterz floriański, łacińsko-polsko-niemiecki, rękopis Biblioteki Narodowej w Warszawie, wydali Ryszard Ganszyniec, Witold Taszycki, Stefan Kubica, red. Ludwik Bernacki, Lwów 1939.

Rospond Stanisław, „*Les Amis de la Pologne*" *za polskim Górnym Śląskiem*, „Kwartalnik Opolski", 17 (1971), 3, s. 54–61.

Rospond Stanisław, *Badania językoznawcze na Śląsku (Sprawozdanie sekcji językoznawczej Instytutu Śląskiego we Wrocławiu za rok 1946)*, [w:] *Komunikat Instytutu Śląskiego w Katowicach nr 31*, Katowice 1947, s. 1–4.

Rospond Stanisław, *Bezcenna ojczysta księga Śląska*, „Pionier", nr 3 z 4 I 1946, s. 28–31.

Rospond Stanisław, *Czy Psałterz floriański powstał w Kłodzku*, „Rocznik Kłodzki", 2, 1949, s. 5–31.

Rospond Stanisław, *Dokumenty językowe mówią...*, „Śląsk", 1948, 8–10, s. 69–71.

Rospond Stanisław, *Droga do Śląska. 1. Co wiedziano o Glacu i innych sprawach śląskich*, „Kwartalnik Opolski", 13 (1967), 2, s. 159–161.

Rospond Stanisław, *Droga do Śląska. 2. Podróże pod brezentem*, „Kwartalnik Opolski", 13 (1967), 4, s. 127−130.

Rospond Stanisław, *Droga do Śląska. 3. Pierwszy wykład w Uniwersytecie Wrocławskim*, „Kwartalnik Opolski", 14 (1968), 1–2, s. 131–133.

Rospond Stanisław, *Droga do Śląska. 4. Początki językoznawstwa śląskoznawczego*, „Kwartalnik Opolski", 14 (1968), 3–4, s. 135–139.

Rospond Stanisław, *Droga do Śląska. 5. Kongres Pokoju i Wystawa Ziem Odzyskanych w 1948 r.*, „Kwartalnik Opolski", 15 (1969), 3–4, s. 120–122.

Rospond Stanisław, *Droga do Śląska. 6. Scenariusz historyczny do WZO [Wystawy Ziem Odzyskanych]*, „Kwartalnik Opolski", 16 (1970), 2, s. 127–131.

Rospond Stanisław, *Droga do Śląska. 7. Wystawa w Ossolineum pt. Dzieje języka polskiego na Śląsku*, „Kwartalnik Opolski", 16 (1970), 3, s. 112–116.

Rospond Stanisław, *Ex re nazwy Śląsk*, „Śląsk", 1 (1946), 8/9, s. 25–26.

Rospond Stanisław, *Jugosławia. Z teki podróżnika i obserwatora*, Miejsce Piastowe 1935.

Rospond Stanisław, *Kudowa czy Chudobowice. O wyjściu z chaosu nazw geograficznych*, „Zwierciadło Polski i Świata" (dodatek niedzielny „Słowa Polskiego"), 1947, 13, s. 2.

Rospond Stanisław, *Kultura językowa na Śląsku*, „Rocznik Historyczny", 18 (1949), s. 342–351.

Rospond Stanisław, *Na straży imiennictwa geograficznego*, „Odrodzenie", 1945, 3–4, s. 72–74.

Rospond Stanisław, *Na Śląsku i o Śląsku. 9. O sejmiku językoznawczym w Opolu*, „Kwartalnik Opolski", 17 (1971), 2, s. 147–150.

Rospond Stanisław, *Na Śląsku. 8. Jak nazwy polskie wróciły na drogowskazy?*, „Kwartalnik Opolski", 16 (1970), 4, s. 72–76.

Rospond Stanisław, *Najnowsze badania co do genezy Psałterza floriańskiego*, „Rozprawy Komisji Językowej WTN", 5 (1965), s. 263−282.

Rospond Stanisław, *Najstarsze polskie zdanie z r. 1270*, „Język Polski", 28 (1948), 2, s. 33–40.

Rospond Stanisław, *Nie Lignica, a Legnica. Nazwy miejscowości na Ziemiach Odzyskanych ustalone ostatecznie*, „Pionier", nr 12 z 14 I 1946, s. 1–2.

Rospond Stanisław, *Pacyfikacja*, „Tygodnik Powszechny", 1945, 36, s. 5.

Rospond Stanisław, *Pierwsze lata językoznawstwa polskiego i słowiańskiego (Wrocław–Opole)*, [w:] Stanisław Rospond, Feliks Pluta, Bogdan Siciński, *Dorobek naukowy i dydaktyczny Katedr Języka Polskiego Uniwersytetu Wrocławskiego i Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu (1945–1967)*, Opole 1968, s. 5–18.

Rospond Stanisław, *Polskość Śląska w świetle języka*, [w:] *Oblicze Ziem Odzyskanych – Dolny Śląsk*, t. II: *Dzieje, kultura*, red. Ewa Maleczyńska, Bolesław Olszewicz, Zygmunt Rysiewicz, Wrocław 1948, s. 235–282.

Rospond Stanisław, *Południowo-słowiańskie nazwy miejscowe z sufiksem -itj-*, Kraków 1937.

Rospond Stanisław, *Skorowidz ustalonych nazw miejscowości na Ziemiach Odzyskanych według uchwał Komisji Ustalania Nazw Miejscowości przy Ministerstwie Administracji Publicznej*, cz. 1–2, Wrocław 1948.

Rospond Stanisław, *Słownik nazw geograficznych Polski Zachodniej i Północnej*, cz. 1: *Polsko-niemiecka*; cz. 2: *Niemiecko-polska. Uzupełnienia*, Wrocław 1951.

Rospond Stanisław, *Stan i potrzeby językoznawstwa polskiego na Śląsku ze szczególnym uwzględnieniem Dolnego Śląska*, [w:] *Stan i potrzeby nauki polskiej na Dolnym Śląsku. (Referaty wygłoszone na konferencji naukowej odbytej dnia 6 kwietnia 1946 r. we Wrocławiu)*, Katowice–Wrocław 1946, s. 58–69.

Rospond Stanisław, *Ślązacy podczas pacyfikacji podkrakowskiej wsi*, „Kwartalnik Opolski", 28 (1982), 1, s. 97–101.

Rospond Stanisław, *Ślęza i jej derywaty*, „Onomastica", 1 (1955), s. 7–40.

Rospond Stanisław, *W obronie języka ojczystego na Ziemiach Odzyskanych*, „Pionier", nr 9 z 11 I 1946, s. 3.

Rospond Stanisław, *W poszukiwaniu językowych śladów polskości na Śląsku*, „Śląsk", 1947, 8–9, s. 1–3.

Rospond Stanisław, *Węzłowe problemy antroponimii polskiej*, [w:] *Warsztat współczesnego onomasty*, red. Danuta Kopertowska, Kielce 1983, s. 9–18.

Rospond Stanisław, *Właściwe nazwy miejscowości na Dolnym Śląsku*, „Pionier", nr 14 z 16 I 1946, s. 2.

Rospond Stanisław, *Z badań nad przeszłością dialektu śląskiego*, t. I: *Der hoch- und plattpolnische Reisegefährte 1804*, Wrocław 1948.

Rospond Stanisław, *Z Wrocławia do Opola jest tylko... 82 km*, „Kwartalnik Opolski", 16 (1970), 1, s. 77–85.

Rospond Stanisław, *Zabytki języka polskiego na Śląsku*, Wrocław–Katowice 1948.

Rospond Stanisław, *Ze studiów nad polską toponomastyką. IV. Nysa*, „Język Polski", 25 (1945), s. 41–45.

Rospond Stanisław, *Ze studiów nad polską toponomastyką. V. Zabrze*, „Język Polski", 29 (1949), s. 220–221.

Rospond Stanisław, *Ze studiów nad polską toponomastyką. VI. Wschowa*, „Język Polski", 30 (1950), s. 5–9.

Rospond Stanisław, *Zginęli na polu chwały: 1939–1945*, Wrocław 1946.

Rzetelska-Feleszko Ewa, *Specyfika polskich szkół onomastycznych. Związki (lub ich brak) z onomastyką innych krajów słowiańskich*, [w:] *Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość polskiej onomastyki*, red. Roma Łobodzińska, Wrocław 2003, s. 28–32.

Semkowicz Władysław, *Historyczno-geograficzne podstawy Śląska*, [w:] *Historia Śląska od najdawniejszych czasów do 1400*, t. 1, red. Stanisław Kutrzeba, Kraków 1933, s. 7–71.

Senft Stanisław, *Meandry Instytutu Śląskiego w latach 1939–1956*, [w:] *Instytut Śląski 1934–1994*, red. Krystian Heffner, Opole 1994, s. 32–40.

Słownik etymologiczny nazw geograficznych Śląska, t. I, red. Stanisław Rospond, Warszawa−Wrocław 1970, t. II−III, red. Stanisław Rospond, Henryk Borek, Warszawa−Wrocław 1985−1986, t. IV, red. Henryk Borek, Warszawa−Wrocław 1988, t. V−XVII, red. Stanisława Sochacka, Opole, 1991−2017.

Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, t. I–XV, red. Filip Sulimirski, Bronisław Chlebowski, Władysław Walewski, Warszawa 1880–1902.

Sochacka Stanisława, *Badania językoznawcze Instytutu Śląskiego w latach 1934–1994,* [w:] *Instytut Śląski 1934–1994*, red. Krystian Heffner, Opole 1994, s. 199–207.

Sochacka Stanisława, *Kilka uwag o działalności Paula Dielsa we Wrocławiu w latach 1911–1945*, „Prace Filologiczne", 36 (1991), s. 431–435.

Taszycki Witold, *W obronie śląskich nazw miejscowych*, „Zaranie Śląskie", 17 (1946), 1–2, s. 52–55.

Tyszkiewicz Jakub, *Sto wielkich dni Wrocławia. Wystawa Ziem Odzyskanych a propaganda polityczna Ziem Zachodnich i Północnych w latach 1945–1948*, Wrocław 1997.

Urbańczyk Stanisław, *Kazimierz Nitsch – badacz gwar śląskich (przyczynek do historii działalności Uniwersytetu Jagiellońskiego na Śląsku)*, „Zaranie Śląskie", 27 (1964), 3, s. 437–443.

Urbańczyk Stanisław, *Rospond Stanisław Józef*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 32, Wrocław 1989–1991, s. 126–128.

Wspomnienia wrocławskich pionierów, red. Włodzimierz Suleja, Wrocław 2001.

Zych Edward, *Uniwersytet Ludowy w Karpnikach w latach 1946–1948*, „Rocznik Jeleniogórski", 33 (2001), s. 123–130.

O AUTORCE

dr hab. Stanisława Sochacka prof. Instytutu Śląskiego, wcześniej Uniwersytetu Opolskiego (1993–2008), językoznawca, slawista i onomasta. Ważniejsze publikacje: *Listy Lucjana Malinowskiego do Jarosława Golla. Przyczynek do dziejów polsko-czeskich kontaktów*

naukowo-kulturalnych w drugiej połowie XIX wieku, Opole 1975; *Lucjan Malinowski a Śląsk (działalność śląskoznawcza, teksty ludoznawcze)*, Opole 1976; *Działalność slawistyczna Władysława Nehringa na tle epoki*, Opole 1980. Od 1986 r. redaktor naukowy *Słownika etymologicznego nazw geograficznych Śląska t. V–XVII*. Adres e-mailowy: dsochacka@interia.pl.

DOI: 10.34616/SKHS.2019.3.81.90

Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka
Rocznik LXXIV (2019), 4
e-ISSN 2658-2082 | PL ISSN 0037–7511

MACIEJ WOŹNY
Uniwersytet Śląski w Katowicach
Instytut Historii
ORCID: 0000-0002-4345-0082

ZAGINIONY DOKUMENT ALBERTA, KSIĘCIA STRZELECKIEGO, DLA CYSTERSÓW JEMIELNICKICH Z DATĄ 30 V 1328 R. UZUPEŁNIENIE DO *URKUNDEN DES KLOSTERS HIMMELWITZ*

THE LOST DOCUMENT OF ALBERT, DUKE OF STRZELCE, FOR CISTERCIAN MONKS FROM JEMIELNICA, DATED MAY 30, 1328. A SUPPLEMENT TO *URKUNDEN DES KLOSTERS HIMMELWITZ*

Abstract: The article concerns a document of Albert, duke of Strzelce, issued on May 30, 1328. The document itself is lost. It is known only from one sentence in the 2nd volume of *Codex diplomaticus Silesiae* and from register compiled by Augustin Weltzel and Friedrich von Schirnding. Both researchers used a translation of the document by Jucundinus Pientak, which is a basis of this source edition.

Keywords: Albert duke of Strzelce, Jemielnica, Jucundinus Pientak, diplomatics, Augustin Weltzel

W 1810 r. decyzją władz pruskich zlikwidowano większość klasztorów na Śląsku[1]. Jeden z nich znajdował się w podstrzeleckiej Jemielnicy[2]. Przechowywane tam dyplomy sprowadzono do Wrocławia. Obecnie cały zespół dokumentów ma

[1] Marek Derwich, *Instytucje kościelne na Śląsku Pruskim skasowane na mocy edyktu kasacyjnego z 1810 r.*, [w:] *Kasaty klasztorów na obszarze dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów i na Śląsku na tle procesów sekularyzacyjnych w Europie*, red. idem, t. 2: *Kasaty na Śląsku Pruskim i na ziemiach zaboru pruskiego*, Wrocław 2014, s. 23–64.

[2] Franciszek Wolnik, *Kasata górnośląskich opactw cysterskich*, [w:] *Kasaty klasztorów*, t. 2, s. 145–164.

sygnaturę Rep. 85. W 1859 r. Wilhelm Wattenbach w drugim tomie *Codex diplomaticus Silesiae* opublikował dokumenty górnośląskich klasztorów, między innymi z Jemielnicy. We wstępie zaznaczył, że zbiór dokumentów z tego cysterskiego opactwa dotarł do Wrocławia niekompletny[3]. Część dyplomów, znanych tylko ze starego inwentarza, wydano w formie regestów[4]. Jednym z nich jest dokument księcia Alberta z 1328 r. W wydaniu Wattenbacha przytoczono tylko zapis ze wspomnianego inwentarza: „Idem in omnibus Sylvis circumadjacentibus utpote in Wierchlaß, in Zondowitz et in Dombrowka libertatem lignum secandi tam pro aedificiis quam igne comburendis contulit"[5]. W tym miejscu warto zwrócić uwagę, że ta krótka informacja, mimo istnienia nieco szerszego opisu, o czym niżej, jest przeważnie wykorzystywana w literaturze przedmiotu.

W latach 1892–1893 Augustin Weltzel na łamach „Schlesisches Provinzblätter" opublikował – w częściach – opracowanie dziejów klasztoru w Jemielnicy do jego sekularyzacji[6], a trzy lata później scalony tekst wydał w monografii opactwa[7]. Ten zasłużony badacz rozszerzył informację o dokumencie z 1328 r. o datę dzienną i listę świadków[8]. Skąd zatem raciborski ksiądz znał dokument, który ponad 30 lat wcześniej uznano za zaginiony? Weltzel powołał się na kronikę Jucundinusa Pientaka, przechowywaną w poklasztornej parafii w Jemielnicy. Samo dzieło powstało w połowie XIX w. i, najwyraźniej, jego autor znał kilka dokumentów, które ostatecznie nie dotarły do Wrocławia. Pientak, mnich rudzki, a później drugi, po likwidacji klasztoru, proboszcz jemielnicki, postanowił spisać dzieje tamtejszego klasztoru. Odnośnie do czasów średniowiecznych zdecydował się na przetłumaczenie kilku dyplomów i charakterystykę znanych mu jemielnickich

[3] *Urkunden der Klöster Rauden und Himmelwitz, der Dominicaner und der Dominicanerinnen in der Stadt Ratibor*, Hrsg. Wilhelm Wattenbach, Breslau 1859 (*Codex diplomaticus Silesiae*, Bd. 2), s. XI.

[4] *Ibidem*, s. XV.

[5] *Ibidem*, nr 13, s. 87.

[6] Augustin Weltzel, *Das fürstliche Cisterzienserstift Himmelwitz*, „Schlesisches Pastoralblatt", 13 (1892), (dalej: *Himmelwitz* I), s. 45–47, 54–56, 67–69, 75–76, 84–85, 91–94, 101–103, 109–111, 117–119, 125–127, 132–135, 141–143, 149–151, 166–169, 174–176; 14 (1893), s. 41–43, 50–51, 56–58, 67–69, 75–77, 81–83, 114–116, 124–125, 131–133, 137–140, 145–147, 155–157, 162–164.

[7] *Idem*, *Das fürstliche Cisterzienserstift Himmelwitz*, Breslau 1895 (dalej: *Himmelwitz* II), s. 1–164. Ostatnio ukazała się reedycja książki wraz z tłumaczeniem na język polski, zob. *idem*, *Das fürstliche Zisterzienserstift Himmelwitz – Książęca fundacja klasztoru cystersów w Jemielnicy*, oprac. i tłumacz. Aleksandra Marta Różyńska, Jemielnica–Częstochowa 2018. W dalszej części pracy cytować będę jednak tylko dwa pierwsze wydania (w odcinkach i scalone).

[8] *Idem*, *Himmelwitz* I, s. 56; *idem*, *Himmelwitz* II, s. 16–17.

opatów. Jednym z odpisanych i przetłumaczonych dokumentów był właśnie ten dotyczący lasów w pobliżu Jemielnicy. Przed Weltzlem z tekstem kroniki zapoznał się urzędnik pruski Friedrich von Schirnding[9], który w wolnych chwilach odwiedzał parafie i prywatne archiwa w celu sporządzania regestów przechowywanych w nich dokumentów. Miał on zamiar napisać pracę o majątkach rycerskich w okręgu strzeleckim, lecz jego przeniesienie do Raciborza, gdzie zmarł kilka lat później, spowodowało, że po planowanej książce pozostały tylko skrzętnie zebrane przezeń materiały[10]. Ze współczesnych badaczy kronika znana była Jerzemu Rajmanowi[11], jednak krakowski badacz sam dyplom cytował za wydaniem Wattenbacha, a nie Pientaka[12].

Dzieje kroniki do lat 80. XX w. omówił Henryk Gawelczyk[13]. Sporządził on również odpis kroniki oraz dokonał paginacji źródła. Dzieło Pientaka do 2004 r. znajdowało się w parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Jemielnicy. Wówczas, na prośbę proboszcza, księdza Henryka Pichena, kronika została wraz z innymi historycznymi materiałami przekazana do Archiwum Diecezjalnego w Opolu[14]. Wykonano tam kserokopię kroniki, którą odesłano do Jemielnicy. Sam tekst Pientaka otrzymał nową okładkę. Nie wiadomo, co stało się z odpisem Gawelczyka, gdyż podczas mojej kwerendy przeprowadzonej w 2019 r. we wspomnianym archiwum nie udało się go odnaleźć.

Oryginał dyplomu zaginął, a znane jest obecnie tylko jego tłumaczenie na język niemiecki. W tej sytuacji zbadanie autentyczności dokumentu można

[9] Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, Oddział Rękopisów, *Materialien für Chronik und Genealogie der Kreises Gross-Strelitz. Zusammengetragen aus Gerichts-und Kirchenbüchern von Friedrich Freiherrn von Schirnding*, Bd. 3, R 2982, nr 2527.

[10] Colmar Grünhagen, Augustin Weltzel, *Zwei Nekrologe: Eduard Cauer und Friedrich von Schirnding*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens", 16 (1882), s. 303–304.

[11] Jerzy Rajman, *Jemielnica. Wieś i klasztor cysterski na Górnym Śląsku*, Katowice 1995 (Acta Rudensia), s. 9–10.

[12] *Ibidem*, s. 31, 62. Widać to także we fragmencie, w którym autor charakteryzuje rodziny rycerskie mające majątki w pobliżu Jemielnicy. Przyglądając się właścicielom wsi Siedlec, pomija świadka analizowanego dyplomu, Bertolda, zob. *ibidem*, s. 22. Na szersze omówienie tego dyplomu przez Weltzla zwrócił uwagę na przykład Marek Królikowski, *Jeszcze o fundatorach i pierwotnym uposażeniu klasztoru cysterskiego w Jemielnicy (XIII–XIV w.)*, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego", 23 (2003), s. 357.

[13] Henryk Gawelczyk, *Jucundinus Pientak (1774–1848). Der letzte Zisterzienser-Chronist des Stiftes Himmelwitz*, „Archiv für schlesische Kirchengeschichte", 43 (1985), s. 147–164.

[14] Archiwum Diecezjalne w Opolu, Jucundinus Pientak, *Beschreibung über die Entstehung des Cistercienser Stifts Himmelwitz und was mit dem am 24. November 1810 aufgehobenen Stifte weiterhin geschehen ist* (dalej: Pientak, *Beschreibung*).

przeprowadzić w ograniczony sposób. Na dokumencie pojawia się z formułą *datum per manus* notariusz Jan. Marcin A. Klemenski, autor najnowszej biografii księcia Alberta, podaje, że w tym okresie notariuszem dworskim był Mirzan, a następnie Bełdo[15]. Jednak wywód krakowskiego badacza jest błędny, gdyż znane są jeszcze dwa dyplomy sporządzone przez Jana, z których jeden cytowany kilkakrotnie we wspomnianej biografii. Pierwszy z nich, z datą 24 III 1325 r., niegdyś przechowywany w Jemielnicy, wzmiankowany jest w pracy Weltzla[16]. Kolejny, z 11 VI 1325 r., zachowany w oryginale do dziś, został wydrukowany w drugim tomie *Codex diplomaticus Silesiae*[17]. Wydano również jego regest zamieszczony w *Regesten zur schlesischen Geschichte*, gdzie jednak pominięto osobę notariusza[18]. W dyplomie tym także pojawia się formuła *datum per manus.* Natomiast dokument z 24 marca znany jest tylko z regestu, a Weltzel nie przytaczał kancelaryjnych formuł. Ponieważ Mirzan jako notariusz pojawił się w dokumencie z 21 VI 1323 r.[19], a Bełdo z tym urzędem pierwszy raz został odnotowany 18 IV 1333 r.[20], to okres notariatu Jana należy kłaść na okres przynajmniej od 24 III 1325 do 30 V 1328 r.

W celu sprawdzenia autentyczności treść omawianego dokumentu można zestawić z dyplomem wystawionym 11 VI 1325 r. Został on także przetłumaczony przez Pientaka, co nieco ułatwia porównanie. Zarówno w 1325, jak i 1328 r. w arendze przywołano ten sam fragment Pisma Świętego: „kto skąpo sieje, ten skąpo i zbiera, kto zaś hojnie sieje, ten hojnie też zbierać będzie"[21]. W koroboracji obu dyplomów wystawca informuje zaś, że uznał za właściwe zaopatrzyć dokument

[15] Marcin A. Klemenski, *Albert książę strzelecki (ok. 1300–1370/71)*, Kraków 2017, s. 91. Krakowski badacz zna dyplom z maja 1328 r. z pracy J. Rajmana, zob. *ibidem*, s. 77.

[16] *Urkunden*, nr 11, s. 87 (krótka i niedokładna informacja); Weltzel, *Himmelwitz* II, s. 16.

[17] Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej: APWr.,), Rep. 85, nr 7; *Urkunden*, nr 10, s. 86–87.

[18] *Regesten zur schlesischen Geschichte*, Hrsg. Colmar Grünhagen, Konrad Wutke, Breslau 1892–1903 (*Codex diplomaticus Silesiae*, Bd. 16, 18, 22) (dalej: SR); tu: SR, nr 4431 (niedokładny regest).

[19] APWr., Rep. 85, nr 6; *Urkunden*, nr 9, s. 85; SR, nr 4270. W dokumencie z datą 23 VI 1330 r. został odnotowany protonotariusz Mysso, zob. *Registum St. Wenceslai. Urkunden Vorzüglich zur Geschichte Oberschlesiens, nach einem Copialbuch Herzog Johanns von Oppeln und Ratibor in Anzügen mitgetheilt*, Hrsg. Wilhelm Wattenbach, Colmar Grünhagen, Breslau 1865 (*Codex diplomaticus Silesiae*, Bd. 6), nr 7; SR, nr 4952. Jeśli byłoby to zniekształcone imię Mirzan, mogłoby oznaczać, że awansował on – być może w okresie notariatu Jana – na wyższy urząd.

[20] *Registrum St. Wenceslai*, nr 10; SR, nr 5217.

[21] W 1325 r.: „Qui parce seminat. parce et metet, et qui seminat in benediccionibus, in benediccionibus metet habunde felicitatem premiorum futurorum", a w 1328 r.: „wer sparsam Sünt, wird auch sparsam im Lebenss des Ewigen erndten", zob. *Urkunden*, nr 10, s. 86–87; Pientak, *Beschreibung*, s. 5. Cytat pochodzi z 2 Kor 9, 6.

swoją pieczęcią, aby sam książę albo jego następcy nie naruszyli darowizny[22]. Zbieżne zwroty użyte w arengach oraz koroboracjach wskazują, moim zdaniem, na jedną i tę samą osobę redagującą dyplom. Oba dokumenty, o czym wspomniałem wcześniej, były dziełem notariusza Jana[23]. Pojawia się on z formułą *datum per manus* występującą przed datacją.

Niemal wszystkie osoby, które znalazły się na liście świadków, są dobrze znane z innych dyplomów księcia strzeleckiego. Rycerz pasowany Wilhelm Czech w 1311 r. otrzymał od Bolesława I opolskiego 10 łanów we wsi Łagiewniki (obecnie osada zaginiona, leżąca pomiędzy Jemielnicą a Centawą) jako dziedziczne lenno[24]. Później, w okresie od 1324 r. do 1330 r., był czterokrotnie, poza omawianym w tym artykule dyplomie, świadkiem na dyplomach księcia Alberta[25]. W 1342 r. przekazał swoje dobra w Łagiewnikach, jakie otrzymał od Bolesława I, jemielnickim cystersom[26]. Bertold z Siedlca, syn Magnusa, brat Gerlacha i Jarosława, przed 1328 r. poświadczył dwa dyplomy księcia strzeleckiego z 1323[27] i 1325 r.[28] Warto w tym miejscu dodać, że osobę Bertolda w nowszych opracowaniach dotknęło swoiste *damnatio memoriae*. Omawiając rycerskich sąsiadów opactwa w Jemielnicy, nie uwzględnia go wśród nich Rajman[29]. Tomasz Jurek z kolei, wskazujący Gerlacha i Jarosława z Siedlca jako powinowatych Pogorzelów, pomija zupełnie ich brata Bertolda, a ponieważ nie był mu znany dokument z 24 III 1325 r., za ojca wspomnianych panów z Siedlca uznał błędnie Marcina, a nie Magnusa[30]. Także

[22] W 1325 r.: „sed tantum coram nobis aut nostro Successore per camerarium litteram portantem nostro Sigillo signatam citati de se querulantibus tenebuntur respondere", a w 1328 r.: „Damit aber wie solche Schenkung von uns, oder von unseren Nachfolgern unverletzt verbleibe, haben wir diesen gegenwärtigen mit unserem Siegel bezeichneten Brief gegeben", zob. *Urkunden*, nr 10, s. 86–87; Pientak, *Beschreibung*, s. 5.

[23] Najpewniej był on tożsamy z kapelanem księcia strzeleckiego, świadkiem na dyplomie z 1324 r., zob. Johann Ehrenfried Böhme, *Diplomatische Beyträge zur Untersuchung der schlesischen Rechte und Geschichte*, Bd. 1, Th. 1, Berlin 1770, s. 55. Ewentualne utożsamienie go z Janem, kapelanem i notariuszem księcia niemodlińskiego, odnotowanego w latach 1318–1321 (APWr., Rep. 91, nr 195, 199, 203, 204; SR, 3793a, 3902, 4090, 4091), wymagałoby dalszych badań nad tamtejszą kancelarią.

[24] APWr., Rep. 85, nr 5b; *Urkunden*, nr 8, s. 85; SR, nr 3230.

[25] Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Opolu, nr I–33 RKP; Böhme, *Diplomatische Beyträge*, s. 55; *Urkunden*, nr 10, s. 86–87; nr 11, s. 87 (niedokładna informacja); *Registum St. Wenceslai*, nr 7 (regest); SR, nr 4431, 4952; Weltzel, *Himmelwitz* II, s. 16.

[26] APWr., Rep. 85, nr 8; *Urkunden*, nr 14, s. 88; SR, nr 6923.

[27] *Urkunden*, nr 9, s. 86–87; SR, nr 4270.

[28] *Urkunden*, nr 11, s. 87 (niedokładna informacja); Weltzel, *Himmelwitz* II, s. 16.

[29] Rajman, *Jemielnica*, s. 22.

[30] Tomasz Jurek, *Rodowód Pogorzelów*, Kraków 2005, s. 64–65.

Klemenski zapomniał o Bertoldzie przy charakterystyce rycerzy Alberta strzeleckiego[31]. Kolejny świadek, odczytany przez Pientaka jako *Obitur Cocors*, to najpewniej Zbylut Kokorz. W 1325 r. bracia Wojsław, Franek, Zbylut i Piotr przedstawili księciu Albertowi sfałszowany dokument (zatwierdzony przez księcia), na podstawie którego rościli sobie prawa do wsi Adamowice (obecnie część Strzelec Opolskich), Brzezowice (wieś zaginiona leżąca niedaleko Strzelec Opolskich) i las Osiek[32]. Hynek Rulon w 1325 r. był świadkiem na trzech dyplomach księcia strzeleckiego[33], a w źródłach pojawiał się aż do 1371 r.[34] Natomiast Przecław Rulon, zapewne brat Hynka, znany jest tylko z omawianego dokumentu. Podsumowując powyższe wywody, nie ma podstaw do kwestionowania autentyczności dyplomu będącego przedmiotem badań.

Jakie były przyczyny nadania dla jemielnickiego klasztoru? Z badań Rajmana wynika, że pierwotna fundacja z końca XIII w., prawdopodobnie rycerska, upadła i dlatego za właściwego fundatora cystersi uważali Bolka I[35]. Po wydzieleniu osobnego księstwa strzeleckiego o opactwo troszczył się najmłodszy z książąt opolskich, Albert Młodszy. Zgoda na wyrąb na cele budowlane wskazuje cel nadania, jakim była rozbudowa klasztoru. Z dokumentu wystawionego w 1361 r. wiadomo, że istniał już wówczas budynek kamienny[36]. W tym samym roku jemielniccy mnisi otrzymali dwie wsie sąsiadujące z lasami, w których mogli prowadzić wyrąb: Dąbrówkę i Wierchlesie[37].

Dokument, zachowany w formie kopii spisanej w języku niemieckim, został przygotowany do druku zgodnie z wytycznymi zaproponowanymi dla tekstów niemieckojęzycznych przez Johannesa Schultzego, stosowanymi od dłuższego

[31] Klemenski, *Albert*, s. 94–95.

[32] SR, nr 4472. Rzekomo wieś tę miał otrzymać Adam Kokorz, o czym szerzej Rajman, *Jemielnica*, s. 38–39.

[33] *Urkunden*, nr 10, s. 86–87, nr 11, s. 87 (niedokładna informacja); SR, nr 4431, 4472; Weltzel, *Himmelwitz* II, s. 16.

[34] APWr., Rep. 4f, nr 11q; Rep. 135, nr 436 (D 370), s. 79–80; Böhme, *Diplomatische Beyträge*, s. 57; *Registrum St. Wenceslai*, nr 34; Josef Pilnáček, *Rody starého Slezska*, díl 4, Brno 1991, s. 1032.

[35] Jerzy Rajman, *Die Gründung der Zisterzienserabtei Himmelwitz auf dem Hintergrund der Siedlungsgeschichte im Raum von Groß Strehlitz und Tost*, „Archiv für schlesische Kirchengeschichte", 49 (1991), s. 231–255; idem, *Jemielnica*, s. 28–43; idem, *Trudne początki opactwa cystersów w Jemielnicy (ok. 1286–1307). Rola możnych śląskich i księcia opolskiego w powstaniu i uposażeniu klasztoru*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka", 69 (2014), s. 3–28.

[36] Idem, *Jemielnica*, s. 31.

[37] *Urkunden*, nr 15, s. 89–90.

czasu, choć z pewnymi modyfikacjami, przez badaczy toruńskich[38]. Dla dokumentu z 1328 r. istotna jest modernizacja litery „ß", którą zastępuje „ss", a znaki diakrytyczne „ä", „ö", „ü" oddane zostały zgodnie z obecnymi zasadami pisowni. Dużą literą zapisane są jedynie wyrazy rozpoczynające zdanie, imiona, nazwy miejscowości i krain, sformułowania odnoszące się do Boga (np. *Herr*) oraz nazwy świąt.

Dokument z 30 V 1328 r., choć nie wnosi nowych informacji, zasługuje na opublikowanie. Wydaje się bowiem stanowić cenne źródło dla genealogów i badaczy śląskich kancelarii. Ponadto uzupełnia opublikowane w 1859 r. wydawnictwo *Urkunden des Klosters Himmelwitz.*

Aneks

sine loco, 30 V 1328 r.

Albert Młodszy, książę opolski i pan na Strzelcach, zezwala cystersom z Jemielnicy na wyrąb w lasach Wirchlesia, Żędowic i Dąbrówki na cele budowlane i opałowe.

Oryginał: nieznany.

Kopia: Archiwum Diecezjalne w Opolu, Jucundinus Pientak, *Beschreibung über die Entstehung des Cistercienser Stifts Himmelwitz und was mit dem am 24. November 1810 aufgehobenen Stifte weiterhin geschehen ist*, s. 5.

Regesty: *Urkunden der Klöster Rauden und Himmelwitz, der Dominicaner und der Dominicanerinnen in der Stadt Ratibor*, Hrsg. Wilhelm Wattenbach, Breslau 1859 (*Codex diplomaticus Silesiae*, Bd. 2), nr 13, s. 87; Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, Oddział Rękopisów, *Materialien für Chronik und Genealogie der Kreises Gross-Strelitz. Zusammengetragen aus Gerichts-und Kirchenbüchern von Friedrich Freiherrn von Schirnding*, Bd. 3, R 2982, nr 252; Augustin Weltzel, *Das fürstliche Cisterzienserstift Himmelwitz*, „Schlesisches Pastoralblatt", 13 (1892), s. 56; *idem*, *Das fürstliche Cisterzienserstift Himmelwitz*, Breslau 1895, s. 16–17.

[38] Johannes Schultze, *Richtlinien für die äußere Textgestaltung bei Herausgabe von Quellen zur neueren deutschen Geschichte*, „Blätter für deutsche Landesgeschichte", 98 (1962), s. 1–11; *Akta Stanów Prus Królewskich*, t. 5, cz. 1: *(1506–1508)*, wyd. Marian Biskup, Warszawa–Poznań 1973 (Towarzystwo Naukowe w Toruniu, Fontes 64), s. XI–XII. Na gruncie śląskim instrukcję Schultzego stosuje Tomasz Kałuski, zob. *Katalog dokumentów miasta Świebodzina oraz ziemi świebodzińskiej z Archiwum Państwowego w Zielonej Górze (XVI–XIX wiek)*, oprac. Tomasz Kałuski, Świebodzin–Zielona Góra 2018.

Wzmianki: Jerzy Rajman, *Jemielnica. Wieś i klasztor cysterski na Górnym Śląsku*, Katowice 1995, s. 31, 62; Marek Królikowski, *Jeszcze o fundatorach i pierwotnym uposażeniu klasztoru cysterskiego w Jemielnicy (XIII–XIV w.)*, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego", 23 (2003), s. 357; Marcin A. Klemenski, *Albert książę strzelecki (ok. 1300–1370/71)*, Kraków 2017, s. 77.

Im namen des Herrn amen. Nach dem alle menschen nichts mehr diesem leben als die eigenen thaten mit sich nahmen, woselbst die heilige schrift bezeugt, dieweilen wer sparsam sünt wird auch sparsam im lebenss des ewigen erndten, so mögen sowohl gegenwärtige als auch zukünftige wissen, dass wir Albert der Jüngern von Gottes gnaden herzog von Oppeln und herr in Strehlitz dem brüdern des klosters zum Heiligen Jacob in Himmelwitz in allen an sie angrenzenden wildern als ein in Wirchlesie, Zendowitz und Dombrowka die gerechtigkeit holz abzuhauen sowohl zu bauten, als auch zum brennen, ohne alles hinderniss für immer verliesen geben und schenken. Damit aber wie solche schenkung von uns, oder von unseren nachfolgern unverletzt verbleibe, haben wir diesen gegenwärtigen mit unserem siegel bezeichneten brief gegeben. Gegeben durch die hand unseres kammer notar Joannes vor der gegenwärtigen herre Wilhelm Bohemus, unserem ritter, Bertol genannt von Sadlec[39], Obitur Cocors, Henko Kulo, und Preslaus Pulo, in Jahre des Herrn 1328 am nächsten montage nach dem tage des Allerheiligsten Dreifaltigkeit.

SUMMARY

In 1810, based on the decision of Prussian authorities, the monastery in Jemielnica was subject to reduction. Shortly after the secularization of the monastery, the documents kept there were transferred to an archive in Wrocław. In 1859, Wilhelm Wattenbach published them in the 2nd volume of *Codex diplomaticus Silesiae*. Based on old inventory, he noticed the lack of several diplomas, which were formerly stored in Jemielnica. One of them was a diploma by duke Albert from 1328, which in Wattenbach's edition is known only from a brief mention. Friedrich von Schirnding compiled a more extensive register but his work is not utilized by historians. Another researcher who knew the aforementioned document was Augustin Weltzel. Both von Schirnding and Weltzel used from the chronicle by Jucundinus Pientak, parish priest of Jemielnica, who translated into German some of the documents, including the diploma from 1328. Because in newer works contents of this source are cited mainly as cited in laconic Wattenbach's edition, an edition based on Pientak's translation was prepared. The abovementioned document should be a valuable source for genealogists and researchers in the field of diplomatics.

[39] Nazwa zapisana w formie *Sadles* bądź *Sadlec*. Ostatnia litera była poprawiana i nie wiadomo, która została napisana pierwotnie.

BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

Archiwum Diecezjalne w Opolu

Jucundinus Pientak, *Beschreibung über die Entstehung des Cistercienser Stifts Himmelwitz und was mit dem am 24. November 1810 aufgehobenen Stifte weiterhin geschehen ist*.

Archiwum Państwowe we Wrocławiu

Rep. 4f, nr 11q.
Rep. 85, nr 5b, 7, 8.
Rep. 91, nr 195, 199, 203, 204.
Rep. 135, nr 436 (D 370).

Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, Oddział Rękopisów

Materialien für Chronik und Genealogie der Kreises Gross-Strelitz. Zusammengetragen aus Gerichts-und Kirchenbüchern von Friedrich Freiherrn von Schirnding, Bd. 3, R 2982.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Opolu

Nr I–33 RKP.

Akta Stanów Prus Królewskich, t. 5, cz. 1: *(1506–1508)*, wyd. Marian Biskup, Warszawa–Poznań 1973 (Towarzystwo Naukowe w Toruniu, Fontes 64).

Böhme Johann Ehrenfried, *Diplomatische Beyträge zur Untersuchung der schlesischen Rechte und Geschichte*, Bd. 1, Th. 1, Berlin 1770.

Katalog dokumentów miasta Świebodzina oraz ziemi świebodzińskiej z Archiwum Państwowego w Zielonej Górze (XVI–XIX wiek), oprac. Tomasz Kałuski, Świebodzin–Zielona Góra 2018.

Regesten zur schlesischen Geschichte, Hrsg. Colmar Grünhagen, Konrad Wutke, Breslau 1892–1903 (*Codex diplomaticus Silesiae*, Bd. 16, 18, 22).

Registum St. Wenceslai. Urkunden Vorzüglich zur Geschichte Oberschlesiens, nach einem Copialbuch Herzog Johanns von Oppeln und Ratibor in Anzügen mitgetheilt, Hrsg. Wilhelm Wattenbach, Colmar Grünhagen, Breslau 1865 (*Codex diplomaticus Silesiae*, Bd. 6).

Urkunden der Klöster Rauden und Himmelwitz, der Dominicaner und der Dominicanerinnen in der Stadt Ratibor, Hrsg. Wilhelm Wattenbach, Breslau 1859 (*Codex diplomaticus Silesiae*, Bd. 2).

Derwich Marek, *Instytucje kościelne na Śląsku Pruskim skasowane na mocy edyktu kasacyjnego z 1810 r.*, [w:] *Kasaty klasztorów na obszarze dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów i na Śląsku na tle procesów sekularyzacyjnych w Europi*e, red. *idem*, t. 2: *Kasaty na Śląsku Pruskim i na ziemiach zaboru pruskiego*, Wrocław 2014, s. 23–64.

Gawelczyk Henryk, *Jucundinus Pientak (1774–1848). Der letzte Zisterzienser-Chronist des Stiftes Himmelwitz*, „Archiv für schlesische Kirchengeschichte", 43 (1985), s. 147–164.

Grünhagen Colmar, Weltzel Augustin, *Zwei Nekrologe: Eduard Cauer und Friedrich von Schirnding*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens", 16 (1882), s. 301–304.

Jurek Tomasz, *Rodowód Pogorzelów*, Kraków 2005.

Klemenski Marcin A., *Albert książę strzelecki (ok. 1300–1370/71)*, Kraków 2017.

Królikowski Marek, *Jeszcze o fundatorach i pierwotnym uposażeniu klasztoru cysterskiego w Jemielnicy (XIII–XIV w.)*, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego", 23 (2003), s. 355–359.

Pilnáček Josef, *Rody starého Slezska*, díl 4, Brno 1991.

Rajman Jerzy, *Die Gründung der Zisterzienserabtei Himmelwitz auf dem Hintergrund der Siedlungsgeschichte im Raum von Groß Strehlitz und Tost*, „Archiv für schlesische Kirchengeschichte", 49 (1991), s. 231–255.

Rajman Jerzy, *Jemielnica. Wieś i klasztor cysterski na Górnym Śląsku*, Katowice 1995.

Rajman Jerzy, *Trudne początki opactwa cystersów w Jemielnicy (ok. 1286-1307). Rola możnych śląskich i księcia opolskiego w powstaniu i uposażeniu klasztoru*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka", 69 (2014), s. 3–28.

Schultze Johannes, *Richtlinien für die äußere Textgestaltung bei Herausgabe von Quellen zur neueren deutschen Geschichte*, „Blätter für deutsche Landesgeschichte", 98 (1962), s. 1–11.

Weltzel Augustin, *Das fürstliche Cisterzienserstift Himmelwitz*, „Schlesisches Pastoralblatt", 13 (1892), s. 45–47, 54–56, 67–69, 75–76, 84–85, 91–94, 101–103, 109–111, 117–119, 125–127, 132–135, 141–143, 149–151, 166–169, 174–176; 14 (1893), s. 41–43, 50–51, 56–58, 67–69, 75–77, 81–83, 114–116, 124–125, 131–133, 137–140, 145–147, 155–157, 162–164.

Weltzel Augustin, *Das fürstliche Cisterzienserstift Himmelwitz*, Breslau 1895.

[Weltzel Augustin], *Das fürstliche Zisterzienserstift Himmelwitz – Książęca fundacja klasztoru cystersów w Jemielnicy*, oprac. i tłum. Aleksandra Marta Różyńska, Jemielnica–Częstochowa 2018.

Wolnik Franciszek, *Kasata górnośląskich opactw cysterskich*, [w:] *Kasaty klasztorów na obszarze dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów i na Śląsku na tle procesów sekularyzacyjnych w Europie*, red. Marek Derwich, t. 2: *Kasaty na Śląsku Pruskim i na ziemiach zaboru pruskiego*, Wrocław 2014, s. 145–164.

O AUTORZE

dr Maciej Woźny – pracownik naukowo-dydaktyczny w Zakładzie Historii Średniowiecznej i Nauk Pomocniczych Historii Instytutu Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Prowadzi badania nad rycerstwem na Górnym Śląsku oraz nad dziejami księstwa opolskiego w okresie średniowiecza. Adres e-mail: maciej.wozny@us.edu.pl

DOI: 10.34616/SKHS.2019.3.91.128

Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka
Rocznik LXXIV (2019), 4
e-ISSN 2658-2082 | PL ISSN 0037–7511

EWA DAWIDEJT-DROBEK
Instytut Śląski w Opolu
ORCID 0000-0001-5494-0741

PODNOSZENIE MIASTA Z RUIN (ZESTAW FOTOGRAFII CENTRUM NYSY Z LAT 40. I 50. XX W.). KRYTYCZNE OPRACOWANIE MATERIAŁU IKONOGRAFICZNEGO. CZĘŚĆ DRUGA (ODBUDOWA, ROZBIÓRKA I NOWA ZABUDOWA)[1]

REBUILDING THE TOWN (A COLLECTION OF PHOTOGRAPHS OF THE CITY CENTER OF NYSA FROM 1940S AND 1950S). A CRITICAL STUDY OF THE ICONOGRAPHIC MATERIAL. PART II (RECONSTRUCTION, DEMOLITION AND NEW BUILDINGS)

Abstract: In this study, 47 photographs depicting reconstruction, demolition and new buildings in Nysa in the period from 1945 until the turn of 1950s and 1960s, when a conception of reconstruction of the historical city center in a "modern" way was implemented, are published and critically analyzed. Through an analysis of this documentation and confronting it with other sources, the author managed to establish the location where and date when each photographs was taken. On this basis, she formulates a conclusion that in a landscape mutilated by war, actions both resulting in further destruction as well as aimed at preserving or reconstructing destroyed buildings took place.

Keywords: architecture, city center of Nysa, photography, 1940s and 1950s, reconstruction after World War II, demolition, monuments and vintage buildings, war and postwar damage

Zamysł ukazania w oparciu o możliwie szeroki materiał ikonograficzny zmian, jakie dokonały się w krajobrazie historycznego centrum Nysy od czasu przejęcia

[1] Praca powstała w ramach Programu Badawczego Sieci Ziem Zachodnich i Północnych realizowanego przez Ośrodek „Pamięć i Przyszłość" we Wrocławiu.

miasta przez polską administrację państwową w maju 1945 r. do przełomu lat 50. i 60. XX w., zaowocował opracowaniem, którego objętość okazała się zbyt duża do opublikowania w jednym tomie kwartalnika. Potrzeba przeprowadzenia szerokiej kwerendy archiwalnego materiału ikonograficznego i opublikowania jej wyników, jako krytycznego opracowania, podyktowana została tym, że w przestrzeni publicznej (również w obiegu naukowym) nadal funkcjonują na temat wojennych i powojennych zniszczeń oraz odbudowy Nysy przekazy wynikające z przyjętych założeń[2]. Dla celów analitycznych pogrupowałam zgromadzony materiał ikonograficzny w dwa podzbiory, biorąc za podstawę czynnik sprawczy zachodzących zmian. W pierwszej części, pt. *Ocalałe wśród ruin i zgliszcz*, zaprezentowałam zdjęcia dokumentujące bezpośrednie i pośrednie skutki działań wojennych, czyli to, co z dawnej zabudowy centrum przetrwało w pejzażu Nysy do końca lat 50. XX w. (34 fotografie).

Natomiast w części II prezentuję 47 zdjęć ukazujących efekty powojennych działań władz lokalnych w zakresie kształtowania przestrzeni centrum miasta. Tę część nazwałam *Odbudowa, rozbiórka i nowa zabudowa*. Używanie słowa odbudowa na określenie sytuacji, gdy burzy się i rozbiera zabytkowe zabezpieczone obiekty, by na ich miejscu postawić nowe domy (bloki mieszkalne), wydaje mi się nadużyciem. A taką „odbudowę nowoczesną" rozpoczęto w Nysie w 1955 r.[3] Ważny jest również środkowy człon tytułu. To w wyniku prac rozbiórkowych powstały puste przestrzenie w miejscu niegdyś gęstej zabudowy, co zmieniło krajobraz miasta[4]. Materiał prezentowany poniżej otwiera fotografia obrazująca pierwszy etap odbudowy kościoła św. Jakuba i św. Agnieszki, w latach 40. XX w.[5]. Działania zmierzające do

[2] Analizę przeprowadziłam w pierwszym module opracowania. Zob. Ewa Dawidejt-Drobek, *Podnoszenie miasta z ruin (zestaw fotografii centrum Nysy z lat 40. i 50. XX w.). Krytyczne opracowanie materiału ikonograficznego. Wprowadzenie i część pierwsza (Ocalałe wśród ruin i zgliszcz)*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka", 74 (2019), 3, s. 91–136.

[3] Instytut Śląski w Opolu, Zbiory Specjalne Biblioteki (dalej: IŚ ZSB), sygn. A 87, L. Izbiński, Miasta woj. opolskiego w l. 1945–1962, [Opole] 1962, rkps, s. 154 r.

[4] Nośniki pamięci o mieście, które „było naprawdę potężne", przywracane są do pejzażu Nysy od 2008 r., kiedy wybudowana została wieża ratuszowa i przystąpiono do rewitalizacji Rynku. Więcej: Ewa Dawidejt-Drobek, Wiesław Drobek, *Nowe dawne obiekty w przestrzeni publicznej miast Śląska Opolskiego w kontekście tożsamości lokalnej i pamięci przeszłości*, „Prace i Studia Geograficzne", 63 (2018), 4, s. 89–90.

[5] Zbigniew Zalewski, *Parafia Świętego Jakuba w Nysie w latach 1945–1956*, [w:] Wincenty Urban, Zbigniew Zalewski, *Z dziejów kościoła i parafii Świętego Jakuba w Nysie*, Nysa 1998, s. 66, podaje, że jesienią 1945 r. dach główny pokryto podwójną warstwą desek, w lipcu 1946 r. rozpoczęto pokrywanie dachu papą izolacyjną. Stanisław Kramarczyk, *Nysa – zabezpieczenie zabytków*, „Biuletyn Historii Sztuki", 10 (1948), 2, s. 176, pisał, że w 1946 r. pokryto dachem

odbudowy nyskiej fary, określanej wówczas powszechnie jako katedra, władze lokalne (Zarząd Miejski w Nysie i Starostwo Powiatowe w Nysie) podjęły już w lipcu 1945 r., uzyskując wsparcie mieszkańców oraz władz wojewódzkich i centralnych[6]. Zdjęcia z drugiego etapu odbudowy nyskiej fary pokazują, jak wielkie było to przedsięwzięcie, wymagające znacznych ilości materiałów (w tym stali), ciężkiego sprzętu i specjalistycznych ekip[7]. Kilka fotografii dotyczy odbudowy Domu Wagi Miejskiej. Kilkakrotnie pojawiają się fotografie gmachu dawnego Teatru Miejskiego po kolejnych pracach zabezpieczających[8], a także dawnego kościoła św. Barbary, wokół którego zabudowa przerzedza się, a następnie w ogóle znika. Liczne zdjęcia dokumentują stan po pracach rozbiórkowych. Drugą część zestawu fotografii zamykają zdjęcia ukazujące zabudowę Rynku i okolicznych ulic według stanu z przełomu lat 50. i 60. XX w. Dokumentują one realizację decyzji – mimo sprzeciwu służb konserwatorskich – o odbudowie śródmieścia w sposób „nowoczesny”[9].

---

20 kaplic bocznych, w 1947 r. kruchtę, zakrystię oraz dwie kaplice od strony zachodniej. Po wykonaniu tych prac odbyło się 21 IX 1947 r. z udziałem władz centralnych i wojewódzkich uroczyste poświęcenie kościoła przez ks. infułata Bolesława Kominka.

[6] Alojzy Sitek, *Organizacja i kierunki działalności Kurii Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego w latach 1945–1956*, Wrocław 1986, s. 160, podaje, że Komitet Odbudowy Kościoła św. Jakuba powstał samorzutnie jesienią 1945 r. W jego skład weszli starosta powiatowy Wincenty Karuga, prezydent miasta Jan Koj oraz wielu mieszkańców miasta. Urządzano zbiórki uliczne, urzędnicy i pracownicy oddawali na odbudowę kościoła część pensji. Zob. Archiwum Państwowe w Opolu (dalej: APO), Starostwo Powiatowe w Nysie, sygn. 305, Sprawy ewidencji i ochrony zabytków – odbudowa kościoła św. Jakuba w Nysie [1945]; APO, Zarząd Miejski w Nysie (dalej: ZM Nysa), sygn. 143, Odbudowa katedry św. Jakuba w Nysie.

[7] Przeprowadzenie tych prac sfinansowano głównie z subwencji państwowych. Zalewski, *Parafia Świętego Jakuba*, s. 69. Prymas Polski Stefan Wyszyński dziękował władzom rządowym, że znalazły środki „w ubogim skarbie polskim” na odbudowę tej pamiątki narodowej. *Kazanie, jakie wygłosił J. Emin. Ks. kardynał Stefan Wyszyński w Katedrze Nyskiej w dniu jej poświęcenia 15 VIII 1959 r.*, „Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego”, 14 (1959), 9, s. 361.

[8] Rozpoczęte w 1948 r. prace przerwano w 1951 r., nie dokończywszy nawet zabezpieczania budynku, kolejną próbę podjęto w 1954 r. APO, Komitet Miejski PZPR w Nysie (dalej: KM PZPR), sygn. 2, Protokół konferencji miejskiej z 4 VII 1954 r. z załącznikami [1954], nlb.

[9] Sposób odbudowy śródmieścia Nysy był przedmiotem kilkunastu spotkań władz lokalnych, wojewódzkich i centralnych od połowy 1955 do końca 1956 r. Więcej zob. Edward Hałajko, *Zabytkowe śródmieście Nysy. Problematyka zniszczeń i odbudowy*, „Nyskie Szkice Muzealne”, 8 (2015), s. 35–38. Projekty nowych domów nie nawiązywały do zabudowy historycznej. Wprawdzie podkreślano, że z myślą o zachowaniu dawnego „nastroju śródmieścia” elewacje domów „komponowano w nawiązaniu do wąskich, pionowych fasad średniowiecznych” i zastosowano w Rynku ceramiczne dachy, ale też zwracano uwagę, że śródmieście Nysy stało się „polem eksperymentu urbanistycznego”, zamiast rekonstruowania zniszczonej zabudowy historycznej „wprowadzone zostały nowe domy z jasnymi przestronnymi mieszkaniami, pomieszczeniami handlowymi i usługowymi”. Michał Banach, Tadeusz Chruścicki, *Piękno ziemi nyskiej*, [w:] *Ziemia nyska*, Kraków 1965, s. 41.

Proweniencję fotografii oraz zasady opracowania materiału ikonograficznego omówiłam szczegółowo w opublikowanym już module opracowania[10]. Przypominam tu jedynie, że podpisy pod fotografiami składają się z dwóch części, o różnej proweniencji. Pierwsza część jest wynikiem analizy treści zdjęcia – nadany przeze mnie numer i tytuł, ustalona data powstania fotografii, opis zawierający bardziej szczegółową identyfikację obiektów, podstawa ustalenia lokalizacji lub daty (jeśli są inne niż w źródle), ewentualnie informacja, w jakiej publikacji można zobaczyć dawny wygląd tego miejsca/obiektu. Druga część podpisu zawiera dane ze źródła – skrót nazwy zasobu, sygnatura, oryginalny opis, informacja o autorze – imię i nazwisko lub skrót b.a., jeśli autora nie podano. W tę drugą część ingeruję wtedy, gdy treść jest zbyt ogólna lub niezgodna z tym, co ustaliłam. Opatruję wówczas znakiem [!] występujące w opisach źródłowych błędy, a znakiem [?] podane tam nieprecyzyjne daty lub lokalizacje, jeśli udało mi się określić je bardziej dokładnie.

II. Odbudowa, rozbiórka i nowa zabudowa



II.1. Pierwszy etap odbudowy kościoła św. Jakuba, 1946 r.

Na pierwszym planie krycie papą tymczasowego (płaskiego) dachu kościoła św. Jakuba. Z lewej w głębi ocalała baszta bramy Wrocławskiej. Między dachem kościoła a basztą zniszczona zabudowa ul. Kupieckiej, ul. Wrocławskiej i Rynku Garncarskiego.

Źródło: Muzeum Powiatowe w Nysie, Archiwum Fotografii (dalej: MPN, AF), sygn. 2051. Nysa, kościół św. Jakuba – pokrywanie dachu papą – widok na północną część Nysy, 1946 r., Stanisław Kramarczyk.

[10] Dawidejt-Drobek, *Podnoszenie miasta z ruin.*



II.2. Odbudowa dachu kościoła św. Barbary, 1947 r. (?)

Datę poprawiam ze względu na widoczny z lewej na pierwszym planie fragment zabudowy.

Źródło: MPN, AF, sygn. 1327. Kościół św. Barbary, lata 50./60. [!] XX w., Stanisław Kramarczyk.



II.3. Odbudowany kościół św. Barbary i okoliczna zabudowa, przed 1948 r. (?)

Po lewej stronie kościoła ruiny dawnej zabudowy Rynku Garncarskiego. W centrum kościół św. Barbary z już odbudowanymi szczytami. Za nim w głębi zwieńczenie baszty bramy Wrocławskiej i fragment zniszczonej zabudowy przy ul. Wrocławskiej. Z prawej dawna szkoła ewangelicka. Datę poprawiam ze względu na stan zabudowy i dokumenty archiwalne.

Źródło: MPN, AF, sygn. 1303. Kościół św. Barbary, lata 50./60. [!] XX w., Stanisław Kramarczyk.



II.4. Odbudowany kościół św. Barbary i zubożona okoliczna zabudowa, po 1948 r. (?)

Po lewej stronie kościoła ruiny dawnej zabudowy Rynku Garncarskiego. Za nim w głębi zwieńczenie baszty bramy Wrocławskiej i fragment zniszczonej zabudowy przy ul. Wrocławskiej. Z prawej ślady po zborze ewangelickim, z którego cegła posłużyła do odbudowy sklepienia w prezbiterium kościoła św. Barbary. Datę poprawiam ze względu na stan zabudowy i dokumenty archiwalne.

Źródło: MPN, AF, sygn. 1302. Kościół św. Barbary, lata 50./60. [!] XX w., Stanisław Kramarczyk.



II.5. Zabudowa przy ul. ks. Kądziołki i ul. Wałowej, lata 40./50. (?) XX w.

Z lewej zabytkowe domy przy ul. ks. Józefa Kądziołki – nr 7 w ruinie (dzisiaj już nieistniejący) i nr 9 (z dwoma szczytami) budynek dawnej kapituły kolegiackiej. Z prawej ul. Wałowa – dawny Teatr Miejski i bliźniacza kamieniczka. W głębi dawne koszary przy ul. Daniela Chodowieckiego, na miejscu których wybudowano później szkołę „tysiąclatkę".

Źródło: MPN, AF, sygn. 1714. Teatr, ul. ks. Kądziołki, ul. Wałowa, lata 50. XX w., Stanisław Kramarczyk.



II.6. Pierwszy etap odbudowy Domu Wagi Miejskiej, 1947 r.

W tle zabudowa Rynku. Precyzuję datę ze względu na stan zaawansowania prac.

Źródło: MPN, AF, sygn. 1071. Nysa. Dom Wagi Miejskiej w czasie odbudowy, 1947–1949 [?], Stanisław Kramarczyk.



II.7. Odbudowa Domu Wagi Miejskiej, 1947–1948 r.

Widok od strony ul. św. Piotra (uszkodzony narożny dom – Rynek 26). W głębi za Domem Wagi Miejskiej kamienice przy ul. Sukienniczej (nieistniejące dzisiaj). Dawny widok: Czesław Thullie, *Zabytki architektoniczne Ziemi Śląskiej na tle rozwoju architektury w Polsce*, Katowice 1965, s. 215.

Źródło: MPN, AF, sygn. 1054. Nysa, Dom Wagi Miejskiej w czasie odbudowy, ok. 1947–1948 r., Stanisław Kramarczyk.

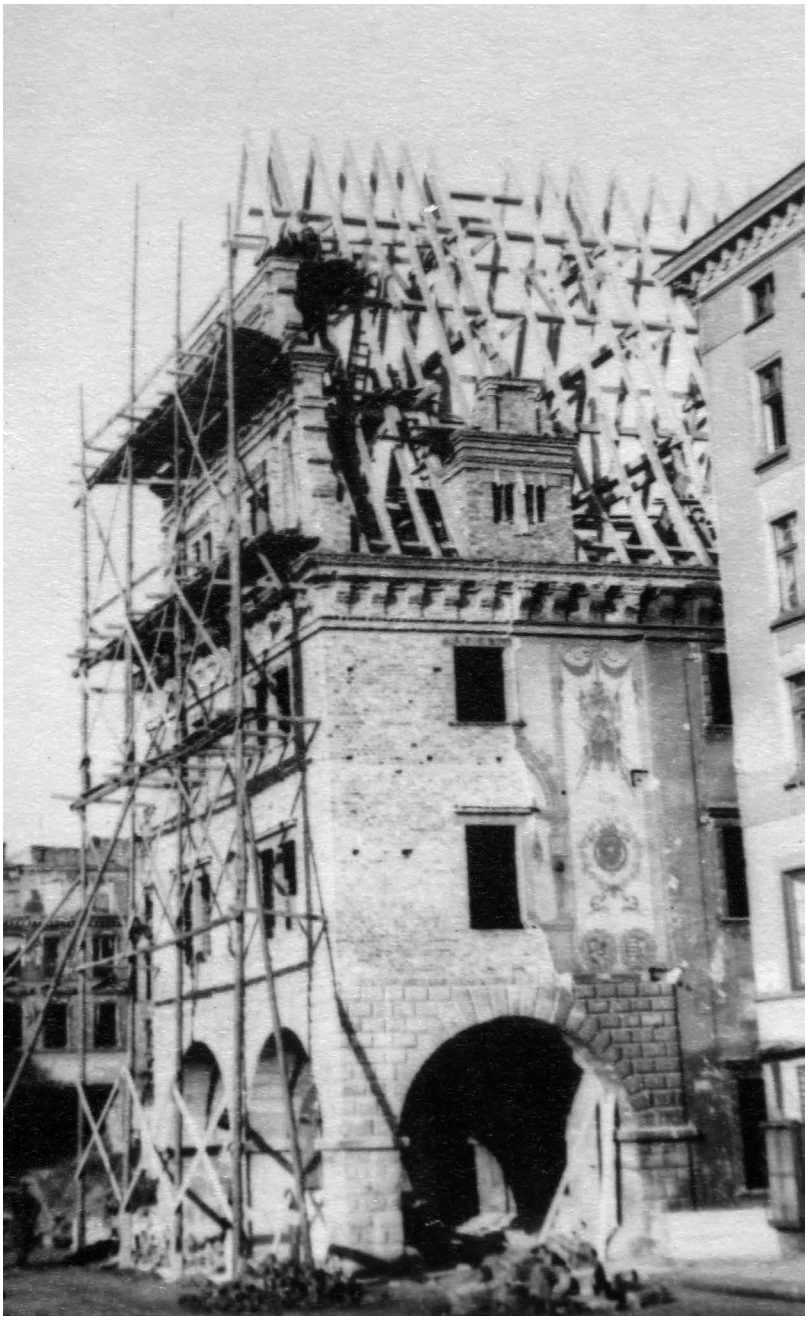

II.8. Odbudowa Domu Wagi Miejskiej, widok od strony południowej, 1947–1948 r. Z prawej na pierwszym planie jedna z ocalałych kamieniczek zabudowy śródrynkowej. W głębi wypalona kamienica w Rynku.

Źródło: MPN, AF, sygn. 1055. Nysa, Dom Wagi Miejskiej w czasie odbudowy, ok. 1947–1948 r., Stanisław Kramarczyk.

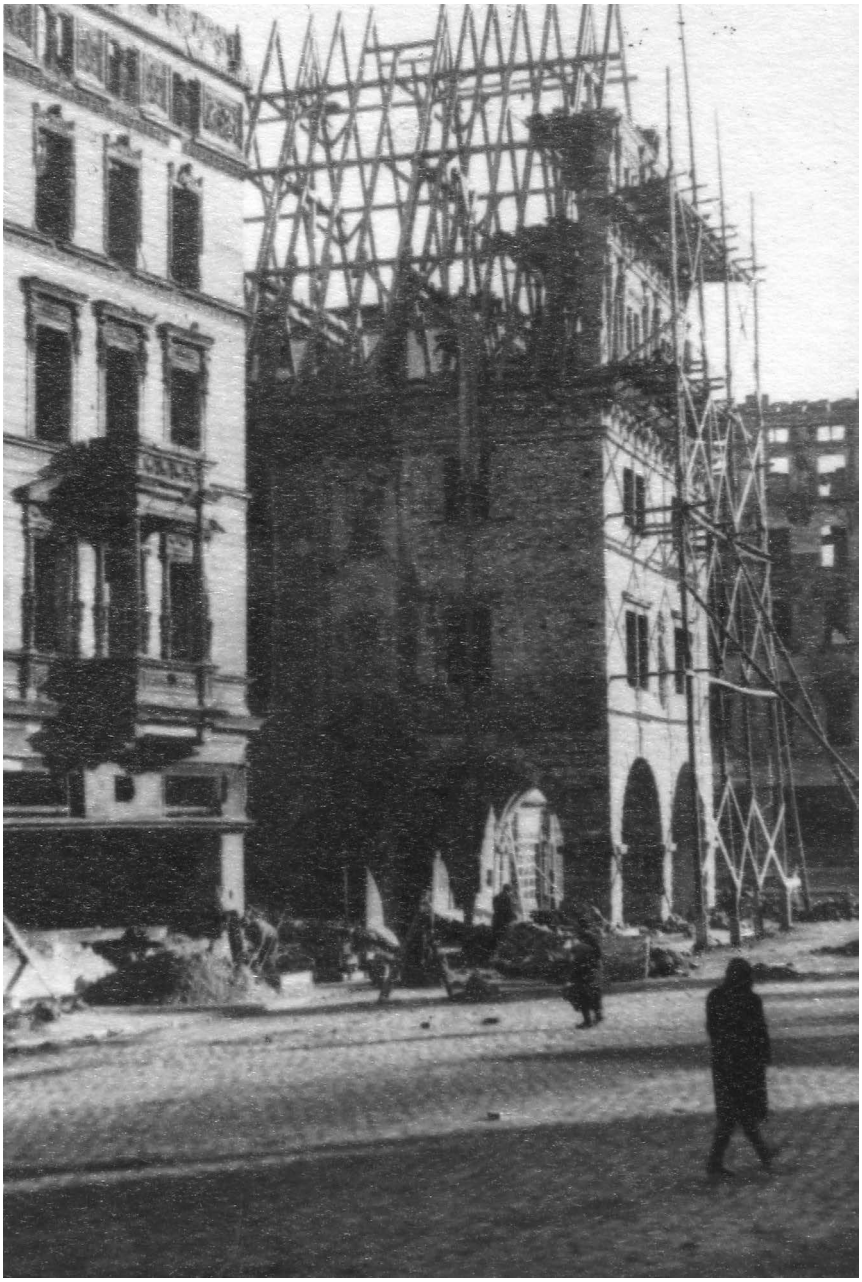

II.9. Odbudowa Domu Wagi Miejskiej, widok od strony północnej, 1947–1948 r.

Z lewej ocalała z pożogi wojennej kamienica złotnika Dalischa (już nieistniejąca). Za nią remontowany Dom Wagi Miejskiej (z konstrukcją dachu). W głębi wypalona fasada kamienicy w południowo-wschodniej pierzei Rynku.

Źródło: MPN, AF, sygn. 1065. Nysa, Dom Wagi Miejskiej w czasie odbudowy, ok. 1947–1948 r., Stanisław Kramarczyk.



II.10. Odbudowany Dom Wagi Miejskiej na tle ruin południowo-wschodniej pierzei Rynku, lata 50. XX w. (przed 1957 r.)

Z lewej zachodnia pierzeja zabudowy śródrynkowej – fragment kamienicy złotnika Dalischa i odbudowany w stanie surowym Dom Wagi Miejskiej. Datę precyzuję ze względu na stan zabudowy (zachowane jeszcze ruiny domów w południowo-wschodniej pierzei Rynku). Dawny widok zob. Zbigniew Zalewski, *Nysa na dawnej pocztówce*, Opole [2003], ryc. 32, stan w czasie radzieckiej komendantury: Franz-Christian Jarczyk, *Neisse. Kleine Stadtgeschichte in Bildern*, Würzburg 1994, s. 103; Krzysztof Pawlik, *Rok 1945 na ziemi nyskiej*, [w:] *Ziemia nyska – wielokulturowa historia regionu*, Opole 2002, s. 64.

Źródło: MPN, AF, sygn. 1040. Nysa, Dom Wagi Miejskiej. Lata 50. [?] XX w., Stanisław Kramarczyk.



II.11. Odbudowa budynku dawnego gimnazjum realnego, 1949 r.

Z lewej ocalałe obiekty dawnego klasztoru Bożogrobców oraz kościół śś. Piotra i Pawła, z prawej odbudowywana szkoła na rogu ul. Bielawskiej i Brackiej. Dawny widok: Franz-Christian Jarczyk, *Neisse um 1900 auf alten Ansichtskarten*, Hildesheim 1986, s. 23.

Źródło: MPN, AF, sygn. 1396. Fasada zachodnia kościoła św. Piotra i Pawła, 1949 r., b.a.



II.12. Odbudowany Dom Wagi Miejskiej i częściowo już rozebrana kamienica złotnika Dalischa, lata 50. XX w.

Zachodnia pierzeja zabudowy śródrynkowej z odbudowanym w latach 1947–1948 Domem Wagi Miejskiej, za nią częściowo już rozebrana kamienica złotnika Dalischa (por. I.1.). W głębi dom w północnej pierzei Rynku. Dawny widok: *Wypisy do dziejów ziemi nyskiej*, red. Stanisław Gruszecki, Opole 1980, s. 103; Zalewski, *Nysa na dawnej pocztówce*, ryc. 33; Marek Sikorski, *Nysa. W kręgu zabytków i historii*, Krapkowice 2010, s. 10; Mariusz Krawczyk, *Syntetyczne omówienie wyników badań archeologicznych przeprowadzonych w latach 2015–2017 na terenie zachodniej części bloku śródrynkowego w Nysie*, „Nyskie Szkice Muzealne", 11 (2018), ryc. 3.

Źródło: MPN, AF, sygn. 1677/1. Nysa, Rynek – Dom Wagi po odbudowie, domy nr 59 i 15–16, lata 50. XX w., Stanisław Kramarczyk.



II.13. Odbudowa domu nr 26 w południowo-zachodniej pierzei Rynku, początek lat 50. (?) XX w.

Z lewej: odbudowywana kamienica na rogu Rynku (nr 26) i ul. św. Piotra. Po prawej: uszkodzone domy nr 27–29 w Rynku (dzisiaj już nie istniejące).

Źródło: MPN, AF, sygn. 1743. Rynek dom nr 26 w czasie odbudowy, zabudowa dawna domy nr 27–29, lata 50. XX w., Stanisław Kramarczyk.



II.14. Odbudowane w Rynku obiekty – Dom Wagi Miejskiej i dom nr 26, początek lat 50. (?) XX w.

Na pierwszym planie z prawej odbudowana kamienica na rogu ul. św. Piotra i Rynku nr 26 (z figurą św. Piotra we wnęce). Na drugim planie od lewej: fragment nieistniejącej współcześnie okazałej kamienicy złotnika Dalischa oraz odbudowany w stanie surowym w latach 1947–1948 Dom Wagi Miejskiej. Datę precyzuję ze względu na widoczną w głębi zabudowę ul. Sukienniczej. Dawny widok: Thullie, *Zabytki architektoniczne*, s. 215.

Źródło: MPN, AF, sygn. 1742/1. Nysa. Dom Wagi po odbudowie w stanie surowym, fragment ul. św. Piotra i bloku śródrynkowego, lata 50. [?] XX w., Stanisław Kramarczyk.



II.15. Odbudowa bliźniaczej kamieniczki przy ul. Wałowej, ok. 1949 r. (?)

Za remontowaną kamieniczką (z założoną konstrukcją dachową) budynek dawnego Teatru Miejskiego (jeszcze ze szczytem). Datę precyzuję ze względu na stan obiektów.

Źródło: MPN, AF, sygn. 1680/1. Nysa, ul. Wałowa, domy nr 1/3, teatr, po 1945 r. [?], Stanisław Kramarczyk.



II.16. Odbudowana bliźniacza kamieniczka przy ul. Wałowej i budynek dawnego Teatru Miejskiego, 1958 r.

Źródło: MPN, AF, sygn. 1726. Domy 3–5 Wałowa, teatr, 1958 r., Stanisław Kramarczyk.

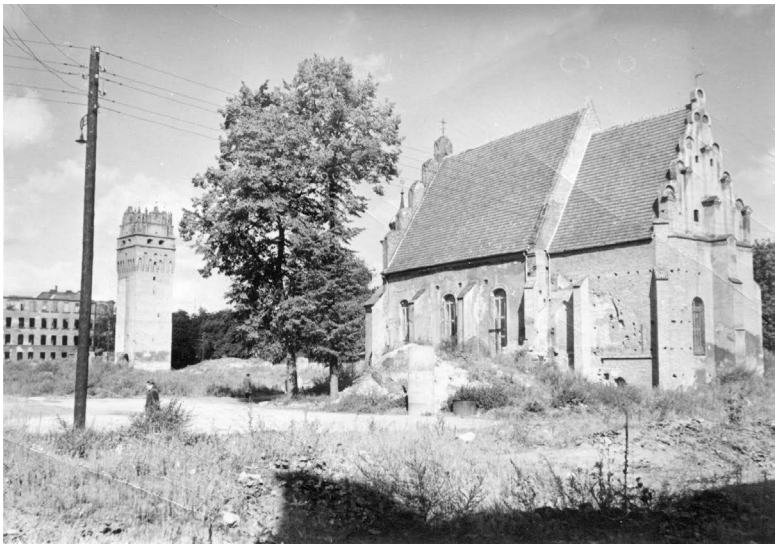

II.17. Odbudowany dawny kościół św. Barbary po rozebraniu okolicznej zabudowy, druga połowa lat 50. (?) XX w.

Na drugim planie wieża bramy Wrocławskiej. W głębi wypalone mury dawnej kliniki przy ul. Parkowej (?). Datę ustalam na podstawie kontekstu architektonicznego (brak już zabudowy obok kościoła i wokół wieży bramy Wrocławskiej).

Źródło: Parafia Świętego Jakuba w Nysie (dalej: PśJ). Kościół św. Barbary z wieżą Wrocławską, b.a.



II.18. Budynek dawnego Teatru Miejskiego w trakcie odbudowy, 1958 r. (?)

Na pierwszym planie dachówki ułożone obok ruiny kamienicy przy ul. Wałowej lub ul. Biskupa Jarosława. W głębi koszary przy ul. Daniela Chodowieckiego, na miejscu których wybudowano później szkołę „tysiąclatkę".

Źródło: PśJ. Gmach dawnego teatru, b.a.

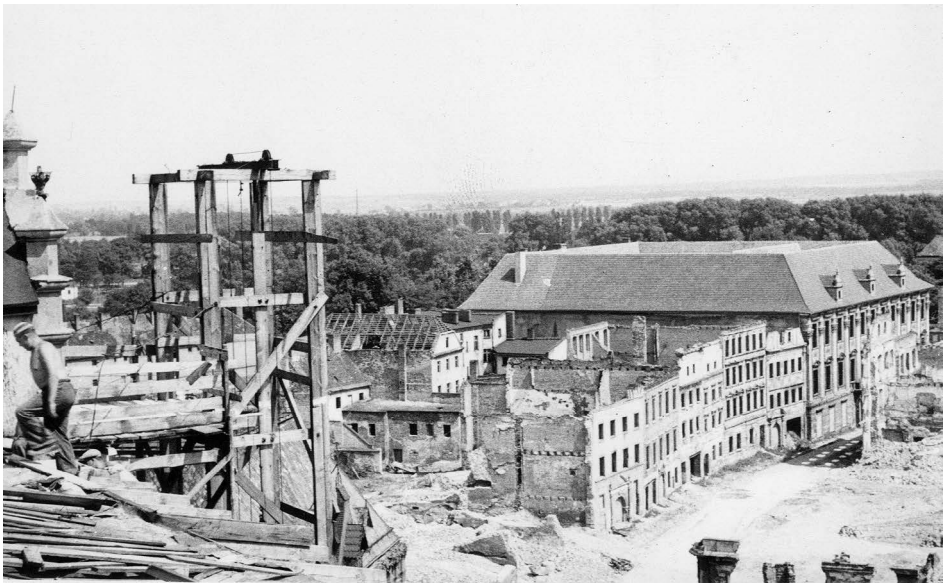

II.19. Odbudowa i postępująca destrukcja zabudowy ul. Biskupa Jarosława, ok. 1949–1950 r. (?)

W głębi pałac biskupi po pracach zabezpieczających. Lokalizację i datę ustalam ze względu na kontekst architektoniczny. Dawny widok zabudowy ulicy: Sikorski, *Nysa*, s. 14.

Źródło: PśJ, bez opisu, b.a.



II.20. Pałac biskupi po pracach zabezpieczających, lata 50. (?) XX w.

Główna fasada pałacu biskupiego w Nysie (skrzydło zachodnie, z 1729 r., przy ul. Biskupa Jarosława) po pracach zabezpieczających.

Źródło: MPN, AF, sygn. 475. Nysa. Pałac biskupi po zabezpieczeniu, po 1945 r. (?), b.a.



II.21. Prace rozbiórkowe w śródmieściu, 1953–1956 r.

Podstawą datowania jest widoczny na zdjęciu samochód ciężarowy Stalinogrodzkiego Przedsiębiorstwa Transportowego Budownictwa Przemysłowego.

Źródło: PśJ. Ruiny, lata 50. [?] XX w., b.a.



II.22. Ulica Tkacka po pracach rozbiórkowych, lata 50./60. XX w.

Z lewej mur z bramą na dziedziniec dawnego Seminarium św. Anny. Dzisiaj w miejscu kamienic stoją bloki mieszkalne.

Źródło: MPN, AF, sygn. 1724. Ul. Tkacka, lata 50./60., Stanisław Kramarczyk.



II.23. Renowacja kamieniczek przy ul. Brackiej, lata 50./60. XX w.

Z lewej zachowany dom na rogu ul. Celnej i Brackiej. Na wprost kamieniczki przy ul. Brackiej (przed nimi fontanna Trytona) oraz odbudowany narożny dom ul. Brackiej i Rynku. Z prawej pusty plac po rozebraniu jednej strony ul. Celnej.

Źródło: MPN, AF, sygn. 1746. Ul. Bracka, ul. Celna, lata 50./60. XX w., Stanisław Kramarczyk.



II.24. Widok z ul. Brackiej na Rynek i kościół św. Jakuba, lata 40./50. XX w.

Z lewej: ul. Bracka (wejście do kościoła śś. Piotra i Pawła oraz odbudowane kamieniczki), dalej (na placu) fontanna Trytona. W głębi po lewej zabudowa śródrynkowa, z prawej domy południowo-wschodniej pierzei Rynku od zbiegu z ul. Celną. Na ostatnim planie gotycka dzwonnica i fasada kościoła św. Jakuba. Dawny widok: *Neisse. Das Schlesische Rom im Wandel der Jahrhunderte*, Bearb. Werner Bein, Vera Schmilewski, Ulrich Schmilewski, Würzburg 1988, s. 67; Zalewski, *Nysa na dawnej pocztówce*, ryc. 27.

Źródło: MPN, AF, sygn. 1150. Fontanna Trytona, kościół św. Jakuba i św. Agnieszki, Rynek, ul. Bracka i Celna, lata 40./50. XX w., Stanisław Kramarczyk.



II.25. Rynek po pracach rozbiórkowych – widok na gotycką dzwonnicę i kościół św. Jakuba, przed marcem 1957 r.

Z lewej południowa pierzeja zabudowy śródrynkowej. Datę poprawiam ze względu na stan zabudowy (rozebrano już południowo-wschodnią pierzeję Rynku, a kościół jeszcze bez spadzistego dachu). Dawny widok zob. Zalewski, *Nysa na dawnej pocztówce*, ryc. 26; *Nysa jakiej nie znamy. 50 lat w obiektywie Józefa Drzazgi*, wyd. 3, Nysa 2007, s. 16.

Źródło: MPN, AF, sygn. 1432. Dzwonnica przy kościele św. Jakuba, kościół św. Jakuba i św. Agnieszki, Rynek, lata 50./60. [!] XX w., Stanisław Kramarczyk.



II.26. Śródmieście po pracach rozbiórkowych, przed marcem 1957 r.

Widok na nawę południową kościoła św. Jakuba i gotycką dzwonnicę. Datę poprawiam ze względu na kontekst architektoniczny (brak już południowo-wschodniej pierzei Rynku, kościół jeszcze bez spadzistego dachu). Ta fotografia funkcjonowała przez kilka dekad jako symbol zniszczeń, jakich Nysa doznała jakoby w 1945 r.

Źródło: *Opolskie*, red. Zdzisław Jaeschke, Katowice 1970, il. 107. Śródmieście Nysy w roku 1945 [!], Adam Śmietański.



II.27. Śródmieście Nysy po odbudowie i pracach rozbiórkowych, widok od ul. Tkackiej, druga połowa lat 50. XX w.

Na pierwszym planie gruz z rozebranych kamienic pierzei południowo-wschodniej Rynku. W głębi od lewej bryła i dwie wieże kościoła śś. Piotra i Pawła, wieża dawnego klasztoru Bożogrobców, odbudowane kamienice przy ul. Brackiej, odbudowane kamienice i ruiny domów w południowo-zachodniej części Rynku. Z prawej zabudowa śródrynkowa – widoczny spadzisty dach odbudowanego Domu Wagi Miejskiej. Datę precyzuję ze względu na stan zabudowy, w kwietniu 1955 r. stało w Rynku jeszcze 30 domów: *Dokument Stanisława Kramarczyka dotyczący zniszczeń w śródmieściu Nysy (1955), ze zbiorów Muzeum Powiatowego w Nysie*, „Nyskie Szkice Muzealne", 9 (2016), s. 194.

Źródło: MPN, AF, sygn. 1749/2. Nysa, Śródmieście po pracach rozbiórkowych, widok z ul. Tkackiej. Po 1945 r. [?], Stanisław Kramarczyk.



II.28. Śródmieście po rozebraniu południowo-wschodniej pierzei Rynku, widok w stronę ul. Wrocławskiej, lata 50. XX w. (przed marcem 1957 r.)

Na pierwszym planie w centrum resztki wieży ratuszowej i ruina żelbetowej konstrukcji dawnego domu towarowego Carla Bergmanna. W głębi od lewej zabudowa śródrynkowa z odbudowanym Domem Wagi Miejskiej (widoczny spadzisty dach). Z prawej kościół św. Jakuba i gotycka dzwonnica. Datę koryguję ze względu na stan zabudowy (kościół św. Jakuba jeszcze przed drugim etapem odbudowy).

Źródło: MPN, AF, sygn. 1819. Rynek przed odbudową, po 1945 r. [?], Józef Drzazga.



II.29. Widok z wieży kościoła św. Jakuba na śródmieście Nysy, druga połowa lat 50. XX w.

Na pierwszym planie z lewej resztki gruzu po rozebraniu południowo-wschodniej pierzei Rynku, po prawej fundamenty dawnej Sali Miejskiej (Stadthalle), zbudowanej w 1922 r. na miejscu Ratusza, i ruiny wieży ratuszowej (dawny widok: *Miasto Marii Merkert. Nysa wczoraj i dziś*, red. Agnieszka Groń, Nysa 2007, s. 69), za nimi ocalałe kamieniczki zabudowy śródrynkowej i odbudowany Dom Wagi Miejskiej. Na kolejnym planie od lewej pusty plac po rozebraniu jednej strony ul. Celnej, a z drugiej strony tej ulicy cztery domy, w tym dwa (w środku) odrestaurowane w stanie surowym w 1954 r., po prawej kamienice w południowo-zachodniej pierzei Rynku – odbudowane i w trakcie odbudowy. W głębi (przy ul. Brackiej) odbudowany gmach dawnego gimnazjum realnego, ocalały kościół śś. Piotra i Pawła oraz dawny klasztor Bożogrobców. Datę precyzuję na podstawie kontekstu architektonicznego i źródeł: *Dokument Stanisława Kramarczyka*; Edward Pochroń, Jerzy W. Brzoza, *Gęsi nie uratują „Śląskiego Rzymu”*, „Odra” [Opole], 1 (1957), 2/3, s. 16–17.

Źródło: PśJ. Centrum Nysy, lata 50. [?] XX w., b.a.



II.30. Śródmieście Nysy po odbudowie i pracach rozbiórkowych, widok w kierunku baszty bramy Ziębickiej, druga połowa lat 50. XX w.

Na pierwszym planie zarośnięty plac po rozebraniu południowo-wschodniej pierzei Rynku i zabudowy przy ul. Bolesława Krzywoustego (widoczna z lewej strony w głębi cała baszta bramy Ziębickiej). W centrum od lewej: odbudowany Dom Wagi Miejskiej z przyległymi kamieniczkami, ruiny wieży ratuszowej, żelbetowa konstrukcja dawnego domu towarowego Carla Bergmanna. Datę precyzuję ze względu na stan zabudowy. Dawny widok: Krawczyk, *Syntetyczne omówienie*, ryc. 4.

Źródło: MPN, AF, sygn. 1458. Nysa, widok na zniszczone śródmieście z Domem Wagi i wieżą ratusza, lata 50. [?] XX w., Stanisław Kramarczyk.

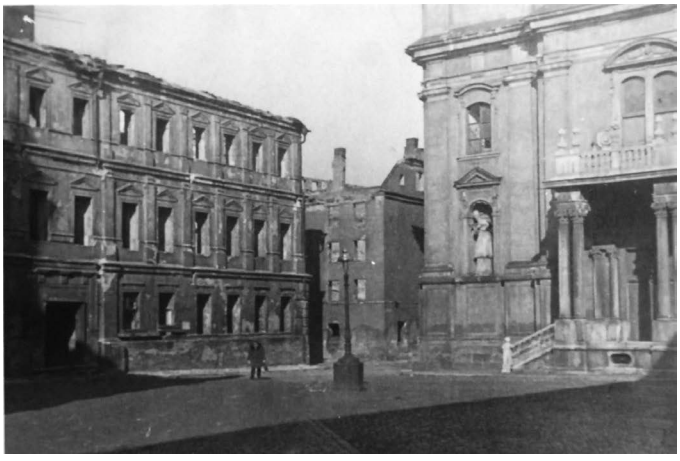

II.31. Rynek Solny, lata 50. (?) XX w.

Z lewej mury wypalonego dawnego Seminarium św. Anny, za nimi kamienica (z zachowanym szczytem, bez dachu) przy ul. Grodzkiej. Z prawej ocalały kościół pojezuicki Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Poprawiam datę, ponieważ gmach dawnego Seminarium nie ma jeszcze zabezpieczonych otworów okiennych i dachu, a więc zdjęcie prezentuje stan wcześniejszy niż fot. II.32.

Źródło: MPN, AF, sygn. 1355. Kościół Wniebowzięcia NMP, Rynek Solny, Seminarium św. Anny, lata 50./60. XX w., b.a.



II.32. Seminarium św. Anny (Rynek Solny) po zabezpieczeniu konserwatorskim, lata 50. XX w.

Z lewej fragment bryły kościoła pojezuickiego Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, z prawej gmach dawnego Seminarium św. Anny. W głębi elewacja ocalałego Domu Macierzystego Zgromadzenia Sióstr Świętej Elżbiety przy ul. Kramarskiej.

Źródło: MPN, AF, sygn. 1723. Rynek Solny, Seminarium św. Anny, lata 50. XX w., Stanisław Kramarczyk.



II.33. Ulica Grodzka po odbudowie, lata 50./60. XX w.

Od lewej odbudowane kamienice, w głębi pałac biskupi po pracach zabezpieczających. Odbudowana kamienica na rogu ul. Grodzkiej i Biskupa Jarosława została później rozebrana i postawiono tam blok mieszkalny.

Źródło: MPN, AF, sygn. 1475. Kamienice przy ul. Grodzkiej, pałac biskupi ul. Grodzka, lata 50./60. XX w., Stanisław Kramarczyk.

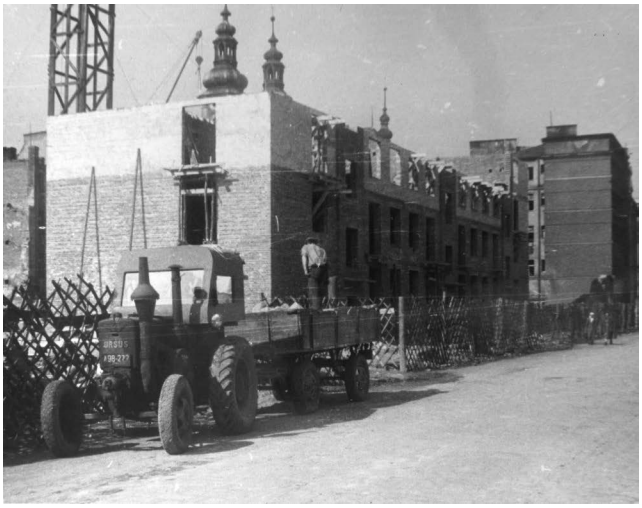

II.34. Budowa bloku mieszkalnego przy ul. Celnej, 1956–1957 r.

W tle dwie wieże kościoła śś. Piotra i Pawła, wieża dawnego klasztoru Bożogrobców. Precyzuję datę na podstawie stanu zabudowy i reportażu E. Pochronia z 1957 r. (jest tam fot. J. W. Brzozy z prawie ukończonej budowy tego i sąsiedniego bloku przy ul. Celnej).

Źródło: MPN, AF, sygn. 1741. Ulica Celna, lata 50. [?] XX w., Stanisław Kramarczyk.



II.35. Budowa bloku mieszkalnego przy ul. Celnej 10, 1956–1957 r.

Z lewej budowany blok mieszkalny. Z prawej na tym samym planie ocalały budynek przy ul. Celnej. W głębi odbudowany gmach dawnego gimnazjum realnego przy ul. Brackiej/Bielawskiej. Precyzuję datę na podstawie stanu zabudowy i reportażu E. Pochronia z 1957 r. (jest tam fot. J. W. Brzozy z prawie ukończonej budowy tego i sąsiedniego bloku przy ul. Celnej).

Źródło: MPN, AF, sygn. 1745. Celna, odbudowa domu nr 10, lata 50./60. [?] XX w., Stanisław Kramarczyk.



II.36. Drugi etap odbudowy kościoła św. Jakuba, widok od strony Rynku, 1956 r.

Widok na fasadę główną i nawę południową kościoła. Datę precyzuję ze względu na stan prac (nie ma jeszcze konstrukcji stalowej na dachu).

Źródło: MPN, AF, sygn. 1184. Odbudowa kościoła św. Jakuba i św. Agnieszki, lata 50. [?] XX w., Stanisław Kramarczyk.



II.37. Montaż stalowej konstrukcji dachu kościoła św. Jakuba, 1957 r.

Pracownicy poznańskiego „Mostostalu" montujący stalowe wiązary dachu kościoła. Datę precyzuję ze względu na stan prac, zob. Gerard Sznura, *Katedra św. Jakuba w Nysie wraca do życia*, „Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego", 14 (1959), 4.

Źródło: MPN, AF, sygn. 1798,3. Dach, kościół św. Jakuba i św. Agnieszki, lata 50. (?) XX w., Józef Drzazga.



II.38. Drugi etap odbudowy kościoła św. Jakuba, widok od strony Rynku, 1957/58 r.

Na pierwszym planie z prawej ruiny żelbetowego domu towarowego Carla Bergmanna. W centrum od lewej: gotycka dzwonnica i kościół św. Jakuba. W głębi z prawej neogotycki budynek dawnego konwiktu dla chłopców. Datę ustalam na podstawie stanu prac (zob. Sznura, *Katedra św. Jakuba*).

Źródło: PśJ. Odbudowa katedry, b.a.

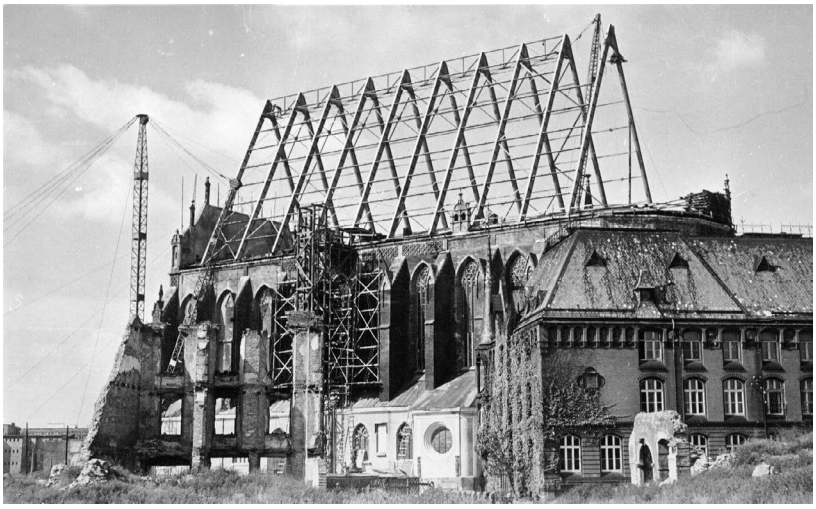

II.39. Drugi etap odbudowy kościoła św. Jakuba, widok z kierunku południowo-wschodniego, 1957/58 r.

Na pierwszym planie z prawej neogotycki budynek dawnego konwiktu dla chłopców. W centrum kościół św. Jakuba w trakcie drugiego etapu odbudowy (część przypór jest jeszcze uszkodzona, na dachu zamontowano stalową konstrukcję). Datę ustalam na podstawie stanu prac (zob. Sznura, *Katedra św. Jakuba*).

Źródło: PśJ. Odbudowa katedry, b.a.



II.40. Drugi etap odbudowy kościoła św. Jakuba, widok od ul. Tkackiej, 1957/58 r.

Na pierwszym planie z prawej domy przy ul. Tkackiej. Za nimi kościół św. Jakuba (z zamontowaną stalową konstrukcją dachu) i gotycka dzwonnica. Datę ustalam na podstawie stanu prac (zob. Sznura, *Katedra św. Jakuba*).

Źródło: PśJ. Odbudowa katedry, b.a.

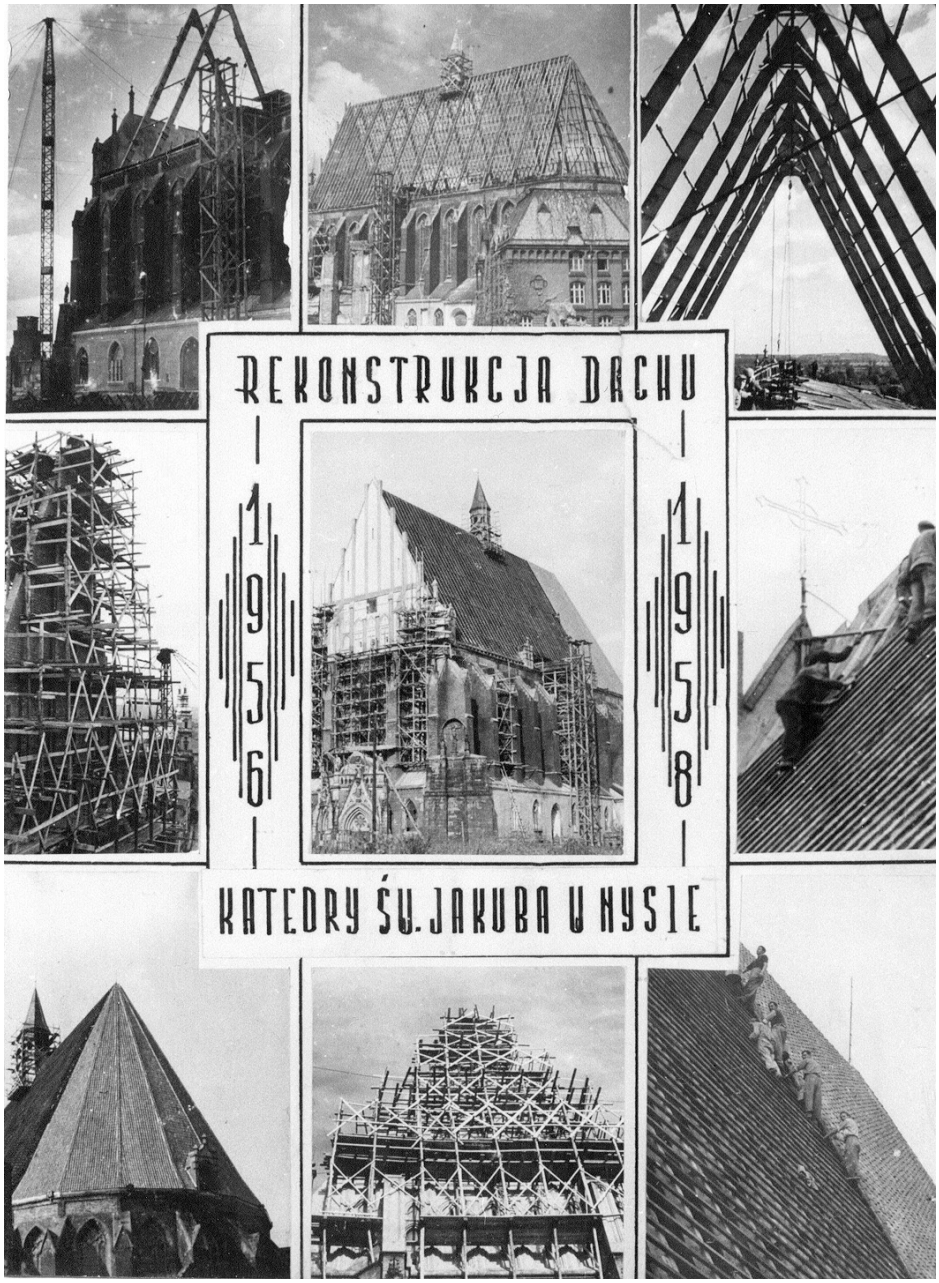

II.41. Rekonstrukcja dachu kościoła św. Jakuba w Nysie, lata 1956–1958

Czarno-biała widokówka prezentująca etapy rekonstrukcji dachu kościoła. Na widokówce użyto słowa katedra, tak bowiem przez kilka powojennych dekad nazywano w Nysie ten kościół.

Źródło: PśJ, widokówka Rekonstrukcja dachu katedry św. Jakuba w Nysie 1956–1958.



II.42. Zachowane i odbudowane (środkowe) domy przy ul. Celnej, odbudowane kamieniczki przy ul. Brackiej i w Rynku, 1958 r.

Na pierwszym planie wykopaliska archeologiczne po rozebraniu zabudowy jednej strony ul. Celnej. Na wprost ul. Bracka, za nią (w bok) odbudowane kamienice nr 22–26 w południowo-zachodniej pierzei Rynku.

Źródło: MPN, AF, sygn. 1675/6. Nysa, badania archeologiczne w rejonie ul. Celnej, Kramarskiej i Rynku, 1958 r., Stanisław Kramarczyk.



II.43. Budynek dawnego Teatru Miejskiego w trakcie kolejnej próby odbudowy, 1960 r.

Z lewej fragment wyremontowanej bliźniaczej kamieniczki przy ul. Wałowej. W centrum nakryty dachem budynek dawnego teatru.

Źródło: MPN, AF, sygn. 1802. Teatr w odbudowie, ul. Wałowa, 1960 r., Józef Drzazga.



II.44. Budowa nowych domów w pierzei południowo-wschodniej Rynku, po 1958 r.

Z prawej na pierwszym planie domy przy ul. Tkackiej, w głębi kościół św. Jakuba (już nakryty spadzistym dachem), gotycka dzwonnica (z wieżyczką na dachu). W tle z lewej strony górne kondygnacje baszty bramy Ziębickiej. Datę ustałam na podstawie kontekstu architektonicznego.

Źródło: PśJ. Odbudowa śródmieścia Nysy, b.a.



II.45. Rynek po zabudowaniu pierzei południowo-wschodniej, 1963 r.

Po lewej stronie nowa zabudowa Rynku. Na pierwszym planie w centrum ruiny wieży ratuszowej (za nimi resztki zabudowy śródrynkowej z odbudowanym Domem Wagi Miejskiej), z prawej ruiny dawnego żelbetowego domu towarowego Carla Bergmanna (dawny widok: Krawczyk, *Syntetyczne omówienie*, ryc. 4). Na kolejnym planie odbudowane kamienice w południowo-zachodniej pierzei Rynku – od ul. Brackiej do ul. św. Piotra. W głębi od lewej odbudowany budynek dawnego gimnazjum realnego, kościół śś. Piotra i Pawła, dawny klasztor Bożogrobców.

Źródło: MPN, AF, sygn. 1813/4. Kościół św. Piotra i Pawła; południowa i wschodnia pierzeja Rynku, 1963 r., Józef Drzazga.



II.46. Nowa zabudowa w śródmieściu, przełom lat 50. i 60. XX w.

Na pierwszym planie fundamenty pod zabudowę i domy wznoszone w północnej części Rynku. Z prawej (od Rynku w kierunku baszty bramy Ziębickiej) bloki mieszkalne budowane przy ul. Bolesława Krzywoustego i Królowej Jadwigi. Od tejże baszty w lewo – nowe domy przy ul. Fryderyka Szopena. W głębi zachowane budynki przy ul. Bohaterów Warszawy i Norwida.

Źródło: MPN, AF, sygn. 516. Nysa w trakcie odbudowy, widok na Rynek, po 1945 r. (1950–1960), b.a.



II.47. Rynek po zabudowaniu zachodniej i północnej pierzei, ok. 1963 r.

Z lewej na pierwszym planie ruiny żelbetowego dawnego domu handlowego Carla Bergmanna (dawny widok: Sikorski, *Nysa*, s. 102). Za placem odbudowane kamienice południowo-zachodniej pierzei Rynku (do ul. św. Piotra), za nimi dawny klasztor Bożogrobców z wieżą, następnie (w prawo) nowa zabudowa Rynku do ul. Henryka Siemiradzkiego. Z Rynku w kierunku baszty bramy Ziębickiej bloki przy ul. Bolesława Krzywoustego i Królowej Jadwigi. Od baszty w lewo nowe domy przy ul. Fryderyka Szopena. W głębi zachowane budynki przy ul. Bohaterów Warszawy i Norwida.

Źródło: MPN, AF, sygn. 1596/1. Pierzeja zachodnia Rynku ok. 1963 r., b.a.

SPIS FOTOGRAFII

II. Odbudowa, rozbiórka i nowa zabudowa

II.1. Pierwszy etap odbudowy kościoła św. Jakuba, 1946 r.
II.2. Odbudowa dachu kościoła św. Barbary, 1947 r. (?)
II.3. Odbudowany dawny kościół św. Barbary i okoliczna zabudowa, przed 1948 r. (?)
II.4. Odbudowany kościół św. Barbary i zubożona okoliczna zabudowa, po 1948 r. (?)
II.5. Zabudowa przy ul. ks. Kądziołki i ul. Wałowej, lata 40./50. (?) XX w.
II.6. Pierwszy etap odbudowy Domu Wagi Miejskiej, 1947 r.
II.7. Odbudowa Domu Wagi Miejskiej, 1947–1948 r.
II.8. Odbudowa Domu Wagi Miejskiej, widok od strony południowej, 1947–1948 r.
II.9. Odbudowa Domu Wagi Miejskiej, widok od strony północnej, 1947–1948 r.
II.10. Odbudowany Dom Wagi Miejskiej na tle ruin południowej-wschodniej pierzei Rynku, lata 50. XX w. (przed 1957 r.)
II.11. Odbudowa budynku dawnego gimnazjum realnego, 1949 r.
II.12. Odbudowany Dom Wagi Miejskiej i częściowo już rozebrana kamienica złotnika Dalischa, lata 50. XX w.
II.13. Odbudowa domu nr 26 w południowo-zachodniej pierzei Rynku, początek lat 50. (?) XX w.
II.14. Odbudowane w Rynku obiekty – Dom Wagi Miejskiej i dom nr 26, początek lat 50. (?) XX w.
II.15. Odbudowa bliźniaczej kamieniczki przy ul. Wałowej, ok. 1949 r. (?)
II.16. Odbudowana bliźniacza kamieniczka przy ul. Wałowej i budynek dawnego Teatru Miejskiego, 1958 r.
II.17. Odbudowany dawny kościół św. Barbary po rozebraniu okolicznej zabudowy, druga połowa lat 50. (?) XX w.
II.18. Budynek dawnego Teatru Miejskiego w trakcie odbudowy, 1958 r. (?)
II.19. Odbudowa i postępująca destrukcja zabudowy ul. Biskupa Jarosława, ok. 1949–1950 r. (?)
II.20. Pałac biskupi po pracach zabezpieczających, lata 50. (?) XX w.
II.21. Prace rozbiórkowe w śródmieściu, 1953–1956 r.
II.22. Ulica Tkacka po pracach rozbiórkowych, lata 50./60. XX w.
II.23. Renowacja kamieniczek przy ul. Brackiej, lata 50./60. XX w.
II.24. Widok z ul. Brackiej na Rynek i kościół św. Jakuba, lata 40./50. XX w.
II.25. Rynek po pracach rozbiórkowych – widok na gotycką dzwonnicę i kościół św. Jakuba, przed marcem 1957 r.
II.26. Śródmieście po pracach rozbiórkowych, przed marcem 1957 r.
II.27. Śródmieście Nysy po odbudowie i pracach rozbiórkowych, widok od ul. Tkackiej, druga połowa lat 50. XX w.
II.28. Śródmieście po rozebraniu południowo-wschodniej pierzei Rynku, widok w stronę ul. Wrocławskiej, lata 50. XX w. (przed marcem 1957 r.)
II.29. Widok z wieży kościoła św. Jakuba na śródmieście Nysy, druga połowa lat 50. XX w.
II.30. Śródmieście Nysy po odbudowie i pracach rozbiórkowych, widok w kierunku baszty bramy Ziębickiej, druga połowa lat 50. XX w.

II.31. Rynek Solny, lata 50. (?) XX w.
II.32. Seminarium św. Anny (Rynek Solny) po zabezpieczeniu konserwatorskim, lata 50. XX w.
II.33. Ulica Grodzka po odbudowie, lata 50./60. XX w.
II.34. Budowa bloku mieszkalnego przy ul. Celnej, 1956–1957 r.
II.35. Budowa bloku mieszkalnego przy ul. Celnej 10, 1956–1957 r.
II.36. Drugi etap odbudowy kościoła św. Jakuba, widok od strony Rynku, 1956 r.
II.37. Montaż stalowej konstrukcji dachu kościoła św. Jakuba, 1957 r.
II.38. Drugi etap odbudowy kościoła św. Jakuba, widok od strony Rynku, 1957/58 r.
II.39. Drugi etap odbudowy kościoła św. Jakuba, widok z kierunku południowo-wschodniego, 1957/58 r.
II.40. Drugi etap odbudowy kościoła św. Jakuba, widok od ul. Tkackiej, 1957/58 r.
II.41. Rekonstrukcja dachu kościoła św. Jakuba w Nysie, lata 1956–1958
II.42. Zachowane i odbudowane (środkowe) domy przy ul. Celnej, odbudowane kamieniczki przy ul. Brackiej i w Rynku, 1958 r.
II.43. Budynek dawnego Teatru Miejskiego w trakcie kolejnej próby odbudowy, 1960 r.
II.44. Budowa nowych domów w pierzei południowo-wschodniej Rynku, po 1958 r.
II.45. Rynek po zabudowaniu pierzei południowo-wschodniej, 1963 r.
II.46. Nowa zabudowa w śródmieściu, przełom lat 50. i 60. XX w.
II.47. Rynek po zabudowaniu zachodniej i północnej pierzei, ok. 1963 r.

SUMMARY

In this study (parts I and II), 81 photographs, mainly from the collections of Poviat (district) Museum in Nysa (68 pictures) and St. Jacob's parish in Nysa (12 pictures), are published and critically analyzed. The photographs depict the state of buildings in the city center of Nysa from May 1945, when Polish state administration took over the town, until the turn of 1950s and 1960s, when – despite opposition from the Historic Preservation Officer's Office – a conception of reconstruction of the historical city center in a "modern" way was implemented. The photographs are presented in two parts: I. Survived in the midst of ruins and rubble (34 pictures); II. Reconstruction, demolition and new buildings (47 pictures). During several decades after the war, the destruction of the historical buildings in the city center of Nysa was described *en bloc* as "war damage". Such narration was strengthened by captions under illustrations in publications from the period of Polish People's Republic (PRL). A critical analysis of photographs from 1940s and 1950s sheds a new light on this issue. Referring to documents of different types and urbanistic and architectural context of the time allowed for establishing exact location where and date when each photograph was taken. On that basis, the author formulates a conclusion that in a landscape mutilated by war, actions both resulting in further destruction as well as aimed at preserving or rebuilding damaged buildings took place; however, the decision on demolition or reconstruction of individual objects was based not only on the state of their preservation.

BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

Archiwum Państwowe w Opolu
Komitet Miejski PZPR w Nysie, sygn. 2.
Starostwo Powiatowe w Nysie, sygn. 305.
Zarząd Miejski w Nysie, sygn. 143.

Instytut Śląski w Opolu
Zbiory Specjalne Biblioteki, sygn. A 87. L. Izbiński, Miasta woj. opolskiego w l. 1945–1962, [Opole] 1962.

Banach Michał, Chruścicki Tadeusz, *Piękno ziemi nyskiej*, [w]: *Ziemia nyska*, Kraków 1965, s. 37–46.

Dawidejt-Drobek Ewa, *Podnoszenie miasta z ruin (zestaw fotografii centrum Nysy z lat 40. i 50. XX w.). Krytyczne opracowanie materiału ikonograficznego. Wprowadzenie i część pierwsza (Ocalałe wśród ruin i zgliszcz)*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka", 74 (2019), 3, s. 91–136.

Dawidejt-Drobek Ewa, Drobek Wiesław, *Nowe dawne obiekty w przestrzeni publicznej miast Śląska Opolskiego w kontekście tożsamości lokalnej i pamięci przeszłości*, „Prace i Studia Geograficzne", 63 (2018), 4, s. 83–105.

Dokument Stanisława Kramarczyka dotyczący zniszczeń w śródmieściu Nysy (1955), ze zbiorów Muzeum Powiatowego w Nysie, „Nyskie Szkice Muzealne", 9 (2016), s. 194.

Hałajko Edward, *Zabytkowe śródmieście Nysy. Problematyka zniszczeń i odbudowy*, „Nyskie Szkice Muzealne", 8 (2015), s. 29–41.

Jarczyk Franz-Christian, *Neisse. Kleine Stadtgeschichte in Bildern*, Würzburg 1994.

Jarczyk Franz-Christian, *Neisse um 1900 auf alten Ansichtskarten*, Hildesheim 1986.

Kazanie, jakie wygłosił J. Emin. Ks. kardynał Stefan Wyszyński w Katedrze Nyskiej w dniu jej poświęcenia 15 VIII 1959 r., „Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego", 14 (1959), 9, s. 358–362.

Kramarczyk Stanisław, *Nysa – zabezpieczenie zabytków*, „Biuletyn Historii Sztuki", 10 (1948), 2, s. 174–179.

Krawczyk Mariusz, *Syntetyczne omówienie wyników badań archeologicznych przeprowadzonych w latach 2015–2017 na terenie zachodniej części bloku śródrynkowego w Nysie*, „Nyskie Szkice Muzealne", 11 (2018), s. 9–26.

Miasto Marii Merkert. Nysa wczoraj i dziś, red. Agnieszka Groń, Nysa 2007.

Neisse. Das Schlesische Rom im Wandel der Jahrhunderte, Bearb. Werner Bein, Vera Schmilewski, Ulrich Schmilewski, Würzburg 1988.

Nysa jakiej nie znamy. 50 lat w obiektywie Józefa Drzazgi, wyd. 3, Nysa 2007.

Opolskie, red. Zdzisław Jaeschke, Katowice 1970.

Pawlik Krzysztof, *Rok 1945 na ziemi nyskiej*, [w:] *Ziemia nyska – wielokulturowa historia regionu*, Opole 2002, s. 63–74.

Pochroń Edward, Brzoza Jerzy W., *Gęsi nie uratują „Śląskiego Rzymu"*, „Odra" [Opole], 1 (1957), 2/3, s. 16–17.

Sikorski Marek, *Nysa. W kręgu zabytków i historii*, Krapkowice 2010.

Sitek Alojzy, *Organizacja i kierunki działalności Kurii Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego w latach 1945–1956*, Wrocław 1986.

Sznura Gerard, *Katedra św. Jakuba w Nysie wraca do życia*, „Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego", 14 (1959), 4, s. 153–157.

Thullie Czesław, *Zabytki architektoniczne Ziemi Śląskiej na tle rozwoju architektury w Polsce*, Katowice 1965.

Wypisy do dziejów ziemi nyskiej, red. Stanisław Gruszecki, Opole 1980.

Zalewski Zbigniew, *Nysa na dawnej pocztówce*, Opole [2003].

Zalewski Zbigniew, *Parafia Świętego Jakuba w Nysie w latach 1945–1956*, [w:] Wincenty Urban, Zbigniew Zalewski, *Z dziejów kościoła i parafii Świętego Jakuba w Nysie*, Nysa 1998, s. 47–122.

O AUTORCE

Ewa Dawidejt-Drobek – doktor nauk humanistycznych w zakresie kulturoznawstwa, której zainteresowania badawcze koncentrują się wokół zagadnień pamięci kulturowej, krajobrazu kulturowego i turystyki kulturowej. Jest autorką monografii *Nazwy ulic w Nysie w kontekście pamięci kulturowej* (Opole 2015) oraz kilkudziesięciu artykułów w czasopismach naukowych i pracach zbiorowych, a także redaktorem/współredaktorem naukowym sześciu książek. Część prac sygnowała wcześniejszym nazwiskiem (Ewa Dawidejt-Jastrzębska). Adres mailowy: ewadj.islaski@gmail.com

DOI: 10.34616/SKHS.2019.3.129.148

Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka
Rocznik LXXIV (2019), 4
e-ISSN 2658-2082 | PL ISSN 0037–7511

ROBERT SYRWID
Instytut Północny im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie
ORCID 0000-0001-7090-0352

SPRAWOZDANIA ZARZĄDU MIEJSKIEGO MIASTA OLSZTYNA DO BIURA PREZYDIALNEGO KRAJOWEJ RADY NARODOWEJ Z 1945 R. ŹRÓDŁA DO DZIEJÓW ADMINISTRACJI POLSKIEJ NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ[1]

REPORTS OF THE OLSZTYN CITY MANAGEMENT TO THE PRESIDIUM OFFICE OF THE STATE NATIONAL COUNCIL FROM 1945. SOURCES ON THE HISTORY OF POLISH ADMINISTRATION ON THE REGAINED TERRITORIES AFTER WORLD WAR II

Abstract: In the article, three reports of Olsztyn City Management prepared for the Presidium Office of the State National Council and covering October, November and December 1945 are presented. The published descriptive-statistical reports, containing information about the most important elements of the process of reconstruction and about living conditions of the population, constitute a valuable material for research on the history of one of the most important Polish urban centers on the so-called Regained Territories after World War II.

Keywords: Masurian District, Polish administration, State National Council, Olsztyn City Management, reconstruction from damage, distribution of provisions among the population, settlement in cities

Podstawowe decyzje regulujące, na okres przejściowy, sytuację prawną Ziem Zachodnich i Północnych, określanych także mianem Ziem Odzyskanych, a mających po wojnie przypaść Polsce, zawierała uchwała Rządu Tymczasowego RP z 14 III

[1] Praca powstała w ramach Programu Badawczego Sieci Ziem Zachodnich i Północnych realizowanego przez Ośrodek „Pamięć i Przyszłość" we Wrocławiu.

1945 r. Zapowiadała ona podział administracyjny tych terenów na cztery okręgi, zarządzane przez pełnomocników. Były to okręgi: I – Śląsk Opolski, II – Śląsk Dolny, III – Pomorze Zachodnie i IV – Prusy Wschodnie (Mazurski). Okręgi zostały podzielone odpowiednio na obwody, pod zarządem pełnomocników obwodowych[2].

Pierwszym pełnomocnikiem IV Okręgu mianowano dr. kpt. Jerzego Sztachelskiego[3]. Początkowo przewidywano podział Okręgu na 27 powiatów o łącznej powierzchni około 27 000 km². Były to powiaty: bartoszycki, biskupiecki (reszelski), braniewski, darkiejmski, elbląski, ełcki, gierdawski, giżycki, gołdapski, iławecki, kętrzyński, kwidzyński, lidzbarski, malborski, morąski, mrągowski, nidzicki, olecki, olsztyński, ostródzki, pasłęcki, piski, suski, świętomiejski, szczycieński, sztumski i węgorzewski[4]. Zakładany pierwotnie podział terytorialny Ziem Odzyskanych bardzo szybko został poddany wielu przekształceniom. W przypadku Okręgu Mazurskiego już 7 VII 1945 r., uchwałą Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, wyłączono z jego obszaru siedem powiatów: ełcki, gołdapski i olecki wcielono do województwa białostockiego, a elbląski, kwidzyński, malborski i sztumski – do województwa gdańskiego[5]. Po otrzymaniu przez

[2] Funkcję pełnomocnika generalnego dla Ziem Odzyskanych pełnił od 11 IV 1945 r. płk Edward Ochab (1906–1989) – od 7 IV1945 r. minister administracji publicznej. Do podstawowych zadań pełnomocników należało organizowanie i nadzorowanie „władz zespolonych na obszarze swojego okręgu" oraz „przygotowanie terenu do przyjęcia osadnictwa polskiego" – por. Tadeusz Marczak, *Granica zachodnia w polskiej polityce zagranicznej w latach 1944–1950*, Wrocław 1995, s. 78 –85.

[3] Jerzy Sztachelski (ur. 17 I 1911 r. w Pułtusku – zm. 17 XII 1975 r. w Warszawie), dr medycyny. W czasie wojny był lekarzem w Armii Czerwonej (1941–1943) i oficerem Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR (1943–1944) oraz sekretarzem generalnym Zarządu Głównego Związku Patriotów Polskich (luty – sierpień 1944).Członek PPR (od 1945 r.) i PZPR (od 15 XII 1948 r.). Od 28 VII 1944 r. pełnomocnik Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego na województwo białostockie, a następnie przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku (26 VIII–21 X 1944) i wojewoda białostocki (4 I–28 III 1945). Od 14 do 28 III 1945 r. pełnomocnik Rządu Tymczasowego RP na Okręg Mazurski. Minister aprowizacji i handlu (30 III 1945–5 II 1947), poseł do KRN (wrzesień 1944 – luty 1947) i na Sejm Ustawodawczy (1947–1952) – por. Tadeusz Mołdawa, *Ludzie władzy 1944 –1991. Władze państwowe i polityczne Polski według stanu na dzień 28 II 1991*, Warszawa 1991, s. 430 (biogram).

[4] Edward Kierejczyk, *Województwo olsztyńskie w latach 1945–1949. Kształtowanie się administracji ogólnej, rad narodowych i samorządu terytorialnego*, Olsztyn 1980, s. 42–43.

[5] Por. Uchwała Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej z 7 VII 1945 r., *w sprawie wyłączenia z okręgów: Pomorze Zachodnie, Mazurskiego (Prusy Wschodnie) i Śląsk Dolny niektórych powiatów i przyznania na terenie tychże powiatów wojewodom; gdańskiemu, białostockiemu, pomorskiemu i poznańskiemu uprawnień pełnomocników okręgowych Rządu RP* – Monitor Polski, 1945, nr 29, poz.77. Utworzone ostatecznie, na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z 29 V 1946 r., województwo olsztyńskie składało się z 18 powiatów o łącznej powierzchni 18 832 km². Były to powiaty: bartoszycki, braniewski, giżycki, iławecki, kętrzyński, lidzbarski, morąski, mrągowski, nidzicki, olsztyński, ostródzki, pasłęcki, piski, reszelski, suski, szczycieński, węgorzewski i Olsztyn – powiat grodzki (miejski) – por. Rozporządzenie Rady Ministrów *w sprawie tymczasowego podziału*

Sztachelskiego nominacji na stanowisko ministra aprowizacji i handlu, jego następcą został – od 30 III 1945 r – ppłk Jakub Prawin[6]. Jako pełnomocnik Rządu Tymczasowego RP na Okręg Mazurski przybył on tego samego dnia – na czele grupy operacyjnej Ministerstwa Administracji Publicznej – do Olsztyna, gdzie ustanowił siedzibę Urzędu.

W Okręgu Mazurskim znalazły się początkowo dwa miasta uznawane za wydzielone z obszaru powiatowego związku samorządowego. Były to Elbląg i Olsztyn, których prezydenci lub ich zastępcy mieli sprawować równocześnie funkcje starostów grodzkich. Podobnie jak większość miast na obszarze Ziem Północnych i Zachodnich w 1945 r. nie spełniały one podstawowego wymogu dotyczącego określonej liczby ludności[7].

---

administracyjnego Ziem Odzyskanych, Dz.U. 1946, nr 28, poz. 177 – utworzenie województw: olsztyńskiego, szczecińskiego i wrocławskiego – obowiązywało od 28 VI 1946 r. – por. Kierejczyk, *Województwo olsztyńskie*, s. 45. Na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z 15 XII 1958 r. *w sprawie zmiany nazw niektórych powiatów w województwie olsztyńskim, poznańskim i zielonogórskim* (Dz.U. 1958, nr 76, poz. 393), z dniem 1 I 1959 r. zostały zmienione nazwy trzech powiatów: iławeckiego na górowski, reszelskiego na biskupiecki i suskiego na iławski.

[6] Jakub Prawin (ur. 18 IV 1901 r. w Tarnowie – zm. 7 VII 1957 r. w Warszawie), wykształcenie wyższe, dr nauk ekonomicznych, gen. brygady WP. Członek Komunistycznej Partii Polski (od 1931 r.) i Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej (bolszewików) – od 1941 r. W czasie II wojny światowej żołnierz Armii Czerwonej (1941–1943) i zastępca dowódcy I Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki do spraw polityczno-oświatowych (lipiec 1943–wrzesień 1944). Ranny pod Warszawą we wrześniu 1944 r. Po rekonwalescencji, został oddelegowany do służby państwowej w resorcie skarbu, a następnie w Ministerstwie Komunikacji (1944–1945). Pełnomocnik Rządu Tymczasowego RP przy dowództwie 2. Frontu Białoruskiego (od 26 II 1945 r.) i dowództwie 3. Frontu Białoruskiego (od 23 III 1945 r.). Od 30 III do 15 XII 1945 r. pełnił funkcję pełnomocnika rządu RP na Okręg Mazurski. Po awansie na stopień gen. brygady został powołany w listopadzie 1945 r. na stanowisko szefa Polskiej Misji Wojskowej przy Sojuszniczej Radzie Kontroli w Berlinie. Od lipca 1950 r. wiceprezes Narodowego Banku Polskiego – por. Andrzej Krzysztof Kunert, *Jakub Prawin*, [w:] *Polski S*łownik *Biograficzny*, t. 28/2, z. 117, Wrocław–Warszawa–Kraków 1985, s. 362–363; Tomasz Tadeusz Majer, *Pełnomocnik Rządu RP na Okręg Mazurski. Budowa aparatu państwowego*, „Studia Prawnoustrojowe", 18 (2012), s. 103–119.

[7] Zgodnie z art. 73 rozporządzenia Prezydenta RP z 19 I 1928 r. *o organizacji i zakresie działania administracji ogólnej* (Dz.U. 1928, nr 11, poz. 86) – przy odniesieniu do ostatniego spisu ludności, miasta musiały liczyć nie mniej niż 75 000 mieszkańców. Niezależnie od tego, poszczególni pełnomocnicy okręgowi na tzw. Ziemiach Odzyskanych i wojewodowie na dawnych ziemiach polskich – przyjmując dowolną interpretację obowiązujących przepisów o miastach wydzielonych – przyznawali prezydentom wspomniane uprawnienia. Dla przykładu liczba zameldowanych mieszkańców Olsztyna, według stanu na dzień 1 VIII 1945 r., wynosiła zaledwie 11 044 osoby – por. *Kronika Olsztyna 1945–1950,* zapisał i wydał Andrzej Wakar, Olsztyn 1972, s. 40. W przypadku Elbląga – po włączeniu miasta do województwa gdańskiego – na podstawie zarządzenia wojewody gdańskiego z 31 VII 1945 r. prezydent zachował uprawnienia przedstawiciela powiatowej administracji ogólnej. Decyzja ta, ze względu na wolny i ograniczony napływ ludności osadniczej, została jednak wkrótce anulowana. Po wejściu w życie rozporządzenia Rady Ministrów z 29 V 1946 r. w sprawie tymczasowego podziału administracyjnego Ziem Odzyskanych, Elbląg utracił status powiatu grodzkiego,

Bronisław Latosiński[8], przewidywany na stanowisko prezydenta miasta Olsztyna, objął obowiązki, z polecenia pełnomocnika rządu, już w pierwszych dniach kwietnia 1945 r. Formalną nominację tymczasową – decyzją Prawina – na stanowisko komisarycznego prezydenta miasta Olsztyna, a tym samym starosty powiatu grodzkiego, otrzymał 20 IV 1945 r. Z kolei sam Latosiński, także w kwietniu – a prawdopodobnie jeszcze przed otrzymaniem nominacji – powierzył tymczasowe pełnienie obowiązków starosty grodzkiego, powołanemu przez siebie jednemu z czterech wiceprezydentów[9]. Dnia 12 VII 1945 r. pełnomocnik rządu wystąpił do

a prezydent miasta przekazał kompetencje z tym związane staroście powiatu elbląskiego – szerzej na ten temat: Zdzisław Chmielewski, *Kancelaria miejska na ziemiach zachodnich i północnych w latach 1945–1950*, cz.1, Szczecin 1982, s. 45–49, 53 –54.

[8] Bronisław Latosiński (ur. 14 VI 1898 r. w Warszawie – zm. 11 X 1978 r. w Warszawie), wykształcenie wyższe handlowe, z zawodu urzędnik, kapitan rezerwy Wojska Polskiego. W latach 1918–1921 służył ochotniczo w szeregach 36. pułku piechoty Legii Akademickiej na Ukrainie i w wojnie polsko-sowieckiej. Po ukończeniu Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie pracował jako kierownik referatu w Urzędzie Komisarza Rządu miasta stołecznego Warszawy (1926–1933 lub 1935), a następnie został delegatem starostw grodzkich przy Zarządzie Miejskim m. st. Warszawy do spraw poruczonych samorządowi miejskiemu przez administrację państwową (1933 lub 1935–1939). Uczestnik kampanii wrześniowej 1939 r. Okres okupacji spędził w Warszawie, a po upadku powstania warszawskiego przedostał się wraz z rodziną do Siemiatycz. Po powrocie do stolicy pracował jako urzędnik w Ministerstwie Administracji Publicznej (od 1 II 1945 r.). 29 III 1945 r. został skierowany przez Ministerstwo Administracji Publicznej – na własną prośbę – do Okręgu Mazurskiego i wyjechał z Warszawy w składzie grupy operacyjnej, kierowanej przez ppłk. J. Prawina. Do Olsztyna przybył 30 III 1945 r. Dnia 3 XI 1945 r. Latosiński zwrócił się do Urzędu Pełnomocnika Rządu RP z prośbą o udzielenie miesięcznego urlopu z uwagi na „wyczerpanie pracą" i potrzebę „dłuższego wypoczynku". W odpowiedzi pełnomocnik rządu RP, decyzją z 5 XI 1945 r., udzielił mu urlopu, z jednoczesnym poleceniem przekazania obowiązków prezydenta Tadeuszowi Pałuckiemu. Po wykorzystanym urlopie Latosiński nie powrócił już na stanowisko prezydenta miasta Olsztyna. Zwolniony, na własną prośbę, decyzją pełnomocnika rządu RP z 26 XI 1945 r. Od 10 I 1946 r. pełnił obowiązki dyrektora olsztyńskiego oddziału Zakładów Przemysłowych Warszawa–Elbląg–Olsztyn sp. z o.o. z siedzibą w Olsztynie. Aresztowany 20 II 1946 r. przez władze aparatu bezpieczeństwa pod zarzutem nadużyć finansowych w Mazurskim Zrzeszeniu Chemicznym sp. z o.o. Dnia 3 IV 1946 r. został zwolniony za kaucją z aresztu Więzienia Karno-Śledczego w Olsztynie. Ponad cztery miesiące później, 13 VIII 1946 r., na mocy postanowienia Delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w Olsztynie, dochodzenie przeciwko Latosińskiemu zostało umorzone z powodu „bezpodstawności zarzutów". W lipcu 1946 r. opuścił Olsztyn. Członek PPR (od stycznia 1944 r.), II sekretarz (18–24 IV 1945 r.) i członek egzekutywy KW PPR w Olsztynie (24 IV –?13 VIII 1945 r.) – por. Małgorzata Gałęziowska, *Bronisław Latosiński – pierwszy prezydent powojennego Olsztyna*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie", 2000, 1, s. 81–94.

[9] I wiceprezydentem Olsztyna był Jan Trzópek (1890 –1965), z wykształcenia prawnik, który przybył do miasta prawdopodobnie 14 lub 15 IV 1945 r., jako członek grupy operacyjnej Ministerstwa Administracji Publicznej. Nominację na starostę grodzkiego mógł on otrzymać w dniu przyjazdu lub nazajutrz. Pozostałymi wiceprezydentami byli: Marian Kamiński i Eugeniusz Morozowicz, powołani przez pełnomocnika rządu oraz Stanisław Babiński, powołany przez Latosińskiego – por. Tadeusz Baryła, *Dokumenty do dziejów Zarządu Miejskiego Olsztyna w 1945 r.*, [w:] *Olsztyn w dokumentach. Wybór źródeł do historii miasta 1353–1949*, red. Danuta Bogdan, Olsztyn 2015, s. 124–125.

Ministerstwa Administracji Publicznej o zgodę na uznanie jego decyzji o utworzeniu w Olsztynie starostwa grodzkiego, niezależnie od braku wymaganej liczby ludności. Tymczasowy Zarząd Miejski w Olsztynie został powołany decyzją Prawina dopiero 20 VIII 1945 r. Na jej podstawie prezydent miasta otrzymał także wówczas oficjalnie „funkcję starosty grodzkiego”[10]. Kilkanaście dni później, 7 IX 1945 r., pełnomocnik rządu wydał zarządzenie polustracyjne dla prezydenta Olsztyna, w którym zostały określone rozstrzygnięcia dotyczące podziału czynności, struktury i zakresu działania Zarządu Miejskiego[11].

Doktor Bolesław Walawski[12], ówczesny naczelnik wydziału prawnego Biura Prezydialnego Krajowej Rady Narodowej (KRN)[13], wystosował 27 IX 1945 r. pismo do prezydenta Olsztyna w sprawie obowiązku nadsyłania sprawozdań

Warto także wspomnieć, że zachowane sprawozdanie z działalności Starostwa Grodzkiego w Olsztynie, sporządzone w styczniu 1946 r., obejmuje okres od 10 IV do 31 XII 1945 r., czyli od początku jego funkcjonowania – por. Archiwum Państwowe w Olsztynie (dalej: APO), Zarząd Miejski w Olsztynie 1945 –1950 (dalej: ZMO), sygn. 411/4, k.111–112.

[10] Por. B a r y ł a, *Dokumenty do dziejów*, s. 111. W tym miejscu należy zwrócić uwagę na fakt, że już 14 V 1945 r. J. Prawin w sprawozdaniu sytuacyjnym do Ministerstwa Administracji Publicznej informował m.in. o zorganizowaniu dwóch zarządów miejskich w Elblągu i Olsztynie, bez podania ich składów osobowych – zob. *Okręg Mazurski w raportach Jakuba Prawina. Wybór dokumentów. 1945 r.*, oprac. Tadeusz B a r y ł a, Olsztyn 1996, s. 59.

[11] Odpowiedzialność za kierowanie agendami zakresu poruczonego oddziału administracyjnego tzn. starostwa grodzkiego, powierzono I wiceprezydentowi miasta. Zob. APO, ZMO, sygn.411/25, Zarządzenie polustracyjne pełnomocnika rządu RP na Okręg Mazurski dla prezydenta Miasta Olsztyna z 7 IX 1945, k. 52–62; B a r y ł a, *Dokumenty do dziejów,* s. 151–158 (pełny tekst zarządzenia).

[12] Bolesław Walawski (ur. w 1908 r. – zm. 15 I 1967 r. w Warszawie) – dr nauk prawnych. Referendarz oddziału administracyjnego i zastępca kierownika sekretariatu rektora Politechniki Lwowskiej (1933–1937), kierownik sekretariatu rektora Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie (1937–1939). W okresie II wojny światowej był. m.in. szefem wydziału organizacyjno-prawnego Delegatury Rządu RP w Wilnie. Od 26 VIII 1944 do 6 XII 1946 r. pełnił, kolejno, obowiązki naczelnika wydziału prawnego oraz dyrektora Biura Prezydialnego KRN. – por. np. Zdzisław B i e g a ń s k i, *Kara śmierci w orzecznictwie Specjalnych Sądów Karnych w Polsce (1944 –1946)*, „Echa Przeszłości”, 5 (2004), s. 181, 183; *Teczka Specjalna J.W. Stalina. Raporty NKWD z Polski 1944–1946,* wybór i oprac. Tatiana C a r i e w s k a j a [*et al.*], Warszawa 1998, s. 316, 319, 407.

[13] Krajowa Rada Narodowa – ekspozytura władzy ustawodawczej, powołana przez działaczy komunistycznych skupionych w PPR, w Warszawie w nocy z 31 XII 1943 na 1 I 1944 r. Przewodniczącym KRN został wybrany Bolesław Bierut (od 31 XII 1944 r. prezydent KRN). KRN, pełniąca funkcję quasi-parlamentu polskiego, miała stanowić przeciwwagę dla legalnych struktur Polskiego Państwa Podziemnego. Szerokie uprawnienia i kompetencje KRN – zarówno ustawodawcze, jak i wykonawcze – zostały określone w przyjętej przez nią ustawie z 11 IX 1944 r. *o organizacji i zakresie działania rad narodowych* (Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, dalej: Dz.U. 1944, nr 5, poz. 22). Po zakończeniu działań wojennych KRN, realizując postanowienia konferencji jałtańskiej (luty 1945 r.) i konferencji moskiewskiej (czerwiec 1945 r.), powołała Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej (28 VI 1945 r.), mający sprawować władzę w kraju do czasu przeprowadzenia wolnych wyborów do Sejmu Ustawodawczego. Posłowie do KRN nie byli wyłaniani w drodze wyborów, a jedynie kooptowani do jej składu przez plenum na wniosek prezydium. KRN została rozwiązana po wyborach do Sejmu Ustawodawczego 19 I 1947 r.

obrazujących „całość rozwoju, potrzeb i braków w życiu miasta". Walawski powoływał się przy tym, niezupełnie słusznie, na art. 21 ustawy KRN z 11 IX 1944 r. *o organizacji i zakresie działania rad narodowych*[14]. Należy jednak pamiętać, że do czasu wyłonienia rad narodowych w dużej części miast, powiatów ziemskich i gmin wiejskich na Ziemiach Północnych i Zachodnich w 1945 r., dane na temat stanu organizacji ośrodków administracyjnych oraz szeroko rozumianego życia społeczno-gospodarczego – w poszczególnych jednostkach podziału terytorialnego – przekazywały zazwyczaj organy wykonawcze w postaci tworzonych w pierwszej kolejności tymczasowych zarządów miejskich i gminnych oraz okręgowi (wojewodowie) i obwodowi (starostowie) pełnomocnicy rządu[15].

Według zaleceń Biura Prezydialnego KRN sprawozdania sytuacyjne miały zawierać informacje dotyczące przede wszystkim: stanu finansowego miasta, funkcjonowania przedsiębiorstw i zakładów miejskich, tempa i ewentualnych niedociągnięć w procesie odbudowy, aprowizacji ludności, opieki społecznej, transportu, organizacji i wyników pracy urzędów państwowych i samorządowych, stanu handlu i przemysłu, bezpieczeństwa publicznego, akcji repatriacyjno-osiedleńczej, a także najważniejszych braków i osiągnięć. Dodatkowo sprawozdania – sporządzane za okres miesiąca kalendarzowego – musiały być oparte na w miarę dostępnym materiale statystycznym, a ponadto zachować warunek ciągłości opisu poszczególnych odcinków funkcjonowania miasta. Ważnym elementem relacji miały być również bieżące prognozy rozwojowe, wraz z comiesięczną oceną stopnia ich realizacji[16]. Warto także zwrócić uwagę, że Walawski oczekiwał od prezydenta miasta przesłania pierwszego sprawozdania już za sierpień 1945 r. Nie odnaleziono tekstów sprawozdań do Biura Prezydialnego KRN zarówno za ten miesiąc, jak i za

– por. np. Alfred Lutrzykowski, *System władzy publicznej Polski Ludowej. Od Manifestu PKWN do Konstytucji PRL. Zagadnienia ustrojowo-polityczne*, Toruń 2013, s. 92–198.

[14] Dz.U. 1944, nr 5, poz. 22. Treść art. 21 była następująca: „§1.Rady narodowe zorganizowane są na zasadzie hierarchicznego podporządkowania się.§2.Władzą zwierzchnią i nadzorczą wszystkich rad narodowych jest Krajowa Rada Narodowa, która ustala linie wytyczne i nadaje kierunek pracom innych rad narodowych. §3.Krajowa Rada Narodowa może rozwiązać każdą bezpośrednio lub pośrednio hierarchicznie niższą radę narodową i zawiesić lub wykluczyć poszczególnych jej członków".

[15] W przypadku Okręgu Mazurskiego organ przedstawicielski władzy ustawodawczej, tzn. Mazurska Wojewódzka Rada Narodowa w Olsztynie, ukonstytuował się dopiero 28 XII 1945 r. – por. Ryszard Tomkiewicz, *Ułomna samorządność Polski Ludowej. Warmia i Mazury 1945–1990*, Olsztyn 2016, s. 85–96.

[16] APO, ZMO, sygn. 411/54, k.1, Pismo B. Walawskiego naczelnika wydziału prawnego Biura Prezydialnego KRN do prezydenta miasta Olsztyna z 27 IX 1945.

wrzesień 1945 r. Na podstawie dostępnych materiałów źródłowych należy jednak z dużą dozą prawdopodobieństwa założyć, że nie zostały one w tej formie sporządzone[17].

Pewien wpływ na widoczne opóźnienia w terminowym opracowaniu wymaganych sprawozdań miały również z pewnością kolejne decyzje pełnomocnika rządu dotyczące reorganizacji struktury Tymczasowego Zarządu Miejskiego. Na podstawie zarządzenia z 20 XI 1945 r. Prawin rozwiązał Tymczasowy Zarząd Miejski w Olsztynie, przy jednoczesnym pozostawieniu Tadeusza Pałuckiego[18] na stanowisku prezydenta. Do czasu utworzenia miejskiej rady narodowej, przy prezydencie powołano dwunastoosobową Radę Doradczą jako organ stanowiący i kontrolujący gminy miejskiej[19]. Miejska Rada Narodowa (MRN) miasta Olsztyna została ukonstytuowana na swoim pierwszym posiedzeniu 20 I 1946 r. Jej pięcioosobowe prezydium, z prezydentem jako przewodniczącym na czele, pełniło

[17] W zasobach aktowych zespołu Zarządu Miejskiego w Olsztynie zachowały się kopie sprawozdań Zarządu Miejskiego miasta Olsztyna za miesiące lipiec i wrzesień 1945 r., sporządzone dla J. Prawina pełnomocnika rządu RP na Okręg Mazurski. Nie można wykluczyć, że jakkolwiek nie były one pierwotnie przeznaczone dla Biura Prezydialnego KRN, to jednak zostały tam ostatecznie przekazane – por. APO, ZMO, sygn. 411/55, Sprawozdanie Zarządu Miejskiego m. Olsztyna za miesiąc lipiec 1945, z 5 VIII 1945, k.1–6; *ibidem*, Sprawozdanie miesięczne Zarządu Miejskiego m. Olsztyna za miesiąc wrzesień 1945, z 21 X 1945, k. 7, 9, 11,13,16; Baryła, *Dokumenty do dziejów*, s. 119–124.

[18] Tadeusz Pałucki (ur. 12 VIII 1903 w Wiskitkach, pow. żyrardowski, woj. mazowieckie – zm. 12 IV 1968 r. w Gdańsku), wykształcenie niepełne średnie, z zawodu urzędnik. W 1923 r., po ukończeniu szóstej klasy gimnazjum otrzymał posadę urzędnika w Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie. W latach 1928–1930 był etatowym pracownikiem Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Miejskich m. st. Warszawy. Od 1 II 1930 do 1 VIII 1944 r. pracował w Kasie Chorych m. st. Warszawy, przemianowanej – po reformie systemu ubezpieczeń z 1935 r. – w Ubezpieczalnię Społeczną w Warszawie, pełniąc m.in. funkcję inspektora kontroli i nadzoru organizacji ubezpieczeń społecznych. W okresie okupacji niemieckiej przebywał w Warszawie, gdzie był zaangażowany w działalność konspiracyjną jako członek Korpusu Bezpieczeństwa. W okresie od października 1944 do stycznia 1945 r. był urzędnikiem Ubezpieczalni Społecznej w Żyrardowie. 31 III 1945 r. otrzymał skierowanie Zarządu Centralnego Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Łodzi do pracy w Okręgu Mazurskim. Do Olsztyna przybył na czele grupy operacyjnej 2 IV 1945 r. Pięć dni później, tzn. 7 IV 1945 r., Oddział PUR w Olsztynie, z Pałuckim jako dyrektorem, rozpoczął działalność. Decyzją dyrektora ZC PUR z 23 VIII 1945 r., Pałucki otrzymał oficjalną nominację na stanowisko naczelnika Okręgowego Oddziału PUR w Olsztynie, z dniem 1 IX 1945 r. Już 5 XI 1945 r. pełnomocnik rządu RP na Okręg Mazurski płk J. Prawin, powierzył Pałuckiemu – pełnienie obowiązków prezydenta miasta Olsztyna. Formalna nominacja, dotycząca powierzenia mu pełnienia obowiązków prezydenta, została wystawiona 20 XI 1945 r. Odwołany ze stanowiska – po złożonej rezygnacji – uchwałą MRN w Olsztynie z 29 XI 1948 r. Członek PPS w okresie międzywojennym (1926–1930). Członek tzw. koncesjonowanej PPS (15 IV 1945–15 XII 1948), członek Wojewódzkiego Komitetu PPS w Olsztynie (5 X 1945–15 IX 1947) i I wiceprzewodniczący Rady Wojewódzkiej PPS w Olsztynie (15 IX 1947–?29 XI 1948). Członek PZPR (od 15 XII 1948 r.). Po odwołaniu, skierowany przez Komitet Centralny PZPR do Sopotu, gdzie pełnił obowiązki wiceprezydenta miasta (styczeń 1949 – czerwiec 1950) – por. APO, ZMO, sygn. 411/535, Akta osobowe T. Pałuckiego, k.1–7.

[19] Baryła, *Dokumenty do dziejów*, s. 158–160; *Kronika Olsztyna*, s. 45.

jednocześnie funkcje Zarządu Miejskiego. Taki stan rzeczy, pozostający w jawnej sprzeczności z monteskiuszowską zasadą rozdziału władzy ustawodawczej i wykonawczej, przetrwał jeszcze kilka miesięcy. Dnia 27 V 1946 r. MRN wybrała Pałuckiego na stanowisko prezydenta miasta Olsztyna. Jednocześnie zrzekł się on wówczas mandatu przewodniczącego Prezydium MRN, którym został wybrany Feliks Zimnoch[20]. Wybrano także nowe składy Prezydium MRN i Zarządu Miejskiego[21].

***

Prezentowane dokumenty pochodzą z zespołu aktowego Zarządu Miejskiego w Olsztynie w latach 1945–1950, przechowywanego w zasobach Archiwum Państwowego w Olsztynie. Wszystkie zostały zachowane w postaci maszynopisowych kopii opatrzonych odręcznymi podpisami prezydenta Pałuckiego. Są to trzy sprawozdania Zarządu Miejskiego miasta Olsztyna do Biura Prezydialnego KRN za miesiące październik, listopad i grudzień 1945 r. Zawarte w nich treści, abstrahując od niekiedy lakonicznej formy zapisu – właściwej jednak sprawozdawczości statystycznej – powinny stanowić wartościowy materiał poznawczy do powojennych dziejów budowy podstaw życia mieszkańców i początków organizacji funkcjonowania jednego z ważniejszych ośrodków miejskich na obszarze tzw. Ziem Odzyskanych.

Przekazy źródłowe przygotowano, dążąc do zachowania ich oryginalnej konstrukcji i charakteru. W nagłówkach zamieszczono, pochodzące od wydawcy, daty i miejsce wytworzenia oraz określenie rodzaju dokumentów i wystawcy. Legendy zaopatrzono w informacje o stronie formalnej źródeł i miejscu ich przechowywania. Modernizację pisowni ograniczono, w zasadzie, do poprawiających czytelność nielicznych korektur stylistycznych. Ingerencje wydawcy, w tym opuszczenia w tekście – sygnalizowane dwiema pauzami – zaznaczono w nawiasach kwadratowych. Konieczne objaśnienia zostały zawarte w przypisach tekstowych, oznaczonych literami alfabetu. Skróty rozwiązano w nawiasach kwadratowych, w miejscu ich pierwszego wystąpienia. W przypisach tekstowych, opatrzonych cyframi arabskimi, zawarto niezbędne wyjaśnienia dotyczące istotnych kwestii szczegółowych. Ujednolicono także sposób zarówno datacji, jak i numeracji poszczególnych punktów publikowanych sprawozdań.

[20] Feliks Zimnoch (ur. w 1889 r. w Dużym Dobryniewie, pow. białostocki), wykształcenie niepełne średnie, z zawodu kolejarz, członek PPR. Przewodniczący Prezydium MRN w Olsztynie (27 V 1946–28 IV 1947).

[21] Szerzej na ten temat: *Kronika Olsztyna*, s. 56; Ryszard Tomkiewicz, *Powołanie Miejskiej Rady Narodowej w Olsztynie [1946]*, [w:] *Olsztyn w dokumentach*, s. 161–165.

Nr 1

Sprawozdanie Zarządu Miejskiego miasta Olsztyna do Biura Prezydialnego KRN za październik 1945 r. – 27 listopada 1945 r., Olsztyn.

Źródło: APO, ZMO, sygn. 411/54, k. 2 –4, kopia z podpisem prezydenta T. Pałuckiego, (mps)

Zarząd Miejski m[iasta]Olsztyna Olsztyn, dnia 27 listopada [19]45 r.

Do
Biura Prezydialnego
Krajowej Rady Narodowej
[w Warszawie]

Sprawozdanie Zarządu Miejskiego miasta Olsztyna za miesiąc październik 1945 r.

[1] W miesiącu październiku r[oku] b[ieżącego] budżet zwyczajny miasta wykazał nadwyżkę dochodów nad rozchodami w sumie 20 864,45 zł.

Stan kasy na dzień 5 listopada 1945 r. wynosił: 467 333,03 zł.

Ponadto w [Państwowym] Banku Rolnym[22]:

na rachunku bieżącym: 55 593 [zł];

na rachunku oszczędnościowym: 70 402 [zł].

Ogółem: 593 328,03 [zł].

Zadłużenie w PBR na koncie pożyczek krótkoterminowych [wyniosło] 650 000 [zł]. Wyżej wymieniona pożyczka w PBR została zaciągnięta na zagospodarowanie majątku rolnego miasta, w którym w chwili obecnej, według cen rynkowych,

wartość inwentarza żywego wynosi: około 480 000 [zł]

wartość zbiorów [wynosi]: około 350 000 [zł]

ogółem ca[23] [wynosi]: 830 000 [zł].

Na robociznę wydano, z wyżej wymienionej pożyczki, ca 360 000 [zł].

[2] Wodociągi – uruchomione, zaopatrują miasto w wodę. Brak jednak dostatecznej ilości prądu, aby mogły być czynne całą dobę, bez przerwy. Do oszklenia wieży ciśnień potrzeba ca 4 000 m² szkła, którego brak w mieście.

[22] Państwowy Bank Rolny – polska instytucja bankowa, założona w 1919 r. pod pierwotną nazwą Polski Bank Rolny (od 1921 r. Państwowy Bank Rolny). Podstawowym zadaniem PBR było kredytowanie drobnych i średnich gospodarstw rolnych, a także spółdzielni rolniczych oraz organów samorządowych posiadających majątki rolne. Oddział PBR w Olsztynie otwarto 15 IV 1945 r. PBR został postawiony w stan likwidacji na podstawie rozporządzenia ministra finansów z 14 VII 1950 r. – por. Dz.U. 1950, nr 28, poz. 274. Jego aktywa i agendy zostały przejęte przez nowo utworzony Bank Rolny.

[23] ca (łac. *circa*) – około.

[3] Kanalizacja – częściowo uruchomiona. Do całkowitego uruchomienia brak dostatecznej ilości prądu.

[4] Rzeźnia – We własnym zakresie miasto pokryło częściowo zniszczone dachy. Brak szkła do oszklenia. Urządzenia rzeźni zostały całkowicie wywiezione przez wojska radzieckie. Na zakup nowych [po]trzeba znacznych funduszy, których miasto nie posiada.

[5] Tramwaje[24] i trolejbusy[25] – nieczynne. Brak kredytów na ich uruchomienie.

[6] Na odbudowę miasta brak jakichkolwiek kredytów. Do chwili obecnej pokryto dachem zaledwie kilka budynków. Wiele domów nadawałoby się do szybkiej odbudowy, co dałoby szereg mieszkań, których brak dotkliwie daje się w Olsztynie odczuwać.

[7] Aprowizacja miasta – b[ardzo] słaba. Źle płatni pracownicy państwowi i samorządowi już cztery miesiące nie otrzymali tłuszczów na kartki żywnościowe.

[8] Opieka społeczna – zorganizowana w ramach Zarządu Miejskiego, zmierza w kierunku dostarczenia pracy podopiecznym [po]przez stworzenie żłobka, co umożliwiłoby matkom pracę poza domem, [a także] przez stworzenie przemysłu chałupniczego. Na ten cel potrzeba jednak dość znacznych kredytów i surowców, których brak na miejscu. Szwankujący transport bardzo będzie utrudniać, zarówno przywóz surowca, jak i rozprowadzenie gotowych przetworów w Okręgu Mazurskim.

[9] Brak należytego transportu utrudnia bardzo uruchomienie gazowni[26]. Z zamówionych 400 ton węgla otrzymaliśmy tylko 110 ton. Co się stało z resztą, jeszcze nie wiadomo.

[10] Omawiając sprawę rozwoju przemysłu i handlu [--][27] należy podkreślić inicjatywę miasta, która przejawia się przez uruchomienie własnego przedsiębiorstwa p[od] nazwą „Przemysł Rybny”[28] i stworzenie „Mazurskiego Zrzeszenia Chemicznego”[29] (produkuje obecnie mydło, musztardę, wody i lemoniady, uruchamia browar itp.). W najbliższym czasie zostanie uruchomiona fabryka zapałek[30].

[24] Pierwszy tramwaj wyruszył na ulice Olsztyna 30 IV 1946 r.

[25] Pierwszą linię trolejbusową uruchomiono w Olsztynie 10 XII 1946 r.

[26] Gazownia Miejska w Olsztynie została uruchomiona 1 I 1946 r.

[27] W tekście: „w mieście”.

[28] Właściwie: Miejskie Przedsiębiorstwo Rybne, utworzone przez Zarząd Miejski miasta Olsztyna w lipcu 1945 r.

[29] Mazurskie Zrzeszenie Chemiczne sp. z o.o. w Olsztynie powstało 31 VIII 1945 r. Największe udziały w spółce posiadał Zarząd Miejski miasta Olsztyna, a prezydent miasta pełnił funkcję prezesa jej rady nadzorczej.

[30] Państwowa Fabryka Zapałek w Olsztynie została otwarta 18 XII 1945 r.

Urządzenia przemysłu mleczarskiego, jak i fabryki okuć budowlanych i mebli zostały wywiezione przez wojska radzieckie.

[11] Handel rozwija się w dalszym ciągu – zarówno spółdzielczy, jak i prywatny.

[12] Stan bezpieczeństwa – uległ znacznej poprawie. Jednak często spotykanym zjawiskiem jest jeszcze samowola, zarówno wojsk[a], jak i Mil[icji] O[obywatelskiej] w zajmowaniu budynków.

[13] Braki, osiągnięcia, plany na przyszłość

Najważniejsze braki: kredyty na odbudowę miasta, kredyty na uruchomienie tramwajów i trolejbusów, transport (miasto, mimo wielokrotnych przyrzeczeń, nie otrzymało ani jednego samochodu).

Plany na przyszłość: spółka WEO[31] przejmuje od Zarządu Miejskiego „Przemysł Rybny", Garaże Miejskie i młyn, z tym, że Zarząd będzie miał gwarantowany dochód z tych przedsiębiorstw z tytułu udziału swego udziału w WEO i z tytułu sum dzierżawnych na wyżej wymienione obiekty.

[14] Polityka finansowa miasta zmierza w kierunku zmniejszenia wydatków:

– na ochronę obiektów miejskich (Miejska Straż Porządkowa[32]), przez przekształcenie MSP w koncesjonowane biuro strażnicze, które oprócz obiektów miejskich, ochraniałoby obiekty spółdzielcze i prywatne za opłatą;
– na [Miejską]Straż Pożarną[33], projektując utworzenie przy niej[34] firmy ekspedycyjnej, korzystającej z taboru Straży. Dochody byłyby częściowo obracane na pokrycie wydatków Straży Pożarnej;
– [po]przez przeprowadzenie przez Zakład Oczyszczania Miasta zbiórki odpadków dla przemysłu;
– [poprzez] zmniejszenie wydatków opieki społecznej przez danie inicjatywy przemysłowi chałupniczemu.

Tadeusz Pałucki

[31] Właściwie: Zakłady Przemysłowe Warszawa–Elbląg–Olsztyn sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie, zostały utworzone 18 X 1945 r., jako wspólne przedsięwzięcie produkcyjno-handlowe trzech zarządów miejskich. WEO przejęło pod swój zarząd przedsiębiorstwa podlegające MZCh i Miejskie Przedsiębiorstwo Rybne w Olsztynie w I kwartale 1946 r. Spółka została ostatecznie rozwiązana w 1949 r.

[32] Miejska Straż Porządkowa w Olsztynie – chociaż funkcjonowała już od czerwca, otrzymała przepisy organizacyjne i dyscyplinarne, decyzją Zarządu Miejskiego miasta Olsztyna, dopiero 8 X 1945 r.

[33] Miejska Zawodowa Straż Pożarna w Olsztynie została utworzona w maju 1945 r.

[34] W tekście: „Straży".

Nr 2

Sprawozdanie Zarządu Miejskiego miasta Olsztyna do Biura Prezydialnego KRN za listopad 1945 r. – 31 grudnia 1945, Olsztyn.

Źródło: APO, ZMO, sygn. 411/54, k. 8–11, kopia z podpisem prezydenta T. Pałuckiego, (mps)

Zarząd [Miejski] miasta Olsztyna Olsztyn, dnia 31 grudnia 1945 r.

Do
Biura Prezydialnego
Krajowej Rady Narodowej
w Warszawie

Sprawozdanie Zarządu Miejskiego miasta Olsztyna za miesiąc listopad 1945 r.

1. Zmiana na stanowisku Prezydenta Miasta – w miesiącu sprawozdawczym ustąpił ze stanowiska Prezydenta Miasta ob. Bronisław Latosiński. Stanowisko Prezydenta Miasta objął ob. Tadeusz Pałucki, dotychczasowy dyrektor PUR-u w Olsztynie.

2. Wpływy i wydatki kasowe – wpływów w miesiącu listopadzie miał Zarząd Miejski 969 950 zł. Po stronie wydatków zanotowano 1 039 000 zł, czyli deficyt kasowy wykazał 69 050 zł. W kwocie wpływów mieści się dotacja otrzymana od Pełnomocnika Rządu RP [na Okręg Mazurski], w wysokości[35] 500 000 zł.

3. Zadłużenie – zadłużenie miasta w PBR wynosi 650 000 zł [--][36], bieżące rachunki do regulacji wynoszą około 100 000 zł.

4. Gospodarstwo rolne – wartość inwentarza żywego – 464 000 zł, wartość zbiorów według cen kontyngentowych – 22 700 zł.

5. Wodociągi i kanalizacja – wodociągi funkcjonowały normalnie w miarę dostarczania prądu. Zakłady wodociągowe miasta należy zaopatrzyć w [silnik] Diesla (300 kp[37].) i w ten sposób uniezależnić się od nieregularnej dostawy prądu.

[35] W tekście: „w kwocie”

[36] W tekście: „dalej”.

[37] Koń parowy (ang. *horse power* – HP) – jednostka mocy używana w krajach anglosaskich. Po wprowadzeniu Układu SI (franc. *Système international d'unités* – Międzynarodowy Układ Jednostek Miar) w 1960 r., zmieniony na wat (w Polsce obowiązuje od 1966 r.). HP odpowiada w przeliczeniu 1,0139 konia mechanicznego (KM).

Inzektory[38] kanalizacyjne zostały wyreperowane i częściowo kanalizacja funkcjonuje normalnie.

6. Rzeźnia – ubój minimalny z powodu braku dowozu żywca. Urządzenia rzeźni całkowicie wywiezione przez wojska sowieckie.

7. Tramwaje i trolejbusy – uruchomienie komunikacji miejskiej jest możliwe, nawet w krótkim czasie, potrzeba atoli na ten cel odpowiednich kredytów.

8. Odbudowa – w dziedzinie odbudowy nie robi się nic – dla braku kredytów. Cały szereg domów można by odbudować niewielkim kosztem. Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego przeprowadza rozbiórki domów grożących runięciem. Przy tej sposobności należy zaznaczyć, że miasto walczy z olbrzymimi trudnościami mieszkaniowymi.

9. Aprowizacja – miasto jest zaopatrywane w artykuły pierwszej potrzeby w sposób wybitnie niedostateczny. W miesiącu listopadzie na 14 279 kart I kat[egorii] wydano: cukru – 4 663 kg, kawy – 1 283 kg, soli – 6 188 kg, zapałek – 16 410 pudełek i octu – 1 961 litrów, chleba – około 50 000 kg, mięsa i tłuszczów nie było wcale. Jeśli weźmiemy pod uwagę niskie uposażenie pracowników państwowych, czy samorządowych oraz wybitnie złą aprowizację, to staje się zrozumiały stały odpływ pracowników tych instytucji, co przybrać może – jeśli warunki aprowizacyjne nie poprawią się – katastrofalne wyniki.

10. Opieka Społeczna – Sekcja[39] Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego roztacza opiekę nad: a) starcami samotnymi, repatriantami zza Buga[40], z Wilna i osiedleńcami z Warszawy; b) starcami miejscowymi, których ma zarejestrowanych ponad 100, a będącymi w szczególnej nędzy. W tej dziedzinie robi się mało, a konieczna jest pomoc, i ze względów społecznych i politycznych. Konieczna [jest] na ten cel szybka pomoc państwowa; c) matkami z dziećmi, których mężowie zginęli w czasie działań wojennych. Opieka Społeczna otrzymała w listopadzie kredyt z Wojew[ódzkiego] Wydziału Opieki Społ[ecznej][41] w kwocie 70 000 zł. Z sumy tej wydatkowano na wyżej podane cele 35 000 zł., za porady lekarskie, leczenie szpitalne i Ośrodek Zdrowia –16 282 zł. Pozostałość przeznaczono na pokrycie rachunków szpitalnych, dotychczas nie przedłożonych.

[38] Właściwie: inżektor (iniektor) – urządzenie do wtłaczania cieczy lub gazu do obszaru o ciśnieniu wyższym od ciśnienia atmosferycznego, np. sieci kanalizacyjnej.

[39] Właściwie: Wydział Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego miasta Olsztyna.

[40] Tak w tekście.

[41] Właściwie: Wydział Zdrowia, Pracy i Opieki Społecznej Urzędu Pełnomocnika Rządu RP na Okręg Mazurski w Olsztynie.

11. Stan sanitarny miasta – ogólny stan higieniczno-sanitarny jest niezadawalający. W szkołach brakuje ogrzewania z powodu zepsutych instalacji. Temperatura waha się od czterech [do] siedmiu [stopni] C[elsjusza]. Gabinetów lekarskich w szkołach brak. Stan sanitarny miasta [jest] zły z powodu braku środków transportowych i kredytów na oczyszczanie [--][42]. W listopadzie zgłoszono 30 zakaźnie chorych. Komisje sanitarne [z]badały: masarń i wędliniarni –13, piekarń – 15, bazarów i targowisk – 12 razy oraz 270 posesji mieszkalnych.

12. Ewidencja ludności – zameldowanych w dn. 30 listopada [1945 r.] było 20 570 osób, jednak miasto liczy około 40 000 osób. Dla usprawnienia spraw meldunkowych wydano ostre zarządzenia. Wydrukowano domowe księgi meldunkowe i kwestia ewidencji ludności, w ciągu miesiąca grudnia, jest pozytywnie załatwiona. W miesiącu sprawozdawczym Urząd Stanu Cywilnego zanotował: dwanaście urodzin, trzynaście ślubów i 49 zgonów.

13. Kwestia niemiecka – kwestia niemiecka w Olsztynie jest rozwiązana[43]. Osób narodowości niemieckiej jest w mieście kilka – pracujących dla miasta – a przebywających za specjalnym zezwoleniem. W miesiącu sprawozdawczym, spośród Warmiaków i Mazurów, zgłosiło akces do obywatelstwa polskiego 47 osób. Zaświadczeń stwierdzających polskie pochodzenie wydano 236. W ten sposób liczba zarejestrowanych Warmiaków i Mazurów sięga 1 500 osób.

14. Kwaterunek – w miesiącu listopadzie wpłynęło wniosków o przydział mieszkań –303. Załatwiono pozytywnie – 47, odroczono – 22, załatwiono odmownie – 234. Kontrolna komisja mieszkaniowa, złożona z przedstawicieli partii, załatwiała sprawy przydziałów oraz przeprowadzała kontrole mieszkań na terenie miasta. Sprawy kwaterunkowe są – jak już wyżej powiedziano – bolączką miasta,

[42] W tekście: „miasta"

[43] Jak wynikało z danych Zarządu Miejskiego miasta Olsztyna, według stanu na 12 X 1945 r., w Olsztynie było zarejestrowanych 1569 osób narodowości niemieckiej. Pierwszy kolejowy transport ludności niemieckiej do radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech wyruszył z miasta 25 X 1945 r. Transport liczył pierwotnie 1050 ludzi, przy czym przed odjazdem uciekło z niego 13 osób. Według sprawozdania z akcji wysiedlania ludności niemieckiej Zarządu Miejskiego miasta Olsztyna z 26 X 1945 r., biorąc pod uwagę wcześniejsze wyjazdy indywidualne oraz składanie przez osoby, zarejestrowane uprzednio jako posiadające narodowość niemiecką, deklaracji przynależności do narodu polskiego, pozostało w stolicy regionu 139 Niemców. Wymieniona liczba nie może być jednak uznana za w pełni wiarygodną, zważywszy np. na fakt zatrzymywania osób narodowości niemieckiej do różnorodnych prac przez wojskowe władze radzieckie – por. *Sprawozdanie Zarządu Miejskiego miasta Olsztyna dla płk. Jakuba Prawina Pełnomocnika Rządu na Okręg Mazurski z akcji wysiedlania ludności niemieckiej, z 26 października 1945 r.*, [w:] *Olsztyn w dokumentach 3. Wybór źródeł do historii pierwszych lat powojennych1945–1950*, oprac. Danuta Bogdan, Robert Syrwid, Ryszard Tomkiewicz, Olsztyn 2017, s. 161–164 (dok. nr 87).

bowiem Olsztyn zniszczony w 50% nie może pomieścić wszystkich chętnych na osiedlenie się. W dodatku, zainstalowanie w mieście szeregu instytucji II instancji (których przed wojną Olsztyn nie miał) oraz duży garnizon spowodowały trudności nie do przezwyciężenia bez odbudowy szeregu gmachów. Na cel ten konieczne są kredyty w odpowiedniej wysokości, i w odpowiednio szybkim czasie otwarte.

15. Przemysł i handel – w listopadzie uruchomiono 10 nowych przedsiębiorstw przemysłowych. Zarejestrowanych przedsiębiorstw przemysłowych – 22. Ruch handlowy duży, ceny warszawskie[44].

16. Stan bezpieczeństwa – bezpieczeństwo uległo dalszej poprawie. Zanotowano kilka wypadków samowoli ze strony wojskowych sowieckich.

17. Teatr – uruchomiono w Olsztynie Teatr im. Stefana Jaracza[45]. Od dnia 18 do 30 listopada [1945 r.] odbyło się 13 przedstawień, przy ogólnej frekwencji 5 514 osób.

18. Braki – miasto walczy z wielkimi trudnościami finansowymi. Konieczne jest otwarcie kredytów na: a) odbudowę miasta; b) uruchomienie tramwajów i trolejbusów; c) [silnik] Diesla dla wodociągów; d) uzupełnienie urządzeń rzeźni; e) zakupienie odpowiednich środków transportowych dla zakładu oczyszczania miasta, straży pożarnej, pogotowia wodociągowego i innych prac miejskich. Konieczne jest natychmiastowe powiększenie przydziałów aprowizacyjnych – szczególnie tłuszczów i mięsa. Niedostateczne przydziały, raz jeszcze pozwalamy sobie stwierdzić, mogą wywołać wręcz szkodliwe ze względu na interes państwa na ziemiach wyzwolonych, odpływanie konstruktywnej ludności.

Prezydent M[iasta] Olsztyna
Tadeusz Pałucki

[44] Ceny warszawskie – tu: wysokie.

[45] Pierwsza powojenna premiera w teatrze olsztyńskim odbyła się 18 XI 1945 r. Było to przedstawienie sztuki Gabrieli Zapolskiej pt. *Moralność pani Dulskiej* w reżyserii Artura Młodnickiego. Oficjalna nazwa „Miejski Teatr im. Stefana Jaracza w Olsztynie" została nadana placówce, uchwałą MRN w Olsztynie z 16 VII 1946 r.

Nr 3

Sprawozdanie Zarządu Miejskiego miasta Olsztyna do Biura Prezydialnego KRN za grudzień 1945 r – 5 lutego 1946 r., Olsztyn.

Źródło: APO, ZMO, sygn. 411/54, k. 20–22, kopia z podpisem prezydenta T. Pałuckiego, (mps)

Zarząd [Miejski] miasta Olsztyna Olsztyn, dnia 5 lutego 1946 r.

Do
Biura Prezydialnego
Krajowej Rady Narodowej
w Warszawie

Sprawozdanie Zarządu Miejskiego miasta Olsztyna za miesiąc grudzień 1945 r.[46]

1. Wpływy i wydatki kasowe – wpływów w miesiącu grudniu 1945 r. miał Zarząd Miejski – 1 223 803 zł. W kwocie tej mieści się dotacja [Urzędu] Pełnomocnika Rządu [RP na Okręg Mazurski] w wysokości[47] 383 000 zł. Wydatki wyniosły 1 613 000 zł, czyli deficyt wyniósł 379 197 zł.[48] W sumie wydatków umieszczona jest kwota 100 000 zł, wydatkowana na cel specjalny: gwiazdkę dla dziatwy szkolnej.

2. Zadłużenie – zadłużenie w PBR – 650 000 zł, zaległości (deficyt) – 400 000 zł.

3. Gospodarstwo rolne – bez zmian. Dalsza sprzedaż drzewa opałowego z lasów miejskich.

4. Wodociągi i kanalizacja – wpływy za pobraną wodę wyniosły – 153 429 zł. Wydatki na kanalizację i roboty wodociągowe – 361 852 zł. Brak samochodów, warsztatów i narzędzi oraz własnego silnika Diesla, stanowią duża przeszkodę w funkcjonowaniu przedsiębiorstw.

5. Rzeźnia – dalsze zmniejszenie się uboju wskutek utrudnionego dowozu. W grudniu uruchomiona została w Olsztynie „Centrala Mięsna", jednak i jej ubój jest minimalny.

6. Tramwaje i trolejbusy – brak kredytu na uruchomienie miejskiej sieci komunikacyjnej. Potrzeba około 1 000 000 zł.

7. Odbudowa – Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego przeprowadził szereg rozbiórek budynków zagrażających bezpieczeństwu publicznemu. Brak środków

[46] Na marginesie pierwszej strony sprawozdania dopisek odręczny: „wysłano 5 II 46 r.", z podpisem T. Pałuckiego.

[47] W tekście powtórzenie: „w kwocie".

[48] Błąd w wysokości deficytu. Powinno być: 389 197 zł.

transportowych stanowi przeszkodę w należycie szybkim uporządkowaniu w tej dziedzinie. W miesiącu sprawozdawczym ponadto opracowano nowy plan miasta z polskimi nazwami ulic w skali 1: 5 000[49]. W dziedzinie odbudowy miasto nie robi nic dla braku kredytów przez co szereg domów – nadających się do łatwej odbudowy – niszczeje. Konieczne jest otwarcie przez Ministerstwo Odbudowy[50], kredytów na: a) sporządzenie kosztorysów gmachów nadających się do odbudowy – 500 000 zł; b) pierwsze roboty związane z samą odbudową – 10 000 000 zł.

8. Aprowizacja – dalsze pogorszenie się stanu aprowizacji miasta. W miesiącu sprawozdawczym wydano 16 203 karty żywnościowe. Z powodu braku mąki tylko niektóre piekarnie wypełniły przepisowy rozdział chleba za listopad. Grudniowy kontyngent zaledwie rozpoczęto wydawać. Mięsa i tłuszczów nie [wy]dano wcale, rozdzielono natomiast 3 890 kg śledzi i około 2 000 litrów octu. Dzieci otrzymały 1 105 kg mleka w proszku. Zaznaczamy, że aprowizacja jest wybitnie niedostateczna i uwzględniając niskie uposażenie pracowników państwowych czy samorządowych, dziwić nie może stały odpływ najlepszego elementu ludzkiego.

9. Opieka społeczna – Sekcja Opieki wypłaciła w grudniu 49 250 zł zapomóg. Poza tym rozdzielono pewną ilość starej bielizny poniemieckiej. [Wydano] 86 skierowań [--][51] na bezpłatne porady lekarskie oraz [skierowano] 12 osób do szpitali na leczenie na koszt miejskiej opieki społecznej.

10. Stan sanitarny miasta – stan higieniczno-sanitarny jest nadal niezadowalający. Składa się na to brak środków transportowych i ludzi do oczyszczania miasta i wywożenia śmieci, czyli znowu kwestia kredytów. Na Z[akład] O[czyszczania] M[iasta] potrzeba 2 000 000 zł. Wydział Zdrowia przewiózł 30 zakaźnie chorych, odkażono 36 [punktów sanitarnych], odświerzbiono 95 osób, pogrzebano 59 zmarłych, przeprowadzono 296 komisyjnych kontroli sanitarnych. Brak transportu dla Wydziału Zdrowia do przewożenia chorych [oraz] kredytu na uruchomienie łaźni miejskiej[52].

11. Ewidencja ludności – zameldowanych na dzień 31 grudnia 1945 r. – 22 960 osób, w tym: 10 704 mężczyzn i 12 256 kobiet. Miasto jednak liczyło

[49] Chodzi tu o *Plan miasta Olsztyna* wraz ze skorowidzem ulic, wydany w 1946 r. przez Drukarnię Państwową w Olsztynie w postaci mapy o wymiarach 44x30 cm.

[50] Właściwie: Ministerstwo Odbudowy Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej – powołane 28 VI 1945 r. Na jego czele stał prof. Michał Kaczorowski (1897–1975), członek PPS, poseł do KRN i na Sejm Ustawodawczy (1945–1952), minister odbudowy (1945–1949).

[51] W tekście: „do lekarzy".

[52] Pierwsza, prowizoryczna, łaźnia miejska została uruchomiona przy Miejskim Ośrodku Zdrowia w Olsztynie dopiero 1 IX 1949 r. Otwarcie samodzielnej łaźni miejskiej w Olsztynie nastąpiło 21 XII 1953 r.

około 40 000 mieszkańców. Usprawnienie meldunków w toku. Urząd Stanu Cywilnego – 16 urodzeń, 23 śluby i 45 zgonów.

12. Kwaterunek – w dalszym ciągu sytuacja mieszkaniowa pogarsza się. W miesiącu grudniu przyjęto 320 podań o przydział lokali mieszkalnych. Przydzielono zaledwie 16.

13. Przemysł i handel –załatwiono spraw przemysłowych – 40, rzemieślniczych – 80, innych – 15. Wydział Przemysłowy zajęty był głównie rejestracją przedsiębiorstw, celem uporządkowania tych spraw na Nowy Rok. Ruch handlowy w mieście duży, ceny na wolnym rynku – warszawskie.

14. Stan bezpieczeństwa – w miesiącu sprawozdawczym stan bezpieczeństwa był na ogół zadowalający.

[15] Plany i braki – miasto nadal walczy z trudnościami finansowymi. Na skutek depeszy wiceministra Czajkowskiego[53] do Pełnomocnika Rządu RP na Okręg Mazurski, przedstawiliśmy zapotrzebowanie na kredyty na pierwsze potrzeby miasta w dziedzinie inwestycyjnej w kwocie 21 500 000 zł. Z kwoty tej w pierwszym rzędzie, konieczne są kredyty na ZOM – 2 000 000 zł, inwestycje w szkołach – 1 000 000, na inwestycje konieczne w wodociągach i kanalizacji – 2 000 000 zł, uruchomienie tramwajów – 1 000 000 zł i odbudowę gazowni miejskiej – 1 200 000 zł. Poza tym niezbędne [jest] przydzielenie kontyngentów z UNRRA[54], a z rozdzielnika Ministerstwa Ziem Odzyskanych[55] pięciu samochodów ciężarowych. I na ten cel potrzebny [jest] również kredyt w wysokości 500 000 zł. Konieczne jest natychmiastowe polepszenie aprowizacji miasta przez przydziały tłuszczów i mięsa, powiększenie przydziałów cukru i innych produktów jadalnych. Również przydział materiałów włókienniczych i obuwia jest niedostateczny. Dalej, dla normalnego

[53] Władysław Czajkowski ps. Polański (1905–6 IX 1947) – w okresie okupacji niemieckiej urzędnik Komunalnej Kasy Oszczędności w Warszawie, a jednocześnie kierownik Biura Ziem Zachodnich (Nowych) Delegatury Rządu RP na Kraj (od wiosny 1943 r.). Od grudnia 1945 r. do dnia śmierci podsekretarz stanu w Ministerstwie Ziem Odzyskanych, bezpartyjny.

[54] UNRRA (United Nations Relief and Rehabilitation Administration) – Administracja Narodów Zjednoczonych do Spraw Pomocy i Odbudowy) – organizacja utworzona w 1943 r. w Waszyngtonie z inicjatywy Chin, USA, Wielkiej Brytanii i ZSRR w celu udzielenia pomocy obszarom wyzwolonym w Europie oraz Azji po zakończeniu II wojny światowej. W latach 1945–1947 agenda Organizacji Narodów Zjednoczonych.

[55] Ministerstwo Ziem Odzyskanych – utworzone na mocy dekretu KRN o zarządzie Ziem Odzyskanych z 13 XI 1945 r. (Dz.U. 1945, nr 51, poz. 295). Na jego czele stał wicepremier TRJN Władysław Gomułka (1905–1982). Rozwiązane 11 I 1949 r. na mocy ustawy o scaleniu zarządu Ziem Odzyskanych z ogólną administracją państwową (Dz.U. 1949, nr 4, poz. 22). Agendy i uprawnienia MZO przejęło Ministerstwo Administracji Publicznej.

funkcjonowania aparatu samorządowego, niezbędna jest stała subwencja w wysokości 500 000 zł miesięcznie oraz jednorazowa dotacja na pokrycie różnych wydatków doraźnych w kwocie 8 000 000 zł.

Przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej
i Prezydent Miasta Olsztyna
Tadeusz Pałucki

SUMMARY

The article presents three documents from the file collection of Olsztyn City Manage/ment from 1945–1950, kept in the archival collection of State Archive in Olsztyn. They are copies of reports of City Management prepared for Presidium Office of the State National Council (Krajowa Rada Narodowa – KRN) covering October, November and December 1945. According to the recommendations of the Office, the descriptive-statistical reports contained information about the most important elements of the process of reconstruction and about the living conditions of the population: financial situation of the city, distribution of provisions among the population, social welfare, housing situation, work of city institutions and public utility companies, public transport, work of state and self-govern/ment offices, sanitary situation, trade and industry, public safety, settlement action, and lacks and achievements occurring. The compiled data constitutes valuable material for research on the history of building the foundations of Polish administration and creating living conditions for the population in one of the most important Polish urban centers on the so-called Regained Territories after World War II.

BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

Archiwum Państwowe w Olsztynie
Zarząd Miejski w Olsztynie 1945–1950, sygn. 411/4; 411/25; 411/54; 411/55; 411/535.

Dz.U. 1928, nr 11, poz. 86; 1944, nr 5, poz. 22; 1945, nr 51, poz. 295; 1946, nr 28, poz. 177; 1949, nr 4, poz. 22; 1950, nr 28, poz. 274; 1958, nr 76, poz. 393.

Monitor Polski 1945, nr 29, poz.77.

Baryła Tadeusz, *Dokumenty do dziejów Zarządu Miejskiego Olsztyna w 1945 r.*, [w:] *Olsztyn w dokumentach. Wybór źródeł do historii miasta 1353–1949*, red. Danuta Bogdan, Olsztyn 2015, s. 109–160.

Biegański Zdzisław, *Kara śmierci w orzecznictwie Specjalnych Sądów Karnych w Polsce (1944–1946)*, „Echa Przeszłości", 5 (2004), s. 175–200.

Chmielewski Zdzisław, *Kancelaria miejska na ziemiach zachodnich i północnych w latach 1945–1950*, cz. 1, Szczecin 1982.

Gałęziowska Małgorzata, *Bronisław Latosiński – pierwszy prezydent powojennego Olsztyna*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie", 2000, 1, s. 81–94.

Kierejczyk Edward, *Województwo olsztyńskie w latach 1945–1949. Kształtowanie się administracji ogólnej, rad narodowych i samorządu terytorialnego*, Olsztyn 1980.

Kronika Olsztyna 1945–1950, zapisał i wydał Andrzej Wakar, Olsztyn 1972.

Kunert Andrzej Krzysztof, *Jakub Prawin*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 28/2, z. 117, Wrocław–Warszawa–Kraków 1985, s. 362–363.

Lutrzykowski Alfred, *System władzy publicznej Polski Ludowej. Od Manifestu PKWN do Konstytucji PRL. Zagadnienia ustrojowo-polityczne*, Toruń 2013.

Majer Tomasz Tadeusz, *Pełnomocnik Rządu RP na Okręg Mazurski. Budowa aparatu państwowego*, „Studia Prawnoustrojowe", t. 18 (2012), s. 103–119.

Marczak Tadeusz, *Granica zachodnia w polskiej polityce zagranicznej w latach 1944–1950*, Wrocław 1995.

Mołdawa Tadeusz, *Ludzie władzy 1944–1991. Władze państwowe i polityczne Polski według stanu na dzień 28 II 1991*, Warszawa 1991.

Okręg Mazurski w raportach Jakuba Prawina. Wybór dokumentów. 1945 r., oprac. Tadeusz Baryła, Olsztyn 1996.

Sprawozdanie Zarządu Miejskiego miasta Olsztyna dla płk. Jakuba Prawina Pełnomocnika Rządu na Okręg Mazurski z akcji wysiedlania ludności niemieckiej, z 26 października 1945 r., [w:] *Olsztyn w dokumentach 3. Wybór źródeł do historii pierwszych lat powojennych*, oprac. Danuta Bogdan, Robert Syrwid, Ryszard Tomkiewicz, Olsztyn 2017, s. 161–164.

Teczka Specjalna J.W. Stalina. Raporty NKWD z Polski 1944–1946, wybór i oprac. Tatiana Cariewskaja [*et al.*], Warszawa 1998.

Tomkiewicz Ryszard, *Powołanie Miejskiej Rady Narodowej w Olsztynie [1946]*, [w:] *Olsztyn w dokumentach. Wybór źródeł do historii miasta 1353–1949*, red. Danuta Bogdan, Olsztyn 2015, s. 161–165.

Tomkiewicz Ryszard, *Ułomna samorządność Polski Ludowej. Warmia i Mazury 1945–1990*, Olsztyn 2016.

O AUTORZE

dr Robert Syrwid – nauczyciel historii, stały współpracownik Instytutu Północnego im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie. W 2003 r., na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego, na podstawie rozprawy nt. *Miejsce i rola Polskiej Partii Socjalistycznej w życiu polityczno-społecznym Warmii i Mazur w latach 1945–1948*, uzyskał stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie historii. Zainteresowania badawcze: historia polityczna i społeczna Polski po II wojnie światowej ze szczególnym uwzględnieniem dziejów Warmii i Mazur, biografistyka polska XX w., historia administracji po 1945 r. Autor i współredaktor opracowań naukowych, edycji źródłowych i recenzji publikowanych na łamach m.in. „Komunikatów Mazursko-Warmińskich", „Dziejów Najnowszych" i „Zapisków Historycznych". Adres mailowy: rosyrwid11@wp.pl.

DOI: 10.34616/SKHS.2019.3.149.182

Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka
Rocznik LXXIV (2019), 4
e-ISSN 2658-2082 | PL ISSN 0037–7511

ZBIGNIEW JASIEWICZ
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej
ORCID 0000-0003-4734-1470

IRENA KABAT
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej
ORCID 0000-0002-6059-0263

PROBLEMATYKA ZIEM ZACHODNICH I PÓŁNOCNYCH W PRACACH KATEDRY ETNOGRAFII / INSTYTUTU ETNOLOGII I ANTROPOLOGII KULTUROWEJ UNIWERSYTETU IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU[1]

Opracowanie zawiera bibliografię pracowników Katedry Etnografii / Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM[2] dotyczącą polskich Ziem Zachodnich i Północnych[3] oraz wykaz obronionych w niej rozpraw doktorskich i magisterskich o tejże tematyce, przechowywanych w Bibliotece Wydziału Historycznego UAM. Natomiast w archiwum Instytutu znajdują się notatki i fotografie z niektórych badań terenowych na Ziemiach Zachodnich, w tym

[1] Praca powstała w ramach Programu Badawczego Sieci Ziem Zachodnich i Północnych realizowanego przez Ośrodek „Pamięć i Przyszłość" we Wrocławiu.

[2] Katedra Etnografii UAM przekształcona została w roku 1982 w Instytut Etnologii UAM, a w roku 1992 w Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM. Zmiany te związane były z powrotem do nazwy dyscypliny „etnologia", uznanej w okresie PRL, wzorem nauki radzieckiej, za niewłaściwą ideologicznie, zbliżeniem do nauki zachodniej oraz rozwojem instytucji. Bez względu na dokonujące się zmiany nazwy dyscyplinę i jej przedstawicieli będziemy określali mianem etnologii i etnologów.

[3] Stosujemy określenie Ziemie Zachodnie i Północne, pisane z dużej litery (w skrócie Ziemie Zachodnie), ponieważ tylko w tej formie, obok terminu Ziemie Odzyskane, nadmiernie jednakże zideologizowanego i nieprawdziwego, oznaczają ziemie przyłączone do państwa polskiego po II wojnie światowej.

opracowaniu jednakże nie uwzględnione. Informacje te i wiedza autorów pozwalają przedstawić, we wstępie tego opracowania, na przykładzie jednej dyscypliny naukowej i instytucji uniwersyteckiej, w wielkim skrócie, przyczyny podejmowania studiów na Ziemiach Zachodnich i Północnych oraz ich zmienną problematykę i dynamikę, związaną z potrzebami nauki, polityką państwa i oczekiwaniami społeczeństwa.

Zmiana granic państwa polskiego, przyjęta w wyniku konferencji w Poczdamie i związane z nią migracje, niespotykane w tej skali w Europie, ważne dla społeczeństwa i nauki, budziły zainteresowanie etnologów już od samego ich początku. W pracach Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych, stworzonej już latem 1945 r. w ramach Biura Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych w Krakowie, aktywnie uczestniczył Kazimierz Dobrowolski, a obok niego Kazimierz Moszyński, Józef Gajek, Mieczysław Gładysz, Longin Malicki, Roman Reinfuss i Tadeusz Seweryn. Od tego roku pojawiały się etnologiczne publikacje Anny Kutrzebianki, Kazimierza Dobrowolskiego, Bożeny Stelmachowskiej, Józefa Gajka, Kazimierza Moszyńskiego i Marii Znamierowskiej-Prüfferowej. Nie były one oparte na systematycznych badaniach terenowych, zajęte były programowaniem studiów etnologicznych, zajmowały się głównie tzw. autochtonami i ich kulturą, omawianą na podstawie dostępnej literatury i zbiorów muzealnych. Ważna była także znajomość migracji przez badaczy oparta na ich obserwacjach, w przypadku niektórych z nich również na ich w niej udziale (Marii Znamierowskiej-Prüfferowej z Wilna, Józefa Gajka ze Lwowa), a nawet uczestnictwa w społeczności wsi osadniczej (Jadwiga Pawłowska). Podporządkowane były celom praktycznym: pomocy w zasiedlaniu tych ziem, przekonywaniu o obecności substratu polskiego lub słowiańskiego na tych ziemiach i możliwości repolonizacji tzw. autochtonów oraz planowaniu działań prowadzących do stabilizacji na terenach Ziem Zachodnich stosunków społecznych i gospodarczych. Aktywne badawczo i w zakresie publikacji w latach 40. i pierwszej połowie lat 50. XX w. były uniwersyteckie i akademickie ośrodki etnologiczne w Krakowie (Anna Kutrzebianka, Mieczysław Gładysz, Tadeusz Seweryn), w Toruniu (Bożena Stelmachowska, Maria Znamierowska-Prüfferowa), we Wrocławiu (Adolf Nasz, Józef Gajek, Jadwiga Pawłowska) oraz w Poznaniu, gdzie badania etnomuzykologiczne prowadzili, głównie na terenie Ziemi Lubuskiej, Jadwiga i Marian Sobiescy.

Po roku 1956, w związku z liberalizacją stosunku do nauki i polepszeniem się społecznej i materialnej sytuacji na wsi, nastąpiło ożywienie i poszerzenie

zakresu etnologicznych badań na Ziemiach Zachodnich. Studiom skierowanym ku procesom przeobrażeń społeczno-kulturowych we wsiach osadniczych rozmachu nadał i je metodologicznie opracował i uzasadnił prof. Józef Burszta, w tym czasie kierownik Katedry Etnografii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Z wykształcenia socjolog, powiązany z kulturą wsi pochodzeniem, szczególnie silnie odczuwał potrzebę wyrwania badań etnologicznych z bezpiecznej, lecz ograniczającej dyscyplinę niszy studiów nad schematycznie i ideologicznie traktowaną kulturą ludową, w której etnologia polska schroniła się w okresie po II wojnie światowej. Zajęcie się całościowo potraktowaną kulturą osadniczych społeczności wiejskich i regionalnych na Ziemiach Zachodnich w procesie ich adaptacji i integracji potraktował jako obowiązek naukowy i społeczny. Dostrzegł w nich ważne laboratorium badań nad następstwami migracji, którymi były przede wszystkim adaptacja i integracja kulturowa. Uwagę swoją skierował na to, co się dzieje w społecznościach tworzonych przez osadników, będących nosicielami odmiennych systemów kulturowych, wykształconych na terenach ich pochodzenia, przemieszczonych w inne środowisko geograficzne i kulturowe oraz postawionych przed koniecznością w ich ramach do współżycia z przedstawicielami innych grup regionalnych i etnicznych. Odszedł od rejestrowania i analizy oddzielnych elementów kulturowych, na kulturę wsi patrzył jako na powiązaną strukturalnie całość, za mniej istotne uznawał rekonstrukcję dawnej kultury regionu oraz kultury poszczególnych grup osadników. Swoim programem otworzył etnologii możliwość podjęcia badań nad współczesnością i zbliżenia jej do antropologii społeczno-kulturowej. Nie lekceważył znaczenia podjętych studiów dla praktyki społecznej, także w zakresie informowania o nich objętych nimi społeczności, realizowanych poprzez publikowane w prasie regionalnej wywiady i artykuły. W badaniach obowiązywało pozytywne przedstawianie rzeczywistości mające na celu neutralizowanie niepokoju osadników i ich poczucia tymczasowości, obecnych pod koniec lat 50. i na początku 60. XX w. Wywołane to było ciągle niepewną sytuacją polityczną, nieustabilizowanymi sprawami własności, regulowanymi aktami nadania ziemi, oddającymi gospodarstwa w użytkowanie osobiste, bez prawa zbycia i dziedziczenia, uzupełnionymi jednakże orzeczeniami o wykonaniu aktu nadania oraz nieefektywnością polityki gospodarczej, niestwarzającej warunków do rozwoju przedsiębiorczości. To pozytywne przedstawianie rzeczywistości wynikało z oczekiwania władz, ale także z przekonania badaczy, którzy nie

mając wpływu na istniejącą sytuację, uznali, że takie właśnie przedstawianie będzie korzystne dla badanych osadników i ogółu społeczeństwa polskiego.

Do badań etnologowie poznańscy wybrali Ziemię Lubuską i ówczesne województwo koszalińskie, graniczące z Wielkopolską i obejmujące część jej historycznego terytorium. Pewne znaczenie dla wyboru tych regionów miało także pochodzenie z nich części studentów poznańskiej etnologii, wybierających teren zamieszkania jako przedmiot prac magisterskich i prowadzone w nich praktyki studenckie. Badania zapoczątkowano w roku 1958 na Ziemi Lubuskiej i kierowane były początkowo przez Stanisława Błaszczyka. Dotyczyły one wówczas wiejskiej kultury ludności rodzimej, rozpatrywanej w perspektywie historycznej. Wraz z przejęciem kierownictwa badań przez Józefa Bursztę zmieniła się ich problematyka, ukierunkowana głównie na badanie procesów społeczno-kulturowych we wsiach osadników. W roku 1960 podjęto, także w zespole kierowanym przez Józefa Bursztę, prace terenowe w Koszalińskiem. Prace te prowadzono do roku 1962, natomiast na Ziemi Lubuskiej kontynuowano je do połowy lat 70. XX w. Były to badania penetracyjne, ale przede wszystkim, ważne dla etnologii, długotrwałe stacjonarne w wybranych wsiach. Odejście od nich związane było z nowymi zainteresowaniami Józefa Burszty, świadomością występowania w nich ograniczeń, a przede wszystkim z głoszoną tezą o pełnej integracji Ziem Zachodnich z resztą terenów polskich i w związku z tym z zanikiem społecznej i kulturowej specyfiki tych ziem. Stworzony przez Józefa Bursztę i realizowany program studiów pozostał jednak ważny i inspirujący dla badaczy pracujących w powstałych w latach 70. XX w. naukowych ośrodkach regionalnych, m.in. w Opolu, Olsztynie i Koszalinie.

Do problematyki Ziem Zachodnich powracali również pracownicy Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM i badacze z nim związani. Publikowano prace wykorzystujące zebrane dotąd materiały, prowadzono nowe badania terenowe, przygotowywano rozprawy doktorskie i magisterskie. Od lat 80. XX w. zmienił się jednak charakter badań, rejestrowanie i analizowanie zobiektywizowanych wyznaczników życia społecznego i kultury, stanowiące istotę prowadzonych dotąd studiów etnosocjologicznych, stopniowo zastępowano podmiotowym traktowaniem badanych. Zwrócono uwagę na ich systemy wartości i doświadczenia, w tym pamięć o pierwszych latach osadnictwa, tworzące tożsamość mieszkańców Ziem Zachodnich. Zainteresowano się również Niemcami, poprzednimi mieszkańcami tych ziem, uznając w nich nie tylko twórców zastanej kultury, ale

również ludzi pozbawionych swoich małych ojczyzn. Badano grupy osadników pochodzenia regionalnego i mieszkańców tych ziem oraz migrantów należących do odrębnych grup etnicznych. Rejestrowano i analizowano przejawy folkloru Ziem Zachodnich, zarówno obecnych, jak i dawnych ich mieszkańców.

Ziemie Zachodnie są przedmiotem zainteresowania pracowników i doktorantów Instytutu również w ostatnich czasach. Badania przez nich podjęte często inspirowane były i są oraz wspomagane nie tylko przez władze samorządowe, ale także przez lokalne i regionalne stowarzyszenia kulturalne i lokalne grupy działania. Objęły przede wszystkim Żuławy oraz Zgorzelec i Borne Sulinowo. Zajmowano się głównie tożsamością mieszkańców badanych regionów i miast, w których ważne miejsce zajmuje pamięć początków tworzonych przez nich społeczności oraz świadomość wielokulturowości, na którą składają się zarówno odrębności wynikające z różnic w pochodzeniu, jak i świadectwa dziedzictwa kulturowego poprzednich mieszkańców tych ziem. Podejmowane są również próby przystąpienia do studiów nawiązujących do prac prowadzonych w Instytucie przed sześćdziesięciu laty, które będą polegać na ponownym przebadaniu wówczas obserwowanych społeczności z wykorzystaniem istniejącej literatury i zachowanych w instytutowym archiwum materiałów z dawniej prowadzonych badań.

Publikacje ujęte w przedstawionej poniżej bibliografii należą do różnych gatunków pisarstwa naukowego i popularnonaukowego. Są między nimi monografie, książka zbiorowa, artykuły zawierające wyniki badań terenowych, programujące ich metodologię oraz podejmujące próby całościowego przedstawienia badań etnologicznych na Ziemiach Zachodnich. Były umieszczane w wydawnictwach polskich i zagranicznych. Ogłaszano również polemiki i recenzje, a także artykuły i wywiady pojawiające się w prasie lokalnej. Odrębny charakter mają niepublikowane prace doktorskie i magisterskie, wiele z nich przynoszących cenny materiał terenowy. Przegląd publikacji oraz prac doktorskich i magisterskich pozwala poznać problematykę badań, a także jej przekształcenia w okresie sześćdziesięciu lat wynikające z przemian w sytuacji politycznej, społecznej i gospodarczej tych ziem oraz zmiany ich mieszkańców i tworzonych przez nich społeczności lokalnych i regionalnych. Nieliczne artykuły o kulturze ludowej tych terenów zastąpione zostały pracami na temat adaptacji i integracji wsi osadników, związanego z nimi zderzenia kultur, metodologii etnologicznych badań na Ziemiach Zachodnich, kultury grup osadników różnego pochodzenia regionalnego oraz odrębnych grup etnicznych, Słowińców i Łemków, szczególnej roli rodziny na

terenach objętych migracjami, folkloru nowych i dawnych mieszkańców tych ziem, koncepcji dwóch małych ojczyzn przesiedlonych, kształtującej się ich tożsamości i miejsca w niej pamięci o początkach osadnictwa, zastanego wyposażenia kulturowego, które zostało dostrzeżone i uznane za dziedzictwo lokalne, oraz świadomości wielokulturowości.

Jesteśmy przekonani, że przekazane przez nas informacje okażą się przydatne zarówno dla pracujących nad dziejami stuletniego już Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, jak i studiujących historię badań społeczno-kulturowych na Ziemiach Zachodnich oraz badających współczesną ich problematykę.

Bibliografia pracowników i doktorantów Katedry Etnografii / Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM dotycząca Ziem Zachodnich

1958

1. Zbigniew Jasiewicz, *Uwagi do artykułu J. Tomaszewskiego „Z badań nad integracją społeczną na Ziemiach Zachodnich”*, „Przegląd Zachodni”, 14 (1958), 6, s. 454–459.
2. Tadeusz Wróblewski, *Uwagi do artykułu J. Tomaszewskiego „Z badań nad integracją społeczną na Ziemiach Zachodnich”*, „Przegląd Zachodni”, 14 (1958), 6, s. 450–453.

1960

3. Józef Burszta, *Dorobek i potrzeby badań etnograficznych na Pomorzu Zachodnim*, „Głos Szczeciński”, nr 210 z 3–4 IX 1960, s. 3, 5.
4. *Idem*, *Etnograf w terenie. Wielkopolska i Ziemie Zachodnie tematem badań naukowych* [wywiad, notował L.S.], „Kurier Polski”, nr 156 z 2–3 VII 1960, s. 6.
5. Zbigniew Jasiewicz, *Forma do wypieku ciasta z okolic Międzyrzecza*, „Polska Sztuka Ludowa”, 14 (1960), 1, s. 39–41.
6. Tadeusz Wróblewski, *Etnograficzny zarys Pomorza Zachodniego*, [w:] *Pomorze Zachodnie – nasza ziemia ojczysta*, red. Kazimierz Ślaski, Poznań 1960, s. 91–220.

1961

7. Zbigniew Jasiewicz, *Koszalińscy osadnicy*, „Pomorze", 7 (1961), 3, s. 1–2.
8. *Idem*, *Nad metryką Koszalińskiego*, „Głos Koszaliński", nr 108 z 6–7 V 1961, s. 1, 3.

1962

9. Józef Burszta, *Die ethnographische Erforschung des gegenwärtigen Dorfes in Grosspolen und Westpommern*, „Ethnographica", 3–4 (1962), s. 239–253.
10. *Idem*, *Etnograficzne badania terenowe w Koszalińskiem. Zarys problematyki*, „Zapiski Koszalińskie", 1962, 1 (9), s. 26–30.
11. *Idem*, *Współczesne procesy kulturowe we wsi koszalińskiej* [streszcz.], „Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk", 1962, 3 (67), s. 244–246.
12. *Idem*, Zbigniew Jasiewicz, *Zderzenie kultur na Ziemiach Zachodnich i Północnych w świetle materiałów ze wsi koszalińskich, „Polska Sztuka Ludowa"*, 16 (1962), 4, s. 197–220; http://www.cyfrowaetnografia.pl/dlibra/docconten-t?id=4211&dirids=1
13. Zbigniew Jasiewicz, *Zderzenie kultur*, „Pomorze", 8 (1962), 13, s. 1–2.
14. *Idem*, [Rec.] A. Gerlach, *Materiały z badań terenowych powiatu słupskiego*, „Materiały Zachodniopomorskie", 3 (1957) [druk 1958], s. 277–287. – „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza", 7 (1962), 1 (13), s. 360–361.
15. *Idem*, [Rec.] A. Gerlach, *Wystawa sztuki ludowej w Koszalinie*, „Polska Sztuka Ludowa", 11 (1957), 3, s. 183–185. – „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza", 7 (1962), 1 (13), s. 361–362.

1964

16. Józef Burszta, *Ethnographische Probleme des Umsiedlungsprozesses in den polnischen Westgebieten*, „Deutsches Jahrbuch für Volkskunde", 10 (1964), 1, s. 43–53.
17. *Idem*, *O badaniach przeobrażeń kulturowych wsi na Ziemiach Zachodnich*, [w:] *Stare i nowe w kulturze wsi koszalińskiej*, red. Józef Bursza, Poznań 1964, s. 5–15.
18. *Idem*, *Tradycja i postęp w tradycji rolniczej*, [w:] *Stare i nowe w kulturze wsi koszalińskiej*, red. Józef Bursza, Poznań 1964, s. 16–49.

19. Marcelina Burszta, Eugenia Stachowiak, *Stare i nowe w gospodarstwie kobiecym*, [w:] *Stare i nowe w kulturze wsi koszalińskiej*, red. Józef Burszta, Poznań 1964, s. 102–132.
20. Zbigniew Jasiewicz, *Pomoc wzajemna i niektóre inne formy współdziałania*, [w:] *Stare i nowe w kulturze wsi koszalińskiej*, red. Józef Burszta, Poznań 1964, s. 50–84.
21. Bogusław Linette, *Kultura muzyczna w nowym środowisku*, [w:] *Stare i nowe w kulturze wsi koszalińskiej*, red. Józef Burszta, Poznań 1964, s. 234–266.
22. Walerian Sobisiak, *Młodzież wiejska a kultura środowiska*, [w:] *Stare i nowe w kulturze wsi koszalińskiej*, red. Józef Burszta, Poznań 1964, s. 133–169.
23. *Stare i nowe w kulturze wsi koszalińskiej*, red. Józef Burszta, Poznań 1964, ss. 276.

1965

24. Józef Burszta, *Etnografia a współczesność. Nieco refleksji metodologicznych w związku z badaniami na Ziemiach Zachodnich*, „Etnografia Polska", 9 (1965), s. 41–61; http://www.cyfrowaetnografia.pl/dlibra/doccontent?id=1628&dirids=1
25. *Idem*, *Integracja kulturowa wsi koszalińskiej*, „Przegląd Zachodniopomorski", 1965, 5, s. 45–58.
26. *Idem*, *Przegląd i perspektywy badań etnograficznych na Pomorzu Zachodnim*, „Lud", 49 (1963) [druk 1965], cz. 1, s. 417–450; http://www.cyfrowaetnografia.pl/dlibra/doccontent?id=223&dirids=1

1966

27. *Idem*, *Kategorie społeczno-kulturowe ludności Ziem Zachodnich*, „Przegląd Zachodni", 22 (1966), 1, s. 47–71.
28. *Idem*, *Przeobrażenia społeczno-kulturowe na Ziemiach Zachodnich*, [w:] *Materiały z sesji naukowej w XX-lecie PRL*, cz. 1, red. Jan Wąsicki, Poznań 1966, s. 151–175.
29. *Idem*, *Województwo szczecińskie w pracach naukowych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*, „Przegląd Zachodniopomorski", 1966, 2–3, s. 83–96.

1967

30. *Idem*, *Kategorie ludności i ich typ kulturowy*, [w:] *Przemiany społeczne na Ziemiach Zachodnich*, red. Władysław Markiewicz, Paweł Rybicki, Poznań 1967, s. 132–177.
31. *Idem*, *Zagadnienia integracji kulturowej wsi na Ziemiach Zachodnich*, „Roczniki Socjologii Wsi", 5 (1966) [druk 1967], s. 179–188.
32. Zbigniew Jasiewicz, *Issledovanija socjalnoj i kulturnoj integracji na Zapadnych i Sieviernych pol'skich ziemlach*, „Sovetskaja Etnografia", 1967, 6, s. 67–75.

1968

33. Józef Burszta, *Research in Cultural Anthropology in Western and North-Western Poland. Some Aspects of Methodology*, [w:] *Poland at the 8th International Congress of Anthropological and Ethnological Sciences*, red. Witold Dynowski, Wrocław *et al.* 1968, s. 51–61.
34. Bogusław Linette, *Badania nad współczesnym folklorem wsi Ziemi Lubuskiej*, „Łódzkie Studia Etnograficzne", 10 (1968), s. 87–93.

1970

35. Józef Burszta, *25 – Ziemie Zachodnie i Północne*, „Nurt", 1970, 5 (61), s. 5–6.
36. *Idem*, *Etnografia polska a Ziemie Zachodnie*, [w:] *XIV Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego. Sesja naukowa. Streszczenia i tezy referatów i komunikatów*, *Międzyrzecz, 18–20 IX 1970*, s. 3–5 [powiel.].
37. *Idem*, *Główne tendencje rozwojowe kultury na wsi na Ziemiach Zachodnich*, „Materiały Zachodniopomorskie", 14 (1968) [druk 1970], s. 369–381.
38. *Idem*, *Integracja kulturowa wsi*, [w:] *Ziemie Zachodnie w polskiej literaturze socjologicznej. Wybór tekstów*, wstęp i oprac. Andrzej Kwilecki, Poznań 1970, s. 373–386.
39. *Idem*, *O niektórych cechach i tendencjach przemian kultury wsi na Ziemiach Zachodnich*, [w:] *Przemiany wsi na Ziemiach Zachodnich i Północnych w okresie XXV-lecia Polski Ludowej na przykładzie Warmii i Mazur. Materiały Seminarium 6–8 czerwca 1969 r.*, red. Barbara Wojczulanis, Olsztyn 1970, s. 9–17.
40. *Idem*, *Podsumowanie obrad*, [w:] *Przemiany wsi na Ziemiach Zachodnich i Północnych w okresie XXV-lecia Polski Ludowej na przykładzie Warmii*

i Mazur. Materiały Seminarium 6–8 czerwca 1969 r., red. Barbara Wojczulanis, Olsztyn 1970, s. 163–164.

41. *Idem*, *Słowo wstępne*, [w:] *Ludność rodzima na Ziemi Lubuskiej: folklor*, red. Wiesław Sauter, Zielona Góra 1970, s. 5–8.
42. *Idem*, *Ziemia Lubuska – spojrzenie etnograficzne*, [w:] *Ludność rodzima na Ziemi Lubuskiej: folklor*, red. Wiesław Sauter, Zielona Góra 1970, s. 9–16.
43. Bogusław Linette, *Problematyka folkloru współczesnego na tle rzeczywistości kulturowej Ziemi Lubuskiej*, [w:] *Między dawnymi a nowymi laty... Studia folklorystyczne*, red. Ryszard Górski, Julian Krzyżanowski, Wrocław 1970, s. 151–202.

1971

44. Józef Burszta, *Etnografia polska a Ziemie Zachodnie*, „Lud", 55 (1971), s. 15–28; http://www.cyfrowaetnografia.pl/dlibra/doccontent?id=1053&dirids=1
45. *Idem*, *Wieś lubuska. Na podstawie badań wsi Głuchowo i Łęgowo*, [w:] *Społeczeństwo Ziem Zachodnich. Studium porównawcze wyników badań socjologicznych w województwie zielonogórskim w latach 1958–1960 i 1968–1970*, red. Zygmunt Dulczewski, Poznań 1971, s. 105–149.

1972

46. Andrzej Brencz, *Migracje przygraniczne na Ziemi Lubuskiej (1945),* „Przegląd Zachodni", 28 (1972), 5–6, s. 121–137.
47. *Idem*, [Rec.] A. Szyfer, *Przemiany społeczno-kulturowe na wsi warmińskiej w latach 1945–1970*, Olsztyn 1971. – „Przegląd Zachodni", 28 (1972), 4, s. 408–411.
48. *Idem*, [Rec.] B. Ratuś, *Kształcenie i rozwój kadr oświatowo-kulturalnych na Ziemi Lubuskiej w latach 1945–1965*, Poznań–Zielona Góra 1971. – „Przegląd Zachodni", 28 (1972), 2, s. 437–440.
49. *Idem*, [Rec.] *Ziemie Zachodnie w polskiej literaturze socjologicznej. Wybór tekstów.* Wybór, oprac. i wstęp Andrzej Kwilecki. Poznań 1970. – „Lud", 56 (1972), s. 279–282.
50. Józef Burszta, *Etnografia*, [w:] *Problematyka polsko-niemiecka i polskich Ziem Zachodnich w badaniach Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (1919–1969)*, red. Zdzisław Kaczmarczyk, Poznań 1971 [druk 1972], s. 75–86.

51. *Idem*, *Wieś Ziem Zachodnich w strukturze kulturowej Polski*, [w:] *Ruch ludowy na Ziemiach Zachodnich i Północnych w Polsce Ludowej. Materiały sesji popularnonaukowej w Koszalinie*, red. Zygmunt Hemmerling, Warszawa 1972, s. 97–110.
52. Zbigniew Jasiewicz, *Rodzina wiejska na ziemiach zachodnich i północnych jako przedmiot badań etnograficznych*, „Lud", 56 (1972), s. 35–55.
53. *Idem*, *Rodzina wiejska Ziemi Lubuskiej w procesach przeobrażeń społeczno-kulturalnych*, „Przegląd Lubuski", 2 (1972), 1, s. 23–31.
54. Bogusław Linette, *O folklorze Ziem Zachodnich na przykładzie Ziemi Lubuskiej i Koszalińskiej*, [w:] *Z zagadnień twórczości ludowej*, red. Ryszard Górski, Julian Krzyżanowski, Wrocław 1972, s. 171–182.

1973

55. Andrzej Brencz, [Rec.] B. Ratuś, *Kształcenie i rozwój kadr oświatowo-kulturalnych na Ziemi Lubuskiej w latach 1945–1965*, Poznań 1971; E. Zdrojewski, *Przemiany demograficzne w województwie koszalińskim w latach 1945–1968*, Koszalin 1972; A. Szyfer, *Przemiany społeczno-kulturowe na wsi warmińskiej w latach 1945–1970*, Olsztyn 1971. – „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny", 35 (1973), 2, s. 343–346.
56. Zbigniew Jasiewicz, *Przemiana kulturowa na ziemiach zachodnich i północnych a ogólnopolskie procesy przeobrażeń*, [w:] *Zmiany kultury chłopskiej. Problematyka i metody prac etnograficznych*, red. Kazimiera Zawistowicz-Adamska, Wrocław 1973, s. 213–218.
57. *Idem*, [Rec.] B. Kołodziejska, *Rzemiosło garncarskie w Zielonogórskiem*, Warszawa–Poznań 1973. – „Nadodrze", 17 (1973), 25/26, s. 9.

1974

58. *Idem*, [Rec.] B. Kołodziejska, *Rzemiosło garncarskie w Zielonogórskiem*, Warszawa–Poznań 1973. – „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej", 22 (1974), 2, s. 328–330.

1976

59. *Idem*, *The rural family in western and northern Polish territories*, „Ethnologia Polona" 2, (1976), s. 131–146.
60. *Kultura ludowa Mazurów i Warmiaków*, red. Józef Burszta, t. 3, Wrocław *et al.* 1976, ss. 535.

1977

61. Zbigniew Jasiewicz, *Rodzina wiejska na Ziemi Lubuskiej. Studium przeobrażeń rodziny na podstawie badań etnograficznych w wybranych wsiach*, Warszawa–Poznań 1977, ss. 117.

1978

62. Józef Burszta, *Międzynarodowe znaczenie kultury ludowej Pomorza Zachodniego*, [w:] *Z problematyki ratowania kultury jamneńskiej*, red. Eugeniusz Buczak, Tadeusz Gasztold, Romualda Lachowicz, Koszalin 1978, s. 7–13.
63. *Idem*, *Teoreticko-metodologické problémy vyźkumu venkovské pospolitosti na západnich územich Polska*, [w:] *Současna vesnice. Teoretické, metodologické a kulturné politické problémy integrovoného společenskovédniho vyzkumu*, red. Václav Frolec, Brno 1978, s. 165–168.

1979

64. Bolesław Januszkiewicz, [Rec.] Z. Jasiewicz, *Rodzina wiejska na Ziemi Lubuskiej. Studium przeobrażeń rodziny na podstawie badań etnograficznych w wybranych wsiach*, Warszawa–Poznań 1977. – „Lud", 63 (1979), s. 302–304.

1980

65. Andrzej Brencz, [Rec.] Z. Jasiewicz, *Rodzina wiejska na Ziemi Lubuskiej. Studium przeobrażeń rodziny na podstawie badań etnograficznych w wybranych wsiach*, Warszawa–Poznań 1977. – „Ethnologia Polona", 5 (1979) [druk 1980], s. 212–215.
66. *Idem*, [Rec.] Z. Jasiewicz, *Rodzina wiejska na Ziemi Lubuskiej. Studium przeobrażeń rodziny na podstawie badań etnograficznych w wybranych wsiach*, Warszawa–Poznań 1977. – „Przegląd Zachodni", 36 (1980), 1, s. 210–214.

1982

67. Józef Burszta, *Zachodnioniemiecka monografia historyczno-etnograficzna Jamna*, „Koszalińskie Zeszyty Muzealne", 11 (1981) [druk 1982], s. 73–81.

1986

68. Andrzej Brencz, *Mozaika ludnościowa i kulturowa*, [w:] *Polska nad Odrą i Bałtykiem*, red. Stanisław Sierpowski, Poznań 1986, s. 69–72.
69. *Idem*, *Polska ludność rodzima*, [w:] *Polska nad Odrą i Bałtykiem*, red. Stanisław Sierpowski, Poznań 1986, s. 61–64.

1987

70. Józef Burszta, *Z metodologii badań etnograficznych procesów tworzenia się nowego społeczeństwa na ziemiach zachodnich*, [w:] *Etnologia i folklorystyka wobec problemu tworzenia się nowego społeczeństwa na ziemiach zachodnich i północnych (Materiały z sesji 10–11.10.1986 r.)*, red. Dorota Simonides, Opole 1987, s. 11–21.
71. Zbigniew Jasiewicz, *Rodzina a procesy integracji społeczno-kulturowej. Z etnologicznych badań na ziemiach zachodnich i północnych*, [w:] *Etnologia i folklorystyka wobec problemu tworzenia się nowego społeczeństwa na ziemiach zachodnich i północnych (Materiały z sesji 10–11.10.1986 r.)*, red. Dorota Simonides, Opole 1987, s. 37–57.
72. Bogusław Linette, *Folklor muzyczny w procesie integracji społeczno-kulturowej na ziemiach zachodnich i północnych*, [w:] *Etnologia i folklorystyka wobec problemu tworzenia się nowego społeczeństwa na ziemiach zachodnich i północnych (Materiały z sesji 10–11.10.1986 r.)*, red. Dorota Simonides, Opole 1987, s. 165–170.
73. Anna Szyfer, *Procesy kulturowe na ziemiach zachodnich i północnych z podkreśleniem roli kultury grup autochtonicznych*, [w:] *Etnologia i folklorystyka wobec problemu tworzenia się nowego społeczeństwa na ziemiach zachodnich i północnych (Materiały z sesji 10–11. 10.1986 r.)*, red. Dorota Simonides, Opole 1987, s. 23–35.

1989

74. Wojciech Łysiak, *Chodzenie po zatartych śladach* [wywiad, rozmawiał Artur Liskowacki], „Morze i Ziemia", nr z 2–8 VIII 1989.
75. *Idem*, *Szczecińska konferencja i Pyrzyce po raz dziesiąty*, „Twórczość Ludowa", 4 (1989), 4, s. 56.

1990

76. Anna Szyfer, *Specifika izmenenij krest' janskich semej na zapadnych i severnych zemljach Pol'ši*, [w:] *Tradicii v sovremennom obščestve. Issledovanija etnokul'turnych processov*, red. Leokadija M. Drobiževa, Margarita S. Kašuba, Moskva 1990, s. 196–201.

1992

77. Zbigniew Jasiewicz, [Rec.] Z. Czarnuch, *Opowieść o dwóch ziemiach mieszkańców Pyrzan*, Witnica 1991. – „Przegląd Wschodni", 1 (1991) [druk 1992], 4, s. 891–893.
78. Wojciech Łysiak, *Słowiańska obecność (Elementy słowiańskie w dawnym folklorze Pomorza Zachodniego)*, „Kresy: Kwartalnik Literacki", 1992, 12, s. 207–213.

1993

79. Bogusław Linette, *Ethnisch-Kulturelle Bedingtheiten in Neugestaltung des Gegenwärtigen Kulturbildes im Pommerschen Raum Polens*, [w:] *Wege und Teilnehmer ethnisch kultureller Kontakte in der Ostseeregion*, red. Saulvedis Cimermanis, Ryga 1993, s. 18–23.
80. Wojciech Łysiak, *Dawny humor ludowy Pomorza Zachodniego*, Międzychód 1993, ss. 181.

1994

81. Zbigniew Jasiewicz, [Rec.] Z. Czarnuch, *Opowieść o dwóch ziemiach mieszkańców Pyrzan*, Witnica 1991. – „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny", 1994, 1, s. 107–110 [przedruk z: „Przegląd Wschodni", 1 (1991) [druk 1992], 4, s. 891–893].
82. Wojciech Łysiak, *Dawny folklor Pomorza Zachodniego wyrazem pogranicza wewnętrznego*, [w:] *Pogranicze jako problem kultury. Materiały konferencji naukowej, Opole, 13–14 XII 1993*, red. Teresa Smolińska, Opole 1994, s. 29–38.

1995

83. Andrzej Brencz, *Z problematyki zmian kulturowych w środowiskach wiejskich na pograniczu polsko-niemieckim*, [w:] *Otwarta granica. Raport z badań na pograniczu polsko-niemieckim 1991–1993*, red. Stanisław Lisiecki, Poznań 1995, s. 310–326.
84. Wojciech Łysiak, *Grody, zamki, kościoły. Legendy i podania z Pomorza Zachodniego*, Międzychód 1995, ss. 125.
85. *Idem*, *Skrzywdzono was* [wywiad, rozmawiał Tomasz Ogonowski], „Głos Koszaliński", nr z 21 VI 1995.

1996

86. Andrzej Brencz, *Die Herausbildung einer neuen Kulturlandschaft in den Westgebieten – eine neue Sichtweise*, [w:] *Grenze der Hoffnung. Geschichte und Perspektiven der Grenzregion an der Oder*, Hrsg. Helga Schultz, Alan Nothnagle, Potsdam 1996, s. 49–59.
87. *Idem*, *Pochodzenie regionalne ludności*, [w:] *Słubice 1945–1995*, red. Maria Rutowska, Słubice 1996, s. 91–96.
88. *Idem*, *Położenie, nazwa, herb, środowisko geograficzne*, [w:] *Słubice 1945–1995*, red. Maria Rutowska, Słubice 1996, s. 15–34.
89. *Idem*, *Procesy integracji i adaptacji społecznej*, [w:] *Słubice 1945–1995*, red. Maria Rutowska, Słubice 1996, s. 97–103.
90. *Idem*, *Społeczności ziem zachodnich – nowy paradygmat badawczy*, [w:] *Oblicza zmiany. Etnologia a współczesne transformacje społeczno-kulturowe*, red. Michał Buchowski, Międzychód 1996, s. 160–172.
91. *Idem*, *Sport*, [w:] *Słubice 1945–1995*, red. Maria Rutowska, Słubice 1996, s. 206–215.
92. *Idem*, *Zur Problematik kultureller Veränderungen im ländlichen Milieu der polnisch-deutschen Grenzregion*, [w:] *Die offene Grenze. Forschungsbericht polnisch-deutsche Grenzregion (1991–1993)*, Hrsg. Stanisław Lisiecki, Potsdam 1996, s. 117–127.
93. Wojciech Łysiak, *Tropami zatartych śladów. Osobliwości dawnego folkloru Pomorza Zachodniego*, [w:] *IV Konferencja Kaszubsko-Słowińska. Materiały z konferencji Ustka–Słupsk–Bytów, 24–26 VI 1996*, red. Hieronim Rybicki, Słupsk 1996, s. 153–170.
94. Anna Szyfer, *Tożsamość etniczna i regionalna a procesy integracji*, [w:] *Demografia i społeczeństwo Ziem Zachodnich i Północnych 1945–1995. Próba bilansu*, red. Ewa Frątczak, Zbigniew Strzelecki, Warszawa 1996, s. 570–575.

1997

95. Andrzej Brencz, *Oswajanie niemieckiego dziedzictwa kulturowego. Z badań etnologicznych na Środkowym Nadodrzu*, [w:] *Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Zbigniew Mazur, Poznań 1997, s. 191–216.

1998

96. *Idem*, Maria Wagińska-Marzec, *Zrzeszenia pionierów – nowe zjawisko społeczne na Ziemiach Zachodnich*, Poznań 1998, ss. 35.
97. Wojciech Łysiak, *Das Drama der Slowinzen und der Geschichtsprozess*, „Transodra", Deutsch-Polnisches Informations Bulletin, 1998, 18, s. 160–166.
98. *Idem*, *Diabelskie sprawki. Podania, legendy i bajki z Pomorza Zachodniego*, Międzychód 1998, ss. 152.
99. *Idem*, *Dramat Słowińców a proces dziejowy*, [w:] *Pomerania Ethnica. Mniejszości narodowe i etniczne na Pomorzu Zachodnim*, red. Marzena Giedrojć, Janusz Mieczkowski, Szczecin 1998, s. 145–152.
100. *Idem*, *Miejsca kultu na Pomorzu Zachodnim. Folklor i historia*, [w:] *Wszystek krąg ziemski. Antropologia. Historia. Literatura. Prace ofiarowane Profesorowi Czesławowi Hernasowi*, red. Piotr Kowalski, Wrocław 1998, s. 230–238.
101. *Idem*, *Nieznane teksty pomorskie*, „Pomerania". Miesięcznik społeczno-kulturalny, 1998, 1, s. 11–15.
102. *Idem*, *Tropiciel dawnej kultury* [wywiad, rozmawiał Piotr Dziekanowski], „Kurier Bytowski", nr z 23 VII 1998.
103. *Idem*, *Ziemia nawiedzona* [wywiad, rozmawiała B. Piecyk], „Kurier Koszaliński", nr z 30–31 V 1998.
104. Anna Szyfer, *Ziemie Zachodnie i Północne Polski z perspektywy badawczej etnologii i antropologii kulturowej*, „Przegląd Zachodni", 54 (1998), 3 (288), s. 43–48.
105. *Eadem*, [Rec.] A. Sakson, *Stosunki narodowościowe na Warmii i Mazurach 1945–1997*, Poznań 1998. – „Lud", 82 (1998), s. 338–340.

1999

106. Magdalena Bonowska, *Dawny folklor Ziemi Bytowskiej*, „Nasze Pomorze". Rocznik Muzeum Zachodnio-Kaszubskiego w Bytowie, 1 (1999), 1, s. 89–108.
107. Andrzej Brencz, *Die Herausbildung einer neuen Kulturlandschaft in den Westgebieten – eine neue Sichtweise*, [w:] *Grenze der Hoffnung. Geschichte und Perspektiven der Grenzregion an der Oder*, Hrsg. Helga Schultz, Alan Nothnagle, wyd. 2, [Berlin 1999], s. 95–106.
108. Zbigniew Jasiewicz, *Lokalizm i regionalizm a migracje. Uwagi o związkach z terytorium na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski*, [w:] *Studia Etnologiczne i Antropologiczne*, t. 2: *Kultury regionalne i pogranicza kulturowe*

a świadomość etniczna, red. Irena Bukowska-Floreńska, Katowice 1999, s. 105–113.

109. Wojciech Łysiak, *Rowokół – Historia i tradycja*, [w:] *Gmina Smołdzino. Informator*, red. G. Białopiotrowicz, Słupsk 1999, s. 18–20.
110. *Idem*, *W pomorskim krajobrazie* [wywiad, rozmawiał Bogdan Twardochleb], „Kurier Szczeciński", nr z 1 VII 1999.
111. *Idem*, *Rozwój zainteresowań ludoznawczych na Pomorzu Zachodnim do 1939 roku*, [w:] *V Konferencja Słowiańsko-Kaszubska. Materiały z konferencji, Rowy, 4–5 września 1998*, red. Wojciech Łysiak, Poznań 1999, s. 13–27.
112. *Idem*, *Historie folklorem znaczone, czyli to czego dziś już nie mówią stargardzkie budowle*, [w:] *Mała ojczyzna – wczoraj i dziś. Materiały z sesji*, Stargard Szczeciński 1999, s. 42–46.
113. Anna Szyfer, *„Swoi" i „obcy" w społeczności wsi Woryty (w aspekcie historycznym i współczesnym)*, [w:] *Folklorystyczne i antropologiczne opisanie świata*, red. Teresa Smolińska, Opole 1999, s. 251–260.
114. *Eadem*, *Współczesne zachowania ludyczne jako efekt zderzenia kulturowego (na przykładzie wsi warmińskiej)*, „Zabawy i Zabawki". Kwartalnik poświęcony zagadnieniom ludyzmu i ludyczności, 3 (1999), 1–4, s. 43–50.

2000

115. Magdalena Bonowska, *Obraz kultury ziemi białogardzkiej*, [w:] *Białogard przez wieki*, red. Adam Wirski, Koszalin 2000, s. 185–195.
116. Andrzej Brencz, *Niemieckie wiejskie cmentarze jako element krajobrazu kulturowego środkowego Nadodrza*, [w:] *Wspólne dziedzictwo? Ze studiów nad stosunkiem do spuścizny kulturowej na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Zbigniew Mazur, Poznań 2000, s. 287–305.
117. *Idem*, *Swoi na swoim. Ludność rodzima na przedwojennym pograniczu zachodniej Wielkopolski*, [w:] *Wspólne dziedzictwo? Ze studiów nad stosunkiem do spuścizny kulturowej na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Zbigniew Mazur, Poznań 2000, s. 611–634.
118. Zbigniew Jasiewicz, *Badania na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Przypadek „Niechcianych miast" Zdzisława Macha*, „Kultura i Społeczeństwo", 44 (2000), 4, s. 211–218.

119. *Idem*, *Wielokulturowość na tzw. Ziemiach Odzyskanych po II wojnie światowej. Rzeczywistość i reakcja nauki*, „Sprawy Narodowościowe", Seria Nowa, 1999 [druk 2000], 14–15, s. 125–130.
120. Wojciech Łysiak, *Klasztor w Białobokach. Powstanie, rozwój i upadek*, [w:] *Trzebiatów – historia i kultura. Materiały z konferencji, Trzebiatów, 26–27 V 2000*, red. Wojciech Łysiak, Poznań 2000, s. 23–33.
121. *Idem*, *Folklorystyczny wizerunek ziemi białogardzkiej*, [w:] *Białogard przez wieki*, red. Adam Wirski, Koszalin 2000, s. 169–184.
122. *Idem*, *Otto Knoop – wielki badacz folkloru ziemi stargardzkiej*, [w:] *Dawny Stargard. Miasto i jego mieszkańcy / Das alte Stargard. Die Stadt und ihre Einwohner. Materiały z sesji naukowej, 18–19 X 2000 w Stargardzie / Materialen der wissenschaftlichen Konferenz vom 18. bis 19. X. 2000 in Stargard*, red. / Hrsg. Marcin Majewski, Stargard 2000, s. 65–72.
123. *Idem*, *Krzyże morderców i inne obiekty pokutne w dawnym Księstwie Pomorskim*, [w:] *Problemy współczesnej tanatologii. Medycyna – antropologia kultury – humanistyka. Materiały IV Krajowej Konferencji TANATOS 2000 zorganizowanej przez Wrocławskie Towarzystwo Naukowe w Karpaczu w dn. 15–18 XI 2000 r.*, red. Jacek Kolbuszewski, Wrocław 2000, s. 229–243.
124. *Idem*, *Wstęp*, [w:] *Trzebiatów – historia i kultura. Materiały z konferencji, Trzebiatów, 26–27 V 2000*, red. Wojciech Łysiak, Poznań 2000, s. 7–10.
125. *Idem*, *Zaklinanie śmierci. Śmierć i pokuta w dawnym Księstwie Pomorskim*, Poznań 2000, ss. 162.
126. Anna Szyfer, *Jest taka wieś. Typowa czy inna?*, Wągrowiec 2000, ss. 124.
127. *Trzebiatów – historia i kultura. Materiały z konferencji, Trzebiatów, 26–27 V 2000*, red. Wojciech Łysiak, Poznań 2000, ss. 170.

2001

128. Magdalena Bonowska, *Zachodniopomorskie „listy z nieba". Zapomniany obraz dawnego folkloru*, [w:] *Życie dawnych Pomorzan. Materiały z konferencji, Bytów, 20–21 października 2000*, red. Wojciech Łysiak, Bytów–Poznań 2001, s. 135–141.
129. Maciej Dudziak, *O niektórych aspektach wielokulturowości na pograniczu polsko-niemieckim*, „Sprawy Narodowościowe", Seria Nowa, 2001, 19, s. 143–151.

130. *Idem*, *„Pro Europa Viadrina" jako nowa jakość kulturowa na pograniczu polsko-niemieckim*, [w:] *Pogranicza etniczne w Europie. Harmonia i konflikty*, red. Kazimierz Krzysztofek, Andrzej Sadowski, Białystok 2001, s. 134–141.
131. Wojciech Łysiak, *Oblicza kultury ludowej dawnych Pomorzan*, [w:] *Życie dawnych Pomorzan. Materiały z konferencji, Bytów, 20–21 X 2000*, red. Wojciech Łysiak, Bytów–Poznań 2001, s. 15–24.
132. *Idem*, *Pokutny kamień mordercy w Trzebiatowie*, [w:] *Trzebiatów – historia i kultura. Materiały z konferencji, Trzebiatów, 17–18 V 2001*, red. Wojciech Łysiak, Poznań 2001, s. 99–105.
133. *Idem*, *Słowiańskie nazwy miejscowe w rejonie Koszalina*, [w:] *VI Konferencja Kaszubsko-Pomorska pt. Rozwój nazewnictwa lokalnego na Pomorzu Zachodnim. Pomorska toponomastyka i onomastyka na przestrzeni dziejów. Materiały z konferencji, Darłowo, 8–9 IX 2000*, red. Wojciech Łysiak, Poznań–Słupsk 2001, s. 23–36.
134. *Idem*, *Średniowieczne pielgrzymki na Pomorzu Zachodnim. Mit i rzeczywistość*, [w:] *Chrześcijaństwo na Pomorzu w X-XX wieku. Materiały pokonferencyjne*, red. Józef Borzyszkowski, Gdańsk–Słupsk 2001, s. 145–165.
135. *Idem*, *Wstęp*, [w:] *Życie dawnych Pomorzan. Materiały z konferencji, Bytów, 20-21 X 2000*, red. Wojciech Łysiak, Bytów–Poznań 2001, s. 7–13.
136. *Idem*, *Wstęp*, [w:] *Trzebiatów – historia i kultura. Materiały z konferencji, Trzebiatów, 17–18 V 2001*, red. Wojciech Łysiak, Poznań 2001, s. 7–11.
137. *Idem*, *Wstęp*, [w:] *VI Konferencja Kaszubsko-Pomorska pt. Rozwój nazewnictwa lokalnego na Pomorzu Zachodnim. Pomorska toponomastyka i onomastyka na przestrzeni dziejów. Materiały z konferencji, Darłowo, 8–9 IX 2000*, red. Wojciech Łysiak, Poznań–Słupsk 2001, s. 9–14.
138. Jacek Schmidt, *Żyjąc na pograniczu. Studium wiedzy i mentalności mieszkańców ziemi lubuskiej*, [w:] *Pogranicza etniczne w Europie. Harmonia i konflikty*, red. Kazimierz Krzysztofek, Andrzej Sadowski, Białystok 2001, s. 359–382.
139. *VI Konferencja Kaszubsko-Pomorska pt. Rozwój nazewnictwa lokalnego na Pomorzu Zachodnim. Pomorska toponomastyka i onomastyka na przestrzeni dziejów. Materiały z konferencji, Darłowo, 8–9 IX 2000*, red. Wojciech Łysiak, Poznań–Słupsk 2001, ss. 185.
140. *Trzebiatów – historia i kultura. Materiały z konferencji, Trzebiatów, 17–18 V 2001*, red. Wojciech Łysiak, Poznań 2001, ss. 214.

141. *Życie dawnych Pomorzan. Materiały z konferencji, Bytów, 20–21 X 2000*, red. Wojciech Łysiak, Bytów–Poznań 2001, ss. 291.

2002

142. Andrzej Brencz, *Rola niemieckiego dziedzictwa kulturowego w procesie transformacji społeczno-kulturowych na pograniczu zachodnim (na przykładzie środkowego Nadodrza)*, [w:] *Dawne i współczesne oblicze kultury europejskiej – jedność w różnorodności*, red. Halina Rusek, Katowice 2002, s. 67–71.

2003

143. *Idem*, *Das deutsche Erbe im Prozeß der Gestaltung einer neuen dörflichen Kulturlandschaft im mittleren Odergebiet*, [w:] *Das deutsche Kulturerbe in den polnischen West- und Nordgebieten*, Hrsg. Zbigniew Mazur, Wiesbaden 2003, s. 72–89.

2004

144. Jacek Bednarski, Wojciech Dohnal, *Lubuszanie na / w drodze do Unii Europejskiej*, [w:] *Polska–Niemcy. Pogranicze kulturowe i etniczne / Poland–Germany. Cultural and ethnic order*, red. Michał Buchowski, Andrzej Brencz, Wrocław–Poznań 2004, s. 149–162.
145. Zbigniew Jasiewicz, *Badania na ziemiach zachodnich i północnych i ich znaczenie dla etnologii polskiej*, [w:] *Polska–Niemcy. Pogranicze kulturowe i etniczne / Poland–Germany. Cultural and ethnic order*, red. Michał Buchowski, Andrzej Brencz, Wrocław–Poznań 2004, s. 39–54.
146. *Polska–Niemcy. Pogranicze kulturowe i etniczne / Poland–Germany. Cultural and ethnic order*, red. Michał Buchowski, Andrzej Brencz, Wrocław–Poznań 2004, ss. 333.

2006

147. Andrzej Brencz, *Za kilka lat nie będzie czego przenieść...* [wywiad, rozmawiała Ilona Stec], „Głos Koszaliński/Głos Słupski", nr 256 z 2 XI 2006, s. 16.
148. Bogusław Linette, *Współczesne tendencje w folklorze muzycznym na Pomorzu Zachodnim*, [w:] *Przemiany w kulturze ludowej na Pomorzu Zachodnim po 1989 roku. Materiały z sesji naukowej w Kamieniu Pomorskim z dnia 29.07.2006*, red. Bogdan Matławski, Kamień Pomorski 2006, s. 87–92.

149. Anna Szyfer, *Historyczne aspekty obywatelstwa i ich znaczenie dla tożsamości obywatelskiej (na przykładzie zaboru pruskiego)*, [w:] *Obywatelstwo i tożsamość w społeczeństwach zróżnicowanych kulturowo i na pograniczach*, t. 1, red. Małgorzata Bieńkowska-Ptasznik, Kazimierz Krzysztofek, Andrzej Sadowski, Białystok 2006, s. 71–74.

2007

150. Tomasz Kosiek, *„Rzut okiem" etnologa na polsko-ukraińskie małżeństwa w Białym Borze. Analiza z perspektywy badań terenowych*, „Narodoznavchi Zoshyty" / The Ethnology Notebooks, 2007, 1–2 (73–74), s. 45–58.

2008

151. Anna Weronika Brzezińska, *Badania etnograficzne na Żuławach*, „Rocznik Żuławski", 2008, s. 124.
152. *Eadem*, *Mieszkając na Żuławach… Tożsamości kulturowe mieszkańców regionu*, [w:] *Jesteśmy stąd – dom na Żuławach*, red. Małgorzata Grosicka, Malbork 2008, s. 45–62.
153. Tomasz Kosiek, *„Wspólnota na różnicy budowana". Kilka uwag etnologa o małżeństwach polsko-ukraińskich w Białym Borze*, [w:] *Polska–Ukraina. Pogranicze kulturowe i etniczne*, red. Michał Buchowski, Wrocław 2008, s. 139–149.
154. Anna Szyfer, *Przestrzeń znacząca – przestrzeń jako wartość (na przykładzie osadników na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski)*, [w:] *Człowiek i kultura jako wartość. Księga jubileuszowa ofiarowana Profesor Irenie Bukowskiej-Floreńskiej*, red. Renata Hołda, Grzegorz Odoj, Katowice 2008, s. 85–94.
155. *Eadem*, *Różnorodność dziedzictwa kulturowego grup osadniczych a procesy społeczno-kulturowe na Ziemiach Zachodnich i Północnych (Kategoria „światów społecznych" jako narzędzie w badaniach i analizie)*, [w:] *Ślązacy, Kaszubi, Mazurzy i Warmiacy – między polskością a niemieckością. Praca zbiorowa*, red. Andrzej Sakson, Poznań 2008, s. 51–56.

2009

156. Anna Weronika Brzezińska, *Krajobraz naturalny i kulturowy Żuław. Scenariusz lekcji dla gimnazjum*, [w:] *Ostatni mistrzowie kultury ludowej. Materiały edukacyjne i informacyjne*, Elbląg 2009; http://www.eswiatowid.pl/files/3994_Brzezinska-scenariusz-dla-gimnazjum.pdf.

157. *Eadem*, Małgorzata Wosińska, *Ukraińcy na Żuławach – szok kulturowy jako wspólna pamięć i osobiste doświadczenie*, [w:] *Żuławy w poszukiwaniu tożsamości. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej 15 listopada 2008 roku przez Oddział Etnografii Muzeum Narodowego w Gdańsku we współpracy z Instytutem Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM w Poznaniu oraz Instytutem Etnologii i Antropologii Kulturowej UŚ w Cieszynie*, red. Anna Weronika Brzezińska, Pruszcz Gdański 2009, s. 49–60.
158. *Eadem*, Justyna Borucka, *Zachować podcień. Interdyscyplinarne Warsztaty Żuławskie (badania etnologiczno-architektoniczne)*, „Rocznik Żuławski", 2009, s. 44–45.
159. *Eadem*, *Żuławy jako region wielokulturowy. Scenariusz lekcji dla szkoły ponadgimnazjalnej*, [w:] *Ostatni mistrzowie kultury ludowej. Materiały edukacyjne i informacyjne*, Elbląg 2009; http://www.eswiatowid.pl/files/3994_Brzezinska-scenariusz-dla-szk-ponadgimn.pdf.
160. *Eadem*, *Żuławy pod lupą – słowo od redakcji*, [w:] *Żuławy w poszukiwaniu tożsamości. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej 15 listopada 2008 roku przez Oddział Etnografii Muzeum Narodowego w Gdańsku we współpracy z Instytutem Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM w Poznaniu oraz Instytutem Etnologii i Antropologii Kulturowej UŚ w Cieszynie*, red. Anna Weronika Brzezińska, Pruszcz Gdański 2009, s. 7–9.
161. Anna Szyfer, *Tożsamość na poziomie „parterowym" a aktywność kulturalna i społeczna (na przykładzie Ziem Zachodnich i Północnych)*, [w:] *Tożsamość polska w odmiennych kontekstach*, red. Leon Dyczewski, Dariusz Wadowski, Lublin 2009, s. 67–72.
162. *Żuławy w poszukiwaniu tożsamości. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej 15 listopada 2008 roku przez Oddział Etnografii Muzeum Narodowego w Gdańsku we współpracy z Instytutem Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM w Poznaniu oraz Instytutem Etnologii i Antropologii Kulturowej UŚ w Cieszynie*, red. Anna Weronika Brzezińska, Pruszcz Gdański 2009, ss. 154.

2010

163. Anna Weronika Brzezińska, *Badania etnologiczne na Żuławach w roku 2010*, „Rocznik Żuławski", 2010, s. 20–22.

164. *Eadem*, *Na tropie lokalnych historii*, [w:] *Zachować podcień. Zapisane w krajobrazie i pamięci*, red. Anna Weronika Brzezińska, Joanna Poczobut, Gdańsk–Pruszcz Gdański 2010, s. 31–36.
165. *Eadem* [*et al.*], *Słowo wstępne*, [w:] *Zachować podcień. Zapisane w krajobrazie i pamięci*, red. Anna Weronika Brzezińska, Joanna Poczobut, Gdańsk–Pruszcz Gdański 2010, s. 7–8.
166. *Zachować podcień. Zapisane w krajobrazie i pamięci*, red. Anna Weronika Brzezińska, Joanna Poczobut, Gdańsk–Pruszcz Gdański 2010, ss. 212.

2011

167. Anna Weronika Brzezińska, *Dlaczego przyjechaliśmy na Żuławy*, [w:] *Żuławy. Oswajanie krajobrazu kulturowego*, red. Anna Weronika Brzezińska, Poznań–Pruszcz Gdański 2011, s. 7–10.
168. *Eadem*, *Dualizm polityki regionalnej na przykładzie Żuław. Rzeczywistość kreowana a doświadczenia indywidualne*, [w:] *Antropologia i polityka. Szkice z badań nad kulturowymi wymiarami władzy*, red. Wojciech Dohnal, Aleksander Posern-Zieliński, Warszawa 2011, s. 141–153.
169. *Eadem*, *Krajobraz kulturowy Żuław w perspektywie etnologicznych badań terenowych w latach 2008–2011*, [w:] *Żuławy. Oswajanie krajobrazu kulturowego*, red. Anna Weronika Brzezińska, Poznań–Pruszcz Gdański 2011, s. 13–24.
170. *Eadem*, *Samoaktywacja jako czynnik kształtujący społeczność regionalną. Przypadek regionu Żuław*, „Polityka Społeczna", 2011, numer specjalny: *Aktywizacja społeczna a rozwój społeczności: Zasoby, kompetencje, partnerstwo*, s. 34–38.
171. Wojciech Dohnal, Adam Pomieciński, *Borne Sulinowo – antropologie „rodícího se" města,* „Český Lid", 98 (2011), 1, s. 191–206.
172. Jacek Schmidt, *Borne Sulinowo – budowanie nowej społeczności w postsowieckiej przestrzeni miejskiej*, [w:] *Etnologiczne i antropologiczne obrazy świata – konteksty i interpretacje. Prace ofiarowane Profesorowi Zygmuntowi Kłodnickiemu w 70. rocznicę urodzin*, red. Halina Rusek, Agnieszka Pieńczak, Cieszyn–Katowice 2011, s. 230–241.
173. *Żuławy. Oswajanie krajobrazu kulturowego*, red. Anna Weronika Brzezińska, Poznań–Pruszcz Gdański 2011, ss. 250.

2012

174. Anna Weronika Brzezińska, *Multicultural landscape of* Żuławy, „Our Europe", Ethnography-Ethnology-Anthropology of Culture, 1 (2012), s. 55–62; http://www.ptpn.poznan/wydawnictwo/czasopisma/our/Our%20Europe.html.
175. *Eadem*, *Niechciana podróż. Antropologiczna analiza narracji autobiograficznych w kontekście konstruowania etosu grup mniejszościowych (na przykładzie społeczności ukraińskiej na Żuławach)*, [w:] *Metamorfozy podróży. Kultura i tożsamość*, red. Jolanta Sztachelska, Białystok 2012, s. 222–235.
176. *Eadem*, Urszula Wróblewska, Piotr Szwiec, *Wprowadzenie*, [w:] *Krajobraz kulturowy i społeczny Żuław Elbląskich*, red. Anna Weronika Brzezińska, Urszula Wróblewska, Piotr Szwiec, Opalenica [2012], s. 4–5.
177. *Eadem*, *Żuławy Elbląskie w perspektywie badań etnologicznych*, [w:] *Krajobraz kulturowy i społeczny Żuław Elbląskich*, red. Anna Weronika Brzezińska, Urszula Wróblewska, Piotr Szwiec, Opalenica [2012], s. 6–14.
178. *Krajobraz kulturowy i społeczny Żuław Elbląskich*, red. Anna Weronika Brzezińska, Urszula Wróblewska, Piotr Szwiec, Opalenica [2012], ss. 194.
179. Wojciech Dohnal, Adam Pomieciński, *Borne Sulinowo: siła historii i wymiary współczesności*, [w:] *Antropolog w mieście i o mieście*, red. Grażyna Ewa Karpińska, Wrocław–Łódź 2012, s. 77–87.
180. Mariusz Filip, *Od Kaszubów do Niemców. Tożsamość Słowińców z perspektywy antropologii historii*, Poznań 2012, ss. 237.
181. Aleksandra Paprot, *Stara Kościelnica. Dzieje żuławskiej wsi*, Warszawa 2012, ss. 153.
182. *Eadem*, *Tam, gdzie straszy diabeł Farmazon. Niezwykłe spotkanie na Żuławach Gdańskich w Stablowie*, „Prowincja". Kwartalnik Społeczno-Kulturalny Dolnego Powiśla i Żuław, 2012, 3 (9), s. 31–36.
183. Jacek Schmidt, *Die West- und Nordgebiete Polens. Geschichte – Menschen – Kulturelle Landschaft*, „Jahrbuch Polen", 23 (2012), s. 40–52.

2013

184. Anna Weronika Brzezińska, *Stosunek do miejsc pamięci na terenie Żuław po II wojnie światowej w narracjach pierwszych osadników*, [w:] *Pod dyktando ideologii. Studia z dziejów architektury i urbanistyki w Polsce Ludowej*, red. Paweł Knap, Szczecin 2013, s. 265–276.

185. *Eadem*, *Wyznaczniki współczesnej kultury regionalnej Żuław*, [w:] *Funkcjonalny obszar Delty Wisły w terytorializacji Polski*, red. Tomasz Parteka, Anna Golędzinowska, Warszawa 2013, s. 173–188.
186. Aleksandra Paprot, *Czy strój żuławski może być tradycyjny?*, [w:] *Stroje ludowe jako fenomen kulturowy*, red. Anna Weronika Brzezińska, Mariola Tymochowicz, Wrocław 2013, s. 79–88.
187. *Eadem*, *Niematerialne dziedzictwo kulturowe w regionach o przerwanej ciągłości kulturowej (przykład Żuław i Powiśla)*, [w:] *Niematerialne dziedzictwo kulturowe: źródła – wartości – ochrona*, red. Jan Adamowski, Katarzyna Smyk, Lublin–Warszawa 2013, s. 317–328.
188. *Eadem*, *O Edycie Kozakiewicz z Tujska*, „Prowincja". Kwartalnik Społeczno-Kulturalny Dolnego Powiśla i Żuław, 2013, nr 4 (14), s. 69–73.
189. *Eadem*, *Trudne dziedzictwo. Cmentarze protestanckie na Żuławach w świetle aktywności lokalnych stowarzyszeń*, [w:] *Regiony etnografii. Szkice dedykowane Profesorowi Andrzejowi Brenczowi w 70. rocznicę urodzin*, red. Jacek Schmidt, Poznań 2013, s. 139–153.
190. *Eadem*, *Współczesny regionalizm Żuław*, „Nasze Pomorze". Rocznik Muzeum Zachodniokaszubskiego w Bytowie, 2012 [druk 2013], 14, s. 153–170.

2014

191. *Eadem*, *Tradycyjne pożywienie i potrawy regionalne Powiśla*, „Nasze Pomorze". Rocznik Muzeum Zachodniokaszubskiego w Bytowie, 2013 [druk 2014], 15, s. 117–132.
192. *Eadem*, *Tutaj mieszkał Niemiec*, „Pamięć i Przyszłość", 2014, 3 (25), s. 54–61.
193. *Eadem*, *Żuławy i Powiśle jako neoregiony w świetle aktywności lokalnych grup działania*, [w:] *Regiony i regionalizmy w Europie. Badania-kreacje-popularyzacje*, red. Anna Weronika Brzezińska, Jacek Schmidt, Wrocław 2014, s. 237–254.
194. Aleksander Posern-Zieliński, *Ziemie Zachodnie w etnologicznej interpretacji Józefa Burszty*, [w:] *Od etnografii wsi do antropologii współczesności. Tom dedykowany pamięci Profesora Józefa Burszty w setną rocznicę urodzin*, red. Wojciech Dohnal, Poznań 2014, s. 171–202.

2015

195. Mariusz Filip, *Dlaczego Słowińcy nie chcą rozmawiać? O antropologicznym czytaniu historii*, „Rocznik Antropologii Historii", 5 (2015), 8, s. 167–188.

196. Aleksandra Paprot, *„Jestem trzecim Emilem i jestem tutejszy", Wspomnienia Emila Klingenberga, autochtona ze Sztumskiej Wsi*, „Prowincja". Kwartalnik Społeczno-Kulturalny Dolnego Powiśla i Żuław, 2015, 4 (22), s. 149–157.
197. *Eadem*, *Jak współcześnie wygląda Pomorze, które było badane przez Oskara Kolberga? O tym, jak zmieniają się granice regionu i zjawiska kulturowe*, [w:] *Ja daję właśnie materiał…O dziele Oskara Kolberga w dwusetną rocznicę Jego urodzin*, red. Ewa Antyborzec, Poznań 2015, s. 489–504.

2016

198. *Mała architektura sakralna Kaszub. Perspektywa antropologiczna / The Small Sacred Architecture of Kashubia. An Anthropological Perspective*, red. Katarzyna Marciniak, Gdańsk 2016, ss. 322.
199. Katarzyna Marciniak, *Oblicza małej architektury sakralnej Kaszub i Pomorza Zachodniego / The faces of small sacred architecture in Kashubia and West Pomerania*, [w:] *Mała architektura sakralna Kaszub. Perspektywa antropologiczna / The Small Sacred Architecture of Kashubia. An Anthropological Perspective*, red. Katarzyna Marciniak, Gdańsk 2016, s. 85–96, 99–109.
200. *Eadem*, [Przedmowa] / [Preface], [w:] *Mała architektura sakralna Kaszub. Perspektywa antropologiczna / The Small Sacred Architecture of Kashubia. An Anthropological Perspective*, red. Katarzyna Marciniak, Gdańsk 2016, s. 9.
201. Aleksandra Paprot, *Co o Żuławach każdy wiedzieć powinien?*, „Teki Kociewskie", 10 (2016), s. 46–60.
202. *Eadem*, *Etnologiczne badania terenowe wśród Ukraińców na Żuławach i Powiślu*, [w:] *Wielokulturowe Pomorze. Ukraińcy i ich dziedzictwo kulturowe na Żuławach i Powiślu*, red. Aleksandra Paprot, Katarzyna Linda-Grycza, Tarzycjusz Buliński, Gdańsk–Nowy Dwór Gdański 2016, s. 95–107.
203. *Eadem*, *Kreowanie tożsamości regionalnej oraz lokalnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych (ze szczególnym uwzględnieniem Żuław i Powiśla) – relacja z badań*, „Etnografia. Praktyki. Teorie. Doświadczenia", 2016, 2, s. 265–269; http://www.etnografia.ug.edu.pl/?page_id=848
204. *Eadem*, *Lokalne samorządy a problem dziedzictwa kulturowego Żuław*, [w:] *Rewizje regionalne. Współczesne problemy dziedzictwa kulturowego*, red. Magdalena Sacha, Aleksandra Wierucka, Gdańsk 2016, s. 19–31.

205. *Eadem*, *Mechanizmy kreowania tożsamości na Żuławach i Powiślu. Pamięć społeczna a działania instytucjonalne*, [w:] *Pomiędzy pamięcią zbiorową a historią. Rekonstrukcje przeszłości w Europie Środkowo-Wschodniej*, red. Patrycja Bałdys, Iwona Jakimowicz-Ostrowska, Janetta Charuta-Kojkoł, Gdańsk 2016, s. 113–133.
206. *Eadem*, *Modne narracje o przeszłości. O polityce pamięci na Żuławach i Powiślu*, [w:] *Kulturowe konteksty pamięci Pomorzan. Materiały z XIII Konferencji Kaszubsko-Pomorskiej*, red. Cezary Obracht-Prondzyński, Słupsk–Gdańsk 2016, s. 204–217.
207. *Eadem, Spotkanie z potomkami mennonitów z Żuław i Powiśla. Wizyta rodziny Wiebe w Stogach*, „Prowincja". Kwartalnik Społeczno-Kulturalny Dolnego Powiśla i Żuław, 2016, 4 (26), s. 70–74.
208. *Eadem*, *Swoi czy nadal obcy? Działania na rzecz promocji mennonitów w oczach współczesnych mieszkańców Żuław i Powiśla*, [w:] *Olędrzy osadnicy znad Wisły. Sąsiedzi bliscy i obcy*, red. Andrzej Pabian, Michał Targowski, Toruń 2016, s. 139–156.
209. *Eadem*, *Ukraińcy i ich dziedzictwo kulturowe na Żuławach i Powiślu*, „Prowincja". Kwartalnik społeczno-kulturalny Dolnego Powiśla i Żuław, 2016, 3 (25), s. 81–85.
210. *Wielokulturowe Pomorze. Ukraińcy i ich dziedzictwo kulturowe na Żuławach i Powiślu*, red. Aleksandra Paprot, Katarzyna Linda-Grycza, Tarzycjusz Buliński, Gdańsk–Nowy Dwór Gdański 2016, ss. 213.

2017

211. Aleksandra Paprot-Wielopolska, *Współczesne niematerialne dziedzictwo kulturowe Warmii – zachowane, odtwarzane czy wymyślane? Raport z badań terenowych w powiecie lidzbarskim*, [w:] *Warmio, quo vadis?*, red. Edyta Bugowska, Agnieszka Jarzębska, Elbląg 2017, s. 97–144.
212. *Eadem*, *Zastosowanie metod mieszanych we współczesnych badaniach na Ziemiach Zachodnich i Północnych – przykład Żuław i Powiśla*, „Opuscula Sociologica", 2017, 2, s. 35–49.
213. Jacek Schmidt, *Obrazy społeczne a relacje interetniczne. Z badań wśród młodzieży miasta „podzielonego" – Zgorzelca i Görlitz*, [w:] *Kulturowe kody – etnologiczne klucze. Szkice dedykowane doktorowi Jackowi Bednarskiemu*,

red. Wojciech Dohnal, Waldemar Kuligowski, Jacek Schmidt, Poznań 2017, s. 73–87.

2018

214. Mariusz Filip, *A tribe after all? The problem of Slovincians' identity in an anthropological approach*, „Studia Slavica et Balcanica Petropolitana", 2018, 2 (24), s. 145–168; http://slavica-petropolitana.spbu.ru/images/2018-2-Filip.pdf.
215. Aleksandra Paprot-Wielopolska, *Dziedzictwo kulturowe i tożsamość mieszkańców Powiśla po 1945 roku*, [w:] Władysław Łęga, *Ziemia malborska. Kultura ludowa*, oprac. i red. wydania uwspółcześnionego Aleksandra Paprot-Wielopolska, Krystian Zdziennicki, Gdynia 2018, s. 51–60.
216. *Eadem*, *Funkcjonowanie tradycyjnego rękodzieła na Warmii – przykład haftu czepcowego Krystyny Tarnackiej z Lidzbarka Warmińskiego*, [w:] *Współczesna problematyka badań nad strojami ludowymi*, red. Anna Weronika Brzezińska, Aleksandra Paprot-Wielopolska, Mariola Tymochowicz, PTL. Atlas Polskich Strojów Ludowych t. 48, Wrocław 2018, s. 137–147.
217. *Eadem*, *Pamięć o 1945 roku na Żuławach w narracjach powojennych osadników – perspektywa antropologiczna*, [w:] *Żuławy 1945. Niedomknięte księgi*, red. Tomasz Gliniecki, Marcin Owsiński, Sztutowo 2018, s. 211–224.
218. *Eadem*, *Powiśle w opracowaniach polskich badaczy kultury tradycyjnej i regionalnej po 1945 roku*, [w:] Władysław Łęga, *Ziemia malborska. Kultura ludowa,* oprac. i red. wydania uwspółcześnionego Aleksandra Paprot-Wielopolska, Krystian Zdziennicki, Gdynia 2018, s. 39–49.
219. *Eadem*, *Powojenne mity i tradycje Ziem Zachodnich i Północnych a ich kontynuowanie i odtwarzanie w czasach współczesnych – przykład Żuław i Powiśla*, [w:] *Na swoim? U siebie? Wśród swoich? Pierwsze lata na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Katarzyna Bock-Matuszyk, Wojciech Kucharski, Piotr Zubowski, Wrocław 2018, s. 479–499.
220. *Eadem*, *Social and Institutional Construction of Regional Border in the Western and Northern Lands – on the Example of* Żuławy *and Powiśle*, „Politeja", 2018, 15 (53), s. 304–334.
221. *Eadem*, *Żuławy i Powiśle. Kreowanie tożsamości lokalnych i regionalnych po 1989 roku*, Warszawa 2018, ss. 288.

222. *Eadem*, Krystian Zdziennicki, *Wstęp*, [w:] Władysław Łęga, *Ziemia malborska. Kultura ludowa,* oprac. i red. wydania uwspółcześnionego Aleksandra Paprot-Wielopolska, Krystian Zdziennicki, Gdynia 2018, Gdynia 2018, s. 11–14.

Prace magisterskie dotyczące Ziem Zachodnich przygotowane w Katedrze Etnografii/Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM

1950

223. Agnieszka Pawłowska, *Gry i zabawy w północno-zachodniej części Ziem Odzyskanych* (prom. prof. dr E. Frankowski).

1962

224. Hugona Ostrowska, *Przemiany kulturowe we wsi Kraśnik, pow. koszaliński w latach 1945–1961* (prom. prof. dr J. Burszta).
225. Edward Rabiega, *Adaptacja w zakresie kultury rolniczej mieszkańców miasteczka Kargowej na Ziemi Lubuskiej 1945–1961* (prom. prof. dr J. Burszta).

1967

226. Regina Drewek, *Kultura życia współczesnej rodziny wiejskiej na Ziemiach Zachodnich na przykładzie wsi Ołobok, woj. zielonogórskie* (prom. prof. dr J. Burszta).
227. Krystyna Inczyk, *Adaptacja osadników z Bukowiny na Ziemiach Zachodnich* (prom. prof. dr J. Burszta).
228. Zbigniew Kubiak, *Kultura czasu wolnego robotników w Nowej Soli* (prom. prof. dr J. Burszta).
229. Przemysław Niedźwiedziński, *Przeobrażenia społeczno-ekonomiczne i kulturalne wsi Przyczyna Górna pod Wschową* (prom. prof. dr J. Burszta).

1968

230. Jan Niedźwiecki, *Nowe tendencje w sposobach spędzania wolnego czasu w środowisku wiejskim na przykładzie wsi Młocice, pow. Miastko* (prom. prof. dr J. Burszta).

1978

231. Włodzimierz Karaczun, *Obrzędy i zwyczaje weselne we wsi Żelechowo w województwie szczecińskim* (prom. prof. dr J. Burszta).

1979

232. Przemysław Żakowski, *Krajobraz kulturalny i adaptacja osadników na Żuławach Gdańskich* (prom. prof. dr J. Burszta).

1981

233. Regina Lachowicz, *Współczesna obyczajowość mieszkańców wsi Czarnkowie koło Połczyna-Zdroju* (prom. prof. dr J. Burszta).

1982

234. Maria Gorbaczewska-Kuźniak, *Kształtowanie się więzi sąsiedzkiej wśród osadników w małym mieście na przykładzie Drezdenka* (prom. prof. dr J. Burszta).
235. Marek Rodowski, *Uczestnictwo w kulturze wybranych kategorii rodzin. Na przykładzie miasta Wschowy* (prom. prof. dr J. Burszta).

1983

236. Anna Hernacka, *Warsztat etnograficzny w badaniach problematyki Ziem Zachodnich i Północnych* (prom. doc. dr hab. Z. Staszczak).

1984

237. Alina Mickiewicz, *Przesąd jako element ludowego poglądu na świat. Na podstawie badań we wsi Deszczno w woj. gorzowskim* (prom. prof. dr J. Burszta).
238. Joanna Skworz, *Tradycyjne elementy kultury ludowej w obrzędowości przesiedleńców z okolic Berezy Kartuskiej* (prom. doc. dr hab. B. Linette).

1985

239. Maria Witek, Witold Witek, *Tradycje regionalne w życiu mieszkańców Zdrojów, dzielnicy Szczecina* (prom. prof. dr J. Burszta).

1987

240. Grażyna Bajdan, *Wzory kulturowe zachowań młodzieży a starszego pokolenia mieszkańców wsi okolic Szczecina* (prom. prof. dr J. Burszta).
241. Teresa Stępniewska, *Kontynuacja tradycji w pożywieniu przesiedleńców z Nowogródczyzny i Wileńszczyzny mieszkających obecnie w okolicach Trzcianki* (prom. doc. dr hab. B. Linette).

1989

242. Dorota Głuszek, *Opowieści o początku. Wspomnienia osadników Ziemi Koszalińskiej* (prom. doc. dr hab. B. Linette).

1991

243. Beata Kurzyńska, *Różnice kulturowe między ludnością miejscową i napływową w wybranych wsiach gminy Gruta koło Grudziądza* (prom. doc. dr hab. B. Linette).

1994

244. Lidia Plajzer, *Dawni i obecni mieszkańcy Pyrzan w woj. gorzowskim. Odwiedziny Niemców i reakcje Polaków* (prom. prof. dr hab. Z. Jasiewicz).

1996

245. Piotr Andrusieczko, *Tożsamość i świadomość narodowa mniejszości ukraińskiej w Polsce na przykładzie wybranych wyróżników, ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji w Koszalinie i na Pomorzu* (prom. dr hab. W. Łysiak).

1999

246. Ziemowit Niedźwiecki, *Nowy model społeczności łemkowskiej na Ziemiach Zachodnich i Północnych w realiach powojennej Polski* (prom. dr hab. Cz. Robotycki).

2000

247. Karolina Piskorz, *Współczesny obraz obrzędowości pogrzebowej na Pomorzu Środkowym i w okolicach Zakopanego* (prom. dr hab., prof. UAM A. Brencz).

2001

248. Monika Filipek, *Łemkowskie świętowanie* (prom. dr hab., prof. UAM A. Brencz).
249. Łukasz Hliwa, *Historyczne podłoże współczesnej tożsamości Łemków* (prom. prof. dr hab. M. Buchowski).

2003

250. Monika Stasiukiewicz, *Tradycyjny i współczesny obraz w obrzędowości weselnej w Wałczu i okolicach* (prom. dr hab., prof. UAM A. Brencz).

2006

251. Karolina Górska, *Łemkowie na Ziemi Lubuskiej. Proces ożywiania etnicznego* (prom. dr hab., prof. UAM A. Brencz).

2007

252. Aleksandra Gumpert, *Boże Narodzenie dawniej i dziś w Wielkopolsce i na Pomorzu* (prom. dr hab., prof. UAM A. Brencz).

2008

253. Paula Drozdowska, *Tworzenie nowej społeczności w Barlinku* (prom. dr hab., prof. UAM A. Brencz).
254. Ewa Frąckiewicz, *Tożsamość kulturowa Ukraińców w Wałczu* (prom. prof. dr hab. Z. Jasiewicz).
255. Karolina Wojciechowska, *Odkrywane dziedzictwo. Współczesny regionalizm na Żuławach Wiślanych* (prom. dr hab., prof. UAM A. Brencz).

2009

256. Karolina Łęgowska, *Stosunek Polaków do niemieckiego dziedzictwa kultury materialnej pozostawionego na tzw. „ziemiach odzyskanych" na przykładzie Stargardu Szczecińskiego i wsi Grzędzice* (prom. prof. dr hab. A. Brencz).

2012

257. Kamila Matuszewska, *Oswajanie krajobrazu kulturowego a tożsamość lokalna mieszkańców Santoka* (prom. prof. dr hab. A. Brencz).

2013

258. Barbara Kowalik, *Elementy folkloru dziecięcego wśród mniejszości ukraińskiej z powiatu giżyckiego. Analiza z perspektywy czasopisma „Svitanok" oraz badań terenowych* (prom. prof. dr hab. A. Brencz).
259. Aleksandra Paprot, *Aktywność instytucji i społeczności lokalnych Żuław na rzecz zachowania dziedzictwa kulturowego (na przykładzie protestanckich cmentarzy)* (prom. dr hab., prof. UAM J. Schmidt).
260. Joanna Rososzko, *Pszczew. Historia-kultura-tożsamość* (prom. dr hab., prof. UAM G. Pełczyński).

Prace doktorskie dotyczące Ziem Zachodnich obronione w Katedrze Etnografii/Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM

1967

261. Adam Jasiewicz, *Kształtowanie się wiedzy o środowisku geograficznym u osadników-rolników na Ziemiach Zachodnich* (prom. prof. dr J. Burszta).

1969

262. Bogusław Linette, *Współczesny folklor wsi lubuskiej* (prom. prof. dr J. Burszta).

1976

263. Magdalena Rostworowska, *Reemigranci z Bukowiny Rumuńskiej na Dolnym Śląsku. Analiza procesów adaptacji i integracji w latach 1946–1973* (prom. prof. dr J. Burszta).

1979

264. Kazimiera Wołos, *Obrzędowość weselna na tle zmian modelu małżeństwa i rodziny na wsi koszalińskiej* (prom. prof. dr J. Burszta).
265. Kazimierz Pudło, *Łemkowie na Dolnym Śląsku 1967–1977. Studium etnograficzno-socjologiczne* (prom. prof. dr J. Burszta).

1980

266. Maria Pinińska, *Współczesna sztuka ludowa Pomorza Szczecińskiego. Procesy zmian* (prom. prof. dr J. Burszta).

1981

267. Andrzej Moniak, *Dwie społeczności wiejskie a tradycja kulturowa (z badań w województwie koszalińskim)* (prom. prof. dr J. Burszta).
268. Wojciech Sadowski, *Tradycyjna kultura regionu pochodzenia w życiu współczesnym. Osadnicy z Białorusi na wsi w Gorzowskiem* (prom. prof. dr hab. Z. Jasiewicz).

1986

269. Eugeniusz Małyga, *Praca i style życia rodzin rolniczych. Na podstawie badań rolników indywidualnych w wybranych wsiach Pomorza Zachodniego* (prom. prof. dr J. Burszta).

1996

270. Jerzy Kuniewski, *Kowalstwo wiejskie Kaszub i Kociewia w XX w. Studium etnologiczno-historyczne o rzemiośle, ludziach i kulturze* (prom. prof. dr hab. Z. Jasiewicz).

2003

271. Magdalena Bonowska, *Śmierć, pogrzeb i życie pozagrobowe w wyobrażeniach mieszkańców Pomorza Zachodniego na przełomie XIX i XX wieku* (prom. dr hab. W. Łysiak).
272. Maciej Dudziak, *Mała ojczyzna w Euroregionie. Tożsamość kulturowa mieszkańców pogranicza polsko-niemieckiego (na przykładzie gminy Witnica)* (prom. dr hab., prof. UAM A. Brencz).

273. Magdalena Wojciechowska-Jarmuła, *Tworzenie się ukraińskiej społeczności lokalnej na Pomorzu. Asymilacja tożsamości (na przykładzie miasta Miastko w pow. bytowskim, woj. pomorskie)* (prom. prof. dr hab. A. Szyfer).

2004

274. Mirosław Pecuch, *Tożsamość kulturowa Łemków w zachodniej Polsce i zachodniej Ukrainie. Studium porównawcze* (prom. prof. dr hab. Z. Jasiewicz).

2007

275. Tomasz Siemiński, *Kulturowa kreacja otoczenia wizualnego na współczesnej wsi kaszubskiej* (prom. dr hab., prof. UW-M W. Łysiak).

2012

276. Mariusz Filip, *Od Kaszubów do Niemców. Trwanie i zmiana tożsamości Słowińców w perspektywie antropologicznej* (prom. dr hab., prof. UAM G. Pełczyński).

2018

277. Aleksandra Paprot-Wielopolska, *Kreowanie współczesnych tożsamości regionalnych oraz lokalnych na Żuławach i Powiślu* (prom. dr hab., prof. UAM J. Schmidt).

O AUTORACH

Zbigniew Jasiewicz – profesor-senior w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Badania w Polsce i w Azji Środkowej. Obecnie zajmuje się historią polskiej etnologii i kieruje grantem związanym z pracami nad edycją Dzieł Wszystkich Oskara Kolberga.

Irena Kabat – etnograf, główny specjalista w zakresie dokumentacji i informacji etnograficznej w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, sekretarz administracyjny Komitetu Nauk Etnologicznych PAN (1983-2020), członkini Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego

DOI: 10.34616/SKHS.2019.3.183.187

Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka
Rocznik LXXIV (2019), 4
e-ISSN 2658-2082 | PL ISSN 0037–7511

SŁAWOMIR AUGUSIEWICZ
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski
Instytut Historii
ORCID: 0000-0002-5875-2550

Korespondencja wojskowa hetmana Janusz Radziwiłła w latach 1646–1655, cz. 1: _Diariusz kancelaryjny 1649–1653_, oprac. Mirosław Nagielski, Konrad Bobiatyński, Przemysław Gawron, Krzysztof Kossarzecki, Piotr Kroll, Andrzej Adam Majewski, Dariusz Milewski, Warszawa: Wydawnictwo Neriton, 2019, ss. 890.

Spośród najwybitniejszych postaci życia społeczno-politycznego Rzeczypospolitej XVII w. jedynie Stefan Czarniecki[1], Hieronim Radziejowski[2] i Stanisław Jabłonowski[3] posiadają, uznawane już dziś za klasyczne i niemal wzorcowe dla tego typu prac, biografie. W ostatnich latach ukazały się podobne, spełniające wymogi stawiane przez współczesną naukę historyczną, oparte na szerokiej kwerendzie krajowej i zagranicznej, monografie poświęcone Michałowi Kazimierzowi Pacowi[4] i Aleksandrowi Hilaremu Polubińskiemu[5]. Zapewne bogactwo materiału źródłowego dotyczącego osób prowadzących aktywne życie polityczne, utrzymujących rozległą korespondencję, jak też jego rozproszenie w wielu zbiorach archiwalnych i bibliotecznych, wymagające znacznego wysiłku heurystycznego i interpretacyjnego, stanowi podstawową przeszkodę dla opracowania wspomnianych biografii. Nie inaczej rzecz się ma w przypadku Janusza II Radziwiłła, czołowego magnata litewskiego, aktywnego w okresie wojen kozackich, moskiewskich i szwedzkich, który, jak żaden bodajże inny w epoce nowożytnej, ogniskuje

[1] Adam Kersten, *Stefan Czarniecki 1599–1665*, Warszawa 1963.
[2] *Idem*, *Hieronim Radziejowski. Studium władzy i opozycji*, Warszawa 1988.
[3] Marek Wagner, *Stanisław Jabłonowski (1634–1702). Polityk i dowódca*, Siedlce 1997
[4] Konrad Bobiatyński, *Michał Kazimierz Pac. Wojewoda wileński, hetman wielki litewki*, Warszawa 2008.
[5] Andrzej A. Majewski, *Aleksander Hilary Połubiński (1626–1679). Marszałek wielki litewski*, Warszawa 2017.

uwagę badaczy, a w stosunku do którego, przede wszystkim ze względu na jego postawę wobec agresji szwedzkiej jesienią 1655 r., formułowane są do dziś skrajnie przeciwne oceny. Zarówno leciwy już szkic Edwarda Kotłubaja[6], jak i stosunkowo niedawna publikacja Henryka Wisnera[7], obok kilku biogramów słownikowych i dość sporej nawet liczby artykułów poświęconych wybranym aspektom z biografii wojewody wileńskiego i hetmana wielkiego litewskiego, nawet przy ich znaczącej wartości merytorycznej, nie wypełniają tej luki. Dlatego ze szczególnym uznaniem przyjmujemy publikacje źródłowe, zwłaszcza, w tym kontekście, tematyczne, poświęcone wybranym osobistościom, poszerzające wiedzę na ich temat, ułatwiające dostęp do materiałów ich dotyczących i wzbogacające warsztat badawczy, wiele z nich wprowadzające do obiegu naukowego, stanowiące być może na przyszłość impuls do opracowań biograficznych.

Nie inaczej cel swojej edycji źródłowej przedstawiają autorzy publikacji: *Diariusz kancelaryjny 1649–1655*, stanowiącej część pierwszą zbioru: *Korespondencje wojskowe hetmana Janusza Radziwiłła w latach 1646–1655*. Powstała ona w opracowaniu uznanych badaczy dziejów nowożytnych państwa polsko-litewskiego połowy XVII w., związanych z warszawskimi ośrodkami naukowymi: Mirosława Nagielskiego, Konrada Bobiatyńskiego, Przemysława Gawrona, Krzysztofa Kossarzeckiego, Piotra Krolla, Andrzeja Adama Majewskiego, Dariusza Milewskiego. Warto wspomnieć, że Nagielski jest autorem ważnych dla badań nad dziejami wojen Rzeczypospolitej edycji źródłowych[8]. Jak zaznaczyli we wstępie wydawcy, Janusz Radziwiłł „nie zasłużył ani na miano arcyzdrajcy, ani bohatera litewskiego państwa walczącego rzekomo o wyzwolenie Wielkiego Księstwa Litewskiego spod polskiej dominacji, z całą pewnością powinien jednak doczekać się wreszcie rzetelnej naukowej biografii, uwzględniającej wszystkie niuanse jego życia politycznego i prywatnego" (s. 26). I dalej; „Wydawany obecnie diariusz nie tylko wzbogaca naszą wiedzę na temat działań sił litewskich w zmaganiach z powstaniem kozackim, lecz także wnosi nowe ustalenia do złożonej biografii hetmana wielkiego litewskiego Janusza Radziwiłła" (s. 49).

[6] Edward Kotłubaj, *Życie Janusza Radziwiłła*, wyd. I, Wilno–Witebsk 1859, wyd. II, Oświęcim 2016.

[7] Henryk Wisner, *Janusz Radziwiłł, 1612–1655. Wojewoda wileński, hetman wielki litewski*, Warszawa 2000.

[8] *Relacje wojenne z pierwszych lat walk polsko kozackich powstania Chmielnickiego okresu „Ogniem i mieczem" (1648–1651)*, wyd. Mirosław Nagielski, Warszawa 1999.

Książka składa się ze wstępu (s. 7–50), tekstu źródłowego *Diariusz kancelaryjny hetmana polnego lit. Janusza Radziwiłła* (s. 51–853), dwóch aneksów źródłowych (s. 854–860) oraz indeksów osobowego (s. 861–880) i miejscowego (s. 881–890). Wstęp rozpoczyna krótki zarys biografii Janusza Radziwiłła (s. 7–26). Następnie omówiono podstawę źródłową edycji (s. 26–48). Na *Diariusz kancelaryjny* składają się fragmenty pochodzące:

- z zawierającego pamiętniki i diariusze przedstawicieli rodu Radziwiłłów działu VI Archiwum Radziwiłłowskiego w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, obejmujące okresy: od 23 VI 1649 do 21 V 1651 r. (opublikowane na s. 53–675), od 10 XI do 29 I 1652 r. (s. 706–737) oraz korespondencję od 18 do 24 X 1653 r. (s. 849–853);
- z Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, obejmujące okresy od 21 V do 9 VI 1651 r. (s. 676–706) i od 15 VI do 22 VII 1652 r. (s. 737–766);
- z Rosyjskiej Biblioteki Narodowej w Sankt Petersburgu, obejmujący okres od 6 VII 1653 do 12 IX 1653 r. (s. 767–848).

We wspomnianych aneksach zawarto kolejne, krótkie fragmenty diariusza. Wydawcy nie podali uzasadnienia tej decyzji, być może wynikała ona ze szczątkowego charakteru źródła. W Aneksie I (s. 854–857) znajdziemy diariusz z 6–10 II 1649 r., dotyczący zdobycia Mozyrza przez wojska litewskie, zachowany w Narodowej Bibliotece Ukrainy im. Wiernadzkiego w Kijowie. Fragment ten, chronologicznie najwcześniejszy, nie pokrywa się zawartością treściową z pozostałymi rękopisami. Aneks II (s. 858–860) zawiera fragment dotyczący wydarzeń z 6–7 VI 1651 r., pochodzący z Narodowego Historycznego Archiwum Białorusi w Mińsku. Uzupełnia on zasadniczy tekst źródłowy za okres 23 VI 1649 r.–24 X 1653 r. (AGAD, BJ i RBN w Petersburgu) dotyczący m.in. kampanii Radziwiłła przeciwko Kozakom z początku 1649 r. i łojowskiej latem tegoż roku, komisji wojskowej w Wilnie z maja 1650 r., przygotowań i początku kampanii kijowskiej do 9 VI 1651 r., a więc bez bitwy pod Łojowem 6 lipca, zdobycia Kijowa 4 sierpnia i kampanii białocerkiewskej 2–28 IX 1651 r.

Układ treści diariusza jest chronologiczny, śródtytułami (pogrubiona czcionka) zaznaczono podstawę źródłową następującego po nich tekstu, w nawiasach kwadratowych podano numer strony rękopisu. Edycję przygotowano w oparciu o *Instrukcję wydawniczą dla źródeł historycznych od XVI do poł. XIX w.* Kazimierza Lepszego (Warszawa 1953), zdecydowano się jednak na wprowadzenie pewnych zmian: zrezygnowano ze stosowania kropek między siglami oznaczającymi skróty

tytułów złożonych z kilku wyrazów i rozwiązano skróty następujące po tytule (np. MMP – Mój Miłościwy Pan). Podano w nawiasach kwadratowych identyfikację osób wymienianych pierwszy raz tylko z urzędu lub funkcji, w ten sam sposób uzupełniono brakujące imiona lub urzędy, poszerzając informację o nich w krótkich przypisach. Również w przypisach identyfikowano miejscowości poprzez podanie województwa, ziemi (Korona) lub powiatu (Wielkie Księstwo Litewskie), w których leżały. W datacji zapisów kancelaryjnych i dokumentów dodawano w nawiasie kwadratowym cyfry rzymskie po zapisanej słownie po łacinie nazwie miesiąca. Wyrazy niezrozumiałe nadpisane lub dopisane na marginesie, niepewne lekcje i inne informacje dotyczące rękopisu podawano w przypisach kursywą.

Na diariusz kancelaryjny składa się zapis czynności hetmana z regestami wpływających i wydawanych dokumentów. Oprócz korespondencji z urzędnikami centralnymi litewskimi i koronnymi oraz ziemskimi, oficerami, szlachtą *etc*. oraz aktami skarbowo-wojskowymi źródło zawiera także „awizy, jakie docierały do obozu hetmańskiego od szpiegów rozesłanych nad przeprawy dnieprowe dla obserwacji oddziałów kozackich" (s. 37) oraz „różnorodne materiały, jak choćby konfesaty jeńców, spisy postrzelanych i poranionych żołnierzy, czy też komputy wojska litewskiego uczestniczącego w poszczególnych kampaniach" (s. 48). Jest więc to źródło znacznie bogatsze i bardziej różnorodne niż publikowane w ostatnich latach korespondencje hetmańskie Stanisława Koniecpolskiego[9] i Potockich[10]. Słusznie wydawcy zaznaczyli we wstępie, że „dla XVII wieku nie mamy żadnego podobnego" (s. 48). Oprócz materiałów do badań nad zagadnieniami *stricte* wojskowymi: przebiegiem poszczególnych kampanii, składem i organizacją armii litewskiej czy działaniami wywiadu hetmańskiego, dostarcza mnóstwo informacji biograficznych, dotyczących klienteli radziwiłłowskiej czy polityki wewnętrznej (zwłaszcza wobec Kozaczyzny) i zagranicznej Rzeczypospolitej.

[9] *Korespondencja Stanisława Koniecpolskiego, hetmana wielkiego koronnego*, opr. Agnieszka Biedrzycka, Kraków 2005.

[10] *Listy hetmańskie rodu Potockich*, t. I: *Korespondencja Mikołaja Potockiego. Hetman polny koronny 1637–1646, hetman wielki koronny 1646–1651*, wyd. Maciej Franz, Warszawa 2018; t. II: *Korespondencje Stanisława Rewery Potockiego. Hetman polny koronny 1652–1654, hetman wielki koronny 1654–1657*, wyd. Piotr Kroll, Warszawa 2019; t. III: *Korespondencje Szczęsnego Kazimierza Potockiego. Hetman polny koronny 1692–1702, hetman wielki koronny 1702*, wyd. Karol Kościelniak, Warszawa 2019; t. IV: *Korespondencje Andrzeja Potockiego. Hetman polny koronny 1684–1691. Korespondencja Józefa Potockiego. Hetman polny koronny 1706–1707, hetman wielki koronny 1707–1710*, wyd. Tomasz Ciesielski, Maciej Franz, Warszawa 2019; t. V: *Korespondencja Józefa Potockiego. Hetman wielki koronny 1739*, wyd. Tomasz Ciesielski, Warszawa 2019.

Choć w publikacji zawarto źródła znane już i wykorzystywane przez badaczy, to jednak zebranie tego materiału, opracowanie naukowe i chronologiczne uporządkowanie poszczególnych fragmentów z różnych zbiorów archiwalnych w jednym tomie z pewnością jest dokonaniem ważnym, spełniającym cele wyrażone przez wydawców na wstępie.

Z recenzenckiego obowiązku warto tylko sprostować dostrzeżoną podczas lektury pomyłkę (przypis 895 na stronie 708), popełnianą zresztą dość często w różnych publikacjach. Gabriel Woyniłłowicz we wszystkich znanych źródłach jest wymieniany tylko z jednego imienia. Michałem nazwał go Wespazjan Kochowski, przypisując mu także starostwo krośnieńskie, którego Woyniłłowicz w rzeczywistości nigdy nie miał. Z pewnością można też zawęzić cezurę dotyczącą jego śmierci, można sądzić, że miało to miejsce już przed 11 VIII 1664. Na początku 1652 r., w okresie, z którego pochodzi zawarta w wydawnictwie informacja o Woyniłłowiczu, był on w istocie rotmistrzem własnej chorągwi kozackiej (do końca drugiego kwartału 1653 r.) i porucznikiem chorągwi husarskiej Jana Baranowskiego, być może wchodzącymi w skład pułku wojewody ruskiego Jeremiego Wiśniowieckiego, którym dowodził zarówno podczas kampanii białocerkiewskiej, jak i na Zadnieprzu na początku 1652 r. Jako porucznik chorągwi kozackiej hetmana Stanisława „Rewery" Potockiego występuje później, w 1653 r.[11]

[11] Sławomir Augusiewicz, *Gabriel Woyniłłowicz, oficer jazdy koronnej z poł. XVII w. Zarys biografii* [w:] *Studia z dziejów wojskowości*, t. I, Białystok 2012, s. 101–102, 110–114, 126; tamże wykaz źródeł; [Wespazjan Kochowski], *Historya panowania Jana Kazimierza przez nieznanego autora*, wyd. Edward Raczyński, Poznań 1840, t. I, s. 141, 290, 352, 379; *idem*, *Historya panowania Jana Kazimierza z Klimakterów Wespazjana Kochowskiego*, wyd. Edward Raczyński, Poznań 1859, t. I, s. 134, 276, 335, 360; Krzysztof Chłapowski, *Starostowie niegrodowi w Koronie 1565–1795. (Materiały źródłowe)*, Warszawa 2017, s. 217.

DOI: 10.34616/SKHS.2019.3.188.193

Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka
Rocznik LXXIV (2019), 4
e-ISSN 2658-2082 | PL ISSN 0037–7511

KRZYSZTOF TRACKI
Katowice
ORCID: 0000-0002-9284-7203

„...Ginie Polska, padając łupem dwóch mocarstw chciwości". O nowej książce Henryka Kocója, *Dyplomaci Prus, Austrii i Rosji wobec Konstytucji 3 maja 1791 roku*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2019, ss. 250.

W środowisku historyków Henryk Kocój jest od lat postacią dobrze znaną. Jako wybitny badacz źródłowy i edytor korespondencji dyplomatów europejskich w wymiernym stopniu przyczynił się do poszerzenia wiedzy o okolicznościach upadku Rzeczypospolitej oraz kolejnych powstań narodowych. Niezwykle bogata bibliografia jego prac wskazuje niezbicie, że podstawowym motywem jego aktywności badawczej pozostała analiza wpływu polityki mocarstw zaborczych (i innych państw europejskich) na polityczną katastrofę państwa i narodu polskiego, jaka stała się faktem wraz z rozbiorami oraz upadkiem trzech powstań narodowych.

Tym razem w ręce czytelników trafia monografia, podejmująca próbę wyostrzenia obrazu dyplomacji mocarstw ościennych wobec Konstytucji 3 maja. Nie od dziś wiadomo, że uchwalenie polskiej Ustawy Rządowej wywołało w Europie silne poruszenie, zaś na dworach w Berlinie i Petersburgu konsternację i prawdziwy wstrząs. W polskich elitach politycznych widoczna była obawa przed konsekwencjami zmieniającej się konfiguracji międzynarodowej. Uspokojenie w stosunkach prusko-austriackich, osiągnięte poprzez konwencję w Reichenbach (27 VII 1790 r.), zakończenie wojny szwedzko-rosyjskiej mocą pokoju w Värälä (14 VIII 1790 r.), a także zbliżające się zakończenie wojny rosyjsko-tureckiej, wzmacniały w Rzeczypospolitej wrażenie „dogorywającej chwili", skłaniając przedstawicieli obozu reform do zbliżenia ze Stanisławem Augustem. W ten sposób faktem stało się tajne porozumienie konstytucyjne, które w dniu 3 V 1791 r. zrodziło owoc w formie Ustawy Rządowej.

Jakie reakcje „polska rewolucja" wywołała w stolicach ościennych mocarstw? Czy istniały szanse na przetrwanie polskiej konstytucji? Gdzie leżał klucz do losów Rzeczypospolitej? I czy była ona w stanie uchronić się przed zaborczością Prus i Rosji? To tylko kilka z wielu pytań, na które pozycja Henryka Kocója daje precyzyjne odpowiedzi.

Już na pierwszy rzut oka książka uderza niezwykle bogatą bazą źródłową. Autor ukazuje się jako wybitny badacz ówczesnej korespondencji dyplomatów akredytowanych w Polsce i ich politycznych mocodawców na dworach europejskich. Z tego powodu praca zyskuje na rzetelności, dostarczając wiedzy jak najodleglejszej od uwikłanych politycznie opinii i spojrzeń. Trzy pierwsze rozdziały ukazują tytułowy stosunek Prus, Austrii i Rosji wobec Konstytucji 3 maja. Dwa kolejne – zajmuje polskie tłumaczenie fundamentalnej rozprawy Teodora Flathe z 1870 r. (*Układy dotyczące ofiarowania elektorowi saskiemu Fryderykowi Augustowi III następstwa tronu w Polsce i saska tajna misja Essena*), dokonane przez Mieczysława Kocója, oraz niemiecki pierwodruk pracy saskiego historyka. Książkę zamykają kopie depesz, wysłanych z Warszawy, przez saskiego posła Franciszka Essena (25 V 1792 r.) oraz pruskiego Girolamo Lucchesiniego (1 VIII 1792 r.). Zaplecze źródłowe nie pozostawia wątpliwości o naukowym wymiarze dzieła Kocója.

***

W przededniu ustanowienia Konstytucji 3 maja rzeczywista wartość przymierza polsko-pruskiego, zawartego 29 III 1790 r. w Warszawie, pozostawała jak najodleglejsza od polskich nadziei i oczekiwań. Niewiele jednak o tym wiedzieli politycy warszawscy, zrazu dając wiarę przychylnej depeszy Fryderyka Wilhelma II, który w dniu 9 V 1791 r. przesyłał „szczere gratulacje królowi polskiemu" z okazji niedawnych wydarzeń w Rzeczypospolitej. W istocie była to wyłącznie dobra mina do złej gry. Kocój słusznie zauważa, że „Prusy kierowały się interesami mocarstwowymi, a zasady makiawelizmu nigdy nie były obce władcy pruskiemu. Skoro Fryderyk II był zagorzałym wrogiem Polski, dlaczego jego następca miałby być jej przyjacielem?" (s. 15).

Demonstracyjna przychylność pruskiego monarchy miała wyłącznie charakter deklaratywny, silnie kontrastując z oceną pruskiego ministerium, które „polską rewolucję" przyjęło z najwyższym niepokojem, uznając, że konstytucja uczyni Polskę „najbardziej niebezpieczną, a nawet zagrażającą zniszczeniem monarchii pruskiej, jeśli byłaby rządzoną przez króla dziedzicznego" (s. 17). W wydobytych przez Henryka Kocója spostrzeżeniach polityków pruskich ukazuje się prawda

znana i myśl nie nowa – sformułowana przed stu laty przez Władysława Smoleńskiego, że pruska ekspansja w XVIII w., szczególnie zaś pierwszy rozbiór Polski, czyniły z Berlina naturalnego wroga wszystkich reform w Rzeczypospolitej. Pierwszy akt zbrodni pociągał za sobą tendencję do dokonania następnych. Nic więc dziwnego, że obawa przed wzmocnieniem Polski kazała dworowi w Berlinie obserwować z uwagą postawę Rosji. Na początku 1792 r. monarcha pruski nie miał już złudzeń co do dalszych losów Rzeczypospolitej. Wystąpił wówczas z otwartą krytyką zmian dokonanych w Polsce. Odrzucił również żądania, by jako sprzymierzeniec bronił konstytucji. Dodajmy, że podstawę do takiej otwartości dawała jawnie wroga polskim reformom postawa Katarzyny II, a także opozycja antykonstytucyjna, która cieszyła się niemałym wsparciem szlachty w Rzeczypospolitej i nieskrywaną przychylnością Petersburga.

***

Polityka austriacka wobec Konstytucji 3 maja wyrastała z zupełnie innych źródeł. Monarchia habsburska, tocząca wojnę z rewolucyjną Francją, wypatrywała pomocy z Petersburga. „Polska rewolucja" nie mogła przyćmić bieżących celów dworu wiedeńskiego. Nie zmienia to faktu, że pierwsze reakcje na wydarzenia w Polsce były nad Dunajem pozytywne. Polski poseł, Franciszek Woyna, pisał do Warszawy: „tu wszyscy coraz powszechniej i jawniej pochwalają to dzieło Waszej Królewskiej Mości – to znaczy Konstytucję 3 maja – i że przeciwne naszych malkontentów usiłowania i deklaracja żadnej tu nie czynią impresji" (s. 71). W tym samym kierunku szły pierwsze działania szefa dyplomacji austriackiej, Wacława Kaunitza, który w kilku depeszach przesłał do Petersburga plan czwórprzymierza Austrii, Rosji, Saksonii i Polski, skierowanego przeciw Prusom. Plan, który mógłby oznaczać szansę na przetrwanie polskich reform, w ostrożnej formie zachęcał Katarzynę II do przyjęcia austriackiej optyki: „Austria i Rosja – pisał Kaunitz12 XI 1791 r. – mają wobec Polski te same cele, oba państwa muszą starać się o to, by ani Prusy nie powiększyły się kosztem Polski, ani też Polska nie stała się silnym i niebezpiecznym sąsiadem" (s. 78). Zabiegi austriackie zostały jednak w Petersburgu zlekceważone. Jak słusznie zauważa Henryk Kocój, „Rosja potrzebowała przyjaźni austriackiej tak długo, dopóki trwała wojna z Turcją, jednak cel, którym kierowała się wobec Polski, był inny od austriackiego: nie zmierzała do tego, aby wyprzeć wpływy pruskie w Polsce za pomocą wpływów austriackich; faktycznie nie tolerowała ani jednych, ani drugich, a w Polsce chciała postępować według własnego uznania" (s. 78–79).

Twarda postawa dworu w Petersburgu i realia wojny austriacko-francuskiej (a także śmierć przychylnego Polsce cesarza Leopolda II w dniu 1 III 1792 r.) w znacznym stopniu przesądziły o charakterze dyplomacji wiedeńskiej względem Polski. Jak słusznie pisał Bronisław Dembiński: „Austria poświęcała Polskę wbrew własnemu przekonaniu, a przynajmniej była już gotowa ją poświęcić, aby zjednać sobie pomoc Rosji w nieuniknionej walce z rewolucją" (s. 73). Trzeba jednak uczciwie zaznaczyć, że stary kanclerz Kaunitz pozostał do końca otwartym wrogiem rozbioru Rzeczypospolitej. Już po napaści wojsk rosyjskich na Polskę formułował swój ostatni protest (*de facto* swe *credo* polityczne), wskazując, iż plan kolejnego rozbioru jest wobec Polski „niegodnym, ponieważ nie zgadza się z uczciwością żądać od swobodnego i niezależnego państwa, aby nie tylko wyrzekło się swojej ustawy, ale aby nawet różne prowincje swego kraju dla czystej wygody obcych państw poświęcało" (s. 79–80).

***

Na tym tle widać niezbicie, że klucz do losów Konstytucji 3 maja od początku leżał w Petersburgu. I prawdę tę na ogół dobrze znali dyplomaci państw europejskich. Nie da się jednak tego powiedzieć o ówczesnej dyplomacji polskiej. Kierowana przez oddanego królowi, lecz pozbawionego szerszego rozeznania w sytuacji międzynarodowej podkanclerzego Joachima Chreptowicza, nie dysponowała doświadczonym korpusem zagranicznym. Miarą tego niech pozostanie cytowany przez Kocója list posła polskiego w Paryżu, Feliksa Oraczewskiego, napisany już podczas wojny polsko-rosyjskiej (22 VI 1792 r.), w którym ten oświadczał królowi: „jeżeli Imperatorowa ma cokolwiek względu na własną sławę, odstąpi zapewne gwałtownych kroków względem narodu, którego napaść jest zgorszeniem dla Europy i może być przyczyną rewolucji w jej własnym kraju" (s. 100). Jest to niestety jedna z wielu wypowiedzi przedstawicieli polskiej dyplomacji, świadczących o całkowitym braku znajomości mocarstwowych imponderabiliów polityki Rosji, które niezmiennie wyrastały z dążenia do przywrócenia kontroli nad Polską.

Tymczasem rosyjski punkt widzenia w sprawie polskich reform pozostawał niezmienny od początków Sejmu Wielkiego. Nie wyrzekając się ani na chwilę planu restytucji zwierzchnictwa nad Polską, caryca przyjęła z wielkim oburzeniem wieść o ustanowieniu polskiej konstytucji. Pomimo początkowej dezorientacji co do postawy Prus, rychło podjęła myśl o wciągnięciu Berlina do gry przeciwko Polsce. Najpewniej wtedy powstała również koncepcja wykorzystania polskiej

opozycji: „Jak tylko ujrzymy w narodzie najlżejszy pochop do konfederacji, trzeba ją będzie zawiązać bez straty czasu" – miała powiedzieć caryca do swego ministra Aleksandra Besborodki (s. 102).

Z kart książki Henryka Kocója ukazuje się ponury obraz polskich nadziei i cynicznej rosyjskiej gry. Stanisław August, który wielokrotnie wyrażał przekonanie, iż „za tę rewolucję Rosja wojny nam nie wypowie", jeszcze pod koniec października 1791 r. pozostawał – jak pisze Kocój – „w błogim nastroju samouspokojenia" (s. 103). W liście do Glayre'a pisał z optymizmem: „Nie zanosi się więc na podniesienie oręża w kraju, a dopóki tego nie będzie, dopóki Rosja nie będzie miała pozoru do poparcia jakiegoś odłamu obywateli, niby to uciemiężonych, można mniemać, że nas nie zaczepi" (s. 103).

Niestety z najwyższym bólem trzeba stwierdzić, że naiwna wiara w dobre intencje Rosji, żywiona przez wcale niemałą część ówczesnych elit polskich, silnie kontrastowała z polityczną rzeczywistością. Oficjalne milczenie dyplomacji rosyjskiej przykrywało przygotowania do zbrojnej interwencji. Szybko też okazało się, że pomocni tu będą sami Polacy. „Jest bardzo przygnębiające – słusznie zauważa Kocój – a zarazem tragiczne, że sami Polacy przyczyniali się, szukając poparcia u zaciętego wroga, do zniszczenia Konstytucji 3 maja" (s. 109).

Zakończenie wojny z Turcją (mocą pokoju w Jassach z 9 I 1792 r.) otwarło przed Katarzyną II drogę do rozwiązania kwestii polskiej. Zbrojny atak poprzedziło wsparcie udzielone polskiej opozycji. W Petersburgu, pod skrzydłami „Wielkiej Imperatorowej", niezadowoleni z konstytucji polscy malkontenci tworzyli konfederację, nazwaną później targowicką. To ważne, że Autor nie pomija w książce tego zagadnienia, trafnie stwierdzając, iż ówczesnym „Polakom trudno było zrozumieć, że ta mniejszość niezadowolonych emigrantów z 1791 roku stała się w ciągu kilkunastu miesięcy przygniatającą większością: bezwzględnie pewną siebie i bardzo despotyczną" (s. 112). Dobry to moment do dokonania refleksji nad rolą rodzimych zdrajców. I próby zrozumienia, jak ważnym narzędziem w polityce międzynarodowej, podszytej duchem imperialnym, jest rozniecanie i wyzyskiwanie zadawnionych podziałów wewnętrznych.

Wnikliwe analizy Henryka Kocója kończą przygnębiające wnioski. Klęska konstytucji i drugi rozbiór Polski to następstwo złożonych okoliczności. Genetyczna wrogość Prus poszła w parze z niezmiennym imperializmem rosyjskim. Tymczasem przywódcy polskiego sejmu „w sposób naiwny liczyli na Prusy oraz na wspaniałomyślność Katarzyny" (s. 116). Złudzenia co do intencji rosyjskich jeszcze

w 1791 r. były tak silne, że prawie nikt nie przewidywał wojny. Rząd Rzeczypospolitej, zwany Strażą Praw, składał się w dużej mierze z kapitulantów oraz zwolenników ugody, a sejm jeszcze podczas kampanii wojennej 1792 r. dawał wiarę pustym deklaracjom o gotowości walki, wygłaszanym przez Stanisława Augusta. Nadto zawiodły rachuby na masową ofiarność społeczeństwa, które – jak cytuje Autor za Czesławem Nanke – okazało się mało „zdolnym i ochotnym do istotnych poświęceń za konstytucję, poświęceń już nie bohaterskich, lecz przynajmniej takich, które by pozostawały w odpowiednim stosunku do możności i mienia ofiarodawców. Mściła się niewygasła tradycja dawnych wolności!" (s. 116).

Trudno oprzeć się wrażeniu, że *Dyplomaci Prus, Austrii i Rosji...* to dzieło nasycone licznymi prawdami o źródłach upadku Polski. Są to niestety w znacznym stopniu prawdy do dziś aktualne. Być może nie był do końca precyzyjny Hugo Kołłątaj, gdy pisał w 1793 r.: „Bez żadnej winy ze swej strony, nie dawszy najmniejszego powodu sąsiadom do zemsty i nieprzyjacielstwa, przygotowawszy środki wszystkie do szczęścia, ginie Polska, padając łupem dwóch mocarstw chciwości" (s. 37). Łatwowierność i krótkowzroczność większości polityków polskich poszły w parze z silnymi podziałami tkwiącymi wewnątrz narodu. Tragiczny splot uwarunkowań zewnętrznych oraz wewnętrznych słabości i niedostatków, doprowadził do tryumfu sąsiedzkiej zaborczości, ujawniając bodaj wszystkie skrajności narodu dotkniętego kryzysem. Stąd też w krytycznych momentach przejawy oddania sprawie, bohaterstwa, pracowitości i patriotyzmu. Stąd też dowody moralnego upadku, zdrady oraz zdziczenia obyczajów. Niechaj Czytelnik sam rozstrzygnie, czy tylko właściwe tamtym czasom...

Do takich refleksji nastraja książka Profesora Henryka Kocója – dzieło rzetelne, niezwykle wnikliwe oraz najgłębiej refleksyjne.

DOI: 10.34616/SKHS.2019.3.194.196

Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka
Rocznik LXXIV (2019), 4
e-ISSN 2658-2082 | PL ISSN 0037–7511

MARCIN DZIEDZIC
Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu
Katedra Turystyki
ORCID 0000-0002-1370-1936

Zygmunt Wielowiejski, *Historia fotografii w Opolu w latach 1839–1860*, Opole: Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. E. Smołki w Opolu, 2019, ss. 27, ill.

Zygmunt Wielowiejski jest kolekcjonerem i znanym badaczem dziejów fotografii na Śląsku. W ostatnim czasie opublikował pracę poświęconą Nysie[1], a wcześniej wrocławskiej fotografii[2]. Recenzowana książka została wydana w formacie A-4 i z tego względu ma niewielką objętość. Poświęcona jest początkowemu okresowi dziejów fotografii, którego ramy czasowe – według większości badaczy – zamykają się latami 1839–1860. Dominowali wówczas fotografowie wędrowni, którzy w poszukiwaniu klientów przemieszczali się od miasta do miasta, zatrzymując się w nich na okres od kilku dni do kilku tygodni. W recenzowanej publikacji omawia Autor wczesne techniki fotograficzne, takie jak: dagerotypia, heliografia, kalotypia i panotypia oraz prezentuje – chronologicznie – informacje o fotografach przybywających od 1843 r. do Opola (s. 3–21). Książka jest bogato ilustrowana reprodukcjami dagerotypów, dawnych fotografii, aparatów fotograficznych i ogłoszeń prasowych informujących o działalności fotografów. Brakuje w niej fotografii z omawianego okresu wykonanych w Opolu. Nie jest to jednak wina Autora, ponieważ takich zdjęć dotychczas nie odnaleziono. Reprodukowane są za to dwa dagerotypy związane z Opolem, ale wykonane w innych miastach.

Kolejne strony książki zajmuje „Alfabetyczny słownik dagerotypistów i fotografów działających w Opolu w latach 1839–1860" zawierający 17 biogramów (s. 23–25). Najciekawszy i najobszerniejszy jest niewątpliwie biogram Carla

[1] Zygmunt Wielowiejski, *Historia fotografii w Nysie w latach 1839–1939*, Opole 2018.
[2] *Idem*, *Hermann Krone i inni. Wrocław na fotografii 1840–1900*, Wrocław 2014.

Juliusa Schlegla. Autor na podstawie opublikowanego rok wcześniej w Niemczech artykułu informuje, że Schlegel jest identyczny z wędrownym dagerotypistą Jakobem Schlesingerem, który nowe nazwisko otrzymał po przyjęciu chrztu w obrządku ewangelickim. Był on drugim mężem dagerotypistki Jenny Biow, która urodziła się we Wrocławiu. Później wraz z bratem zamieszkała w Hamburgu, ale przyjeżdżała pracować na Śląsku. Biogram Schlegla, w recenzowanej pracy, urywa się w 1873 r., gdy prowadził atelier w Libercu. Wiadomo, że w latach 1877–1883 fotograf ten miał zakład w Gotha. Tych ustaleń Autor nie mógł jednak wprowadzić, ponieważ zawierające je publikacja ukazała się w tym samym czasie co jego książka[3].

W publikacji Wielowiejskiego poprawki i uzupełnienia można wnieść do kilku biogramów. Wielu fotografów zwłaszcza w początkowym okresie było także malarzami. Zazwyczaj nie wiadomo, czy chodzi o artystów-malarzy czy malarzy pokojowych. W przypadku Carla Axmanna wiemy, że był on artystą i wystawiał swoje obrazy[4]. Autor błędnie twierdzi, że zmarł on w 1884 lub 1885 r., tymczasem z akt metrykalnych wynika, że Carl Johann Theodor Axmann urodził się 4 I 1814 r. we Wrocławiu jako syn malarza z Nysy Johanna Axmanna i jego żony Elisabeth z domu Scholz. Zmarł zaś w nocy z 19 na 20 VI 1882 r. we Wrocławiu[5]. Eduard Peters zmarł 25 VII 1881 r. we wsi Osobowice, która wówczas nie leżała jeszcze w granicach Wrocławia, o czym zresztą Autor nadmienia. W tej sytuacji nie ma potrzeby dodawać, że fotografa brak na listach zgonów zamieszczanych na łamach „Breslauer Anzeiger", dotyczą one bowiem tylko Wrocławia, a nie okolicznych miejscowości. Zachowany akt zgonu pozwala uzupełnić podane w książce informacje o datę i miejsce urodzenia. Eduard Peters urodził się 18 VIII 1803 r. w Berlinie jako syn zegarmistrza. Poślubił Charlotte Kunitz, która zmarła przed nim. Miał syna Eduarda, który był sekretarzem Wydziału Prowincjonalnego we Wrocławiu[6]. Zdaniem Wielowiejskiego Curt Sauer (lub Saur) był właścicielem salonu stereoskopowego, który pokazywał publiczności w Nysie (1858) i Opolu (1859). Do

[3] Marcin Dziedzic, *Fotografowie z powiatu ząbkowickiego do 1945 r.*, Ząbkowice Śląskie 2019, s. 71.

[4] Joanna Lubos-Kozieł, *„Wiarą tchnące obrazy". Studia z dziejów malarstwa religijnego na Śląsku w XIX wieku*, Wrocław 2004, s. 282–283.

[5] Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej: AP Wr.), Składnica Ewangelickich Ksiąg Metrykalnych (dalej: EKM), Parafia św. Marii Magdaleny we Wrocławiu, księga chrztów, sygn. 13, nr 12, księga pogrzebów, sygn. 110, 1882 r., nr 348, s. 275; USC we Wrocławiu II, Zgony 1882, nr 2051.

[6] AP Wr., USC we Wrocławiu-Powiecie, Zgony 1881, nr 447.

tej krótkiej listy można dodać jeszcze Oleśnicę w 1859 r.[7] Autor twierdzi, że miał on później atelier w Świdnicy (ok. 1891–1894), a na przełomie wieków w Zabrzu i filię w Rudzie Śląskiej. Tymczasem osoba ogłaszająca się w latach 1858–1859 podpisywała się C. Sauer. Utożsamienie jej z fotografem Curtem Saurem nastąpiło zapewne na podstawie pełnego imienia znanego ze zdjęć. Działający w Opolu C. Saur to Carl Saur, ojciec Curta. Wiadomo o nim, że najpewniej pracował w Berlinie, gdzie urodził się jego syn 15 VIII 1864 r., a następnie miał atelier w Oschatz w Saksonii. Zmarł w Collm w Saksonii najpóźniej w 1890 r., gdyż 16 października tego roku wdowa i syn sprzedali zakład w Oschatz[8]. Biogram malarza i fotografa Carla Steckbauera nie zawiera jego dat życia. Z ksiąg metrykalnych wiadomo, że ożenił się w 1853 r. i miał wówczas 24 lata[9]. Autor podaje, że w swoich fotograficznych podróżach odwiedził Opole, Lubliniec i Strzelin. Do tej listy można jeszcze dodać Chobienię[10].

Mimo zgłoszonych poprawek i uzupełnień, recenzowaną publikację należy ocenić pozytywnie. W przystępny sposób przybliża ona początki fotografii w Opolu. Należy mieć nadzieję, że Autor będzie kontynuował swoją pracę i w przyszłości ukażą się kolejne części dziejów opolskiej fotografii.

[7] Marek Nienałtowski, Bogusław Szybkowski, *Historia fotografii w Oleśnicy 1839–1944*, Opole 2016, s. 31.

[8] AP Wr., USC w Świdnicy, Małżeństwa 1893, nr 42; Roland Ruminski, *Der Werdegang des Berufsfotografen Hermann Koczyk von 1870 bis 1945*, „Photo-Antiquaria", 2018, 136, s. 10.

[9] AP Wr., EKM, Parafia św. Marii Magdaleny, księga ślubów, sygn. 83, 1853 r., nr 21, s. 27

[10] „Steinauer Kreisblatt", nr 99 z 17 XII 1859, s. 398.

DOI: 10.34616/SKHS.2019.3.197.202

Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka
Rocznik LXXIV (2019), 4
e-ISSN 2658-2082 | PL ISSN 0037–7511

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA Z ZAKRESU HISTORII ŚLĄSKA

oprac. Wojciech Mrozowicz
Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego
ORCID: 0000-0002-4407-0698

100 kobiet Śląska Cieszyńskiego na 100-lecie Niepodległej, wstęp Władysława Magiera, Cieszyn: COK „Dom Narodowy" w Cieszynie, 2019, ss. 103, ill.

Album pamiątek. Zbiory Ośrodka „Pamięć i Przyszłość", red. Wojciech Kucharski, Katarzyna Bock-Matuszyk, Dariusz Misiejuk, Wrocław: Ośrodek „Pamięć i Przyszłość", 2019, ss. 299, ill.

Andreas Gryphius na ziemi wschowskiej i pograniczu wielkopolsko-śląskim. Inspiracje, związki, konsekwencje, red. Marta Małkus, Kamila Szymańska, Leszno: Stowarzyszenie Czas A.R.T., Muzeum Okręgowe, 2019, ss. 296, ill.

Atrakcje turystyczne ziemi kłodzkiej na dawnej karcie pocztowej ze zbiorów Muzeum Ziemi Kłodzkiej / Touristische Attraktionen des Glatzer Landes auf alten Postkarten aus den Sammlungen des Museums des Glatzer Landes, oprac. Krystyna Oniszczuk-Awiżeń, tłum. Urszula Ososko, Kłodzko: Muzeum Ziemi Kłodzkiej, 2019, ss. 100, ill.

Banaszek Józef, Gorzkowski Roman, Laengner Andreas, *Inskrypcje złotoryjskie z XV–XX wieku / Goldberger Inschriften des 15.–20. Jahrhunderts*, Złotoryja: Towarzystwo Miłośników Ziemi Złotoryjskiej, 2019 (Biblioteczka Miłośników Ziemi Złotoryjskiej,13), ss. 46, ill.

Belok Damian *et al.*, *Przewodnik historyczny po Rudzie Śląskiej*, Ruda Śląska: Muzeum Miejskie im. Maksymiliana Chroboka w Rudzie Śląskiej, 2019, ss. 196, ill.

Borkowska Magdalena, Dobrowolski Marek, Szczerepa Maciej, *Gmina Wleń w Dolinie Bobru*, Kwidzyn–Wleń: Vega Studio, Urząd Miasta i Gminy Wleń, 2019, ss. 72, ill.

Dobkiewicz Andrzej, Nowotny Sobiesław, *Szczawno-Zdrój na dawnych pocztówkach*, t. 1: *Z kolekcji Wojtka Dopierały* / *Bad Salzbrunn in alten Ansichtkarten*, Bd. 1: *Aus der Sammlung von Wojtek Dopierała*, tłum. na niemiecki Sobiesław Nowotny, Świdnica–Piaseczno: Kubara Lamina – Wydawnictwo Errata, 2019, ss. 149, ill.

Dominas Przemysław, *Mosty kolejowe na Śląsku do 1945 roku*, Łódź: Księży Młyn Dom Wydawniczy Michał Koliński, 2019, ss. 345, ill.

Duma Paweł, *Profane death in burial practices of a pre-industrial society. A study from Silesia*, Oxford: Archaeopress Publishing Ltd., 2019, ss. VI, 121, ill.

Duszyński Tomasz, Łukasik-Duszyńska Monika, *Dziedzictwo lokalne gminy Wiązów*, fotografie Blanka Duszyńska, Wiązów–Strzelin: Towarzystwo Miłośników Ziemi Wiązowskiej, Paperback, 2019, ss. 101, ill.

Dworaczek Kamil, *Mówiono o mnie, że jestem Robespierrem. Adam Skowroński (1931–2017)*, Wrocław: Profil, 2019 (Dolnośląska Solidarność), ss. 136, ill.

Dziubek Wiesław, Kominiak Wojciech, *Bielsko-Biała i okolice na dawnej pocztówce i fotografii w czasach II wojny światowej*, Bielsko-Biała: Wydawnictwo beskidia.pl, 2019, ss. 305, ill.

Garbiec Remigiusz, *Najstarsze dzieje Mysłowic*, Mysłowice: Mysłowickie Towarzystwo Historyczne im. Jacoba Lustiga, 2019, ss. 5, 27.

Górny Śląsk – reditus. Wokół wydarzeń z lat 1918–1922, red. Monika Choroś, Piotr Pałys, Opole: Instytut Śląski, 2019, ss. 247.

Grzonka Henryk, *Stanisław Ligoń 1879–1954. Ziemia Święta w obiektywie Karlika z „Kocyndra"*, Katowice: Biblioteka Śląska, 2019, ss. 205, ill.

Halmer Damian, Kucharczyk Dariusz, Mazur Maciej, *Miasto i gmina Toszek na dawnej pocztówce*, Toszek–Siemianowice Śląskie: Fidelis Agnieszka Keller, 2019, ss. 176, ill.

Hebzda-Sołogub Beata, *Polacy z Kresów Wschodnich na ziemi dzierżoniowskiej*, Dzierżoniów, Forum Dialogu Między Kulturami, [2019], ss. 112, ill.

Holzenhauer Elisabeth, Reed Karl-Heinz, *Schlesien. Ethnische Säuberung 1945. Bericht über die letzten Monate in der Heimat Oberschlesien*, Berlin: epubli, 2019, ss. 52.

Horowski Sławomir, *Wojna na Śląsku Cieszyńskim 1939–1945 (wybrane epizody)*, Cieszyn: Starostwo Powiatowe w Cieszynie, 2019, ss. 181, ill.

Hytrek-Hryciuk Joanna, *Między prywatnym a publicznym. Życie codzienne we Wrocławiu w latach 1938–1944*, Wrocław: Via Nova, 2019, ss. 319, ill.

Jelenia Góra i region Karkonoszy w XX wieku, red. Ivo Łaborewicz, Marek Szajda, Wrocław–Jelenia Góra: Ośrodek „Pamięć i Przyszłość", Towarzystwo Przyjaciół Jeleniej Góry, 2019, ss. 179, ill.

Jerzak Norbert, *Zarys dzieła reformy szkolnictwa elementarnego Jana Ignacego Felbigera 1724–1788*, Wrocław: Papieski Wydział Teologiczny, 2019, ss. 130.

Jodliński Leszek, *Gliwiczanie w fotografii odświętnej. Portret mieszkańców Gleiwitz*, Kraków: Wydawnictwo Azory, 2019, ss. 149, ill.

Kobel Ewa, Jasińska Kamilla, *Wrocław szlakiem pamięci zesłańców Sybiru. Przewodnik historyczny*, Wrocław: Ośrodek „Pamięć i Przyszłość", 2019, ss. 144, ill.

Koenig Franciszek, *Budownictwo organowe na Górnym Śląsku od połowy XIX w. do roku 1945. Ewolucja rozwiązań konstrukcyjnych i estetyki brzmieniowej na przykładzie instrumentów w kościołach diecezji gliwickiej*, Opole: Redakcja Wydawnictw Wydziału Teologicznego UO, 2019 (Muzykologia Opolska. Studia i Materiały, 4), ss. 908, ill.

Kolář Ondřej, Janák Dušan, *Polská a německá menšina ve Slezsku a na severní Moravě*, Opava: Slezská univerzita v Opavě – Fakulta veřejných politik v Opavě, Slezské zemské muzeum, 2019, ss. 93, ill.

Kordecki Marcin, Smolorz Dawid, *Schauplatz Oberschlesien. Eine europäische Geschichtsregion neu entdecken*, Paderborn: Verlag Ferdinand Schöningh, 2019, ss. 326, ill.

Kozieł Andrzej, *Michael Willmann (1630–1706). Śląski mistrz malarstwa barokowego*, Wrocław: Via Nova, 2019, ss. 131, ill.

Kronika książąt polskich, przeł. i oprac. Jerzy Wojtczak-Szyszkowski, Opole: Wydawnictwo i Drukarnia Świętego Krzyża w Opolu, 2019, ss. 211.

Kuc Marek, *Samochody ze Śląska 1971–2018*, Warszawa: Wydawnictwa Komunikacji i Łączności, 2019, ss. 209, ill.

Lakowski Richard, *Schlesien 1945. Der Krieg im Südosten des Deutschen Reiches*, Hamburg: Mittler im Maximilian Verlag, 2019, ss. 278, ill.

Legendarne Sutuhali? Archeologia wzgórza św. Małgorzaty [w Bytomiu], oprac. Beata Badura, Bytom: Muzeum Górnośląskie, 2019, ss. 71, ill.

Lipiński Kazimierz, *Dolnośląscy leśnicy w piekle wojny i okupacji. Wspomnienia w 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości*, Wrocław: Wrocławskie Wydawnictwo Naukowe Atla 2, 2019, ss. 195, ill.

Lis Michał, *Górny Śląsk w warunkach niedemokratycznego systemu „demokracji ludowej"*, Opole: Instytut Śląski, 2019, ss. 172.

Madej Małgorzata, *Polska Partia Robotnicza na Dolnym Śląsku w okresie kształtowania systemu politycznego Polski Ludowej*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2019, ss. 245, ill.

Marcoń Witold, *Leksykon posłów Sejmu Śląskiego*, Tarnowskie Góry: Wydawnictwo Instytutu Tarnogórskiego i Muzeum Instytutu Tarnogórskiego, 2019 (Zeszyty Tarnogórskie, 83), ss. 198, ill.

Miasta górnicze i górnictwo w Europie Środkowej. Pamięć – dziedzictwo – tożsamość, red. Antoni Barciak, Katowice–Zabrze: Studio Noa, 2019 (Kultura Europy Środkowej, 22), ss. 328, ill.

Nosiadek Patrycja, *Archiwum wiary, wspomnień, dumy i aspiracji. Materiały źródłowe do dziejów parafii Górnoślązaków w Teksasie*, Opole: Archiwum Państwowe, Instytut Śląski, 2019, ss. 184, ill.

Nováková Lenka, Uhlářová Martina, *Toulky údolím Olše. Stopy lidské činnosti od počátku osídlení po moderní dobu*, Český Těšín: Muzeum Těšínska, 2019, ss. 143, ill.

tož w języku polskim: *Wędrówki doliną Olzy. Ślady działalności ludzkiej od początków zasiedlenia po czasy najnowsze*, tłum. Irena Prengel-Adamczyk, Český Těšín: Muzeum Těšínska, 2019, ss. 151, ill.

Nowosielska-Sobel Joanna, Tyszkiewicz Jakub, Wiszewski Przemysław, *Między panem, opatem i... autostradą. Dzieje gminy Kostomłoty*, Wrocław: Uniwersytet Wrocławski, Wydział Nauk Historycznych i Pedagogicznych, Instytut Historyczny, 2019 (Historia Obok. Studia z Dziejów Lokalnych, 12), ss. 499, ill.

tož on-line: https://bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/publication/103138/edition/104853/content.

Oficjalska Elżbieta, *Enklawa. Osada herrnhutów w Gnadenfeld-Pawłowiczkach na Górnym Śląsku*, Opole: Muzeum Wsi Opolskiej, 2019, ss. 79, ill.

Pogorzelski Wacław, *Kościoły dawnego Głogowa. Architektura, archeologia*, red. Krzysztof Czapla, Głogów: Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa, 2019 (Biblioteka Pracowni Badań Regionalnych, 3), ss. 342, ill.

Polskość w narracjach medialnych z perspektywy Górnego Śląska, red. Aleksandra Pethe, Anna Musialik-Chmiel, Rafał Śpiewak, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach, 2019, ss. 255, ill.

Porwoł Paweł, *Zapomniane zdroje wód siarkowych i kopalnia siarki*, Wodzisław Śląski: Infopakt, 2019 (Ciekawostki Powiatu Wodzisławskiego), ss. 57, ill.

Promenada na południe. Historia ulicy Kościuszki w Katowicach, red. Magdalena Chmiel, Katowice: Katowice Miasto Ogrodów – Instytucja Kultury im. Krystyny Bochenek, 2019, ss. 287, ill.

Rusewicz Henryk, *Lisiec*, Lubin: Urząd Gminy, 2019, ss. 56, ill.

Rusewicz Henryk, *Raszówka, Lipiny*, Lubin: Urząd Gminy, 2019, ss. 56, ill.

Schwarz Ernst, *Die Ortsnamen der Sudetenländer als Geschichtsquelle*, Berlin–München–Boston: De Gruyter Oldenbourg, 2019 (Forschungen zum Deutschtum der Ostmarken, 2. Folge, 2), ss. 522, ill.

reprint wydania z 1961 r.

Sput Renata, *Allgemeiner Oberschlesischer Anzeiger (1802–1944). Zarys monograficzny*, Racibórz: Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu, 2019, ss. 356, ill.

Sroka Marcin, *Komitet Wojewódzki PZPR w Opolu w latach 1950–1990. Struktury, ludzie, mechanizmy władzy*, Warszawa–Wrocław: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Oddział we Wrocławiu, 2019 (Historia Śląska Opolskiego), ss. 414, ill.

Stefaniak Piotr, *Jak płatki śniegu. Opowieść o Pannach Dominikankach z Piotrkowa i Świętej Anny 1626–1869–2019*, Piotrków Trybunalski: Urząd Miasta Piotrkowa Trybunalskiego, 2019 (Biblioteka – Piotrków 800, 22), ss. 272, ill.

Tiele-Winckler Waleska von, *Tradycje rodzinne*, tłum. Michał Musioł, Katowice: Muzeum Historii Katowic, 2019, ss. 265, ill.

Tomanek Anita, *„Z marzeń i popiołów". Materiały do bibliografii o Muzeum Śląskim z lat 1940–2015*, Katowice: Biblioteka Śląska w Katowicach, Muzeum Śląskie w Katowicach, 2019, ss. 289, ill.

Utracone kolekcje numizmatyczne, red. Jerzy Piniński, Krzysztof Jarzęcki, Warszawa: Polskie Towarzystwo Numizmatyczne, 2019, ss. 319.

M.in. Wojciech A. Łonak, *Początki kolekcjonerstwa na Śląsku: losy śląskich kolekcji numizmatycznych do 1945 roku*, s. 9–41.

Vůkol Slezska / *Circum Silesiae* [Prof. PhDr. Rudolfu Žáčkovi, Dr. k životnímu jubileu], Opava: Zemský archiv v Opavě, Slezská univerzita v Opavě – Fakulta veřejných politik v Opavě, 2019, ss. 205, ill.

Węgrzyn Dariusz, Dziuba Adam, Kurpierz Tomasz, *Wypatrując Andersa. Konspiracja niepodległościowa w województwie śląskim 1945–1948*, Katowice–Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Oddział w Katowicach, 2019, ss. 334, ill.

Willmann. Opus magnum, red. Piotr Oszczanowski, Wrocław: Muzeum Narodowe we Wrocławiu, 2019, ss. 380, ill.

Wołów. Historia miasta, red. Edward Czapiewski, Rafał Nowakowski, Wrocław: Wydawnictwo Chronicon, 2019, ss. 564, ill.

Zalega Dariusz, *Śląsk zbuntowany*, Wołowiec: Wydawnictwo Czarne, 2019, ss. 221, ill.

Dot. udziału Ślązaków w wojnie domowej w Hiszpanii 1936–1939.

Zanim nastała Polska... Praca społeczna kobiet w okresie powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku, wybór, oprac. Joanna Lusek, Bytom: Muzeum Górnośląskie w Bytomiu, 2019, ss. 554, ill.

Zeszyt do herstorii dla początkujących. 60 na 100 sąsiadki. Głosem kobiet o powstaniach śląskich i plebiscycie, Katowice: Regionalny Instytut Kultury w Katowicach, 2019, ss. 71, ill.

Znane rody śląskie. IV Śląskie Forum Historyczne, 26–27 października 2018 roku w Nysie, red. Henryk Kałuża SVD, Górna Grupa: Verbinum. Wydawnictwo Księży Werbistów, 2019, ss. 220, ill.

Życie codzienne na terenach współczesnych Katowic w minionych epokach, red. Antoni Barciak, Katowice: Muzeum Historii Katowic, 2019 (Katowice. Historia i Współczesność, 4 [18]), ss. 326, ill.

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I STUDIA MATERIAŁOWE

Tadeusz Lebioda, Sprawa „Lusitanii" w świetle doniesień Wolffs Telegraphisches Bureau i „Frankfurter Zeitung"..... 5

Kamil Pawłowski, Losy Ewangelickiego Zakładu Diakonijnego w Ząbkowicach Śląskich w latach 1945–1946. Przyczynek do dziejów ewangelickiej diakonii żeńskiej na Śląsku..... 37

Stanisława Sochacka, Działalność naukowa Stanisława Rosponda na Śląsku w latach 1945–1950 51

MISCELLANEA ŹRÓDŁOWE

Maciej Woźny, Zaginiony dokument Alberta, księcia strzeleckiego, dla cystersów jemielnickich z datą 30 V 1328 r. Uzupełnienie do Urkunden des Klosters Himmelwitz..... 81

Ewa Dawidejt-Drobek, Podnoszenie miasta z ruin (zestaw fotografii centrum Nysy z lat 40. i 50. XX w.). Krytyczne opracowanie materiału ikonograficznego. Część druga (Odbudowa, rozbiórka i nowa zabudowa) 91

Robert Syrwid, Sprawozdania Zarządu Miejskiego miasta Olsztyna do Biura Prezydialnego Krajowej Rady Narodowej z 1945 r. Źródła do dziejów administracji polskiej na Ziemiach Odzyskanych po II wojnie światowej 129

PRZEGLĄD BADAŃ

Zbigniew Jasiewicz, Irena Kabat, Problematyka Ziem Zachodnich i Północnych w pracach Katedry Etnografii / Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu 149

ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

Sławomir Augusiewicz, *Korespondencja wojskowa hetmana Janusz Radziwiłła w latach 1646–1655*, cz. 1: *Diariusz kancelaryjny 1649–1653*, oprac. Mirosław Nagielski, Konrad Bobiatyński, Przemysław Gawron, Krzysztof Kossarzecki, Piotr Kroll, Andrzej Adam Majewski, Dariusz Milewski, Warszawa: Wydawnictwo Neriton, 2019, ss. 890. 183

Krzysztof Tracki, „...Ginie Polska, padając łupem dwóch mocarstw chciwości". O nowej książce Henryka Kocója, *Dyplomaci Prus, Austrii i Rosji wobec Konstytucji 3 maja 1791 roku*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2019, ss. 250..... 188
Marcin Dziedzic, Zygmunt Wielowiejski, *Historia fotografii w Opolu w latach 1839–1860*, Opole: Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. E. Smołki w Opolu, 2019, ss. 27, ill..... 194

Najnowsze wydawnictwa z zakresu historii Śląska, oprac. Wojciech Mrozowicz..... 197

ŚLĄSKI KWARTALNIK HISTORYCZNY SOBÓTKA

Informacja o kwartalniku

Śląski Kwartalnik Historyczny „Sobótka” wydawany jest we Wrocławiu od 1946 r., początkowo jako półrocznik i rocznik pod tytułem „Sobótka”, a od roku 1957 jako kwartalnik pod obecnym tytułem. Należy do najstarszych w Polsce regionalnych czasopism naukowych o profilu historycznym, pozostając ważnym elementem polskiej humanistyki. Uchodzi za jeden z najważniejszych periodyków śląskoznawczych, ale jego łamy pozostają otwarte również na materiały o innym zakresie tematycznym. Służy prezentacji wyników badań nad dziejami Europy Środkowo-Wschodniej – ze szczególnym uwzględnieniem Śląska, sąsiednich regionów i krajów, zarazem refleksji nt. dziejów regionalnych. Przez wiele lat pismo znajdowało się w gestii Wrocławskiego Towarzystwa Miłośników Historii (Polskiego Towarzystwa Historycznego), obecnie ukazuje się pod auspicjami Uniwersytetu Wrocławskiego. Dodatkowe informacje o czasopiśmie znajdują się na stronie: http://sobotka.uni.wroc.pl, na której można znaleźć jego bieżące i archiwalne numery.

Na łamach „Śląskiego Kwartalnika Historycznego Sobótka” publikowane są materiały (rozprawy, artykuły, miscellanea źródłowe, recenzje, polemiki i inne) w językach polskim, czeskim oraz kongresowych. Materiały należy nadsyłać drogą elektroniczną na adres redakcji: skh.sobotka@uwr.edu.pl. Składane teksty należy przygotowywać według instrukcji znajdującej się na stronie: http://sobotka.uni.wroc.pl/redakcja. Nadsyłane teksty są recenzowane przez dwie osoby wskazane przez Redakcję i na tej podstawie kwalifikowane do druku. Procedura recenzowania jest opisana na wyżej wymienionej stronie internetowej. Redakcja zastrzega sobie prawo do proponowania zmian lub skrótów w tekstach.

e-ISSN 2658-2082
PL ISSN 0037-7511